This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.

- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.

- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.

- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich dzialań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa

mające na celu badanie przeszłości drogiej dla każdego Polaka stolicy dawnej Polski, obudzenie poszanowania jego pamiątek, gromadzenie ich do muzeum miejskiego — będzie do tego celu zmierzało między innemi przez wydawnictwa prac historycznych, opisów, przewodników, broszur popularnych, pamiętników, rycin, planów i t. d.

W myśl §. 4. statutu każdy członek naszego Towarzystwa otrzymuje **bezpłatnie** wszystkie powyższe wydawnictwa.

Wkładka roczna wynosi 8 kor., dopłata za doręczenie lub przesyłkę pocztową 1 koronę.

Każdy zapisujący się do naszego Towarzystwa, płaci więc niejako tylko prenumeratę wydawnictw. Im więcej członków przystąpi, tem bogatsze mogą być wydawnictwa.

Kto na cele Towarzystwa złoży jednorazowo przynajmniej **200 koron, jest członkiem - założycielem.**

Wzywamy przeto wszystkich, **miłujących przeszłość Polski, przeszłość jej stolicy** i jej zabytki — **o przystępowanie do naszego Towarzystwa.**

Oprócz „Biblioteki krakowskiej“ w formie niniejszego zeszytu wydajemy co roku illustrowany **Rocznik**, zawierający **szereg prac** historycznych, **dotyczących przeszłości Krakowa.**

(Adres: Archiwum miejskie, Kraków, ulica Sienna l. 16).

Okładki ozdobne do Roczników

w trwałem angielskiem płótnie z wyciskami

do nabycia dla członków wraz z oprawą po K. 2·50.

WIKTOR KOPFF.

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.

WIKTOR KOPFF.

WSPOMNIENIA

Z OSTATNICH LAT

RZECZYPOSPOLITEJ KRAKOWSKIEJ.

WYDAŁ STANISŁAW ESTREICHER.

KRAKÓW
W DRUKARNI „CZASU“ POD ZARZĄDEM A. ŚWIERZYŃSKIEGO
1906

DB879
K8K633

NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA.

Pamiętników bywają dwa rodzaje, dwa typy. Jeden z nich skłania się raczej ku dziełom artystycznym, drugi może być zaliczony do prac historycznych. Jeśli autorem pamiętnika jest człowiek obdarzony żywą wyobraźnią, darem słowa, umiejętnością jednolitego konstruowania całego tego toku wydarzeń, z jakiego składało się jego życie — powstaje wtedy dzieło o pierwszym typie. Dzieło takie — pisane zazwyczaj pod koniec życia — otrzymuje (najczęściej nawet wbrew woli autora) zabarwienie autobiograficzne, gdyż poglądy swe i uczucia przedstawia autor nie tak, jak je niegdyś żywił, ale tak, jak je odczuwał, poznawszy już skutki wypadków i zdarzeń życia. A historyk, który z takiego pamiętnika ma korzystać, musi przeprowadzić bardzo ścisłą analizę, co w nim należy do „poezji", a co do „prawdy". Nie każdy z autorów, tak jak Goethe, uważa za stosowne ostrzedz czytelnika już na tytule, że ode dziełem ducha są tu wewnątrz ze sobą powiązane.

„Wspomnienia", które na dalszych kartach są tutaj ogłoszone, nie należą do tego typu pamiętników. Autor ich miał przedewszystkim na celu jak najwierniejsze odtworzenie zdarzeń wydarzonych znaczącej części swego życia. Własne pamięć i zapiski, dotyczące w tych wypadków

były źródłami, na których się oparł. Nie tyle mu zależało na nadaniu swym wspomnieniom poczytnej i belletrystycznej formy, na stworzeniu zaokrąglonej i żywo toczącej się opowieści, ile na zgromadzeniu znacznego zasobu pewnych dat, faktów i wiadomości. Stąd wynikł ten zwięzły i lakoniczny sposób przedstawiania, pozbawiony niemal wszelkiego subjektywizmu, wszelkich osobistych komentarzy. Własny pogląd autora, własne uczucie piszącego — jeśli go już stłumić nie może — kryje się co najwyżej w jakiemś wtrąconem zdaniu albo trzeba go szukać raczej między wierszami, aniżeli w tekście przedstawienia. Ogólny charakter całej pracy robi wrażenie referatu, mającego służyć za materyał do wyrobienia sobie zdania, ale nie narzucającego go czytelnikowi w formie już urobionej i gotowej.

Autor tych „Wspomnień“ był z zawodu swego urzędnikiem administracyjnym i sądowym, a zawód ten wycisnął niewątpliwie silne piętno na całej tej pracy i tłomaczy jej dobre i słabsze strony. Jako urzędnik — i to jeden z najwyższych — Rzeczypospolitej krakowskiej, zna przedewszystkiem gruntownie wszystkie sprawy tej maleńkiej krainy, zwłaszcza, że przy załatwianiu niemal każdej działał czynnie i bezpośrednio. We „Wspomnieniach“ najczęściej ten swój udział przemilcza, ale czytelnik odgadnie go z łatwością po dokładności informacyi i dat, jakie o danej sprawie przytacza. Będąc z zamiłowania i powołania swego administratorem — interesuje się nie tyle malowniczą stroną dziejów, romantycznymi wybuchami uczuć i pragnień, jakich zwłaszcza lata 1846—1848

są widownią, ile raczej szarem, codziennem życiem: wzrostem oświaty, dobrobytu, ładu i ta strona znajduje w jego „Wspomnieniach" lepsze i dokładniejsze oświetlenie, aniżeli polityczne wypadki. Przedstawienia swego nie opiera na wrażeniach i kombinacyach własnych, ale stara się dać mu wszędzie podkład cyfrowy, realny, czerpany z materyału urzędowego, jakim dzięki swemu stanowisku rozporządza. Stąd pewna trzeźwość i suchość przedstawienia, pewien brak indywidualnego zabarwienia poniższych „Wspomnień", robiących wskutek tego nieraz wrażenie, że pisze je człowiek stojący w dalekiej odległości od ówczesnego społeczeństwa, nie podzielający wielu złudzeń i nadziei owej epoki. Przyczynia się do tego niewątpliwie fakt, że autor obdarzony jest krytycznym i trzeźwym typem umysłu, u nas nie często spotykanym, wskutek czego pomiędzy nim a całą romantyczną polityką lat trzydziestych i czterdziestych zachodzi głęboka sprzeczność.

Należy przypomnieć choć po krótce koleje jego życia i jego udział w zarządzie w. m. Krakowa, aby umożliwić zrozumienie niejednego ustępu jego „Wspomnień". Urodzony w r. 1805 z rodziny niemieckiej, zamieszkałej pierwotnie w Igławie na Morawach, kształcił się w liceum św. Anny i w Uniwersytecie Jagiellońskim na wydziale fizyko-matematycznym, zamierzając zrazu poświęcić się inżynieryi wojskowej. Stosunki rodzinne zmusiły go do przeniesienia się na wydział prawa, który ukończył w r. 1829 jako doktor obojga praw. Odbywszy praktykę adwokacką i sądową, został mianowany sędzią trybunału I instancyi. W roku 1834

otrzymał urlop celem wyjazdu za granicę dla dalszego wykształcenia prawniczego. Za granicą studyował głównie urządzenia sądownicze, a owocem tych studyów są między innemi ogłoszone przezeń rozprawy o organizacyi sądów francuskich, o obrońcach sądowych, o więzieniach pokutnych (penitencyarnych), oraz ułożona na polecenie senatu w. m. Krakowa „Instrukcya“ dla więzień, zaprowadzająca warsztaty pracy.

W r. 1838 został mianowany sędzią apellacyjnym, a w dwa lata później (1840) senatorem Rzeczypospolitej. Miał wtedy lat 35. W sile wieku, bystry, ruchliwy, pracowity, o szerszem wykształceniu prawniczem — stał się jednem z najważniejszych kółek machiny rządowej. We „Wspomnieniach“ nie zaznacza wprawdzie nigdzie wyraźniej, że najważniejsze sprawy wewnętrznego zarządu przechodziły przez jego ręce. Ale w rzeczywistości tak było. Jego dziełem był projekt urządzenia sądownictwa, domu pracy dla więźniów, statut kasy oszczędności, organizacya szkoły muzycznej, regulamin teatralny, ustawa o dzierżawach wieczystych włościan, układ o kolej żelazną z Krakowa do Mysłowic i cały szereg innych projektów i urządzeń. W r. 1843 został powołany na przewodniczącego w wydziale spraw wewnętrznych senatu, a w tym charakterze był prezydującym na ostatnim sejmie wolnego miasta, jaki się odbył w r. 1844. Przedłożone sejmowi „Zdanie sprawy o stanie i urządzeniu kraju w. m. Krakowa“ jest jego pióra. Jest to obszerniejsza praca, obejmująca w druku 117 stron w małej ósemce, stanowiąca cenne uzupełnienie ogłoszo-

nych obecnie „Wspomnień“. Przechodzi ona po kolei stan duchowieństwa i kościołów, oświecenia, skarbu, handlu, gospodarstwa, dóbr narodowych, kopalni, budowli, sądownictwa, milicyi, policyi, szpitali, zakładów ubogich, więzień — i w każdym kierunku dostarcza obfitych i ścisłych danych o ówczesnym stanie Krakowa i okręgu.

Wypadki 1846 roku, obszerniej dalej opisane, położyły kres administracyjnej pracy Kopffa. Widocznem jest, że patrzy niechętnie na to mikroskopowe powstanie, nie wróżąc z niego nic dobrego dla losu miasta. Nie tai w swoich „Wspomnieniach“, że wypadki te szły na rękę rządowi austryackiemu, który dążył do zajęcia Rzeczypospolitej i miał pod tym względem zapewnienie i pomoc ze strony cesarza Mikołaja. Oczywiście nie domyślali się tego czynni ich aktorowie, widziały to jednak jasno umysły bystrzejsze i krytyczniejsze — których właśnie nie słuchano. Po zajęciu miasta przez wojska trzech mocarstw i po okupacyi go przez rząd austryacki, przychodzi znowu pora na ludzi realnej pracy. Powołany na urząd intendenta, zaopatrującego wojsko w żywność, a później na członka t. zw. Rady administracyjnej, rozwija niezwykłą energię w odsunięciu od miasta wszystkich uciążliwości, jakie wynikały z wcielenia do odmiennie urządzonego organizmu państwowego. Bierze udział w naradach nad zorganizowaniem gminy Krakowa, odbytych w Wiedniu z inicyatywy ministeryum Bacha, oraz w naradach nad urządzeniem stosunków włościańskich w byłej Rzeczypospolitej krakowskiej. Pośredni-

czy również w odebraniu kolei krakowsko-górnośląskiej przez rząd austryacki.

Po wcieleniu w. m. Krakowa do Austryi, czego ostatnim aktem jest dokonane w r. 1855 zniesienie obowiązującego dotąd prawodawstwa francuskiego i wprowadzenie sądownictwa austryackiego, powraca Kopff do służby sądowej; w roku 1855 zostaje radcą sądu wyższego, w r. 1866 prezydentem sądu krajowego, a wreszcie w r. 1868 prezydentem sądu wyższego, w epoce polonizacyi sądu. W trzy lata potem ustępuje ze służby rządowej i poświęca się wyłącznie pracy obywatelskiej. Umiera w r. 1889 [1]).

„Wspomnienia“ swoje pisał widocznie w ostatnich latach życia, skoro pobudką dla ich napisania był pamiętnik Jacka Mieroszowskiego, ogłoszony drukiem w r. 1886. Przedstawia on je już w przedmowie (str. 1—2), jako dalszy ciąg powyższego pamiętnika. Kopff zaczyna tam, gdzie opowiadanie swe urwał Mieroszowski, który wychodził z założenia, że z rokiem 1836 w. m. Kraków straciło swą polityczną samodzielność, i że dlatego nie warto jest już dalej kreślić jego dziejów. Tego zdania Kopff nie podziela — i słusznie. Jego „Wspomnienia“ obejmujące lata 1837—1855 dają obraz wypadków, mimo swego terytoryalnego zacieśnienia, nader pouczających.

Dzieje Rzeczypospolitej krakowskiej z tych lat ostatnich są dotychczas dużo mniej znane, aniżeli z pierwszych lat jej istnienia, o których po-

---

[1]) Daty o jego życiu podaje nekrolog, umieszczony w *Czasie* zaraz po jego śmierci i wydany w osobnej odbitce.

siadamy tak wyczerpujące opowiadania i Mieroszowskiego i Wodzickiego. „Wspomnienia“ Kopffa dopełniają obecnie niezrównane prace na pół pamiętnikarskie, na pół historyczne Louis'a, odnoszące się również głównie do tej epoki [1]). Stanowią one również uzupełnienie tak ciekawych wspomnień osobistych o społeczeństwie krakowskiem, jakie ogłosili Wielogłowski, a niedawno hr. Ludwik Dębicki. Podobnie uzupełniają w wielu kierunkach „Galicyę i Kraków“ ks. Kalinki, która daje niewątpliwie dość jednostronny obraz Krakowa w pierwszych latach po zajęciu go przez Austryę (1853). Oświetlają one wreszcie niejeden szczegół z odmiennej strony, aniżeli więcej pamfletowe, niśli pamiętnikarskie, polemiczne pisma Meciszewskiego lub K. Majeranowskiego („Kronika 40 dni Krakowa“), z których to źródeł korzystali dotąd przeważnie historycy tych lat (n. p. Pepłowski w II tomie „Z przeszłości Galicyi“) bez możności ściślejszej ich kontroli. Słowem są one, pomimo swej powściągliwości w sądzie, pomimo swego kronikarskiego charakteru niewątpliwie cennem i pouczającem uzupełnieniem dotychczasowych pamiętnikarskich materyałów, odnoszących się do ostatnich lat wolnego miasta.

Najściślej łączą się jednak z pamiętnikiem Mieroszowskiego, tak, że przypomnienie wypad-

---

[1]) Znaczną ich część zebrał Louis pod zbiorowym tytułem: „Urywki z dziejów i życia mieszkańców Krakowa“, gdzie zwłaszcza szkice poświęcone życiu światowemu, milicyi, sądownictwu, kupiectwu etc. odnoszą się do tego czasu. Por. też jego „Kronikę rewolucyi 1846“.

ków tam opisanych, a tutaj z tego powodu pominiętych jest niezbędne. Mieroszowski rozpoczyna z r. 1815, to jest z traktatem wiedeńskim, który ustanowił prawną podstawę dla istnienia wolnego miasta [1]). Trzy mocarstwa „protegujące“ wyznaczyły komisyę organizacyjną, która na podstawie przepisów traktatu wiedeńskiego i nadanej wolnemu miastu „konstytucyi“ miała urządzić wewnętrzne stosunki miasta i wprowadzić w ruch całą maszynę rządową (art. VII traktatu dodatkowego). Konstytucya, nadana wolnemu miastu traktatem dodatkowym z r. 1815, była napisana naprędce, nadzwyczaj ogólnikowo i bez dostatecznego uwzględnienia miejscowych stosunków. Przewidywano z góry, że zajdzie potrzeba zmienienia w niejednem jej postanowień — art. VII traktatu nazywał to „rozwinięciem zasad konstytucyjnych“ i pełnomocnictwo tej treści nadano rzeczywiście komisarzom, przez trzy mocarstwa do Krakowa zesłanym. Praca komisyi trwała lat trzy 1815 - 1818 a byłaby trwała jeszcze dłużej, gdyby nie nacisk ze strony cesarza Aleksandra, który w roku 1818 wydał stanowczy nakaz przyspieszenia dzieła organizacyi. Owocem prac komisyi jest najprzód nowa ustawa konstytucyjna, zawierająca dość znaczne zmiany w porównaniu do pierwszej, traktatowej, ogłoszona uroczyście w r. 1818; ponadto wypracowała komisya szereg nowych ustaw i statutów,

---

[1]) Najważniejsze akta prawno-publiczne, stojące w związku z kongresem wiedeńskim, a dotyczące w. m. Krakowa i jego konstytucyi są przedrukowane w dziele A. Tessarczyka: „Rzeczpospolita krakowska“ (1863) str. 15 i n.

odnoszących się do funkcyonowania ważniejszych władz i do urządzenia stosunków publicznych. Zestawiając ich postanowienia razem, otrzymujemy ustrój, natchnięty liberalizmem, ale pomyślanym w duchu pojęć epoki napoleońskiej. Jestto ten liberalizm pozorny, mocno teatralny, będący mieszaniną tradycyi starego porządku z hasłami wolności i równości; draperye konstytucyjne mają pokrywać rządy biurokratyczne i policyjne. W intencyi ustawodawców chodziło o to, aby na czele wolnego miasta postawić arystokratyczny rząd, złożony z senatorów, który w gruncie rzeczy byłby organem trzech opiekuńczych dworów, wykonawcą ich życzeń i wskazówek, ale pozornie znajdował się pod kontrolą i w zawisłości od „zgromadzenia reprezentantów“, będącego przedstawicielstwem zamieszkałego w Krakowie i okręgu mieszczaństwa, duchowieństwa i szlachty wiejskiej. Nie tyle może w tekście konstytucyi, ile raczej w jego obustronnem rozumieniu tkwiło zasadnicze nieporozumienie, powód do starć i walk pomiędzy „opiekuńczymi dworami“ a społeczeństwem wolnego miasta, a ofiarą tych walk miała z czasem paść samodzielność polityczna mikroskopijnej Rzeczypospolitej.

Skład senatu miał wprawdzie zależeć od wyboru zgromadzenia reprezentantatów — ale artykuł XIX konstytucyi dość znacznie ograniczał bierne prawo wyboru, stanowiąc wysoki cenzus podatkowy i wymagając dłuższego uprzedniego sprawowania mniejszych godności obywatelskich.

Sfery mieszczańskie patrzyły też od początku niechętnie na dobór ludzi w senacie, a antagonizm ten znalazł swój wyraz w ciągłych sporach między

senatem a sejmem, tem więcej, że atrybucye senatu szły wedle konstytucyi bardzo daleko, przez co sejm czuł się pokrzywdzony. Senat miał nie tylko sprawować władzę wykonawczą i obsadzać ważniejsze posady i godności, ale także i władza prawodawcza właściwie w jego znajdowała się ręku. Miał on prawo wydawać wszelkie „urządzenia“ treści policyjnej i administracyjnej, a co ważniejsze miał wedle art. XI zastrzeżone sobie prawo wnoszenia projektów do jakichkolwiek nowych ustaw. Projekt tej treści nie mógł być przedstawiony zgromadzeniu reprezentantów, jeśli go senat większością swoich głosów nie akceptował. Zgromadzenie reprezentantów składające się z delegatów senatu, kapituły i uniwersytetu oraz z sześciu sędziów okręgowych, a przedewszystkiem z deputowanych, wybieranych przez gminy, miało wedle konstytucyi uchwalać budżet, podatki, kontrolować rachunki, uchwalać lub odrzucać projekty ustaw przez senat wniesione i mianować na niektóre urzędy sądowe. W szczególności wskazała konstytucya jako zadanie sejmu: ułożenie kodeksów cywilnego, karnego i procesowego, do czego jednak nigdy nie przyszło — w rzeczywistości zatrzymano bowiem wprowadzone tu przed r. 1815 odnośne ustawy francuskie (kodeks cywilny, handlowy i procedurę cywilną), oraz austryackie (kodeks karny z r. 1803), których moc obowiązkowa przetrwała nawet o lat parę istnienie samej Rzeczpospolitej krakowskiej, zostały bowiem zniesione dopiero przez rząd austryacki w r. 1855.

Już na pierwszym, możnaby powiedzieć próbnym sejmie, zwołanym w r. 1817 (a więc jeszcze

przed ostatecznem ogłoszeniem konstytucyi), przyszło do sporu pomiędzy senatem a sejmem na punkcie rozumienia budżetowych praw sejmu. Jest to konflikt zupełnie analogiczny — widać jak bardzo leżał w duchu ponapoleońskiej epoki — do zatargu między sejmem Królestwa a rządem króla Aleksandra. Sejm krakowski wychodził z założenia, że mając prawo uchwalania budżetu, jest tem samem najwyższą instancyą nietylko co się tyczy jego techniki, ale i jego treści: może zniżać lub odrzucać jedne pozycye, wstawiać lub podwyższać drugie. Senat i komisya organizacyjna rozumiały to przeciwnie, a zatarg został dopiero rozstrzygnięty przez interwencyę „opiekuńczych dworów“, a raczej działającego w ich imieniu i zastępstwie cesarza Aleksandra, który wprawdzie pierwszy budżet przez sejm uchwalony zatwierdził, ale na przyszłość zmian w nim sejmowi samowolnie zaprowadzać zabronił.

W ten sposób wystąpiła na widownię trzecia — w konstytucyi niewspomniana — a przecież w gruncie rzeczy najważniejsza władza Rzeczpospolitej, jej właściwy najwyższy organ rządowy, od którego zależnym się okazał zarówno senat, jak zgromadzenie reprezentantów, wyobrażające sobie przez dłuższy czas naiwnie i bezsilnie, że to ono jest organem dzierżącym zwierzchność kraju. Tą istotną władzą są w regule przedstawiciele trzech opiekuńczych mocarstw, rezydujący w Krakowie, którzy każdy spór konstytucyjny, polityczny, a nawet spory błahe, bieżące, wybuchające między stronnictwami, władzami, korporacyami — ostatecznie rozstrzygają, w myśl instrukcyi od „dworów“ od-

bieranych. Wybucha np. w r. 1821 spór na tle karności uniwersyteckiej między korporacyą akademicką, broniącą swej autonomii (a zarazem po części i różnych nadużyć, jakie się do życia uniwersyteckiego zakradły), a pomiędzy senatem, pragnącym ukrócić autonomię i kontrolować stosunki wewnętrzne akademii. I ten spór rozstrzygają „dwory“, odrzucając projekt senatu, dotyczący reform w stosunkach akademii, ale narzucając uniwersytetowi własny statut w duchu „prawideł obowiązujących co do wychowania publicznego w krajach sprzymierzonych mocarstw“ i podporządkowując uniwersytet pod władzę mianowanego przez siebie kuratora (hr. Załuskiego). Tak to niezgoda sejmu i senatu, senatu i akademii, spory stronnictw, antagonizmy osobiste — wywoływały interwencyę czynnika zewnętrznego, nie mającego wedle litery konstytucyi znaczenia, ale mającego za sobą przewagę siły i interes w policyjnem ukształtowaniu stosunków w maleńkim kraiku.

Walka między senatem a sejmem — to jest między patrycyatem urzędniczym a mieszczańsko-szlachecką reprezentacyą ludności — przedstawiała się przedewszystkiem jako opozycya, podnoszona na sejmie i po za nim przeciw pierwszemu prezesowi senatu, hr. Wodzickiemu. Senat składał się z prezesa i 12 członków, z tych ośmiu miało być obieranych przez sejm, zaś po dwóch przez kapitułę i uniwersytet. Część senatorów była obierana dożywotnio, część czasowo. Prezes senatu, wybierany przez sejm co trzy lata na nowo, miał wedle litery prawa przyznane tylko kierownictwo senatem; faktycznie jednak wyrobił sobie szybko

stanowisko o dużo szersze. On porozumiewał się z „opiekuńczymi dworami“, on odbierał od ich rezydentów poufne wskazówki i dawał im opinie o sprawach i ludziach wolnego miasta, w jego ręku skupiała się niejako cała dyplomatyczna akcya, w której tkwił punkt ciężkości całej maszyny rządowej. Pierwszy prezes — Stanisław Wodzicki — powołany na to stanowisko jako mąż zaufania mocarstw, starał się utrzymać to zaufanie do końca. Niewątpliwie był to człowiek czysty i dobrej woli. Wychodził jednak z założenia, że wbrew „dworom“ zrobić się nic nie da i że trzeba się na nich i tylko na nich oprzeć, cokolwiek chce się w Rzeczpospolitej przeprowadzić. Nie cofał się też przed wzywaniem ich interwencyi, ile razy napotykał na opór u ludzi lub stronnictw. Senat pod jego światłem kierownictwem robił dużo i przeważnie dobrze dla podniesienia kulturalnego stanu i miasta i krainy. (Trzeba jednak wspomnieć, że barbarzyńskie „porządkowanie“ miasta przez burzenie murów, ratusza, budynków starożytnych — porządkowanie, którego najświeższym, a oby i ostatnim aktem jest sprawa zburzenia św. Ducha i budynków przy ś. Idzim — za niego się rozwinęło). Opozycya przeciw niemu była jednak zacięta, miała charakter demagogiczny, nie liczyła się z położeniem krainy, kładła na jego karb całą zawisłość „wolnego“ miasta od trzech dworów. Zawisłość stworzył sam fakt położenia maleńkiego kraiku pośród potężnych mocarstw, jego winą było jedynie to, że tę zawisłość dla wewnętrznych rządów akceptował i wyzyskiwał. Niechęć do niego podsycił potężnie zatarg z uniwersytetem i próba

podjęta z jego strony oczyszczenia sądownictwa z żywiołów niedołężnych i przekupnych, czyli jak wówczas mówiono próba „epuracyi“. Mimo wzrastającej niepopularności obierano go prezesem trzykrotnie, tj. w latach 1818, 1821 i 1824, za trzecim jednak razem opozycya była już bardzo silna, a Wodzicki przeszedł słabą większością głosów. W r. 1827 padła większość głosów na Józefa Nikorowicza, prezesa sądu apellacyjnego — tak że z końcem roku 1827 Wodzicki powinien był przestać urzędować. Mniejszość popierająca Wodzickiego założyła wówczas przez usta posła Jana Mieroszowskiego *veto* przeciw ważności tej uchwały, motywując swój krok faktem, iż pomiędzy posłami znajdowały się osoby nie mające na tę godność kwalifikacyi przepisanych przez konstytucyę. Rzeczywiście w parę dni później rezydenci dworów złożyli senatowi notę, uznającą czynności sejmu — a więc i wybór Nikorowicza — za nieważne, a następnie polecili, aby Wodzicki sprawował prezesurę w dalszym ciągu, co rzeczywiście się stało. Było to wprost naruszeniem konstytucyi, skoro termin 3-letni już upłynął, a nowego wyboru Wodzickiego nie dokonano.

Za pierwszem naruszeniem poszły w najbliższych latach następne. W jesieni 1828 r. wyznaczyły dwory komitet rewizyjny, złożony z prezesa, trzech senatorów i trzech rezydentów dla badania prawności wyborów na sejmy minione i dla poddania ustawy konstytucyjnej przeróbkom w duchu antiliberalnym, któreby uniemożliwiły nadal wszelkie zatargi sejmu z trzema rządami.

Odtąd „konferencya“ rezydentów (taką nazwę nadano nieco później trzem reprezentantom dwo-

rów protegujących, o ile łącznie ze sobą występowali), staje się z faktycznej i kryjomej — jawną i legalnie uznaną władzą Rzeczpospolitej. Najniepopularniejszym zaś jej krokiem było odebranie godności senatorskiej trzem poddanym rosyjskim, których rząd rosyjski niechętnie na tym urzędzie widział.

Powstanie listopadowe zastało też w r. 1830 obfity materyał palny, nagromadzony w stosunkach wolnego miasta. Zrazu ograniczała się ludność do demonstracyi i zajść ulicznych i do niesienia pomocy powstaniu, na co oczywiście trzy rządy patrzyły niechętnie, traktując to jako łamanie neutralności kraiku. Wodzicki i senat lawirowali jak mogli między sympatyami ludności, a wolą mocarstw. W styczniu 1831 r. doszło do wybuchu przeciwko możliwie oględnej i przezornej polityce Wodzickiego. Gromada młodych ludzi pod wodzą niejakiego Jacka Gudrajczyka wpadła do jego mieszkania, uwięziła go i zmusiła do rezygnacyi. Pod takim przymusem — nieobroniony należycie przez senat — złożył swą godność w ręce rezydenta austryackiego i odjechał do Warszawy, aby zasiąść w senacie Królestwa, a miasto i rząd pozostały w ten sposób bez prezesa. Oczywiście taki akt gwałtu, choć chwilowo uwieńczony sukcesem, spotkał się z potępieniem zarówno światlejszej i lepszej części obywatelstwa — już jeden z następnych sejmów (1833 r.) zarządził wybicie złotego medalu dla uczczenia jego zasług — jak i z gwałtowną reakcyą ze strony mocarstw. Po upadku powstania generał rosyjski Rüdiger zajął w porozumieniu z Austryą i Prusami miasto i okrąg, wycisnął z niego bezpłatne kwatery i żywność dla swego

oddziału, a Gudrajczyka uwięził i odesłał do rosyjskiej twierdzy Bobrujska (skąd go dopiero po dwóch latach do Krakowa dla przeprowadzenia śledztwa i ukarania odesłano). Po trzech miesiącach bardzo uciążliwej rosyjskiej okupacyi, wycofano wojsko wreszcie, a trzy mocarstwa (tolerujące chwilowo fakt, iż senat rządzi wolnem miastem pomimo braku prezesa) przystąpiły do reorganizacyi ustroju i wyznaczyły w tym celu specyalną komisyę urzędującą w Wiedniu.

Prace tej komisyi, złożonej z trzech komisarzy, przeciągnęły się dość długo, bo aż do r. 1833. Powołała ona ostatecznie na godność prezesa senatu Kaspra Wielogłowskiego i dokonała zmian w składzie senatu, wykluczając osoby niemiłe trzem mocarstwom, a na ich miejsce ogłaszając nowe nominacye. Ważniejszą jeszcze rzeczą był szereg reform, jakie zaprowadziła w konstytucyi, legalizując do reszty ścisłą zawisłość prezesa, senatu i sejmu od dworów opiekuńczych. Reformy te ujęła w formę statutu, ogłoszonego przez się w r. 1833. Przedewszystkiem z polecenia mocarstw ustanowiono tam nową władzę „konferencyę rezydentów“, mającą strzedz interesów trzech dworów i kontrolować w tym celu zarząd i prawodawstwo krainy. Statut zakazywał mieszkańcom Krakowa dawać przytułek zbiegom wojskowym z krajów trzech mocarstw, przekraczać w jakikolwiek sposób neutralność i przyjmować do poddaństwa krakowskiego obcych poddanych. Liczbę członków senatu zmniejszał na ośmiu, a wybór prezesa i senatorów czynił zawisłym od potwierdzenia mocarstw. Zmniejszał również liczbę członków sejmu,

znosił jawność jego posiedzeń, zabraniał tajnych głosowań, o ważności wyboru członków sejmu polecał decydować senatowi, a rozstrzyganie scysyi sejmu i senatu rezerwował dla konferencyi rezydentów. Zarazem znosił uznane — przynajmniej teoretycznie — w poprzedniej konstytucyi (z r. 1818) wolność druku i sądy przysięgłych. Nawet protokoły obrad sejmowych miały być poddawane cenzurze. Słowem statut z r. 1833 był dziełem otwarcie reakcyjnem w duchu starego, policyjnego porządku.

Dalszą ofiarą działalności komisyi padły swobody uniwersytetu, który na równi z niższemi szkołami poddano pod nadzór komisarza rządowego — a zarazem określono ściśle tryb nauk, egzaminów, obsadzania posad, nadawania stopni naukowych. Wreszcie zajęła się komisya sprawą włościańską, zniżając znacznie czynsze płacone przez chłopów panom, w porównaniu do wysokości dotychczas przyjętej.

Zwołany po zaprowadzeniu tych reform sejm przystąpił wraz z nowo powołanym senatem do prac ustawodawczych i administracyjnych; — zwłaszcza sejm z r. 1833 rozwinął obfitą i pożyteczną działalność organizując np. stowarzyszenie emerytalne urzędników — tak iż zdawało się, że skołatana ostatnimi wypadkami i kilkoletnim bezrządem kraina odetchnie na nowo i wejdzie na drogę ładu i rozkwitu. Niestety już w r. 1835 rozpoczęły się napowrót niepokoje natury politycznej, do których podniety dostarczyło zwłaszcza ściganie powstańców i emigrantów, chroniących się na terytoryum wolnego miasta. Między innymi zamordowano wówczas w Krakowie ajenta tajnej

policyi rosyjskiej i rozpędzano z tytułu żałoby narodowej zabawy i bale zapowiadane w Krakowie. Te po części zbrodnicze a po części bezmyślne tylko objawy patryotycznego uczucia — wydały smutne skutki. Stały się bowiem pożądanym dla trzech dworów pretekstem do nowej okupacyi Krakowa, dokonanej celem uspokojenia panujących tam rozruchów (w lutym 1836 r.). Z tym rokiem rozpoczynają się *Wspomnienia* senatora Kopffa.

Celem okupacyi było przedewszystkiem oczyszczenie kraju z emigrantów, emisaryuszy i innych osób rządom niemiłych, a nadto zaprowadzenie jeszcze dalszych, jeszcze ściślejszych ograniczeń w konstytucyi wolnego miasta. Prezes Wielogłowski, widząc wkraczające oddziały pruskie, austryackie i rosyjskie i patrząc na proskrypcyę kilkuset mieszkańców Krakowa, wydalonych przemocą na Podgórze, złożył 17 lutego swą godność w ręce rezydentów. Na jego miejsce nominowano prezesem senatora Józefa Hallera. W porozumieniu z nowym prezesem przystąpiła konferencya do zreorganizowania policyi i milicyi krakowskiej, poddając je pod kierownictwo osób od senatu niezależnych. Dyrektorem policyi został Gut, komisarz policyjny z Podgórza, komendantem milicyi krakowskiej został major austryacki, a w skład policyi powołano urzędników i żołnierzy austryackich. Wreszcie pod presyą konferencyi musiał senat obmyśleć szereg poprawek i dodatków do statutu z r. 1833, których celem było ograniczyć swobody ludności, a o których bliższe szczegóły podają poniższe *Wspomnienia*.

Dokonawszy takiego przewrotu w stosunkach małej krainy, wycofano z niej 20 kwietnia 1836 r. oddziały obce i pozostawiono ją na szereg dziesięciu lat — ostatnich jej egzystencyi — w względnym spokoju.

Historyę tych dziesięciu lat spokojnej pracy opowiada Kopff bliżej, jak również dzieje kilku jeszcze lat następnych, w których dokonał się ostatecznie upadek odrębnego bytu wolnego miasta i jego instytucyi. Mimo grozy wypadków, jakimi się ten pamiętnik kończy, mimo bolesnej powagi, jaką są natchnięte lata 1846 i 1848, nie będzie chyba to opowiadanie pozbawione pewnej optymistycznej konkluzyi dla dzisiejszego czytelnika. Zrobiono w latach spokoju bądź co bądź dużo, posunięto naprzód dzieło organizacyi, oświaty i zamożności maleńkiego społeczeństwa, zamkniętego w granicach krakowskiego okręgu — a pamiętnik, który to opowiada, który na tę stronę życia nacisk kładzie — niechaj będzie przyjęty równie życzliwie, jak gdyby opowiadał o wojennych sukcesach i zdobyczach narodu.

Stanisław Estreicher.

Jako krakowianin i członek rządu krakowskiego do chwili jego rozwiązania, zebrawszy z własnych zapisków szczegóły wypadków od roku 1836, uważałem za właściwe spisać takowe. Może kiedyś posłużą za materyał dla tego, ktoby się chciał zająć historyą owych czasów.

W. K.

Z „Dziejów Rzeczypospolitej Krakowskiej“ Jacka Mieroszowskiego widzimy, jak owa kraina przez niezgodę wewnętrzną wystawioną była od r. 1828—1833 na zawieszenie praw konstytucyą jej nadanych i jak „opiekuńcze dwory“, celem położenia końca temu stanowi rzeczy, postanowiły w roku 1833 zreorganizować ją zapomocą specyalnej komisyi, zmieniając niektóre przepisy konstytucyi z r. 1818 przez ograniczenie zakresu działania sejmu, senatu i innych organów administracyjnych. Zaledwo jednak dwa lata upłynęły od czasu przeprowadzonej reorganizacyi, a już znaleziono powody do naruszenia zagwarantowanej traktatem wiedeńskim z r. 1815 neutralności miasta Krakowa i jego okręgu, t. j. do wprowadzenia w początku r. 1836 wojsk protegujących dworów i do jeszcze większego ścieśnienia organów rządzących.

Na tym peryodzie kończą się dzieje piórem senatora Jacka Mieroszowskiego skreślone, które uzupełnić zamierzamy.

Przypomnieć musimy, że powołany r. 1833 przez „opiekuńcze dwory“ na godność prezesa senatu Kasper Wielogłowski, były prezes województwa krakowskiego, złożył tę godność po zajęciu Krakowa w dniu 17 lutego 1836 r. przez wojska trzech protegujących mocarstw, po rozwiązaniu milicyi

i zapowiedzeniu przez konferencyę rezydentów tychże mocarstw, że w urządzeniach roku 1833 nadanych mają być zaprowadzone nowe zmiany.

Powołany z pominięciem sejmu — przez konferencyę rezydentów — na prezesa senatu rządzącego Józef Haller de Hallenburg, jeden z członków senatu, mimo najlepszych chęci dla miasta Krakowa, nie był w stanie zapobiedz dalszemu ścieśnianiu władzy senatu i atrybucyi reprezentacyi krajowej. Obecnie już nie zesłana przez „opiekuńcze dwory“ nadzwyczajna komisya miała przeprowadzić zmiany, ale konferencya uwierzytelnionych przy rządzie krakowskim rezydentów została upoważniona do czynienia wniosków akredytowanym w Wiedniu posłom protegujących mocarstw, przy nadaniu jej niejako władzy zwierzchniczej nad tymże rządem.

Zapowiedziane zmiany rozpoczęły się już w 1836 roku. Senat (z upoważnienia jeszcze komisyi reorganizacyjnej z r. 1833) uchylił przepis art. 85 statutu z r. 1833, urządzającego sądownictwo, który oznaczał sześciotygodniowy spoczynek w roku dla każdego z urzędników sądowych, poddając ich pod przepis ogólny § 13 urządzenia wewnętrznego senatu, innych urzędników obowiązujący.

Konstytucya z r. 1833 w § VII stanowiła: że senat sprawuje w całej zupełności władzę wykonawczą i że wszelka władza wykonawcza lub administracyjna od niego tylko pochodzić może. Postanowieniem „opiekuńczych dworów“ przepis ten (według oznajmienia konferencyi rezydentów z dnia 9 września 1837 r.) zmieniono w ten spo-

sób: że senat i jego prezes sprawują władzę wykonawczą stosownie do praw i urządzeń obowiązujących, które — jak to niżej zobaczymy — władzę senatu ograniczyły, a jego naczelnika zrobiły w znacznej części organem konferencyi rezydentów.

Podobnie zniesiony został artykuł XI konstytucyi z r. 1833, nadający senatowi atrybucyę mianowania na wszystkie posady administracyjne oprócz tych, które od wyboru zgromadzenia reprezentantów zawisły, tudzież władzę odwołania podług woli urzędników przez siebie mianowanych. Artykuł ten zmieniony został powyższem postanowieniem w ten sposób: iż senat mianuje na wszystkie posady administracyjne oprócz tych, które konstytucyą są wyłączone, lub względem których inaczej było postanowionem i odwołuje podług woli urzędników przez siebie mianowanych.

Jednocześnie „opiekuńcze dwory“ ogłosiły artykuł dodatkowy do konstytucyi z r. 1833, znoszący instytucyę wójtów gminy i podsędków, wraz z postanowieniem, że obowiązki tym urzędnikom powierzone wykonywane będą w mieście Krakowie przez dyrekcyę policyi, a w okręgu przez komisarzy dystryktowych, których mianować będzie rząd w. m. Krakowa. Odebrano więc zgromadzeniom wyborczym gmin władzę wybierania wójtów — a reprezentacyi krajowej atrybucyę mianowania podsędków.

Zmieniono również przepisy odnoszące się do cenzury. Art. 26 stat. org. senatu z r. 1833 pozostawił decyzyi senatu wszystko, co się tyczyło cenzury książek, broszur i dzienników. „Opiekuńcze dwory“ (według powyższej odezwy z dnia

9 września 1837 r.) dodały do art. 92 i 94 statutu urządzającego zgromadzenia polityczne z r. 1833 (który wkładał na sekretarza sejmu obowiązek czuwania nad dokładnem utrzymywaniem dyaryusza sejmowego) artykuł dodatkowy: że ogłoszenie dyaryusza sejmowego nie będzie mogło mieć miejsca, chyba o tyle, o ile prezes senatu uzna takowe za dopuszczalne i opatrzy go swem *imprimatur*, a gdyby sekretarz sejmu ogłosił ustęp dyaryusza przez prezesa senatu wykreślony, lub któryby nie był poddany pod aprobatę prezesa senatu, wówczas senat obowiązany jest wyłączyć go z izby reprezentantów i zawiesić w prawie głosowania w zgromadzeniach wyborczych na lat 6.

Jednocześnie wprowadzono następujące zmiany w statucie urządzającym zgromadzenia polityczne:

1. Na senat włożono obowiązek przedstawiania konferencyi rezydentów listy kandydatów na senatorów przed ich przesłaniem prezydującemu w sejmie, a to celem wykreślenia z listy tych kandydatów, przeciw którym walczyłyby jakie zarzuty (dodatek do art. 109).

2. W przypadku, w którymby izba reprezentantów uchwaliła odrzucenie tytułu wydatków zamieszczonego w nowym budżecie, a odrzucenie to mogłoby wstrzymać bieg regularny administracyi, zostaną w swej mocy rozporządzenia dawnego budżetu, odnoszące się do tej służby publicznej. Spory w tej mierze zaszłe (w razie uznania potrzeby tego) mógł senat poddawać pod decyzyę konferencyi rezydentów (dodatek do art. 133).

3. Statut organiczny senatu z r. 1833 w art. 137 pozostawiał do wolnej jego dyspozycyi sumę budże-

tem objętą 36.000 złp. rocznie na nagłe i nieprzewidziane budżetem potrzeby kraju. Suma ta w roku 1837 podniesioną została do 60.000 złp., z której 36.000 złp. ma zostawać do rozporządzenia senatu, 14.000 złp. pod rozporządzeniem prezesa senatu na remuneracye urzędników i potrzeby służby, a 10.000 złp. na policyę tajną. (Zmiana art. 137 stat. org. zgr. pol. i dodatek do art. 17 stat. urz. sen.).

4. Do tegoż statutu dodano w końcu nowy artykuł 167, stanowiący: iż w wypadkach zajścia ważnych nieporządków w zgromadzeniu reprezentantów, któreby mogły naruszyć wewnętrzną spokojność i stosunki Krakowa z „dworami opiekuńczymi“, senat będzie miał prawo odroczyć obrady sejmowe do sześciu miesięcy, a jeżeliby po upływie tego terminu nieporządki się odnowiły, senat będzie mógł to zgromadzenie rozwiązać i przystąpić do nowych wyborów za poprzedniem zezwoleniem „opiekuńczych dworów“. W tym razie urzędnicy wybieralni czasowi mają do najbliższego zgromadzenia sejmowego urzędować, a na inne wakujące posady sądowe i administracyjne senat zamianuje zastępców.

O ile zaś chodzi o statut wewnętrznego urządzenia senatu, w r. 1833 nadany, to poczyniono w nim w r. 1837 następujące ważniejsze zmiany:

1. Art. V ustęp 2 statutu tego dozwalał senatowi w niektórych ważniejszych przypadkach lub w razie zapadłej większością głosów uchwały, przystąpić do cichego wotowania. Przepis ten zniesiono.

2. Prezesowi senatu nadano moc wstrzymania postanowienia senatu, przy doniesieniu o tem konferencyi rezydentów, która miała stanowić, czy za-

padła uchwała senatu ma być wykonana (nowy art. VII).

3. Dodano do art. XII statutu, że przed wyborem dwóch senatorów, jako delegatów do zgromadzenia reprezentantów, prezes senatu winien się pierwej znieść z konferencyą rezydentów, czy ta co do wyboru osób nie ma nic do zarzucenia.

4. Wydano nowy przepis, że przed nominacyą, odwołaniem lub zawieszeniem w urzędzie dyrektora policyi lub komendanta milicyi, senat przez swego prezesa winien się porozumieć z konferencyą rezydentów. (Art. X bis).

5. Art. XVI stanowiący, że policya wyższa jest przy prezesie, który sam nią kieruje, zmieniono w sposób: że prezes senatu jest najwyższym urzędnikiem policyi, pod jego szczególnym kierunkiem zostawać jednak będzie tylko policya wyższa i policya cudzoziemców. Gdyby jednak dyrektor policyi uważał, że wydany mu rozkaz sprzeciwia się statutom, albo że szkodzić może biegowi służby, obowiązany jest zrobić bezzwłocznie umotywowane przedstawienie do władzy, od której rozkaz wyszedł; a gdyby krok ten skutku nie odniósł, dyrektor policyi ma się odnieść do konferencyi rezydentów, a ta winna się z prezesem senatu porozumieć. To samo zastrzeżenie zrobione zostało i co do komendanta milicyi.

6. Do art. XXVI obejmującego przepis, jakie przedmioty w pełnym komplecie senatu rozstrzygane być mają, dodano zastrzeżenie: że wszelkie przedmioty ulegające roztrząsaniu w zgromadzeniu reprezentantów winny być przed ich odesłaniem do sejmu komunikowane konferencyi rezy-

dentów do zbadania; konferencyi tej nadano nawet moc wstrzymania wykonania uchwał sejmowych co do zwróconych przez siebie senatowi projektów do tychże ustaw.

Po wprowadzeniu w wykonanie wyżej wymienionych zmian, ścieśniających atrybucye wewnętrznego zarządu krajem, zwołano uniwersałem z dnia 28 grudnia 1837 r., po odbytych wyborach reprezentantów, sejm na nowych zasadach. Obradował on przez sześć tygodni, t. j. przez czas konstytucyą zakreślony i d. 7 lutego został zamknięty. Do sejmu tego z wyboru gmin weszły niektóre młodsze więcej naukowo i politycznie wykształcone siły, jak Antoni Helcel, Hilary Meciszewski, Józef Mączyński i kilku innych, przejętych chęcią przywrócenia powagi rządu i dobrem kraju. Trzeba przyznać, że sejm w roku 1838 odbył się z wielką harmonią. Czuł on poniżenie powagi rządu wprowadzonemi zmianami i dlatego na ostatniem swem posiedzeniu w dniu 7 lutego jednomyślnie uchwalił wystosować adres do „opiekuńczych dworów“ z przedstawieniem smutnego stanu Rzeczypospolitej, której niepodległość i neutralność traktatem wiedeńskim zagwarantowaną została, prosząc pokornie o powrócenie powagi rządzącemu senatowi i odjętych atrybucyi reprezentacyi krajowej. Senat zakomunikował (dnia 18 kwietnia 1838 r.) złożony sobie adres rezydentom w odpisach, celem przekonania się, czy przyjętym zostanie. — Odpowiedź konferencyi rezydentów (pod d. 14 maja udzielona), opiewała: że konferencya podziela słuszne powątpiewanie senatu tak pod względem przyzwoitości,

jak i potrzeby adresu, który żadnego skutku odnieść nie może i za niebyły uważany być musi.

W duchu tych nowych postanowień zostało drukiem ogłoszonych tylko kilka posiedzeń sejmowych, gdyż prezes senatu pozwalał ogłaszać dyaryusz sejmowy jedynie z wypuszczeniem niektórych ustępów, na co się sekretarz sejmowy zgodzić nie chciał.

Przedłożony przez senat budżet na lat trzy i proponowane przez niego nowe podatki, natrafiły w sejmie na opór. Wiele pozycyj w budżecie wykreślono lub zmieniono. To spowodowało senat do wniesienia zażalenia do konferencyi rezydentów pod dniem 24 marca 1838 r. na niektóre uchwały sejmowe z żądaniem upoważnienia siebie do wybierania podatku kwaterunkowego i nie przyjęcia uchwał bez inicyatywy senatu w sejmie zapadłych. Konferencya przychyliła się do tego żądania.

Gdy według przepisu konstytucyi sędziowie i senatorowie za nadużycie urzędu ulegali sądowi sejmowemu, senat zaskarżył przed zgromadzoną izbą dwóch sędziów trybunału i jednego sędziego apelacyjnego o nadużycie urzędu z powodu przekupstwa. Z oskarżonych izba reprezentantów jednego tylko sędziego trybunału, Wojciecha Skarzyńskiego, pod sąd oddała.

W tym także czasie zaszedł skandal, którego sprawcą był Feliks Grodzicki, dożywotni senator. Człowiek ten nie bez talentu, zręczny i przebiegły, właściciel dóbr w Królestwie Polskiem, do pierwszego towarzystwa w mieście należący, już za Księstwa warszawskiego obywatelskie godności sprawował. W r. 1816 komisya organizacyjna powołała

go na krzesło senatora dożywotniego. Grodzicki pełniąc obowiązki swego urzędu w wydziale skarbowym, w czasie gdy w r. 1836 robił rewizyę kasy głównej rządowej, ujęty został przez kasyera na gorącym uczynku, jak usuwał pakiet z pieniądzmi (rulon dukatów). Okoliczność ta, jak i poprzednie braki w kasie, dała powód do powszechnego zgorszenia i różnych wieści, które pomimo starań wielu osób ukryć się nie dały. — Po usunięciu się Grodzickiego z urzędu, usiłowano skandal pokryć późnym wiekiem i rzekomem niedołęstwem umysłu. Starania osób wpływowych były zapewne powodem, że senat nie zaskarżył Grodzickiego przed sejmem o nadużycie urzędu, tak, jak to zrobił z urzędnikami sądowymi. Postępowanie to oburzyło sejm i spowodowało prawie jednomyślną uchwałę, poddającą Grodzickiego pod sąd sejmowy, który go z powodu wieku i niedołęztwa od kary uwolnił.

Z pomiędzy ustaw przez sejm w roku 1838 uchwalonych, które mu zaszczyt przynoszą, na wspomnienie zasługują:

1. Ustawa z dnia 26 stycznia 1838 r. o towarzystwie wzajemnego ubezpieczenia od zarazy bydła. Działalność towarzystwa miała się rozpocząć po wydaniu przez senat statutu, do czego jednak nie przyszło.

2. Ustawa z dnia 26 stycznia, zmieniająca ustawę hipoteczną z r. 1822 przez zaprowadzenie w miejsce dawniejszej księgi ingrosacyjnej, księgi dokumentów z oryginalnych aktów lub legalizowanych odpisów złożonej.

3. Ustawa z dnia 30 stycznia, która w uzupełnieniu ustaw z r. 1821 i 1833 celem pomnożenia funduszów ku ulepszeniu stanu kościołów i budynków parafialnych postanowiła: *a)* iż wszelkie *beneficia curata*, po śmierci każdego beneficiata przynosić będą przez pół roku dochód interkalarny; *b)* że każdy beneficiat winien opłacać do tego funduszu wkładkę od kongruy 2% a od dochodu wyższego nad kongruę 4% (kongruę stanowił dochód w sumie 1800 złp.), że dawniejsze przepisy o części spadku po beneficiatach *cum cura animarum* na korzyść kościoła, zniesione zostają.

4. Ustawa z dnia 7 lutego 1838 r. zniosła obowiązujące z kodeksu karnego austryackiego obostrzenie kary robotą publiczną.

5. Ustawa z dnia 5 lutego ograniczyła handel hurtowny wódką i spirytusami przez zaprowadzenie opłaty konsensowej, jednorazowej 200 złp. a rocznej 100 złp.

6. Ustawa z dnia 5 lutego zaprowadziła w mieście Krakowie opłatę dodatkową do opłaty szlachtuzowego od funta mięsa na sprzedaż publiczną przeznaczonego, w szlachtuzie bitego, po jednym groszu, z przeznaczeniem tego funduszu w połowie na budowę kanałów prywatnych, a w drugiej połowie na budowę więzienia i domu pracy.

7. Ustawa z dnia 7 lutego zmieniła na korzyść urzędników publicznych przepisy z r. 1833 o towarzystwie emerytalnem.

Według ustawy z r. 1833 urzędnikowi dożywotniemu potrącano przy wypłacie miesięcznej płacy 4%, a czasowemu 2% na fundusz emery-

talny. Po 20 latach służby nieprzerywanej, urzędnik przechodzący na emeryturę pobierał tytułem wysłużonej pensyi $^1/_3$, po latach 30 $^2/_3$ płacy etatowej, a po latach 40 całą etatową płacę. Profesorowie i nauczyciele wszystkich zakładów pobierali pensye wysłużone według przepisów statutu uniwersyteckiego. Lata służby urzędnika dla miasta Krakowa lub jego okręgu pod obcymi rządami przed r. 1815 spędzone, liczyły się dwa lata za rok jeden. Przed ukończeniem 50 lat wieku urzędnik w regule nie miał prawa do emerytury. Wdowa po urzędniku, jeśli weszła z nim w związki małżeńskie przed 50 rokiem wieku jego, miała prawo do połowy wysłużonej przez męża pensyi. Dzieci, jeśli matka nie żyła, pobierały tę połowę tytułem wsparcia, chłopcy do 18, dziewczęta do 16 roku życia, bez względu na ich liczbę. Komisya emerytalna przyznawała emeryturę, a senat uchwałę jej zatwierdzał.

Powyższą ustawę nowa ustawa z roku 1838 zmieniła w następujących główniejszych punktach:

a) Fundusz emerytalny składał się z opłaty $^4/_{100}$ od każdej etatowej płacy miesięcznej, z $^1/_{12}$ każdej przewyżki płacy; z prowizyi 4% od płacy każdej wakującej posady i z procentów od zebranych funduszów.

b) Emerytura liczy się za lata służby, poczynając od zawiązania w roku 1833 Towarzystwa emerytalnego. Za lata poprzednie płaci skarb publiczny.

c) Dwadzieścia lat ciągłej służby od r. 1833 nadawało prawo do $^1/_4$ płacy etatowej najwyższej w czasie urzędowania; za każdy rok następny

służby pensya wzrastała o $^1/_5$ część, tak że po 35 latach służby urzędnik nabywał prawo do całej pensyi.

d) Wdowa (jak poprzednio) pobierała połowę pensyi mężowskiej, a każde z dzieci $^1/_6$ pensyi przez ojca wysłużonej, a jeśli ich było więcej jak troje, pobierały całą drugą połowę. Dzieci bez matki pobierały każde $^1/_4$ część pensyi ojca, a jeśli ich było więcej jak czworo, całą pensyę ojcowską. W razie śmierci jednego z dzieci pensya jego przyrasta rodzeństwu.

e) Jeżeli urzędnik zawiera małżeństwo po 50 roku wieku swego, wdowa po nim tylko wtedy miała prawo do pensyi, jeśli z nim przynajmniej lat pięć przeżyła.

f) Żona i dzieci po urzędnikach, którzy nie wysłużyli przepisanych lat służby, miały prawo do wsparcia w stosunku służby od 2 do 10 lat do $^1/_6$ rocznej płacy, od 10 do 20 lat do $^1/_3$ tejże. Gdy matki nie ma, to wsparcie przechodzi na dzieci.

Po rozwiązaniu milicyi krakowskiej i dyrekcyi policyi poruczono formowanie pierwszej majorowi austryackiemu Kochfeldowi, a przewodnictwo w drugiej Gutowi, dotychczasowemu komisarzowi nadgranicznemu w Podgórzu. Wypadek zaszły wieczór 24 września 1838 r. pod Wizytkami, zaniepokoił Krakowian. Niejaki obcokrajowiec Celak używany był w Krakowie do denuncyowania władzom rosyjskim zbiegów z wojska z Królestwa Polskiego, których następnie stosownie do przepisów odstawiano do granicy.

Dwaj uczniów medycyny i jeden student gimnazyalny, zaznajomiwszy się z Celakiem, postanowili go jako szpiega rosyjskiego wydadzić z tego świata. Pod jakimś pozorem Celak wyprowadzony w odludne podówczas miejsce pod Wizykami przez trzech owych młodych ludzi został zaszyfrowany i do rowu wrzucony. Kto z przechodzących widząc uciekających ludzi i domyślając się czegoś złego zawołał o pomoc i z tych trzech niejaki Lewicki student z klasy szóstej, został ujęty i na odwach odprowadzony.

Prowadzeniem śledztwa zajął się sam Gut. Rozeszła się po mieście wieść, że Lewickiego katują niemiłosiernie na odwachu. To dało powód, że w dniu 27 września delegacya z 12 obywateli złożona, udała się do prezesa senatu Hallera z żądaniem zawieszenia Guta w urzędzie. Krok ten wzięła bardzo za złe konferencya rezydentów zwłaszcza, że Lewicki i dwaj jego koledzy okazali się winnymi morderstwa na Celaku popełnionego. Powstały stąd nowe obawy o spiski i niepokoje, które spowodowały powiększenie stojącej w Krakowie załogi wojska austryackiego o jeden batalion piechoty i stokilkudziesięciu huzarów. Załoga ta do 18 czerwca 1839 r. pozostała w Krakowie.

Ten wypadek i podejrzenia o knowania politycznych zawichrzeń były powodem, że „opiekuńcze dwory“ jeszcze przed wprowadzeniem zapowiedzianych zmian w statucie urządzającym sądownictwo, postanowiły zesłać do Krakowa komisyę śledczą do badania przestępstw politycznych. Konferencya rezydentów pod dniem 26 listopada 1838 r.

zawiadomiła senat o zawiązaniu rzeczonej komisyi, złożonej z radcy sądu kryminalnego Zajączkowskiego ze strony Austryi, sędziego apelacyjnego Brzezińskiego ze strony Rosyi i radcy apelacyjnego Sulzera ze strony Prus, którzy z końcem r. 1838 do Krakowa przybyli.

Z początkiem r. 1839 w Krakowie, a z dniem 25 marca w okręgu, ustało urzędowanie podsądków i wójtów gminnych. W miejsce ich zaprowadzono w mieście komisarzy cyrkułowych, a w okręgu 9 komisarzy dystryktowych. Miejsca te po większej części obsadzone zostały galicyjskimi mandataryuszami i justycyaryuszami, poleconymi przez naczelnika policyi, Guta.

W tym roku w Krakowie, za przykładem innych krajów i za namową profesora Uniwersytetu Hechla, zawiązało się pod prezydencyą kasztelana Franciszka Wężyka towarzystwo wstrzemięźliwości. W wielu parafiach księża plebani zawiązywali tego rodzaju towarzystwa, odbierając przy uroczystości kościelnej przyrzeczenie wstrzymywania się od rozpalających trunków. W wielu miejscach towarzystwa te przyczyniły się do powściągnięcia pijaństwa.

W wykonaniu zmodyfikowanego art. 18 konstytucyi, ogłoszono w maju 1839 r. kodeks karny wojskowy tymczasowo wprowadzony, aż do przyjęcia go w drodze konstytucyjnej, do czego jednak nie przyszło.

Pod dniem 2 lipca z dawniej już zapowiedzianych zmian w sądownictwie, ogłoszono przede-

wszystkiem zmiany w postępowaniu sądowo karnem. Ważniejsze z nich były:

a) Iż postępowanie karne miało się odbywać według kodeksu austryackiego, jaki obowiązywał do r. 1809. Wszelkie więc zmiany, jakie wprowadzono za rządu Księstwa Warszawskiego, a mianowicie postępowanie publiczne i instytucya prokuratorów uchylone zostały.

b) Zbrodnie zdrady głównej lub politycznych wichrzeń oraz nadużycia władzy urzędowej wyższych urzędników administracyjnych i sądowych, wyjęte zostały z pod jurysdykcyi sądów krakowskich. Śledztwo w tego rodzaju zbrodniach oddano nadzwyczajnej komisyi do Krakowa przez trzy „opiekuńcze dwory“ zsyłanej, która czyn kwalifikować i inkwizycyę wobec dwóch przez senat powołanych asydentów przeprowadzać była obowiązaną.

Osądzenie należało do trybunału krakowskiego i to w obecności delegatów śledczych, jeśliby „dwory opiekuńcze“ uznały tego potrzebę.

Rozwiązanie pytania, czy jest domniemanie, że zbrodnia dla popierania celów zdrady głównej, jako następstwo lub w związku z politycznymi wichrzeniami popełnioną została, należało do konferencyi rezydentów. Ułaskawienie w powyższych zbrodniach mogło mieć tylko miejsce o tyle, o ileby to „opiekuńcze dwory“ za dopuszczalne uznały. Osądzeni zbrodniarze stanu winni byli pełnić karę w jednem z więzień krajów protegujących dworów bez prawa do wynagrodzenia ze skarbu miasta Krakowa.

Wprowadzono nadto wyjątek co do ciężkich policyjnych przestępstw z §§ 37—71 kod. karnego

o obrazę warty cywilnej lub wojskowej i co do przestępstw cenzury, w których śledztwo i osądzenie w pierwszej instancyi do dyrekcyi policyi, a w drugiej do wydziału spraw wewnętrznych i policyi w senacie rządzącym należało. Prócz tego został zniesiony sąd sejmowy.

c) Przywrócenie tajnego postępowania karnego austryackiego pociągnęło za sobą potrzebę utworzenia najwyższego sądu karnego. Do składu sądu tego z pięciu członków złożonego, należało trzech delegatów sądowych, przez „opiekuńcze dwory“ przeznaczonych i dwóch sędziów apelacyjnych lub trybunału krakowskiego, wybranych losem. Prezydującego wyznaczały dwory. Sąd ten zbierał się dwa razy na rok i wykonywał atrybucye sądu najwyższego, według dawniejszego austryackiego postępowania karnego.

W „Dziejach“ senatora Jacka Mieroszowskiego podaną jest walka, jaka zachodziła od początku zawiązania Rzeczypospolitej pomiędzy senatem a rektorem Uniwersytetu. Walka ta zakończyła się zaprowadzeniem kuratoryi instytutów naukowych i pociągnęła zgubne dla Krakowa następstwa z powodu wzbronienia młodzieży z krajów „opiekuńczych dworów“ uczęszczania do jego naukowych zakładów. Komisya reorganizacyjna w r. 1833 przy zmianie statutu Uniwersytetu zaprowadziła urząd komisarza rządowego instytutów naukowych z uszczupleniem dotychczasowej władzy rektora Uniwersytetu. Późniejsze wypadki pociągnęły za sobą dalsze zmiany statutu Uniwersytet urządzającego, a z niemi rozszerzenie władzy

komisarza rządowego, poruczając mu zarząd funduszami zakładów naukowych i dozór nad profesorami i uczniami Uniwersytetu, liceum i instytutu technicznego. Komisarzowi przyznano władzę odwoływania się do konferencyi rezydentów w razie odebrania zlecenia przeciwnego przepisom, albo mogącego wywrzeć wpływ szkodliwy na bieg służby kierunkowi jego powierzony. Komisarz rządowy miał prawo napominania profesorów wszystkich zakładów naukowych i skazywanie na kary pieniężne, nie przechodzące jednego miesiąca pobieranej płacy, w którym to razie profesor Uniwersytetu tracił prawo wybieralności na rektora lub dziekana przez lat dziesięć. W razie złego sprawowania się ucznia w obrębie lub za obrębem szkolnym, mógł komisarz wykreślić go z listy uczniów, donosząc o tem senatowi. Na dwuletnim kursie filozoficznym w Uniwersytecie obowiązywała karność szkolna dla szkół licealnych przepisana.

Według statutu z r. 1833 rektorem mógł być każdy, kto posiadał dyplom na stopień doktorski, otrzymany w Krakowie lub w jednym z krajów „opiekuńczych dworów“. Według postanowienia z r. 1839 rektorem mógł być wybrany tylko profesor zwyczajny czynny i to na lat dwa, koleją wydziałów uniwersyteckich. Wybór zatwierdzał senat rządzący. Wybrany rektorem nie mógł się wymawiać od przyjęcia tej godności. Rektor z władzami krajowemi i zakładami naukowemi mógł korespondować tylko za zezwoleniem komisarza rządowego.

Wielka rada Uniwersytetu, senat akademicki i wydziały w atrybucyach swoich statutem z roku

Jeden był tylko znany stopień naukowy — doktora. Chirurdzy, farmaceuci i akuszerki otrzymywali stopnie magistrów.

Doktorand był obowiązany odbyć trzy rygoroza po skończonych z dobrą klasą kursach i wypracować rozprawę w języku łacińskim w przedmiocie przez dziekana oznaczonym, a po przyjęciu jej przez właściwy wydział i ogłoszeniu drukiem, odbywała się publiczna obrona podanych twierdzeń *(theses)*; po niej zaś promocya według dawniejszej formy w Uniwersytecie Jagiellońskim praktykowanej. Dziekan lub profesor przy stosownej w języku łacińskim przemowie wdziewał togę na kreowanego doktora, wręczał mu pierścień, odbierał od niego przysięgę na berła Uniwersytetu i wprowadzał na katedrę, z której nowy doktor przemawiał po łacinie, składając dzięki profesorom i żegnając kolegów.

Według statutu Uniwersytetu, katedry obsadzane były w drodze konkursu. Konkurs na wakującą katedrę rozpisywał senat akademicki, który po roztrząśnięciu kwalifikacyi zgłaszających się kandydatów, uznanych za odpowiednich zapraszał na egzamin, odbywający się przed profesorami właściwego wydziału. Egzaminatorowie podawali do urny 50 pytań, z tych kandydat wyciągał trzy i był obowiązany na nie zaraz na piśmie odpowiedzieć w języku, w jakim przedmiot był wykładany, a to w obecności dwóch profesorów. Ci po wypracowaniu przez kandydata odpowiedzi (i po opatrzeniu ich swym podpisem i opieczętowaniu), oddawali je dziekanowi, który na pełnem posiedzeniu wydziału rozpieczętowywał pakiet i komu-

nikował profesorom kopią do udzielenia opinii. Po egzaminie piśmiennym odbywał się egzamin ustny. Kandydat obowiązany był na wyciągnięte przez siebie pytanie odpowiadać z katedry przez kwadrans wobec kolegium fakultetu. Poczem senat akademicki przesyłał cały elaborat ze zdaniami profesorów właściwemu rezydentowi, celem odesłania do jednego z Uniwersytetów dotyczącego państwa, dla dania o nich zdania. Mianowicie: elaboraty przedmiotów lekarskiego i filozoficznego przesyłano rezydentowi austryackiemu, wydziału prawa pruskiemu, a teologicznego rosyjskiemu. Po nadesłaniu zdań obcych Uniwersytetów komisarz rządowy zwoływał senat akademicki, który przedstawiał najgodniejszego kandydata do zanominowania senatowi rządzącemu. — Profesorowie teologii winni byli przed zajęciem katedry złożyć biskupowi *professionem fidei.*

Profesorowie Uniwersytetu, jak to już wyżej powiedziano, nie należeli do stowarzyszenia emerytalnego urzędników krakowskich. Pensye dla nich regulował § 13 statutu Uniwersytetu z roku 1833. Skończonych lat służby 10 do 20 nadawały profesorowi prawo do emerytury wyrównywającej $^1/_3$ etatowej płacy; od lat 20 do 30 połowie, a po 30 latach służby $^2/_3$ tejże płacy. Wdowa miała prawo do $^1/_3$ części należącej się mężowi. O dzieciach wzmianki nie było.

Dodatkowe przepisy z roku 1839 do statutu uniwersyteckiego rozciągnęły powyższy przepis i do profesorów lub nauczycieli liceum i szkoły technicznej. Według tych dodatkowych przepisów profesorom lub nauczycielom wogóle mogła być wtedy

tylko przyznana przypadająca im pensya wysłużona, gdy udowodnili świadectwem komisarza rządowego, że przez cały ciąg służby postępowanie ich było nienaganne. W razie przeciwnym pensya mogła być stosunkowo zmniejszoną, które to zmniejszenie $^1/_4$ części tej pensyi przechodzić nie mogło.

Jakeśmy to wyżej widzieli, godność prezesa senatu sprawował od roku 1837 Józef Haller, którego Jacek Mieroszowski w „Dziejach“ swoich o słabość i uległość rezydentom obwinia. Zdanie to nie zdaje się być ze wszystkiem uzasadnione, jeżeli się zważy ówczesne położenie Krakowa oraz tę okoliczność, że prezes Haller widząc bezskuteczne swe usiłowania w nakłonieniu konferencyi rezydentów do zmiany swego postępowania i stosunku do senatu rządzącego, już w roku 1837 zażądał od protegujących dworów uwolnienia siebie od obowiązków prezesa. Wkrótce po zrobionem podaniu, arcyksiążę Ferdynand, gubernator Galicyi, wracając z Wiednia do Lwowa zatrzymał się w Podgórzu, zawezwał do siebie prezesa Hallera i oświadczył mu wobec rezydentów, że dwory są zadowolone z jego postępowania i że jest ich wolą, aby nadal godność prezesa senatu sprawował. Oświadczenie to przywróciło na czas jakiś znośniejsze stosunki prezydenta z rezydentami. Atoli harmonia nie długo trwała. Brano za złe prezesowi Hallerowi, że zaraz z początku nie wyjednał sobie atrybucyi komunikowania się wprost z ministeryum i poselstwami protegujących dworów w Wiedniu, coby

zapewne było zapobiegło zbytniej uległości senatu względem konferencyi rezydentów. Postępowanie pełniącego obowiązki dyrektora policyi Guta, aresztowania z powodu wykrycia rzekomych związków politycznych niektórych studentów, jak niemniej powoływanie do grona senatu osób wbrew opinii prezesa, oziębiły znowu jego stosunek do konferencyi rezydentów. Prezes Haller zaczął czynić przedstawienia wprost do Wiednia, ale, jak się zdaje, środek ten był już za późny. Zmieniony system uległości na system cichego oporu już spóźnionego, zraził rezydentów, a nie zadowolnił obywateli. W końcu kwietnia 1839 r. rezydent austryacki Liehman powróciwszy z Wiednia przywiózł prezesowi Hallerowi odpowiedź na jego rezygnacyę (przed dwoma laty podaną) tej treści: że „opiekuńcze dwory“ przychylając się do jego prośby udzielają mu uwolnienie z urzędu prezesa. Jednocześnie postanowiono, że obowiązki prezesa senatu mają tymczasowo sprawować miesięczną koleją dożywotni senatorowie X. Bystrzonowski i X. Schindler, dopóki nominacya prezesa nie nastąpi.

Tak więc ustąpił z miejsca Józef Haller, który w najlepszych chęciach i poczuciu obowiązków obywatelskich przyjął godność prezesa senatu. Mąż ten niezawisły, pracowity, sumienny, w innych okolicznościach byłby mógł zrobić wiele dobrego dla Krakowa. — Prezes Haller bywał pierwszy w biurze i ostatni z niego wychodził. We wszystko wchodził i często posiedzenia senatu zwoływał, co się senatorom nie bardzo podobało. Po ustąpieniu z urzędu Hallera stanęła też zaraz

uchwała, że tylko dwie sesye senatu na tydzień odbywać się mają.

X. Jan Schindler należał do ludzi szczęścia. Z posady katechety w gimnazyum w Czerniowcach na Bukowinie powołany został w r. 1832 na profesora wydziału teologicznego w Uniwersytecie krakowskim z płacą 4.000 złp., w pół roku konferował mu Uniwersytet kanonię katedralną a niedługo potem probostwo św. Mikołaja w Krakowie. W czasie organizacyi w r. 1833 pozyskał wpływ u komisarzy organizacyjnych i był przez nich użyty do narad nad statutem Uniwersytetu. To było powodem, że go obwiniano o szkodzenie niektórym z posad oddalonym kolegom, którzy się do jego sprowadzenia z Czerniowiec przyczynili. W r. 1837 po odwołaniu Hübnera, poprzednio urzędnika Królestwa Polskiego, z urzędu komisarza rządowego instytutów naukowych, X. Schindler został na jego miejsce przez rezydentów powołany, a po wyjściu w tym samym roku z senatu Jacka Mieroszowskiego, któremu udzielono dymisyi z powodu niedogadzania woli rezydentów, został powołany na posadę dożywotnego senatora. Po ustąpieniu prezesa Hallera objął z X. Bystrzonowskim kolejną prezydenturę senatu, jak wyżej powiedziano.

Znienawidzony powszechnie w Krakowie Gut pełniący obowiązki dyrektora policyi, odwołany został pod pozorem ukończonej organizacyi policyi. Zdaje się jednak, że nastąpiło to na dawniejszy wniosek prezesa Hallera. Gut, przeniesiony do Przemyśla, został w grudniu 1839 r. przez niewiado-

mego sprawcę sztyletem raniony. Zasądzony za ten czyn Begiejewicz, 18-letni gimnazyalista, skazany został na 16 lat więzienia i przesiedział w więzieniu do r. 1848. Rana musiała być lekka, skoro Gut wyjechał wkrótce do Pragi, gdzie również urząd policyjny objął. Następcą jego w Krakowie był komisarz policyi pogranicznej w Podgórzu Wohlfart.

Z pomiędzy licznych wypadków oddalenia urzędników krakowskich w drodze tak zwanej *epuracyi*, zrobiło wrażenie usunięcie senatora i świeżo mianowanego koadjuktora archipresbitera kościoła Najśw. Panny Maryi w Krakowie X. hr. Scipio, który z polecenia konferencyi rezydentów z niewiadomych powodów podał rezygnacyę z obydwóch godności i do Galicyi w sierpniu 1839 r. odjechał. Dnia 29 września t. r. senat odebrał od konferencyi rezydentów zawiadomienie, że w miejsce X. Scipio powołany został do senatu X. kanonik Łętowski (późniejszy biskup sufragan). Nominacya ta była niespodzianką, gdyż X. Łętowski był w liczbie tych senatorów, których komisya organizacyjna w r. 1833 oddaliła z senatu, a nadto naraził się on rządowi rosyjskiemu wydaniem w czasie rewolucyi 1831 r. broszurki o powstaniu narodowem, („O sprawie narodu polskiego“, 66 stron, bez miejsca i roku druku).

W r. 1839 w rocznicę nadania konstytucyi w. m. Krakowa t. j. 11 września, odbyła się zwykła uroczystość składania życzeń członkom rządu i rezydentom „opiekuńczych dworów“, połączona

z obiadem i illuminacyą miasta. W dniu tym ukazała się nowo zorganizowana milicya z żołnierzy z pułków austryackich. Z powodu tego obchodu kursowały po Krakowie dowcipne, lecz trochę za długie wiersze, pod tytułem: „Visum et repertum Rzeczypospolitej krakowskiej“. Autor przedstawia w nich zmarłą kobietę; do sekcyi jej zwłok przystępują pierwsi krakowscy lekarze i znajdują wady organiczne w głowie, zepsute wnętrzności i pogwałcenie, dla którychto wad Rzeczpospolita musiała swój żywot zakończyć. W powyższym dniu poprzylepiano także kartki z zaproszeniem na nabożeństwo żałobne Rzeczypospolitej w kościele XX. Reformatów.

W marcu 1840 r. zjechali delegaci „opiekuńczych dworów“ do składu najwyższego sądu karnego, zawiązanego według wyżej przywiedzionych zasad, od 20 lipca 1839 r. obowiązujących. Byli niemi sędziowie apelacyjni Kronwald ze Lwowa, Superson z Warszawy i Hausleutner z Poznania. Sąd ten ukonstytuował się 2 kwietnia i zaraz rozpoczął swoją czynność. Sądził jedynie zwykłe karne sprawy w porządku kodeksem austryackim wskazanym, albowiem komisya śledcza (jeszcze w roku 1838 dla spraw politycznych zesłana) dzieła swego nie skończyła. Znaczne dyety, jakie komisarze od swych rządów pobierali, przyczyniły się zapewne do przedłużenia śledztwa. Ta zwłoka spowodowała wysłanie do Krakowa ze Lwowa radcy apelacyjnego Herolda celem rozpatrzenia się w sprawach i położenia im końca. Wskutek tego d. 10 stycznia 1841 delegowani komisarze śledczy Kraków opu-

ścili. Pozostał tylko radca Zajączkowski ze Lwowa dla czynienia objaśnień. Dwadzieścia kilka osób, o różne zbrodnie polityczne obwinionych, oddano pod sąd trybunału I instancyi w Krakowie. Obwinieni podzieleni zostali na cztery grupy. Z oddanych pod sąd komisya śledcza uznała 13 osób za obcokrajowych, którzy bez względu na zapaść mogące wyroki wydani być powinni rządowi kraju, do którego należeli. Co do tych obwinionych to przepełnienie aresztów politycznych w Krakowie spowodowało ich wcześniejsze wywiezienie zwłaszcza, że według nowych przepisów mogli być sądzeni i w swej nieobecności. Z tych Austrya zarekwirowała trzech, Rosya dziesięciu obwinionych, i tam w połowie lutego zostali oni wywiezieni. Trybunał i wyższy sąd w Krakowie (nowo ukonstytuowane w r. 1841) rozpoczęły sądzenie. Wyrokami przez te sądy wydanemi orzeczono na kilku karę od 7 do 15 lat ciężkiego więzienia za zbrodnie zdrady głównej. Między tymi był Jacek Gudrajczyk, znany z excesów wykonanych w styczniu 1831 r. przeciw osobie ówczesnego prezesa senatu wojewody Stan. hr. Wodzickiego. Sąd najwyższy zjazdowy złożony z delegowanych sędziów apelacyjnych Kronwalda ze Lwowa, Krajewskiego z Warszawy i Jejzyka z Prus, zajmował się sądzeniem tych spraw od 6 maja do 25 czerwca 1842 r. Co do Gudrajczyka (na lat 15 ciężkiego więzienia skazanego), uznał sąd brak dowodów, a co do innych obwinionych postanowił karę najwyżej do lat trzech. Okazało się z jednej strony, jak sądy miejscowe były sterroryzowane, z drugiej zaś strony przedstawiła się komisya śledcza, a szcze-

gólniej osławieni Gut i Zajączkowski w niekorzystnem świetle. Gudrajczyka uwolniła policya dopiero wtedy z aresztów, gdy tenże odebrawszy z funduszu krakowskiego na policyę tajną sumę dwa tysiące złp. na koszta podróży, zgodził się na wyjazd do Belgii.

Wracając do wydarzeń r. 1840 notujemy, iż z powodu śmierci króla pruskiego Wilhelma III. w dniu 7 czerwca t. r. senat ogłosił żałobę na cztery tygodnie, a nabożeństwo na dzień 26 czerwca w kościele Panny Maryi. Senat pomnąc, że po śmierci cesarza Aleksandra I. takie nabożeństwo odprawione było, nie upatrywał trudności w zarządzeniu go i po śmierci protektora pruskiego. Tymczasem zaoponował przeciw temu naprzód archipresbiter kościoła Panny Maryi, a następnie konsystorz biskupi przywodząc, że nie mogą się modlić za duszę króla protestanckiego. Rzecz oparła się o konferencyę rezydentów. Rezydent rosyjski udał się do ks. administratora dyecezyi, Zglinickiego, będącego podówczas w Kielcach, o usunięcie przeszkód. Ale temu nie stało się zadość i nabożeństwa przez senat uchwalonego nie było.

We wrześniu 1840 r. odbyła się w Krakowie beatyfikacya św. Bronisławy w klasztorze panien Norbertanek na Zwierzyńcu. W dniu 2 września wyszła o godzinie 3 popołudniu procesya bardzo liczna z kościoła ks. Dominikanów w asystencyi licznego duchowieństwa i władz. Wyszedłszy przez bramę tryumfalną w ulicy Grodzkiej, prowadzona przez administratora dyecyzyi ks. Zglinickiego,

a dalej przez ks. Łętowskiego kustosza katedralnego, postępowała przez rynek i ulicę Wiślną do kościoła zwierzynieckiego. Około 30.000 ludzi miejscowych i przybyłych z Węgier, Prus i Królestwa Polskiego szło w procesyi. Za przybyciem na miejsce, zakon panien Norbertanek wyszedł z oratoryum z relikwiami św. Bronisławy. Przełożona niosła głowę świętej, a sześć zakonnic szło za nią z trumienką, którą ks. Biskup odebrał i złożył na ołtarzu św. Bronisławie poświęconym, poczem dalsze nabożeństwo nastąpiło. Wieczór było miasto iluminowane. Przez następne trzy dni, przy tłumnem zgromadzeniu ludu odbywało się nabożeństwo, poczem zgromadzenie panien Norbertanek podejmowało gości.

Dwór pruski pomimo podkopania powagi i samodzielności rządu Rzeczypospolitej zachował jeszcze pewną formę jej dawniejszej niepodległości. Po wstąpieniu na tron Fryderyka Wilhelma IV., rezydent pruski Hartmann składał w sierpniu na solennem posłuchaniu senatu *credentiales* nowego króla wraz z listem królewskim, wyrażającym swe najlepsze chęci dla senatu rządzącego. Senat jak zwykle uchwalił wyprawić delegacyę do Berlina dla powitania monarchy, a gdy oświadczenie gotowości przyjęcia jej nadeszło, wyprawił delegacyę złożoną z senatorów ks. Schindlera i Brzozowskiego, których król bardzo łaskawie przyjął i obdarzył tabakierkami brylantami wysadzanemi.

W miesiącu lutym 1841 r. zmarł w Krakowie ks. Zglinicki biskup sufragan, administrator dye-

cezyi krakowskiej, podówczas jeszcze władzę duchowną na województwo kieleckie i Rzeczpospolistą krakowską rozciągającej. Kapłan ten, pomimo znacznych dochodów i pozostawienia majątku, żadnej po sobie ani dla kościoła, którego długie lata był proboszczem, ani dla ubogich nie zostawił pamiątki. Wszystko przekazał jak mówiono jednemu z księży w Kielcach, a przy inwentaryzacyi jego pozostałości biblioteka uniwersytetu krakowskiego i biblioteki niektórych klasztorów przypadkowo odzyskały książki znakami bibliotecznemi ocechowane, w dawniejszych czasach przez ks. Zglinickiego wypożyczone. Wybór administratora dyecezyi w kapitule katedralnej krakowskiej wypadł na ks. Ludwika Łętowskiego, kustosza katedralnego, który to wybór tak senat jak i rząd Królestwa Polskiego potwierdził.

Po pięcioletniej konsystencyi załogi austryackiej w Krakowie, opuściła ona w dniu 20 lutego miasto, a uorganizowana milicya krakowska zajęła miejsce wojska austryackiego.

Opróżniona od kwietnia 1839 r. godność prezesa senatu, powierzoną została nareszcie przez „opiekuńcze dwory“ senatorowi ks. Schindlerowi. O powołaniu go na tę posadę konferencya rezydentów zawiadomiła senat 2 marca 1841 r. Trzeba oddać sprawiedliwość ks. Schindlerowi, że za jego prezydentury administracya miasta i okręgu znacznie ulepszoną została. Powołanie do senatu sił młodszych, odznaczających się zdolnością i charakterem, przyczyniło się do tego. Senat odzyskał

należną mu powagę, a konferencya rezydentów większem odtąd obdarzała go zaufaniem.

Z pomiędzy kilku dawnych burs, obejmujących mieszkania dla ubogich uczniów pod nadzorem seniora i ułatwiających dostarczanie im skromnej żywności, pozostała jeszcze bursa jerozolimska przy ulicy Gołębiej, fundacyi biskupa Oleśnickiego z piętnastego wieku, w której przeszło stu uczniów miało pomieszczenie. Bursa ta w nocy dnia 25/26 czerwca 1841 r. zupełnie pogorzała. Ogień dostał się i do zabudowania obejmującego instytut techniczny, który również dość znaczne poniósł szkody. Pogorzała bursa wymagała obmyślenia innego gmachu, brak bowiem funduszów na dźwignięcie spalonego budynku i szczupłość składek na restauracyę jego złożonych, nie pozwalały zająć się jego odbudowaniem. Dnia 2 lutego bursa przeniesioną została do gmachu przy kościele św. Barbary, dawniej drugie liceum w sobie mieszczącego, a podówczas przez konsystujący w nim oddział milicyi opuszczonego. W tym samym gmachu i szkoła wydziałowa, dotąd w jednym zabudowaniu z instytutem technicznym połączona, znalazła pomieszczenie.

Wkrótce potem, bo 20 listopada wybuchł w Sukiennicach w sklepach od strony wieży ratuszowej pożar, który z powodu znacznego wiatru groził wielkiem nieszczęściem. Wysokie mury Sukiennic i spieszny a energiczny ratunek ocalił Sukiennice od zupełnego zniszczenia.

Oczekiwane tak dawno statuty organiczne: sądowe, zgromadzeń politycznych, izby obrachunko-

wej i milicyi nadeszły w dniu 27 stycznia 1842 r. z Wiednia i zostały zakomunikowane senatowi rządzącemu do wprowadzenia w wykonanie przez konferencyę rezydentów. W odezwie konferencyi znajdował się ustęp tak dla senatu jak i dla publiczności przykry, opiewający: że lubo senat i na ten raz jeden ma mianować członków nowego sądownictwa, to jednak z piastujących obecnie urzędy sądowe, nie może wybierać tych osób, które konferencya za nieposiadające zaufania uzna i jako takie od potwierdzenia wyłączy.

Główniejsze zasady rzeczonych statutów były:

Co do statutu sądowego, w wykonanie z dniem 1 czerwca wprowadzonego, to utrzymano sądy pokoju. Dwa w Krakowie a trzy w okręgu miały atrybucye sądzenia w ostatecznej instancyi spraw, których przedmiot nie przenosił 30 złp., w pierwszej zaś instancyi spraw do 300 złp. i spraw o posiadanie (posesoryjnych). Sędzia pokoju, urzędnik bezpłatny, przewodniczył w radach familijnych i przez etatowego pisarza dopełniał aktów opieczętowania i odpieczętowania spadków. Ustawa krakowska o sądach pokoju z r. 1825 została w swej mocy utrzymaną. Senat mianował sędziów pokoju na lat trzy, po trzech do każdego sądu. Apelacyę od wyroku sądów pokoju rozstrzygał trybunał I instancyi. Trybunał I instancyi składał się z prezesa i dziesięciu sędziów, w połowie dożywotnich, w drugiej połowie na lat trzy wybranych, z prokuratora, podprokuratora i trzech pisarzy sądowych *(grefier)*. Dzielił się na trzy wydziały. Senat na wniosek prezesa trybunału wyznaczył prezydujących w wydziałach z liczby sędziów dożywotnich. Trybunał

był pierwszą i drugą instancyą. W pierwszej trzech, w drugiej pięciu sędziów, licząc w to przewodniczących, stanowiło komplet. Apelacya szła od wydziału do wydziału w przepisanym porządku i w tym razie w regule przewodniczył prezes. Los oznaczał, w którym wydziale sprawy cywilne bądź w I bądź w II instancyi sądzone być miały. Zgłoszone przez adwokatów sprawy wpisywano do wokandy, a po opłacie wpisowego i upływie przepisanego terminu, były przywoływane. W każdy poniedziałek wywieszano wokandę spraw gotowych do osądzenia w ciągu dni 8, a na 24 godzin listę spraw w następnym dniu przywołać się mających. W sprawach małoletnich, bezwłasnowolnych i wszelkich instytutów, adwokaci obowiązani byli komunikować prokuratorowi akta na trzy dni przed przywołaniem sprawy dla przygotowania wniosków na piśmie.

Sprawy handlowe w I. instancyi mogły być wprowadzane i przez osoby nie będące adwokatami; w drugiej zaś instancyi tylko przez adwokatów. W każdym wydziale prowadził jeden z sędziów sentencyonarz, który powinien był obejmować skład sądu i treść zapadłego w prowadzonej sprawie wyroku. Była to kontrola redakcyi wyroku, która do pisarza wydziału i prezydującego należała. Po odczytaniu zredagowanego *conclusum* przy drzwiach zamkniętych, następowała publikacya wyroku przez pisarza najczęściej na tej samej audyencyi i to po przywołaniu stron przy drzwiach otwartych.

Nowy statut ograniczył publiczne wprowadzenie spraw do stron, urzędników i osób używających

Wybór dwóch delegatów z senatu do sejmu odbywał się za zniesieniem się prezesa senatu z konferencyą rezydentów. Jednego z nich „dwory opiekuńcze“ przeznaczały na prezydującego w sejmie czyli marszałka.

W razie nie dojścia do skutku zgromadzenia reprezentantów, albo jego rozwiązania, projekty spraw, które pod obrady nie przyszły, mogły być wprowadzone w wykonanie dopiero za zezwoleniem „opiekuńczych dworów“.

Posiedzenia sejmowe odbywały się już od roku 1833 przy drzwiach zamkniętych. Senat rozpoznawał listy wyborcze. Jeżeli któremu z wybranych brakowało przepisanych kwalifikacyi, senat powoływał tego, który po nim miał najwięcej wotów. Przed zamknięciem listy, senat miał obowiązek zakomunikować takową konferencyi rezydentów, która miała moc wybranego reprezentanta wyłączyć a wtedy nowy wybór następował. Statut z r. 1842 uchylił atrybucyę sejmu co do wnoszenia i roztrzygania zarzutów przeciw wyborom. Zakomunikowana przez senat sejmowi lista reprezentantów była stanowczą.

Co do układania budżetu, nowy statut obejmował zasady, których się senat trzymać był obowiązany. W budżecie przychodów, wysokość rocznych niestałych dochodów wyprowadzoną być była powinna z średniego przyjęcia wpływów z lat dziesięciu wykazanych rachunkami. W budżecie rozchodów zmianie ulegających cyfrę tychże wyprowadzano z przecięcia rozchodów z trzech lat ostatnich. Wysokość cyfr w ten sposób powstałych nie mogła być przez izbę kwestyonowana.

Budżet dochodów i rozchodów mógł być tylko tytułami większością głosów uchwalony. W szczegóły miała prawo wchodzić tylko komisya budżetowa z sejmu wybrana. W razie odrzucenia lub modyfikacyi którego z tytułów rozchodu, obowiązywało postanowienie dawniejszego budżetu, a w razie uznania niedostateczności funduszu i obawy, że przez odmowę sejmu administracya na szwank narażoną byćby mogła, stanowiła o tem konferencya rezydentów.

Załatwienie rachunków administracyi krajowej odbywało się przez komisyę obrachunkową, z grona sejmu wyznaczoną, która była upoważnioną do porządkowania i kontrolowania rachunkowości wszystkich gałęzi służby publicznej pomiędzy jednym a drugim sejmem.

Rzeczpospolita krakowska miała tylko jeden traktat handlowy z rządem Królestwa Polskiego zaraz w początkach jej powstania zawarty. Traktat ten był dosyć dla miasta korzystny, albowiem wszelkie wyroby z kraju w. m. Krakowa miały wstęp do Królestwa Polskiego bez opłaty cła. Wina i niektóre inne artykuły mogły być wprowadzone za cłem zniżonem. W zamian za te koncesye rząd Królestwa Polskiego miał prawo utrzymywać w Krakowie komorę celną i dzierżawić konsumcyę soli w kraju Rzeczypospolitę stanowiącym, za opłatą rocznego czynszu dzierżawnego w sumie 330.000 złp. Ponieważ konwencya handlowa kończyła się z dniem ostatnim maja 1842 r., przeto senat chcąc uniknąć wpływów w Warszawie, na przypadek wyprawienia jak dawniej delegata swego,

udał się w jesieni 1841 r. do rządu Królestwa Polskiego z prośbą o wyznaczenie ze swej strony komisarza do nowych układów. Rząd Królestwa Polskiego, przychylając się do żądania, wydelegował radcę stanu Jagielskiego, który ze względu na defluidacyę soli i komorę celną w Krakowie od dawna tu zamieszkiwał. Ze strony senatu komisarzami byli senatorowie Sobolewski i Brzozowski. Ostatni, urlopowany urzędnik austryacki, robił zawsze to, co mu prezes senatu lub rezydent austryacki wskazał. Senat usiłował uzyskać zmianę niektórych warunków konwencyi handlowej z powodu, że na granicy Królestwa Polsk. od dwóch lat zaprowadzoną została opłata szosowego nie tylko od wozów i powozów, ale i od cetnara prowadzonego towaru, dalej z powodu, że w rezydenturze rosyjskiej wymagano znacznych opłat od certyfikatów, udowadniających tutejszo-krajowość towarów, że nakoniec zniżenie cła od wina węgierskiego z Galicyi prowadzonego utrudniało prowadzenie tego wina z Krakowa do Królestwa Polskiego. Tymczasem rząd Królestwa Polskiego zakomunikował nieco uciążliwsze warunki. Rada administracyjna, zamiast udzielić odpowiedzi na podane przez senat warunki, zażądała prolongacyi kontraktu na rok jeden. Senat przyjął propozycyę pod warunkiem, aby opłata wyżej przywiedziona od soli była podniesioną o sumę 68.000 złp., dalej aby Kraków był wolny od opłaty szosowego i aby rząd krakowski mógł mieć swą kontrolę przy pozbywaniu soli przez magazyn Królestwa Polskiego. Jednocześnie senat traktował z rządem austryackim o nabywanie z Wieliczki soli na przypadek niedojścia układu

z rządem Królestwa Polskiego. Rząd Królestwa przystał wprawdzie na warunek kontroli i dopuścił do połowy tej przewyżki, jaka się okaże z zysku na soli po potrąceniu kosztów administracyi, ale uwolnienia od szosowego odmówił. Senat pozostał przy poprzedniej propozycyi z dodaniem, że rząd krakowski obejmie sprzedaż soli na siebie, co jednak nie ma być przeszkodą do dalszego traktowania. W tym samym czasie zawarty został z rządem austryackim na lat dziesięć kontrakt o kupno soli wielickiej od 20 do 40 tysięcy cetnarów po cenie z odstawą do Podgórza po 53 złr. m. k. za cetnar wiedeński z dodaniem 12 funtów na cetnarze tutułem ubytku soli, pod warunkiem, że cena soli w Krakowie nie może być niższa od ceny, jaka jest postanowiona w Austryi i po jakiej rząd Królestwa Polskiego sprzedawał sól w Krakowie, to jest po 21 złp. za cetnar berliński.

Z namowy, jak wnosić należy, rezydenta austryackiego Liehmana, dążącego do osłabienia rosyjskiego, a wzmocnienia austryackiego wpływu, chwycił się prezes senatu tego środka zerwania stosunków handlowych z Królestwem Polskiem i zawarcia konwencyi handlowej i kontraktu o sól z rządem austryackim. Prezes senatu, oddany na usługi rządu austryackiego, czyniąc zadość życzeniu rezydenta Liehmana, przez przedstawienie większej korzyści z objęcia sprzedaży soli przez rząd krakowski, wpłynął na większość senatorów, która upatrując w postępowaniu prezesa wskazówkę daną przez konferencyę rezydentów, z obawy złych skutków dla siebie, wbrew przekonaniu swemu, przyjęła wnioski prezesa pomimo uwag

pada, aby kupcy krakowscy w inną stronę przemysł swój skierowali.

Rezydent odebrał polecenie, aby powyższą odpowiedź prezesowi senatu zakomunikował a ten ją kupcom udzielił. Upatrywano w tem wskazówkę, że skutki odmowy prezesowi przypisane być powinny.

Tak więc z dniem ostatnim maja 1843 roku zerwane zostały stosunki handlowe wyrobami krajowymi z Królestwem Polskiem, od początku bytu Rzeczypospolitej z pożytkiem tego kraju trwające. Przed ekspiracyą kontraktu starano się masę wyrobów krakowskich do Królestwa Polskiego wprowadzić.

Z dniem 1 czerwca zamknięto komorę celną w Krakowie i odtąd ekspedycya lądowa zaczęła się odbywać w Michałowicach a wodna w Sierosławicach. Gdy zaś ekspedycya na tej ostatniej komorze celnej z wielkimi trudnościami dla kupców krakowskich była połączoną, przeto senat upraszał, aby ekspedycya odbywać się mogła w Igołomii. Do czego się rząd Królestwa przychylił. Z dniem powyższym rozpoczęła się równie sprzedaż soli na rachunek skarbu w. miasta Krakowa.

Zrobiona przez rezydenta austryackiego nadzieja zawarcia układu handlowego z Austryą, spowodowała senat na wniosek jego prezesa do zaniesienia prośby o zwolnienie opłat od wyrobów krakowskich do Galicyi wprowadzonych. Odpowiedź nadeszła od rezydenta w kwietniu 1844 r. tej treści, że „Jego Cesarska Mość przychylając się do przedstawienia senatu zezwolił na poczynienie niektorych zwolnień w ogólnej taryfie celnei od

wyrobów krakowskich i że rezydent austryacki jest upoważniony do porozumienia się o punkta układu handlowego". Jakoż w dniu 4 maja 1844 r. przyszedł do skutku ów układ, mocą którego rząd austryacki zmniejszył cło do połowy od 42 artykułów a od 3 zupełnie opuścił, rząd zaś krakowski dozwolił za to na dochodzenie wszelkich defraudacyi ze szkodą skarbu austryackiego w tutejszym kraju popełnionych. Aczkolwiek sposób wykonania tego warunku był dosyć uciążliwy i oddawał władzom austryackim postępowanie w śledztwach defraudacyjnych, to przecież senat ulegając wpływowi rezydenta austryackiego pomimo uwag, że nie wypada się wyzuwać z władzy na korzyść innego rządu, prawie milcząco przyjął przedłożony sobie przez delegata senatora Księżarskiego, a poparty przez prezesa senatu układ, który następnie uzyskał w Wiedniu ratyfikacyę i od 1 września 1844 roku zaczął obowiązywać. W miesiąc później senat odebrał zawiadomienie od rezydenta austryackiego, że cesarz obdarzył ks. Schindlera prezesa senatu orderem korony żelaznej I klasy, a senatora Księżarskiego orderem kawalerskim Leopolda.

Wiadomość o tym układzie mocno obeszła stan kupiecki. Kupcy szukali protekcyi u rezydenta pruskiego a do senatu podali remonstracyę przeciw układowi, przywodząc w niej, że senat nie zażądał opinii kongregacyi kupieckiej co do zawartej konwencyi handlowej z rządem austryackim, gdy tymczasem przy zawieranych dawniej konwencyach z rządem Królestwa Polskiego, kongregacya kupiecka brała w naradach udział przez swoich delegatów. Senat w odpowiedzi na czynione

sobie uwagi dał dość szorstką przełożonemu kongregacyi odpowiedź. Jednocześnie rezydent pruski zaprotestował w imieniu swego rządu przeciw powyższemu układowi przywodząc, że taki układ sprzeciwia się konstytucyi, bo bez zapytania się poprzednio reprezentacyi krajowej konwencya zawieraną być nie mogła, i że senat nie miał prawa mieszkańców tej krainy wyjmować z pod ich właściwej jurysdykcyi i poddawać władzy obcego państwa. Senat w odpowiedzi na tę odezwę, obstając przy legalności swego postępowania, tłómaczył się przyjętą tyloletnią praktyką, iż sam senat zawierał układy handlowe i że równie w konwencyi z Królestwem Polskiem defraudacye, przez tutejszych mieszkańców popełniane, dochodzone były przez władze Królestwa Polskiego. Dwór pruski podobną protestacyę zaniósł i do dworu wiedeńskiego, od której jednak za wdaniem się rządu rosyjskiego odstąpiono. Wskutek czego rezydent pruski odebrał zlecenie cofnięcia swej protestacyi i tę mu senat na jego żądanie zwrócił.

Wracamy do przerwanych wydarzeń r. 1842.

Jak w innych krajach, tak i w Rzeczypospolitej krakowskiej, każdy naczelnik rządu usiłował przyprowadzić do skutku pewien obrany przez siebie plan, którego wykonanie przed innemi za potrzebne uznawał.

Prezes senatu Wielogłowski zamierzył przeprowadzić restauracyę kościoła św. Katarzyny, która rozpoczęta za jego prezydentury, przerwaną została za prezesa Hallera. Ten bowiem uważając za ważniejsze i pilniejsze pomnożenie ubikacyi

szpitalnych, nakłonił senat do zajęcia się wystawieniem na gruncie szpitala św. Łazarza nowego budynku. Po zatwierdzeniu planu budowy założono fundamenta, wyprowadzono mury cokołowe i zwieziono potrzebną do budowy cegłę, ciosy i przygotowano wapno. Atoli za ustąpieniem z urzędu Hallera senat na wniosek jego następcy ks. Schindlera wstrzymał dalszą budowę, przedstawiając jako naglejszą restauracyę kollegium Jagiellońskiego i budowę mostu stałego na Wiśle. Senat przyjął ten wniosek, w budżecie fundusz na to obmyślił i do wykonania rzeczonych dzieł przystąpił.

Pozbawiona udziału senatu restauracya kościoła św. Katarzyny dopiero po wielu latach za staraniem XX. Augustyanów ze składek prywatnych została uskutecznioną. Zwiezione na plac budowy nowego szpitalnego budynku materyały użyte zostały przy restauracyi kollegium Jagiellońskiego, a później po objęciu przez Wydział krajowy we Lwowie w zarząd szpitala św. Łazarza i zmianie planu rozszerzenia tegoż, rozebrano z takim nakładem wzniesione przez rząd Rzeczypospolitej fundamenta.

Jeszcze w r. 1835 senat pod przewodnictwem ówczesnego senatora Hallera zawiązał komitet, do którego zaprosił inżyniera nawigacyjnego austryackiego w Podgórzu Kutscherę, celem naradzenia się, jaki i w którym kierunku byłby najstosowniejszy most stały na Wiśle w miejsce zerwanego w r. 1813 przez powódź i dotąd przez most łyżwowy zastąpionego. Most łyżwowy prawie co lat trzy na nowo stawiać wypadało, nie licząc kosztów na roczne jego utrzymanie. Komunikacya tego rodzaju na

rzece często wzbierającej była połączona z niemałem utrudnieniem i kosztem, a co większe, niebezpieczeństwem życia robotników lub ludzi do pomocy używanych. Gdy zaś art. 4 traktatu dodatkowego wkładał na wolne miasto Kraków obowiązek utrzymywania komunikacyi na Wiśle, przeto po długich debatach zgodziła się w r. 1836 większość komisyi na wniosek inżyniera Kutschery, aby postawić most (jaki jest obecnie) na czterech filarach i dwóch murowanych izbicach z pokładem na pięciu łukach drewnianych spoczywający i to w miejscu, gdzie był dawniejszy, nie zaś tam, gdzie był most łyżwowy. Projekt ten przyjął senat i w pismach publicznych ogłosił, czyby się kto nie podjął budowy powyższego rodzaju mostu za sumę nie przechodzącą 200.000 złp. Zgłosił się tylko znany bankier warszawski Piotr Steinkeller z propozycyą zbudowania mostu łańcuchowego, ale warunki podane przez niego uznał senat za uciążliwe a projekt wybudowania mostu dla braku odpowiedniego funduszu dalszemu pozostawiono czasowi.

W r. 1839 ks. Schindler podniósł znowu myśl zajęcia się projektem rzeczonego wyżej komitetu. Tym końcem wyjednał u rządu austryackiego, w przywróceniu stałej komunikacyi na Wiśle równie interesowanego, iż inżynier nawigacyjny Kutschera na lat dwa został senatowi do dyspozycyi przydzielony. Jakoż tenże wypracował plan i kosztorys na sumę 520.000 złp. według przyjętego a wyżej przywiedzionego projektu. Operat poddano rewizyi budownictwa we Lwowie i Krakowie, a po wprowadzeniu niektórych doradzanych zmian, został ten plan przez senat zatwierdzony i inżynierowi

Kutscherze do wykonania powierzony. Z przyzwoleniem reprezentacyi krajowej, użyte zostały na budowę mostu tego, jak równie innych budowli, sumy laudemialne oraz sumy pochodzące ze sprzedaży murów miejskich, na różnych realnościach lokowane [1]). Kamień do tego mostu pochodził z Dobczyc a drzewo modrzewiowe do konstrukcyi łuków użyte częścią z Królestwa Polskiego z pod Końska, częścią z Tatr sprowadzono. Budowa ta dopiero w r. 1847, po przyłączeniu Krakowa do państwa austryackiego, ukończoną została.

W tym także czasie wyrestaurowano znacznym kosztem część kollegium Jagiellońskiego, bibliotekę uniwersytetu obejmującą, a to według planu Karola Kremera, dyrektora budownictwa w Krakowie.

Przedsiębiorstwo teatru prawie od roku 1800 miał sobie powierzone Kluszewski, starosta brzegowski, właściciel kilku realności w Krakowie, a między temi Krzysztoforów i Spiskiego Pałacu. Z zamiłowania do muzyki i sceny urządził w jednym z swych domów scenę, później zaś domy na rogu placu Szczepańskiego przerobił na teatr, w którym na mocy koncesyi rządowej dawane były widowiska sceniczne. Za Rzeczypospolitej krakowskiej przyznano przedsiębiorcy teatru subwencyę i prawo do pobierania pewnego procentu od wszelkich widowisk publicznych i koncertów. Kluszewski, będąc już w podeszłym wieku, zaniedbywał coraz więcej scenę, co dało powód do nieporozumień

[1]) Ob. niżej przypisek na str. 54.

z senatem a następnie do zerwania w roku 1828 układów o widowiska teatralne. Gdy Kluszewski odmówił wypuszczenia w dzierżawę swego budynku teatralnego, Jan Mieroszowski, właściciel dóbr, który już poprzednio nabył od Kluszewskiego realność w rynku głównym Spiskim Pałacem zwaną, przerobił własnym kosztem opuszczony kościół klasztorny na rogu ulicy św. Jana na tymczasowy teatr i zawarł z senatem na lat dziesięć kontrakt o dawanie widowisk pod warunkiem pobierania subwencyi 13.000 złp. rocznie i zapewnienia korzyści od wszelkich widowisk i koncertów. Nowe przedsiębiorstwo, przejęte najlepszemi chęciami, postarało się o lepszych artystów sceny, ale niezadługo wypadki r. 1830 i 1831 spowodowały Jana Mieroszowskiego do poddzierżawienia teatru amatorowi sceny a późniejszemu przedsiębiorcy Pfeifrowi. Scena coraz więcej upadała a niewygoda i szczupłość pomieszczenia publiczności w zaimprowizowanym teatrze zaczęła ją odstręczać, zwłaszcza gdy i Pfeifer oddał dyrekcyę teatru artyście sceny Anczycowi, dzieląc się z nim dalej subwencyą teatralną. Ponieważ kontrakt z Janem Mieroszowskim zawarty kończył się w r. 1840, powziął senat myśl poprawy sceny i założenia szkoły muzyki. Szczupłe fundusze istniejącego jedynie z nazwy towarzystwa muzycznego, od lat wielu bezczynnego, jak niemniej zwrócone do właściwego przeznaczenia swego dochody dawniejszej bursy muzycznej przy kościele św. Anny, nastręczyły senatowi sposobność zorganizowania przy instytucie technicznym szkoły muzyki instrumentalnej oraz śpiewu kościelnego i dramatycznego pod kierunkiem znanych zaszczytnie

mistrzów. Jakoż z funduszów bursy muzycznej, subwencyi sejmowej i składek publicznych powstały dwie szkoły. Pierwszą oddano pod kierunek dawniejszego seniora bursy muzycznej, znanego nauczyciela muzyki Wincentego Gorączkiewicza, drugą pod kierunek Franciszka Mireckiego krakowianina, dyrektora opery, sprowadzonego z Genui. W r. 1841 nabył senat od sukcesorów Jacka Kluszewskiego dawniejszy teatr przy placu Szczepańskim a przykupiwszy sąsiednią małą kamienicę, przystąpił do restauracyi w roku 1842. Zrobiono wszystko, co się dało zrobić w obrębie dawniejszych murów. Sprowadzono dekoratorów i maszynistę z Wiednia a nieco później dekoracye od Gropiusa z Berlina. Przedsiębiorstwo sceny oddano artyście z Lublina Chełchowskiemu. Ten zebrał młode towarzystwo sceniczne, z którego wyszło później kilku najznakomitszych artystów sceny warszawskiej. Otwarcie nowego teatru nastąpiło w dniu nowego roku 1843 — sztukami oryginalnemi „Barbara Zapolska“ i „Nowy rok“. Loże wszystkie były zaabonowane i teatr mocno odwiedzany. Nowy przedsiębiorca nie pobierał subwencyi, miał tylko oddany dochód z maskarad w sali przy teatrze nowo wyrestaurowanej i dochód z opłat procentowych z widowisk i koncertów. Przedsiębiorstwo Chełchowskiego niedługo trwało. Niestosowanie się przez niego do warunków kontraktu i wskazówek dawanych mu przez ustanowiony komitet teatralny, pociągnęło za sobą rozwiązanie kontraktu i oddanie przedsiębiorstwa Hilaremu Meciszewskiemu. Senat, powierzając dyrekcyę sceny Meciszewskiemu, dopiął podwójnego celu, raz że

dantem milicyi był oficer austryacki. Statut sądowy jedynie nieco większą pozostawiał wolność senatowi, zawsze jednak rezydentom zastrzegał veto co do osób przy nominacyach sądowych.

Gdy już wszystkie władze uorganizowane zostały, zaszła potrzeba uregulowania budżetu i upoważnienia senatu do użycia sum laudemialnych na rozpoczęte już budowy mostu na Wiśle, kollegium Jagiellońskiego i teatru [1]). Prezes zaproponował senatowi, aby ze względu na powyższą potrzebę zaniósł do „opiekuńczych dworów“ prośbę, albo o upoważnienie do użycia sum laudemialnych, albo o dozwolenie zwołania zgromadzenia reprezentantów. Senat przyjąwszy ten wniosek, udał się z powyższą prośbą, do której dwory się przychyliły. Odpowiedź rezydentów, upoważniająca senat do zwołania sejmu, nastąpiła dopiero w r. 1844.

Połączenie Krakowa koleją żelazną z sąsiednim krajem było dawno przedmiotem życzeń mieszkańców. W r. 1840 Piotr Steinkeller, dyrektor drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. oświadczył się z gotowością połączenia drogą żelazną Krakowa z rzeczoną koleją, ale położył za uciążliwe warunki

[1]) Sumy własnością Rzeczypospolitej będące, na różnych realnościach i dobrach lokowane, były dwojakie: jedne tak zwane miejskie, drugie krajowe. Pierwsze powstały ze sprzedaży dawnych murów i realności miejskich, tudzież z laudemiów z dóbr miasta Krakowa. Drugie z laudemiów przy sprzedaży erbpachtów w dobrach narodowych i procentów, od tych sum płynących. Sumy te łącznie w roku 1833 wynosiły 734 542 złp., a w sumie tej kapitał gminy m. Krakowa wynosił 247.634 złp.

i pomimo zaofiarowanej przez senat gwarancy dochodu 4% projekt do skutku nie przyszedł.

Przy końcu stycznia 1844 roku zgłosili się z Wrocławia dyrektorowie drogi żelaznej górnośląskiej z propozycyą udzielenia im koncesyi na przeprowadzenie drogi żelaznej z Krakowa do Mysłowic. Senat delegował do porozumienia się z dyrektorami wrocławskimi senatora Dra Kopffa. W połowie lutego rozpoczęły się układy, które w ciągu dwóch tygodni zostały do skutku doprowadzone, a w dniu 1 marca 1844 roku senat nadał dyrektorom wrocławskim Fryderykowi de Löbbecke, Janowi Schillerowi i Teodorowi Reimannowi przywilej na założenie drogi żelaznej pod nazwą krakowsko-górno-śląskiej pod warunkiem prowadzenia jej najbliżej Krzeszowic, Chrzanowa i Jaworzna i przyjęcia do dyrekcyi utworzyć się mającego towarzystwa akcyjnego czterech imiennie podanych obywateli wolnego miasta Krakowa, którzy łącznie z uprzywilejowanymi składać mają pierwszą dyrekcyę. Zastrzeżono dalej dla osób miejscowych pierwszeństwo przy powoływaniu do posad kolejowych, jak niemniej transport dla skarbu publicznego każdorocznie tysiąca sąg kubicznych węgla z Jaworzna do Krakowa za połowę ceny taryfą objętej. Kolej tę poddano pod przepisy królewsko-pruskie z d. 3 listopada 1838 r. i późniejsze, o ile warunkom przywileju przeciwne nie będą. Dodano towarzystwu komisarza rządowego, któremu wszelkich wyjaśnień pod względem stanu i położenia przedsiębiorstwa dyrekcya była obowiązaną udzielać, przyczem zastrzeżono dla mieszkańców m. Krakowa oznaczoną część akcyi w kurs wypuszczonych.

Dnia 12 października 1844 r. odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod dworzec tej kolei w Krakowie. Akt ten dał powód do nieporozumienia, jakie zaszło wskutek różnego zapatrywania się rezydentów austryakiego i pruskiego na budowę drogi żelaznej, w przedsiębiorstwo towarzystwu akcyjnemu pruskiemu oddanej. Rezydent austryacki, a za nim senat na wniosek swego prezesa, nie uznali potrzeby nadania aktowi temu cechy urzędowej, dlatego rezydent austryacki nie brał udziału w uroczystości a senatorowie i urzędnicy nie wystąpili w mundurach. Tymczasem rezydenci rosyjski i pruski tudzież prezes rejencyi opolskiej hr. Pükler przybyli w pełnych mundurach. Założenie kamienia węgielnego przez towarzystwo akcyjne zakończyło się ucztą w sali teatralnej przy udziale wielu obywateli z Prus przybyłych i widowiskiem bezpłatnem w teatrze. Przyszło więc wolne miasto Kraków z okręgiem bez ofiar i gwarancyi do drogi żelaznej. Uprzywilejowani wywiązali się w zupełności z przyjętego zadania a uroczyste otwarcie kolei odbyło się w połowie r. 1847.

Po udzieleniu zezwolenia na zwołanie zgromadzenia reprezentantów, senat zwołał zgromadzenie wyborcze na dzień 15 kwietnia 1844 roku, celem przystąpienia do wyboru reprezentantów. Ze szczupłej liczby 608 wyborców z całego kraju, wielu z nich uważając w nowych statutach zbyt wielkie poniżenie reprezentacyi kraju przez odjęcie jej dawniejszych atrybucyi, wstrzymało się od wyborów. Równie wielu z obywateli w okręgu

nie przyjęło wyboru do reprezentacyi. Stąd poszło, że z dwudziestu reprezentantów z miasta i okręgu, większa część należała do obywatelstwa miejskiego. Między reprezentantami wybranymi z miasta Krakowa znajdował się Hilary Meciszewski, dawniejszy członek opozycyi. Zamierzono go stosownie do nowego statutu z listy wykreślić. Gdy jednak Meciszewski przyrzekł prezesowi senatu, że ze względu na poprawę administracyi kraju i bezużyteczność opozycyi w obecnych okolicznościach, starać się będzie popierać projekty senatu w sejmie, wybór jego potwierdzono.

Po zatwierdzeniu listy reprezentantów w porządku nowym statutem wskazanym i po wydelegowaniu do sejmu przepisanej liczby senatorów, członków kapituły krakowskiej, uniwersytetu i sędziów pokoju, sejm rozpoczął się 3 czerwca pod laską delegowanego senatora Dra Kopffa a ukończył swe posiedzenia dnia 15 lipca. Oprócz budżetu wniósł senat znaczną liczbę projektów do ustaw całkiem nowych lub zmieniających dawniejsze przepisy. Obrady odbywały się z wzorowym porządkiem.

Ze sprawozdania, dotyczącego administracyi kraju od roku 1837 do 1844, przez senat sejmowi złożonego, wyjmujemy następujące wiadomości:

Według spisów ludność wolnego miasta Krakowa z okręgiem wynosiła w roku 1818/19:

Chrześcijan	92.884
Starozakonnych . . .	8.522
Razem	101.406

Zaś w roku 1843:

Chrześcijan	129.041
Starozakonnych . . .	16.746
Razem	145.787

a z tej liczby w mieście Krakowie:

Chrześcijan	29.910
Starozakonnych . . .	13.080
Razem	42.990

Mimo korzyści, jakie statut urządzający stosunki starozazakonnych nadawał dla ucywilizowanych tego wyznania, liczba tych w r. 1843 była zbyt szczupłą, bo na 16.746 starozakonnych zaledwie 196 wynosiła.

W rzeczonym roku było w Krakowie domów mieszkalnych 1.728. Milicya nowa uorganizowana składała się, oprócz oddziału weteranów, z 501 głów, a w szczególności z komendanta, 9 oficerów, 1 audytora, 110 głów kompanii policyjnej, 311 głów w dwóch kompaniach milicyjnych, 50 głów oddziału żandarmeryi i 19 głów muzyki.

W r. 1837/38 uniwersytet jagielloński liczył 170 uczniów a w r. 1842/3 liczba ta zeszła na 149. W przeciągu tych lat sześciu otrzymało stopień doktora praw 6 uczniów, medycyny i chirurgii 16, chirurgii 4, magistra farmacyi 7, magistra chirurgii 2 kandydatów. Na akuszerki uzyskało patenta kobiet 22.

Liczba uczniów licealnych w roku 1837/38 była 238, w r. 1842/43 198. Instytut techniczny połączony ze szkołą wydziałową miał w roku 1837 uczniów 352, a w r. 1842/3 424. Szkół początkowych w Krakowie było 7, a w okręgu z zamierzonych 71 zaprowadzono do roku 1843 49 a mia-

nowicie w domach zbudowanych na piętro 8, w domach drewnianych 15, w domach po większej części najętych 15.

Uczących się w 7 początkowych szkołach w Krakowie było w r. 1837/38 322, w r. 1842/43 440 chłopców; w okręgu w r. 1837/38 w 48 szkołach wiejskich chłopców i dziewcząt 2084; a w roku 1842/43 w 42 szkołach męskich chłopców 1717 a w 15 żeńskich dziewcząt 1345, starozakonnych chłopców 5, dziewcząt 4, razem 3071. W mieście Krakowie w 6 szkołach klasztornych żeńskich w roku 1837/38 uczenic 206, w roku 1842/43 427. W roku 1837/38 w 22 pensyonatach płci żeńskiej uczenic 250; a w r. 1842/43 w 11 takichże zakładach uczenic 228.

Co do wymiaru sprawiedliwości w pięciu okręgach sądów pokoju było w roku 1843 wszystkich spraw 12.035. Z tych osądzono spraw 6.270, ugodzono 2.706, pojednano 44, odesłano 165, spadło (przez niepopieranie) 2.748, pozostało 102. Odbyto rad familijnych 798, uorganizowano opiek 607.

Trybunał miał spraw cywilnych 2.340, z tych załatwiono w I instancyi 1.242, w apelacyi 849, spadło 230, pozostało 19.

Sąd wyższy miał spraw 140, z tych załatwił 138. Co do sprawiedliwości karzącej, ogólna liczba spraw karnych była 299. W tej uznano brak czynu zbrodniczego w sprawach 20; brak poszlaków zbrodni w sprawach 30; niewinność oskarżonych w 66; uznano za ciężkie policyjne przestępstwa 8; odstąpiono innym władzom 13; uznano czyn za rzeczywistą zbrodnię w sprawach 162; a w tych o kradzież i inne zabory 110, o morderstwo, zabójstwo i dziecio-

bójstwo 3. Z tych spraw sąd najwyższy karny miał w roku 1842/43 spraw kryminalnych 11 i te w kadencyi swojej osądził.

Spraw o ciężkie policyjne przestępstwa instruowanych w dyrekcyi policyi i 9 komisaryatach dystryktowych było 2.018, z tych osądzono 1.911, pozostało 97. Z tych spraw sąd wyższy osądził w drodze rekursu i rewizyi 386.

Z pomiędzy zakładów dobroczynnych w mieście Krakowie najcelniejsze miejsce zajmują szpitale dość hojnie funduszami uposażone. W r. 1840 wprowadzony został nowy statut, urządzający te szpitale, zatwierdzony przez „opiekuńcze dwory“. Według tego statutu szpitale były pod administracyą rad szczegółowych przy każdym zakładzie ustanowionych; rady zaś podlegały dyrekcyi ogólnej, której przewodniczył prezes senatu. W dyrekcyi i radach szczegółowych podzielali prace obywatele przez senat powołani. Wskutek nowej organizacyi siostry miłosierdzia przy szpitalu św. Łazarza i bracia przy szpitalu Bonifratów, którzy dotąd trudnili się administracyą funduszów, ograniczeni zostali do właściwego sobie powołania, to jest do pielęgnowania chorych. Nowa administracya wypuściła wszystkie dobra szpitala św. Łazarza (bo inne jedynie kapitały posiadały), tak w okręgu krakowskim jak i w Królestwie Polskiem położone, z dniem 1 sierpnia 1840 roku w dwunastoletnią dzierżawę i zajęła się windykacyą zaniedbanych funduszów.

Zawiązany w r. 1816 w Krakowie dom ogólnego schronienia ubogich pod opieką towarzystwa

dobroczynności, opatrzon[illegible]
szych domów ubogich, zasiłe[illegible]
cznego i hojnością przyjaciół [illegible]
w r. 1838 nadany nowy statut [illegible]
oddawały towarzystwu dobroczynnośc[illegible]
szafunek funduszami na utrzymanie [illegible]
przeznaczonemi. Aby zaś pierwiastkowy [illegible]
łożenia instytutu tego fa miano[illegible]
żebractwu i zapewnienie schronienia [illegible]
i wsparcia potrzebującym dopiętym zosta[illegible]
wyna[illegible] w dniu 3 lipca 1840 roku rozporządz[illegible]
mające na celu zasłonienie publiczno[illegible]
[illegible]wa żebrzących i wspólne działanie [illegible]
[illegible] towarzystwa dobroczynności [illegible]
[illegible]
[illegible]
[

cych dochodów pokryte być nie mogły, a między innemi na zaspokojenie zaległej kompetencyi do kongruy dla plebanów, na budowę teatru i mostu na Wiśle.

5. Ustawę, zaprowadzającą kasę oszczędności pod gwarancyą skarbu publicznego dla uboższej klasy ludności, ograniczającą wkładki w ciągu tygodnia od 1 do 50 złp. a wkładkę na jednę książeczkę z dorachowaniem procentu po 4% najwyżej do 1.000 złp. Kasa ta po wcieleniu Krakowa do państwa austryackiego została rozwiązaną.

6. Ustawę, przypuszczającą profesorów Uniwersytetu i stan nauczycielski, wdowy i dzieci pod względem pensyi wysłużonych do tych samych korzyści, jakie ustawą emerytalną z r. 1838 dla innych urzędników publicznych zastrzeżone zostały.

7. Ustawę, zaprowadzającą w miejsce podatku podymnego podatek od ognisk, przy oznaczeniu na pierwszy raz do rozkładu sumy sto tysięcy złp. na liczbę ognisk. W tym celu przystąpiono do lustracyi ognisk. Ale do wykonania ustawy nie przyszło.

8. Ustawę, zaprowadzającą podatek ofiary 24 grosze od dochodu z lasów, tudzież dodatkowy podatek szarwarkowy dworski, wyrównywający ¼ podatku ofiary 24 grosze a to na budowę dróg.

Senat celem pomnożenia dochodów skarbowych przedstawił w izbie projekt podniesienia opłaty od wina. Podatek ten nie odpowiadał widokom reprezentantów z miasta, ale znowu projekt podatku od dochodu z lasów znalazł przeciwników w interesowanych reprezentantach z okręgu. Stanął więc układ zgodnego wotowania za odrzuceniem obydwóch projektów. Jakoż wprowadzony

pierwej projekt opłaty od wina upadł. W parę dni przyszedł projekt podatku od lasów, który większością głosów z wielką uciechą izby przyjęty został.

9. Ustawę, zmieniającą przepisy prawa o egzekucyi sądowej z dnia 17 czerwca 1823 r. Oparta na doświadczeniu, objęła ona przepisy jasne, które przyczyniły się do szybszego i mniej uciążliwego postępowania egzekucyjnego.

10. Ustawę, znoszącą loteryę liczbową i zakazującą wszystkich zagranicznych loteryi liczbowych z wyjątkiem fantowych.

11. Ustawę, rozwiązującą przepisy art. 1235 i 1307 kod. cyw. fran. przy utrzymaniu prawnej stopy procentu 5% i 6%, dekretem króla saskiego z dnia 16 grudnia 1811 r. postanowionej i ograniczeniu stopy procentu umownego do podwójnej cyfry procentu prawnego — pod warunkiem, że umowa o taki procent winna być zawarta na piśmie, że procent z góry może być tylko za rok jeden pobierany i że sąd może tylko prawny procent przysądzić. Wszelkie akta tej ustawie przeciwne karane były wedle jednocześnie wydanej ustawy o lichwie.

12. Ustawę, zaprowadzającą pomiar i klasyfikacyę gleby w ciągu lat trzech na koszt właścicieli i erbpachterów gruntu a to w celu zaprowadzenia równości w opłacie podatku gruntowego.

13. Ustawę, regulującą stosunki dzierżaw wieczystych tudzież gruntów włościan czynsz wieczysty opłacających [1]).

14. Ustawę górniczą.

---

[1]) Ob. o tej ustawie bliżej rozprawę autora p. t.: „Stosunki włościan w Rzpltej krakowskiej, opisał Wiktor Kopff“ w Nr. 12 z r. 1887 *Przewodnika naukowego i literackiego.*

misya ta pozostała w Krakowie dla przeprowadzenia śledztw na rekwizycye innych sądów. Wszędzie zaczęły się liczne aresztowania z wyjątkiem Krakowa, gdzie jak się zdaje, zamachowi na porządek publiczny zapobiedz nie miano zamiaru. O ile się później wykryło, komisya śledcza w Krakowie przekonawszy się z udzielonych sobie przez władze galicyjskie przed powstaniem wiadomości, że dziesięć osób w Krakowie a między tymi Gorzkowski, Lisowski, Janicki i inni są poszlakowani o zamachy polityczne, przedstawiła konferencyi rezydentów wniosek o ich przyaresztowanie. Po wytrzymaniu przez rezydentów podania tego przez parę tygodni, odstąpiono go prezesowi senatu, a gdy się przewodniczący komisyi śledczej radca Zajączkowski dowiadywał u dyrektora policyi o skutku powyższego podania, odebrał odpowiedź, że prezes nie widzi dostatecznych powodów do aresztowania podanych osób. Całe przytem postępowanie rezydentów i prezesa senatu w ostatnich czasach, jak niemniej późniejsze tajemnicze opuszczenie Krakowa przez naczelników administracyi dowodzi, że (jak to niżej zobaczymy) po zniweczeniu zamachu w nocy z dn. 20 na 21 lutego 1846, chciano w Krakowie przez pozbawienie go wszelkiej obrony i pozostawienie w stanie bezrządu, wywołać zaburzenia, któreby posłużyć mogły za powód wcielenia go do Austryi.

Szerzone niepokojące wieści nie były bez wpływu na ludność wiejską Krakowa. W dystryktach mogilskim i krzeszowickim włościanie domagali się uwolnienia od pańszczyzny, a usamowolnieni włościanie w dobrach XX. Cystersów w Mogile

domagali się oddania im gruntów folwarcznych, przez komisyę włościańską przy konwencie pozostawionych. Wiadomości coraz więcej trwożące przechodziły z ust do ust, a w miarę jak trwoga o bezpieczeństwo rosła, tak się też zwiększało zdziwienie, że władze żadnych nie czyniły przygotowań do zapobieżenia złemu.

Jak dalece ostygły dawniejsze względy dworu rosyjskiego dla Krakowa, nowy otrzymano dowód z okoliczności przejazdu przez Kraków cesarza Mikołaja w dniu 11 października 1845 r. Senat pragnął przez delegacyę powitać monarchę-protektora Rzeczypospolitej na granicy, ale odebrał odpowiedź, że cesarz życzy sobie zachować *incognito*, a mimo przygotowanych bram tryumfalnych i iluminacyi całego miasta, Mikołaj nocą przedmieściem na Podgórze się udał. Również za powrotem cesarza z Włoch w dniu 3 stycznia 1846 delegacya senatu przyjętą nie została pomimo zatrzymania się cesarza w Podgórzu z arcyksięciem Ferdynandem, gubernatorem Galicyi.

Według dodatkowego traktatu wiedeńskiego, urządzającego stosunki Rzeczypospolitej krakowskiej rząd austryacki zobowiązał się, że zwróci fundusz ogólno-religijno-instytutowy pierwotnemu przeznaczeniu swemu w epoce swych rządów w Galicyi zachodniej inkamerowany i tym końcem zawartą została w r. 1821 i 1828 konwencya pomiędzy rządem austryackim a rządem Królestwa Polskiego, mocą której rząd austryacki wypłacił rządowi Królestwa Polskiego fundusz powyższy

tak dla zakładów i instytutów Królestwa Polskiego, jak i w. m. Krakowa jako część niegdyś Galicyi zachodniej stanowiącego, przekazując rządowi Królestwa Polskiego wypłatę instytutom krakowskim tej części, jakaby na nie z likwidacyi przypadała. Wpływ, jaki rząd Królestwa Polskiego na stosunki Rzeczypospolitej krakowskiej do r. 1830 wywierał, był zapewne powodem, że senat rządzący powierzył sprawę likwidacyi części funduszu religijnego dla Krakowa przypadającej, komisyi Królestwa Polskiego. To było powodem późniejszych zawikłań rachunkowych z krzywdą instytutów krakowskich, które dopiero konwencya pomiędzy rządem austryackim a rządem rosyjskim w roku 1874 zawarta, rozwiązała.

Senat do końca bytu Rzeczypospolitej nie poprzestał czynić kroków o obrachowanie i realizacyę pretensyi instytutów krakowskich. Ukończenie tak ważnej czynności zahaczało się na odmiennej zasadzie w rachowaniu przyjętej. Gdy bowiem, według udzielonej na prośbę senatu przez buchalteryą nadworną wiedeńską wiadomości, z całkowitych sum pewnych przez rząd austryacki wypłaconych przypadło dla w. m. Krakowa w kapitale 888.724 złr. 36 kr. K. m. w obligacyach, a w procencie 121.223 złr. 56 kr. w srebrze, z sum zaś niepewnych 654.807 złr. 38 kr. w obligacyach a w procencie 195.916 złr. 6 kr. w srebrze, to komisya rządowa przychodów i skarbu Królestwa Polskiego, nie przyjmując obliczenia tego, podała senatowi inny projekt rozdziału, nie wynoszącego nawet i jednej siódmej części sum istotnie przypadających. Toteż senat nie mogąc bez uszczerbku zakładów i instytutów krajowych przy-

jąć zaofiarowanej sumy, usiłował za pośrednictwem rządu austryackiego wyjednać podział funduszu już zrealizowanego na podstawie ściślejszego rachunku. Tym końcem utworzono przy wydziale skarbowym biuro likwidacyjne, które powierzono Hilaremu Meciszewskiemu.

Początek r. 1846 przeszedł w przykrem oczekiwaniu jakichś wypadków, które jak to wyżej wspomnieliśmy, powszechnym niepokojem przejmowały. Nie ulega wątpliwości, że zamierzone przez emigracyę powstanie w prowincyach polskich przyspieszyło koniec istnienia Rzeczypospolitej krakowskiej; z postępowania bowiem rezydentów i prezesa senatu widać było, że „opiekuńcze dwory“ a mianowicie rosyjski, dalsze losy tej krainy Austryi powierzyły.

Kiedy ruchy emisaryuszów i ludu wiejskiego w Galicyi w połowie lutego wyraźniej objawiać się zaczęły, konferencya rezydentów w dniu 17 lutego wręczyła prezesowi senatu (który dla rzekomej słabości w ostatnich dniach z domu nie wychodził) notę, obejmującą zapytanie, czy ze względu na niewątpliwie blizkie wybuchnięcie niespokojności w mieście Krakowie, senat ręczy za spokojność, utrzymanie porządku i bezpieczeństwo osób rezydentów.

Prezes przez zastępującego go senatora Księżarskiego zwołał posiedzenie senatu do swego mieszkania. Po objawieniu treści noty rezydentów i zawiadomieniu, że z powodu usiłowanego w nocy z dnia 16 na 17 lutego przerżnięcia liny trzymającej most łyżwowy na Wiśle, wypada zarządzić

jego oświetlenie, wszczęła się dyskusya, w której zażądano wyjaśnienia od prezesa senatu jako naczelnika policyi tajnej co do mającego zagrażać niebezpieczeństwa. Prezes oznajmił na to, iż z Galicyi nadchodzą wieści o wybuchnąć mającem powstaniu, o zaburzeniach w Poznaniu, o aresztowaniu w Prusach emisaryuszów emigracyi polskiej, a między innemi Mierosławskiego, który miał być wysłany do Krakowa, o ukrywaniu się w Krakowie Ludwika Bystrzonowskiego, wysłanego z Paryża i t. p. wiadomości, dodając, że dotąd w Krakowie nie natrafiono na ślad jakichkolwiek zamierzonych zaburzeń. Po tem wyjaśnieniu senat odpowiedział rezydentom: że lubo spokojne zachowanie się mieszkańców Krakowa nie każe się obawiać zaburzeń, — gdy jednak krążą wieści o mających wybuchnąć niepokojach zewnątrz kraju w. m. Krakowa i obawa takowych z noty konferencyi rezydentów wypływa, a rząd krakowski nie mając straży nadgranicznej, nie mógłby przeszkodzić wybuchowi z zewnątrz kraju pojawić się mogącemu, — przeto senat pozostawia ocenieniu konferencyi rezydentów, jakie środki użyte być mają, aby bezpieczeństwo i publiczny porządek naruszone nie były.

Nazajutrz t. j. 18 lutego udzieloną została senatowi odpowiedź, iż konferencya uznała za stosowne, że dla bezpieczeństwa miasta Krakowa należy prosić rezydenta austryackiego o przyzwanie oddziału wojska austryackiego, jako najbliżej stojącego, aby przyszedł w pomoc rządowi w. m. Krakowa i jego okręgu celem utrzymania prawnego porządku. Przytem zakomunikowaną

była nota rezydenta autryackiego zawiadamiająca, że w dniu 18 lutego między 8 a 9 godziną z rana oddział wojska austryackiego, złożony z 1281 głów piechoty i kawaleryi, wkroczy do Krakowa pod komendą jenerał-majora Collina z Podgórza.

Po wydaniu przez senat rozporządzeń co do rozkwaterowania przybyć mającego wojska, senator Księżarski oznajmił, że konferencya rezydentów nie poprzestaje na odpowiedzi udzielonej 17 lutego i że prezes senatu przesyła koncept ułożony przez rezydenta austryackiego Liehmanna, według którego (w miejsce poprzedniej) w odmiennem brzmieniu odpowiedź ma być przez senat udzieloną. W koncepcie tym zwracał uwagę ustęp opiewający: że senat ma pewne dowody *(des données positives)* co do wybuchnąć mającego powstania. Senat po przywołaniu dyrektora policyi zażądał od niego wyjaśnienia powodów obawy grożącego Krakowowi niebezpieczeństwa. Ten powtórzył to samo, co dnia poprzedniego udzielił senatowi prezes. Na zapytanie, dlaczego policya nie przystępuje do śledztwa i aresztowania podejrzanych osób, dyrektor tłómaczył się, że dotąd jeszcze tak silnych poszlaków nie ma. Senat przeto w powtórnej odpowiedzi oparł się na relacyi prezesa i dyrektora policyi co do grożącego Krakowowi niebezpieczeństwa, pozostawiając jak w poprzedniej nocie konferencyi rezydentów ocenienie potrzeby przyjścia w pomoc rządowi w. m. Krakowa.

Tak niespodziewane zajęcie przez obce wojsko Krakowa zaniepokoiło mieszkańców, wypadało więc wydać stosowne obwieszczenie. Co do proklamacyi takiej zaszedł spór między senatem

Nazajutrz 22 lutego, w dzień niedzielny, dowiedzieliśmy się, że powstanie w cyrkule tarnowskim nie udało się, że chłopi rzucili się na panów i wielu z nich wyrżnęli i że w Poznańskiem powstanie stłumiono i wielu aresztowano. Zdawało się więc, że i w Krakowie porządek przy pomocy załogi austryackiej będzie wkrótce przywrócony. Tymczasem, nie wiadomo na jakiej podstawie, dojść miała do rezydenta austryackiego wiadomość, że na Zwierzyńcu zbiera się chłopstwo w zamiarze uderzenia na Kraków i że zachodzi obawa nadejścia powstańców z okręgu. Te wieści, — które się okazały zupełnie fałszywe, bo w okręgu tak zwane „powstanie“ już 21 lutego zostało rozbite, — miały spowodować jenerała Collina, za radą rezydenta austryackiego Liehmanna, (z rzekomej obawy, aby powstańcy galicyjscy nie przecięli drogi do odwrotu wojsku od strony Podgórza) do opuszczenia Krakowa i cofnięcia się do Galicyi. Krok taki jenerała austryackiego, aczkolwiek nie mający słusznej podstawy, dałby się jeszcze usprawiedliwić. Ale zabranie z sobą milicyi krakowskiej i żandarmeryi, tudzież dyrekcyi policyi i jednoczesne tajemne opuszczenie Krakowa przez rezydentów, prezesa senatu ks. Schindlera i jego zastępcy senatora Księżarskiego, bez zawiadomienia senatorów o zamierzonym wyjeździe, dalej odjazd ks. Łętowskiego, administratora dyecezyi i kilku innych osób, było powodem przerażenia mieszkańców Krakowa. Zobaczyli się oni w jednej chwili pozbawionymi wszelkiej władzy i obrony w czasach tak groźnych! To tajemnicze opuszczenie kraju w. m. Krakowa i pozostawienie go na łup anarchii, uwa-

żano za rzecz ułożoną z góry dla położenia końca istnieniu Rzeczypospolitej krakowskiej. Około 6-tej wieczorem ściągnięto wszystkie posterunki a wojsko wraz z milicyą i żandarmeryą w szyku bojowym opuściło Kraków i przeszło na Podgórze. Po godzinie 7 wieczór gawiedź uliczna widząc, że wojska już niema, rozpoczęła alarm z wieży kościoła Panny Maryi, strzelanie na ulicach, śpiewy, wywoływania do broni, dzwonienie po kościołach i na Wawelu w Zygmunta; poczem dały się słyszeć coraz częstsze wystrzały armatnie z Podgórza, przyczem od strony Krakowa część mostu łyżwowego spalono. Przestraszeni spokojni mieszkańcy wyszedłszy z domu dowiedzieli się dopiero, co zaszło. Gromada burzycieli porządku, po większej części z młodych rzemieślników złożona, nie była tak liczna. Ale mimo tego rzuciła się na areszty i uwolniła wszystkich w dwóch dniach ostatnich uwięzionych, a w kościele św. Wojciecha i św. Idziego trzymanych, tudzież publicznych aresztantów, w więzieniu inkwizycyjnem przy kościele św. Michała osadzonych. Zaczęto się gromadzić przed domem Kirchmajera w Rynku, wybijać okna i grozić gwałtownem wdarciem się do niego. Ale ocknięci umiarkowani mieszkańcy, zaczęli myśleć o przywróceniu porządku. Przemowami i przedstawieniem smutnych następstw w razie dopuszczenia się gwałtów, udało im się wzburzony lud uspokoić i wszystkie szynki i miejsca publiczne pozamykać. Tymczasem zgromadzeni w domu hr. Józefa Wodzickiego obywatele, zaraz po opuszczeniu Krakowa przez wojsko, zaczęli myśleć o przywróceniu porządku i zabezpieczeniu miasta. Wysłana dele-

gacya do prezesa senatu i jego zastępcy dla przekonania się, czy rząd istnieje, wróciła z wiadomością, że naczelnicy jego odjechali. Postanowiono więc na wniosek Hilarego Meciszewskiego zawiązać się w komitet bezpieczeństwa pod naczelnictwem Józefa hr. Wodzickiego i wydać stosowną proklamacyę. Zebrani obywatele przy pochodniach udali się na odwach i ogłosiwszy zawiązanie komitetu, zarządzili kroki zmierzające do przywrócenia porządku i zabezpieczenia kas publicznych.

Jednocześnie w domu pod Krzysztoforami w rynku głównym, w mieszkaniu właściciela dóbr położonych w Galicyi, Karola Rogawskiego, zawiązał się rząd pod nazwą „Rządu narodowego Rzeczypospolitej polskiej“, złożony z Jana Tyssowskiego z Galicyi, zarządcy dóbr Kazimierza hr. Kuczkowskiego, Ludwika Gorzkowskiego, byłego adjunkta przy profesorze fizyki w Uniwersytecie krakowskim, (za polityczne przestępstwa więzionego i po odsiedzeniu kary uwolnionego), tudzież Aleksandra Grzegorzewskiego, podówczas w Krakowie z rodziną mieszkającego obywatela Królestwa Polskiego, człowieka ograniczonego i pod wpływem egzaltowanej żony zostającego. Obowiązki sekretarza pełnił przy tym rządzie Karol Rogawski. Rzeczone osoby miały zastępować właściwych delegatów emigracyi polskiej, (między niemi wymieniano Mierosławskiego i Wysockiego), którzy z powodu rozbicia powstania w Poznańskiem przybyć do Krakowa nie mogli. Rzeczone wyżej osoby z uzbrojonymi towarzyszami udały się do komitetu bezpieczeństwa w domu hr. Wodzickiego i wezwały

go, aby z wyższych poleceń ustąpił miejsca zawiązanemu w ich osobach „Rządowi narodowemu“. Komitet powolny wezwaniu udał się z przybyłymi na odwach. Tu członkowie „Rządu“ wykonali rewolucyjną przysięgę i od drugich obecnych takową odebrali. Opublikowany nazajutrz, t. j. 23 lutego' protokół zawiązanego „Rządu narodowego“, manifest i ustawa rewolucyjna wprawiły Kraków w osłupienie. Krok tak szalony, przez ludzi nieznanych zrobiony, anarchią i terroryzmem grożący, sprowadził obawy najzgubniejszych następstw dla sprawy polskiej i naszego miasta. Ustawa rewolucyjna, przypominająca rok 1792 we Francyi, dążyła do wciągnięcia ogółu mieszkańców do rewolucyjnego związku, bo każdy pod zagrożeniem kary śmierci był obowiązany przyjąć ofiarowany mu urząd lub zająć wskazane stanowisko; cały manifest zaś tchnął komunizmem i oburzał świat cywilizowany.

W poniedziałek 23 lutego oczekiwano w Krakowie przybycia z okręgu powstańców, z obawy których jenerał Collin opuścił miasto. Ale jakież było zdziwienie, gdy się dowiedziano, że „powstanie“ w Alwerni i Jaworznie zaraz upadło, że chłopi temuż niechętni po lasach kupić się zaczęli, a powstańcy do Prus się schronili. W Królestwie Polskiem, od granicy krakowskiej, również wszczęto niepokoje. W dniu wyżej rzeczonym wieczorem przybyło do Krakowa dwóch młodych ludzi (Mazaraki i Wenda) przyprowadziwszy z sobą kilkunastu powstańców. Sądzono, że jenerał Collin po wyjaśnieniu sytuacyi, wróci tego samego dnia, tymczasem przyszła wiadomość, że się udał z wojskiem

w głąb kraju, przez co powstanie krakowskie nowej nabrało żywotności.

W dniu 24 lutego Tyssowski ogłosił się dyktatorem. Mówiono, że do tego kroku spowodowała go okoliczność, iż niejaki Lissowski (doktór medycyny, dymisyonowany adjunkt kliniki lekarskiej), z powodu małego postępu rewolucyi zamierzał się ogłosić dyktatorem. Może to było i szczęściem dla Krakowa, że dyktatura przeszła w ręce Tyssowskiego, którego wszyscy poczytywali za człowieka umiarkowanego.

Dyktator rozpoczął urzędowanie swoje od utworzenia ministeriów i mianowania urzędników. Zaprowadzony został dziennik rządowy, którego wyszło sześć numerów, a w nim zamieszczano nominacye i rozporządzenia dyktatora.

Wieczór 24 lutego przybyło — z Edwardem Dębowskim na czele — powstanie z Wieliczki, przywożąc z sobą kasę salinarną około dwukroć stotysięcy złr. k. m. wynoszącą. Pieniądze z polecenia dyktatora złożono w kasie głównej krakowskiej, do której dyktator wydawał asygnacye, naruszywszy w ten sposób z funduszów krakowskich 76.000 złr.

Zawiedziona nadzieja powrotu jenerała Collina i uorganizowanie się rządu rewolucyjnego spowodowały niektórych odważniejszych obywateli do szukania środków zapobieżenia anarchii i położenia końca szalonemu powstaniu. Widząc się opuszczonymi przez rząd i wojsko, postanowili sami ująć tymczasowo władzę w rękę i zatrzymać ją aż do powrotu wojska lub postanowienia „opie-

kuńczych dworów“ [1]). Tym końcem starali się namówić Michała Wiszniewskiego, profesora uniwersytetu, posiadającego miłość młodzieży, aby odebrawszy władzę dyktatorowi Tyssowskiemu, stanął na czele nowego rządu. Wiszniewski w kole zebranych obywateli wahał się co do przyjęcia propozycyi, ale wróciwszy do siebie, po długim namyśle, postanowił w nocy z dnia 24 na 25 lutego śmiałym krokiem odebrać Tyssowskiemu władzę. W towarzystwie kilku uzbrojonych młodych ludzi (swego syna i Włodz. Młockiego) udał się pod Krzysztofory do mieszkania Karola Rogawskiego, gdzie się znajdowali Tyssowski i Grzegorzewski i po długiem spieraniu się wymógł na Tyssowskim, że mu ten władzy swej odstąpił.

Dnia 25 lutego we środę Wiszniewski zajął się uorganizowaniem swej władzy w szarej kamienicy w rynku, gdzie rząd rewolucyjny urzędował i tam wobec Tyssowskiego i insurgentów zmuszony został do wykonania przysięgi, że będzie działał dalej w duchu manifestu. Gdy zaraz potem Erazm Skarżyński, przez Tyssowskiego wodzem naczelnym mianowany, zajął się organizowaniem straży bezpieczeństwa a Hilary Meciszewski redakcyą artykułu do gazet według wskazówek przez Wiszniewskiego danych, Tyssowski z towarzyszami swymi pod Krzysztoforami układał plan odzyskania władzy, którą też i bez oporu zdobył. Nim bowiem zebrali się obywatele do straży bezpieczeństwa należący, Tyssowski wszedł z uzbrojonymi towarzy-

---

[1]) Narada odbyła się w nocy w mieszkaniu prof. i adw. Adama Krzyżanowskiego.

szami do szarej kamienicy i tam ogłosiwszy Wiszniewskiego zdrajcą, władzę napowrót odebrał i Wiszniewskiego, Jacka Mieroszowskiego i Meciszewskiego — dwóch ostatnich jako wspólników pierwszego — oddał pod sąd rewolucyjny. Wiszniewski szczęśliwie uszedł do Prus; zaś Meciszewskiego i Mieroszowskiego aresztował komendantem miasta mianowany przez Tyssowskiego, Franciszek Jakóbowski notaryusz. Sąd rewolucyjny, złożony z wyznaczonych przez Tyssowskiego członków (Sebastyana Korytowskiego notaryusza, Edwarda Dembowskiego, o którym wyżej wzmianka była i Dr. med. Juliana Sawiczewskiego, tudzież jako instygatora Karola Brzozowskiego obywatela Królestwa Polskiego, w Krakowie zamieszkałego) skazał Wiszniewskiego na karę śmierci, a Meciszewskiego i Mieroszewskiego uwolnił od zarzutów.

Przerwana komunikacya była powodem szerzenia mylnych wieści o powstaniu w Królestwie Polskiem i Galicyi. Dnia 26 lutego w dzień czwartkowy jeden oddział powstańców udał się z Krakowa ku Michałowicom (na granicy Królestwa Polskiego). Oddział ten wrócił przed wieczorem z powodu ukazania się tam znacznego oddziału wojska rosyjskiego. Drugi oddział powstańczy wyszedł przez Podgórze ku Gdowu.

Tego samego dnia z polecenia rządu narodowego uwolniono około 80 więźni, osądzonych za lżejsze przestępstwa.

W piątek 27 lutego z polecenia Tyssowskiego odbyła się procesya na Podgórze, według jednych dlapodtrzymania ducha powstania, według drugich

dla powściągnięcia chłopów od rabunków. Liczny pochód, z trzydziestu kilku księży i masy ludzi pobożnych i ciekawych złożony, wyszedł z Krakowa popołudniu. Towarzyszył mu także Edward Dembowski w stroju chłopskim z krzyżem w ręku i oddział strzelców, prowadzony przez niejakiego Huberta, znanego awanturnika. Kiedy procesya pod kościołem podgórskim stanęła i nabożnymi śpiewami była zajęta, zbliżyło się wojsko austryackie pod dowództwem jenerała Collina od strony Mogilan do Podgórza i zaczęło otaczać nieprzygotowaną na podobny wypadek procesyę. Strzelcy Huberta schroniwszy się do domów zamierzali strzelać do wojska, ale za przykładem swego dowódzcy pierwsi uciekli. Wszczął się powszechny popłoch, wielu zdołało uciec do Krakowa, reszcie ucieczkę przerwaniem mostu przecięto. Z pozostałych wielu wzięto w niewolę, wielu od strzałów wojska zginęło, a wielu w Wiśle potonęło. Między ujętymi było 29 księży z Krakowa a między zabitymi Edward Dembowski, októrym długo mniemano, że się ratował ucieczką.

Tego samego dnia popołudniu oddział, który się udał ku Gdowu, został otoczony przez chłopów uzbrojonych w cepy i widły oraz przez mały oddział wojska pod dowództwem pułkownika Benedeka. Z powstańców pieszych mało który uszedł; konni ratowali się ucieczką i w największym popłochu wrócili do Krakowa. Oddział ów powstańczy pierzchnął odrazu za ukazaniem się przeważnej siły złożonej z regularnego wojska — i to bez stawiania oporu — i dla tego dziwne zrobił wrażenie szumny raport Benedeka w gazetach o od-

niesionem „zwycięstwie nad powstańcami“, za które uzyskał order Leopolda i awansował na pułkownika.

Huk dział ku wieczorowi od strony Podgórza wywołał niemałą trwogę w Krakowie. Kosynierowie zaczęli porzucać kosy i uciekać z Krakowa. Potrzeba było fortelu, aby ich na stanowisku utrzymać. Puszczono wieść, że Brandys od strony Kalwaryi przybył z powstańcami na Podgórze, że Collinowi armaty odebrał i że wkrótce powstanie galicyjskie połączy się z krakowskiem. Było wielu łatwowiernych, którzy wierzyli tym wieściom, wszyscy zaś rozsądniejsi już wieczór dnia tego oczekiwali powrotu Collina.

Sobota 28 lutego przeszła na próżnem oczekiwaniu końca tych smutnych wypadków. Mimo tego powstanie dalej organizowano a młodzież ducha nie traciła. Utworzono już trzy czy cztery szwadrony Krakusów konnych, jednako ubranych i roty strzelców i kosynierów. Oddziały uzbrojone mogły przeszło dwa tysiące głów wynosić.

Dnia 1 marca w niedzielę dano znak od strony Podgórza do rozmowy. Wódz naczelny Skarżyński wysłał dwóch Szwajcarów, będących guwernerami w Krakowie, lecz tych jenerał Collin nie przyjął. Następnie wysłał Zdzisława Bobrowskiego, właściciela dóbr w Galicyi, lecz z tym również jenerał traktować nie chciał i zażądał przysłania sobie osiadłych obywateli krakowskich. Dyktator wydelegował więc Józefa hr. Wodzickiego, Wincentego Wolffa bankiera i Antoniego Helcla b. profesora Uniwersytetu. Jenerał tym trzem delegowanym oznajmił, iż miasto ma się bezwarunkowo na łaskę i niełaskę poddać, komunikacyę mostem przy-

wrócić, wydać czternastu naczelników powstania (między nimi wymieniono osoby, które żadnego w niem udziały nie brały) i dla zabezpieczenia spokojnego zachowania się mieszkańców przysłać zakładników, których jenerał oznaczy. Do wykonania tych punktów zostawił jenerał 48 godzin. Warunki powyższe poddania Krakowa trzymane były z polecenia dyktatora w tajemnicy. Mimo jednak tak przykrego położenia znaleźli się ludzie łatwowierni, którzy wierzyli w siłę powstania w Galicyi i w poddanie się jenerała Collina.

Nazajutrz 2 marca dyktator Tyssowski zaprosił do szarej kamienicy wybranych przez siebie siedmiu obywateli dla naradzenia się z nimi nad położeniem miasta. Ci, równie jak osoby mające do Tyssowskiego przystęp, dorodzały mu, aby rząd rewolucyjny i powstańcy opuścili miasto dobrowolnie i na oczywistą zgubę miasta i siebie nie narażali, zwłaszcza, że już wiadomem było, iż ku granicy Krakowa zbliżają się siły wojskowe rosyjskie i pruskie. Po ustąpieniu obywateli, wszczęła się w biurze rządu rewolucyjnego walka, od 3 do 9 wieczór trwająca. Wielu z powstańców chciało się bronić w murach miasta, ale przeważyła zdrowsza rada drugich i przekonanie Tyssowskiego, że wśród powszechnego zawodu nie należy wystawiać miasta i zapału młodzieży na oczywistą zgubę. Postanowił więc dyktator złożyć władzę w ręce swoich ministrów a sam z powstaniem Prusakom się poddać. Jakoż dnia następnego o godzinie 3 zrana jedni powstańcy porzuciwszy broń rozpierzchli się, drudzy przez Krzeszowice udali się na granicę pruską, oddając się w ręce władz tamtejszych.

Tyssowski udał się do Drezna, gdzie został aresztowany i w Königsteinie uwięziony. Po skończonem śledztwie uwolniono go pod warunkiem oddalenia się do Ameryki, dokąd też — opatrzony funduszem — został z Tryestu wyprawionym. Tam niezadługo życie zakończył.

We wtorek 3 marca zgromadzili się znakomitsi mieszkańcy miasta u bankiera Wincentego Wolffa, którego Tyssowski powołał na urząd ministra skarbu, dla naradzenia się nad położeniem miasta. Zapytano obecnych tam senatorów, czy senat nie obejmie legalnego rządu po ustaniu wszelkiej władzy, dopóki wojska „opiekuńczych dworów“ nie zajmą Krakowa. Po oświadczeniu, że senat po oddaleniu się prezesa i jego zastępcy z jenerałem Collinem, legalnie zebrać się i według nowego statutu bez upoważnienia rezydentów urzędować nie może, zawiązał się znowu w braku innej władzy, poprzedni komitet obywatelski. Ten bezwłocznie wydał zredagowaną przez Hilarego Meciszewskiego odezwę do obywateli, zawiadamiającą o swem ukonstytuowaniu się po ustąpieniu rządu rewolucyjnego i wzywającą wszystkich, do straży bezpieczeństwa nie należących, do złożenia broni, przy oznajmieniu o jednoczesnem wyprawieniu delegacyi do komend wojsk nad granicą stojących, z oznajmieniem o zaszłych w Krakowie wypadkach. Jakoż ułożono trzy jednobrzmiące noty i delegatów z niemi na Podgórze, do Michałowic i na granicę pruską wyprawiono.

Tego dnia rano już się pojawiły proklamacye jenerała rosyjskiego Paniutyna. Mieszkańcy Krakowa, doświadczywszy 21 i 22 lutego przykrego

obchodzenia się wojska austryackiego, pragnęli wcześniejszego zajęcia Krakowa przez Rosyan. Co też i rzeczywiście nastąpiło.

Na Podgórze do jenerała Collina wyprawiono czterech obywateli a między tymi jednego senatora [1]. Po wręczeniu noty, jenerał zaprosił z pomiędzy delegatów senatora, który mu zdał relacyę o zaszłych w Krakowie wypadkach, dodając, że te nie byłyby nastąpiły, gdyby wojsko (z powodu fałszywych wieści o powstaniu w okręgu) nie było opuściło swego stanowiska. Z powodu tej uwagi, twierdził jenerał, że całe miasto było zbuntowane, czego dowodem wystrzały z domów do wojska; poczem zażądał, aby senat aż do dalszych rozkazów zawiązał się i miasto czterech zakładników przysłało. Co do zawiązania napowrót senatu, prosił delegowany o piśmienne do tego upoważnienie a co do żądania zakładników oznajmił, że ani senat ani komitet bezpieczeństwa nie może dawać zakładników, bo miasto się nie zbuntowało i nie kapituluje, lecz przychodzi prosić jenerała, aby zajął swe poprzednie stanowisko i objął władzę, którą obce i narzucone miastu żywioły opuściły. Długie były z tego powodu rozprawy, prowadzone częścią z samym jenerałem, częścią toczone wobec przybyłego ze Lwowa wice-prezydenta gubernium hr. Łazańskiego i kapitana von Boyen (przybyłego do jenerała Collina adjutanta pruskiego), które się na tem skończyły, że jenerał wezwał senatora i drugiego delegata, aby przybyli o czwartej po połu-

[1] Był nim Wiktor Kopff.

kownika żandarmeryi Szwajkowskiego i kapitana Pomazańskiego, ze strony Prus pułkownika prezydującego w komisyi Hobbego, męża rozsądnego i ludzkiego. Z utworzeniem tej komisyi rozpoczęły się liczne aresztowania osób w Krakowie i okręgu i rewizye po domach. Do niej należało, po przeprowadzeniu śledztwa, winę ocenić, obcych do miejsca pochodzenia odesłać, winnych w aresztach pozostawić. Komisyę tę wkrótce zastąpiła cywilna komisya kryminalna, której przewodniczącym był radca apelacyjny lwowski Herold, a następnie znany już w Krakowie Zajączkowski. Postanowieniem cesarskiem z d. 21 grudnia 1846 została przeniesioną na tę komisyę jurysdykcya kryminalna w I. inst. co do zbrodni, które według statutu organicznego z r. 1842 należały do komisyi śledczej przez trzy dwory ustanowionej.

Smutne było położenie miasta. Nikt bez legitymacyi nie mógł wyjść za rogatki. Sukiennice zamieniono na stajnie dla kawaleryi. Z początku obchodzenie się wojska austryackiego z mieszkańcami było nieznośne i wcale różne od zachowania się Rosyan i Prusaków. Ta niejako emulacya cywilizacyjna była powodem, że wkrótce i postępowanie pierwszych złagodniało.

Wojsko austryackie zająwszy zamek zaczęło go palisadować. Zamurowano Smoczą jamę a kanał, którym niegdyś konfederaci dostali się na zamek, opatrzony został kratą. Ubodzy i sieroty, pod opieką towarzystwa dobroczynności zostający, musieli opuścić ubikacye przez siebie w zamku zajmowane. Rozlokowanie ich po klasztorach napotkało wiele trudności. Zaopatrzenie przeszło siedmiu

tysięcy wojska we wszystkie potrzeby było nie małem zadaniem dla administracyi cywilnej, zwłaszcza przy wyczerpanym skarbie. Z początku samo wojsko zaopatrywało się w żywność. Ale wkrótce jenerał komenderujący zawiadomił administracyę cywilną, że według postanowienia konferencyi dostarczanie artykułów żywności dla wojska ma się odbywać od 1 kwietnia na koszt miasta. W odpowiedzi na to zrobiła administracya przedstawienie, że przy środkach, jakie do jej dyspozycyi służą, zaledwie bieżące potrzeby kraju zaopatrywać jest w stanie, nie może więc brać odpowiedzialności za regularne żywienie wojska bez nałożenia nowych ciężarów na mieszkańców, do czego upoważnienie poprzednie wysokich „opiekuńczych dworów“ jest jej potrzebne. Jednocześnie udał się przewodniczący w radzie w drodze prywatnej z przedstawieniem do Wiednia za pośrednictwem obecnego tam prezesa ks. Schindlera. Przedstawienia te odniosły skutek i miasto zostało zobowiązane jedynie do dostarczania kwater, posłania, drzewa, światła i słomy. Mimo tego administracya cywilna widziała się zmuszoną 5 marca rozpisać składkę kwaterunkową, odpowiadającą połowie osobistego podatku a 16 marca zawezwać właścicieli domów, aby w stosunku do opłacanego podatku domowego dostarczyli w terminie dwóch dni sienników do 1 do 9 sztuk.

Gazety zagraniczne zamieszczały mnóstwo fałszywych wiadomości tak o Krakowie jak i Galicyi. Odznaczała się między innemi *Gazeta augsburska*, przedstawiając szlachtę galicyjską i mie-

szkańców Krakowa za głównych burzycieli spokoju publicznego. Artykuły jej usiłowały usprawiedliwić opuszczenie Krakowa przez jenerała Collina i następne zajęcie go przez wojska „opiekuńczych mocarstw“. Celem wyjaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy Hilary Meciszewski napisał artykuł do *Gazety wrocławskiej*, który dla sprostowania opinii publicznej i inne gazety powtórzyły, a oddając sprawiedliwość łagodnemu systemowi rządowemu austryackiemu zaczęły obwiniać biurokracyę w Galicyi i wkładać na nią winę smutnych wypadków zaszłych w tym kraju. Artykułów tych nie mógł rezydent austryacki Liehman zapomnieć Meciszewskiemu. Za powrotem do Krakowa wpłynął na to, że Meciszewskiego za rzekome polityczne wichrzenia aresztowano; dopiero po wcieleniu Krakowa do Austryi uwolniono go z rozporządzenia komisarza nadwornego hr. Deyma. Poczem wkrótce wrócono go do urzędu, jaki poprzednio w biurze likwidacyjnem sprawował.

Również i Kraków po okupacyi miasta przez wojsko nie był wolny od szerzonych fałszywych wieści. Dyrekcya policyi widziała się spowodowaną ostrzedz publiczność obwieszczeniem z dnia 16 marca 1846 r. o niedawanie wiary wieściom o zamknięciu miasta i rabunkach po wsiach.

Niektórzy obywatele krakowscy, widząc jak urzędnicy austryaccy przez przedstawianie rzeczy w fałszywem świetle usiłowali dopomódz rządowi austryackiemu do wcielenia Krakowa, wysłali potajemnie kilku z pomiędzy siebie do Berlina i do Warszawy; tam udało się im uzyskać posłuchanie u osób wpływowych i wręczyć noty przedstawiające za-

szłe wypadki w prawdziwem świetle, obok wynurzenia obawy o zwinięcie Rzeczypospolitej i wcielenie jej do Austryi. Minister pruski von Kanitz oświadczył im, iż mieszkańcom Krakowa nie pozostaje nic więcej, jak prosić o przyłączenie do Austryi, a na piśmie udzielił tylko poświadczenie, że notę odebrał. Adam hr. Potocki i Wincenty Kirchmajer usiłowali wyjednać sobie posłuchanie u księcia Metternicha i wręczyć mu również notę, ale posłuchania nie uzyskali a z memoryałem odesłano ich do pośrednictwa hr. Castiglione.

Aczkolwiek administracya cywilna sprawowała zarząd z zadowoleniem naczelnika wojennego i współobywateli, to przecież fakt, iż była złożona z dawniejszych członków senatu i że trzymała się przepisów jego statutu, nie podobał się rezydentowi austryackiemu Liehmanowi. Przedstawił więc konferencyi rezydentów potrzebę rozwiązania tej władzy i proponował zaprowadzenie rady administracyjnej z trzech osób złożonej. Projekt przez niego podany uzyskał potwierdzenie w Wiedniu; z dniem 22 kwietnia zawiązaną została rada administracyjna, złożona z senatora Księżarskiego, (który po zajęciu Krakowa przez wojska zaraz z Berna powrócił) jako przewodniczącego i senatorów Hoszowskiego i Majewskiego. Dla ustępującego przewodniczącego w administracyi cywilnej utworzono przy jenerale naczelniku posadę intendenta zaopatrzenia potrzeb wojskowych i komisarza drogi żelaznej.

Nowa rada rozpocząć musiała swe działanie od zasilenia skarbu. Nałożono więc na posiada-

czy gruntów w okręgu, płacących podatek ofiary, składkę około 120.000 złp. wynoszącą, która dotkniętych nią spowodowała do licznych domonstracyi.

Dnia 30 maja przybył do Michałowic cesarz Mikołaj na spotkanie cesarzowej, powracającej z Włoch. Zabawił w Michałowicach przez sobotę i niedzielę. Jenerał hr. Castiglione powitał cesarza na granicy w Michałowicach a cesarzową w Podgórzu. Rano w poniedziałek opuścili cesarstwo Michałowice. Mieszkańcy Krakowa pragnęli przez delegacyę powitać cesarza i w tej mierze udali się z prośbą do rezydenta rosyjskiego, ale nie odebrali żadnej odpowiedzi. W czasie pobytu cesarza w Michałowicach kazano stawić przed nim po dwóch chłopów z wsi sąsiednich. Po przedstawieniu ich cesarzowi, oświadczył im tenże swe zadowolenie, że się oparli ostatnim rozruchom i nie dali się uwieść panom, przyobiecał swą łaskę i nakazał dać im pieniężne nagrody. Za przyjazdem do Warszawy, wydał cesarz ukaz zmierzający do poprawy losu włościan. Ukaz ten jednak ograniczył się jedynie do zakazu oddalenia z gruntu rolnika, dopóki odrabia to, co się od niego należy i do zniesienia daremszczyzn i najmów przymusowych, o ile takowe nie opierają się na prawnym tytule. Po ukończonych żniwach publikowano ten ukaz po wsiach według przepisanej formy, przy odczytaniu przemowy z góry ułożonej. Postępowanie to zadowolniło szlachtę, ale nie włościan. Ostatni nie wszędzie zachowywali powolność, ale sprężyste wystąpienie władz utrzymało należyty porządek.

Dnia 4 lipca nadeszła z Wiednia wiadomość, że wojska rosyjskie i pruskie mają ustąpić z okręgu krakowskiego a miejsce ich ma zająć wojsko austryackie i że rezydenci z miejsc swoich zostaną odwołani a konferencya tychże z dn. 13 lipca ma zostać rozwiązaną. Jakoż w dniu 13 t. m. wojsko pruskie, a 14 wojsko rosyjskie, opuściło granice krakowskiej krainy a przybyły dwa bataliony piechoty i dwa szwadrony kawaleryi austryackiej i miejsce ich w okręgu zastąpiły. Po wyjeździe rezydentów obowiązki konsula austryackiego pełnił br. Baum a rosyjskiego sekretarz rezydentury Tschevatti. Rząd pruski konsulatu nie ustanowił.

Odwołanie rezydentów i wojsk pruskich i rosyjskich, aczkolwiek innymi pokryte pozorami, dorozumiewać się kazały blizkiego końca Rzeczypospolitej, a lubo dyskusya w parlamentach francuskim i angielskim i oświadczenia ministrów Guizota i Palmerstona zdawały się sprzyjać utrzymaniu co do Krakowa traktatu wiedeńskiego, to przecież z każdym dniem oczekiwano końca Rzeczypospolitej. Do tego niemało się przyczynił powrót do Krakowa byłego rezydenta Liehmana, jako doradcy jenerała Castiglione i obsadzenie policyi urzędnikami austryackimi. Liehman nie był lubiany w Krakowie. Wszystko, co złego w ostatnich czasach dla miasta wynikło, jemu przypisywano. Dlatego wielka była radość, gdy go w miesiącu maju 1847 r. do Wiednia odwołano.

Ku końcu sierpnia wrócił do Krakowa z Wiednia były prezes senatu ks. Schindler z prawem pobierania dotychczasowej płacy. Płacę przewodniczącego w radzie administracyjnej podniesiono

do wysokości płacy prezesa senatu (18.000 złp). To powiększenie płacy złe wywarło na publiczności wrażenie, tak ze względu na wyczerpane fundusze skarbowe, jak i z powodu jednoczesnego oddalenia kilkunastu dyetaryuszów z szczupłego wynagrodzenia utrzymujących się [1]).

Wątpliwość, co się stanie z Rzecząpospolitą krakowską, rozwiązał traktat zawarty w dn. 6 listopada 1846 między trzema mocarstwami protegującemi, bez udziału Francyi i Anglii, mocą którego wolne miasto z okręgiem zostało zniesione i do państwa austryackiego wcielone. Dnia 11 listopada zapadło postanowienie cesarza austryackiego tej treści: iż, gdy nader smutne doświadczenie lat szesnastu wykazało, że Kraków warunku swego niepodległego istnienia nie dopełnił i od r. 1830 był nieprzerwanie ogniskiem buntowniczych zabiegów przeciw „opiekuńczym dworom“, a w lutym 1846 r. stał się widownią gwałtowniejszych i niebezpieczniejszych wydarzeń... przeto „opiekuńcze dwory“ odwołują traktaty w dniu 3 maja 1815 r.

---

[1]) W w. m. Krakowie senatorowie według pierwszego etatu pobierali płacę roczną w sumie 6.000 złp.; prezes senatu w sumie 12.000 złp. Przy nowej organizacyi senatu w r. 1833 podniesiono płacę prezesa do 18.000 złp. i ta utrzymaną była do końca bytu Rzeczypospolitej. Od r. 1843 przyznano dwom senatorom przewodniczącym w wydziałach dodatek do płacy rocznie 2.000 złp. Senatorom zaś dożywotnim podniesiono płacę roczną do 8.000 złp. W roku zaś 1844 płacę senatorów czasowych podniesiono równie do 8.000 złp. Płacę tę ze względu na ówczesne stosunki, w których jeden złp. równał się najmniej $^3/_4$ dzisiejszego guldena, uważano za wynagrodzenie dostateczne.

względem miasta Krakowa zawarte i znoszą je, przez co toż miasto ze swoim okręgiem, tak jak ono przed pokojem wiedeńskim 14 października 1809 roku było posiadane, znowu pod berło cesarskie powraca. Jednocześnie komisarzem nadwornym do zajęcia w posiadanie tej krainy mianowany został radca gubernialny i starosta miasta Pragi Maurycy hr. Deym, który dokonał tego aktu w dniu 15 listopada, wobec jenerała komenderującego i całego sztabu tudzież władz cywilnych, w sali obrad byłego senatu. Za przybyciem do sali komisarza nadwornego, jenerał Castiglione wezwał obecnych do wysłuchania najwyższych postanowień. Odczytano manifest trzech dworów protegujących, wyłuszczający przyczyny zniesienia wolnego miasta, poczem hr. Castiglione oświadczył, że władzę cywilną, jaka mu dotąd służyła, zdaje na komisarza nadwornego. Ten zaś oświadczywszy (wśród wystrzałów z armat), że w imieniu swego monarchy zajmuje Kraków z okręgiem, przystąpił do odczytania patentu cesarskiego wyżej powołanego. Następnie całe zgromadzenie udało się do kościoła Panny Maryi, gdzie wysłuchano mszy świętej i odśpiewano Te Deum. Dnia tego samego hr. Castiglione dawał obiad, na którym spełniono toast za zdrowie cesarskie. Stan Krakowa był bardzo ponury. Insynuowano „dobrowolne“ w dniu tym oświetlenie miasta, lecz nie wiele domów illuminowano.

Wcielenie Krakowa do Austryi dużo w Europie narobiło wrzawy. Zaczęto we Francyi i Anglii rozprawiać wiele o pogwałceniu traktatów. Nieporozumienie, jakie w tym właśnie zaszło cza-

sprawdzeniu konsygnacyi do oclenia przypadających towarów postępowano z wszelką względnością.

Obwieszczeniem komisyi nadwornej z d. 27 stycznia 1847 zaprowadzono monopol soli kuchennej, tytoniu, saletry i prochu strzelniczego, a obwieszczeniem z d. 9 maja powszechną austryacką akcyzę od d. 1 sierpnia 1847 r. w miejce dawniejszej krakowskiej opłaty konsumcyjnej, a jednocześnie przyznano gminie miasta Krakowa dodatek akcyzowy.

Nowa organizacya władz zaniepokoiła o los urzędników byłego w. m. Krakowa. Z powodu zaprowadzenia w administracyi niemieckiego języka, większa część tych urzędników użytą być nie mogła. Hr. Deym zaproponował w Wiedniu, aby urzędników krakowskich traktować według tych samych zasad, jakie w moc konwencyi po traktacie lunewilskim przyjęte były dla urzędników Rzeszy niemieckiej, a mianowicie, aby urzędnikom, którzy wysłużyli więcej nad lat 15 przyznać całą pensyę, nad lat 10 — $^2/_3$, a niżej lat 10 — połowę pobieranej płacy. Projektu tego jednak nie przyjęto. Według najwyższego postanowienia wszyscy urzędnicy byłej Rzeczypospolitej, którzy użyci być mogli, powinni byli być utrzymani. Od dnia zwinięcia sprawowanej przez nich posady, mieli przez rok jeden pobierać całkowitą płacę (Begünstigungs-Jahr). Urzędnicy użyci na posadach, do których w Austryi była przywiązana mniejsza płaca, zatrzymali resztę płacy tytułem pensyi do osoby przywiązanej. Co do emerytury urzędników niegdyś krakowskich na spoczynek przechodzących, oraz co do

sposobu liczenia lat służby, pensyi wdowich i wsparć dzieci, zostało nieco później wydane postanowienie cesarskie z dnia 31 lipca 1847 r.

Celem poinformowania się o stanie niektórych gałęzi służby publicznej w Krakowie wysłano z Wiednia komisarzy, a mianowicie do uniwersytetu profesora Dra Endlichera, do sądownictwa radcę apelacyjnego Herolda, do administracyi skarbowej radcę rządowego Offenthala. Po zbadaniu organizacyi tych władz w Krakowie, przedstawili komisarze swe raporta właściwym władzom, a te posłużyły do wprowadzenia zmian odpowiadających urządzeniom austryackim. Okazywano nieufność do wszystkiego, co było krakowskie. Ileż to nie równie lepszych miejscowych instytucyi zastąpiono nowemi austryackiemi! Uderzające było między innemi urządzenie władz skarbowych. Zaprowadzono np. urzędy gospodarcze, czyli tak zwane prefektury, jakie do r. 1809 za bytu dawniejszego rządu austryackiego istniały w Prądniku, Czernichowie, Lipowcu i Jaworznie, bez względu na zaszłe odtąd zmiany wskutek uregulowania stosunków włościańskich w dobrach skarbowych i instytutowych i zaprowadzenia erbpachtów. Utworzono urzędy o czterech urzędnikach, którzy oprócz odbierania czynszów nie mieli nic do czynienia. Wkrótce też wewnętrzne urządzenia tych biur zmieniono. Przyczyną tego było, że wnioski tego rodzaju nie od komisyi nadwornej z Krakowa, ale od obcych, ze stosunkami miejscowymi nie obznajomionych osób pochodziły.

umysły. Wtem, czego się najmniej obawiano, wybuchła 23 i 24 lutego w Paryżu rewolucya, która spowodowała naprzód abdykacyę króla Filipa na rzecz wnuka (hr. Paryża), a następnie ogłoszenie Rzeczypospolitej. Żaden dotąd wypadek nie pociągnął za sobą tylu ważnych zmian politycznych, ile ich pociągnęły za sobą zaburzenia we Włoszech i we Francyi. Ludy w Niemczech zaczęły się upominać o swe prawa. Nadspodziewanie i Austrya uległa temu prądowi. Wiadome są wypadki w dn. 13, 14 i 15 marca w Wiedniu, wskutek których nastąpiło ogłoszenie najwyższego postanowienia z d. 15 marca 1848 nadającego wolność druku, zaprowadzającego gwardye narodowe i przyrzekającego nadanie liberalnej konstytucyi z odpowiedzialnem ministerium. Jednocześnie ustąpił potężny kanclerz państwa książę Metternich, mentor dyplomatów europejskich, który w Anglii schronienia szukać był zmuszony. Przyrzeczona konstytucya została 25 kwietnia nadana i izby prawodawcze powołane.

I Kraków nie był wolny od zaburzeń. Już zrana dnia 16 marca nadeszła wiadomość o rewolucyi w Wiedniu i upadku księcia Metternicha, a dnia 17 marca o nadaniu przez cesarza liberalnych koncesyi. Dnia tego około godziny 10 zrana zaczął się zbierać tłum ludu około aresztów, w których trzymani byli polityczni więźniowie. Niektórzy obywatele, pragnąc zapobiedz wzburzeniu umysłów, otoczeni masą ludu, udali się o godzinie 11 zrana do komisarza nadwornego z przedstawieniem potrzeby wypuszczenia na wolność więźniów politycznych, trzymanych w aresztach przy kościele św.

Michała i w klasztorach Bernardynów i Dominikanów. Na przemowę Adama hr. Potockiego, hr. Deym z początku odpowiedział groźnie, tłómacząc się, że do tego władzy nie ma. Na przedstawienie, że lud gotów jest gwałtem więźniów uwolnić, zezwolił na porozumienie się z jenerałem hr. Castiglione i przewodniczącym w komisyi śledczej radcą Sontagiem. Za przybyciem tych osób zgodzono się na uwolnienie tymczasowe więźniów politycznych za poręczeniem obywateli, dopóki decyzya z Wiednia nie nadejdzie. Wiadomość o zezwoleniu na wypuszczenie z aresztów uwięzionych przejęła radością całą zgromadzoną ludność. Grzmiące okrzyki radość tę zwiastowały. Więźni politycznych przeszło od dwóch lat w aresztach trzymanych, w liczbie około stu na rękach wynoszono z tryumfem. Koncesya ta ze strony władz austryackich ogólną radość w mieście wywołała. Śpiewy i tłumne zebrania ludu przy illuminacyi miasta trwały do północy. W dniu 18 marca ukazały się plakaty komisarza nadwornego z podziękowaniem za spokojne i przyzwoite zachowanie się ludności w dniu 17 marca — a postanowienie cesarskie z dnia 20 marca nadające amnestyę wszystkim osobom cywilnym o zdradę główną i zamieszanie pokoju publicznego pod inkwizycyą zostającym lub osądzonym, potwierdziło tem samem tymczasowe uwolnienie uwięzionych w Krakowie.

Za przykładem młodzieży wiedeńskiej poszła i nasza młodzież akademicka. Na zgromadzeniu wspólnie z niektórymi profesorami odbytem uchwaliła podać adres o wyjednanie u rządu, aby język polski jako wykładowy był w uniwersytecie przy-

wrócony, aby rząd zajął się windykacyą funduszów edukacyjnych przez rząd rosyjski zatrzymanych, aby wreszcie poddać uczniów pod jurysdykcyę władz edukacyjnych. Wybierano się z powyższym adresem do Wiednia, ale ze względu na zamierzoną delegacyę obywatelską z nierównie dalej sięgającemi żądaniami, poprzestano na złożeniu adresu komisyi nadwornej.

Delegacya obywatelska, opierając się na patencie cesarskim, prosiła hr. Deyma o zaprowadzenie gwardyi narodowej. Ten zażądał przedstawienia sobie projektu. Zgromadzeni pod Krzysztoforami obywatele, wybrawszy sobie za naczelnika zacnego Piotra Moszyńskiego, a na szefa sztabu byłego oficera polskiego Przemyskiego, zgodzili się na przedstawienie projektu, odpowiadającego statutowi gwardyi krakowskiej z r. 1830 i ten przedłożyli do potwierdzenia komisyi nadwornej. Tymczasem hr. Deym przerażony wypadkami, jakie w tak krótkim czasie zaszły w Wiedniu i Krawie, niezdecydowany, co ma dalej przedsięwziąć, oddawszy w dniu 28 marca zastępstwo swego urzędu staroście bar. Kriegowi, nagle z Krakowa wyjechał i więcej do niego nie wrócił.

Zaledwie hr. Deym Kraków opuścił, kilkunastu członków komitetu gwardyi narodowej zebrało się u jenerała Castiglione z prośbą o przyspieszeniu jej organizacyi. Po dość długiej debacie komitet odebrał od jenerała i starosty zapewnienie, że organizacya gwardyi niebawem nastąpi. Jenerał był z zasady przeciwnym jej formowaniu, widział bowiem, iż większość komitetu ma inne zamiary, nie zaś samo utrzymanie wewnętrznego porządku,

otwarcie jednak wystąpić się wahał, oczekując rozkazów z Wiednia. Projekt statutu, jaki był ułożony w komisyi nadwornej, niezadowolnił komitetu. Różnice w zdaniach zachodziły pod względem uzbrojenia gwardyi i jej nazwy. Życzono sobie, aby gwardya nie była uważaną za straż bezpieczeństwa, ale za gwardyę narodową i aby sama sobie wybierała oficerów. Zastępca komisarza nadwornego przyjął proponowane modyfikacye, poczem w dniu 31 marca ukazał się tymczasowy statut gwardyi narodowej, na podstawie którego zajęto się zaraz jej formowaniem.

Wiadome nieszczęśliwe wypadki w Księstwie poznańskiem wywołane przez centralizacyę emigracyi polskiej i jej kierownika Mierosławskiego, pociągnęły za sobą również ruchy w Galicyi, które się rozpoczęły zawiązywaniem komitetów obywatelskich, jako organów życzeń mieszkańców dla pośredniczenia z rządem. W Krakowie 29 marca zgromadziło się pod Krzysztoforami wiele osób, głównie młodzieży, które wybrały tego rodzaju komitet z czternastu osób złożony; przewodnictwo objął Józef Krzyżanowski, były sędzia sądu III inst. Dnia następnego ukazała się proklamacya komitetu, zawiadamiająca publiczność o jego zawiązaniu. Proklamacya ta spowodowała bar. Kriega do udania się w d. 31 marca na posiedzenie komitetu z oświadczeniem, że nie może zezwolić na zbieranie się komitetu, dopóki odpowiedź z Wiednia nie nadejdzie. W oczekiwaniu więc tej odpowiedzi zgodzono się, aby wybranych trzech

obywateli stanowiło tymczasowo organ życzeń obywatelskich.

Emigranci polscy z Francyi, nie wpuszczeni do Księstwa poznańskiego, zwrócili swą drogę na Kraków. Każdym prawie pociągiem przybywali do Krakowa, przyjmowani z owacyami przez młodzież, a niekiedy z pochodniami odprowadzani do domu. Z radosnymi okrzykami witano również amnestyonowanych politycznych więźni, którzy z Szpilbergu lub Kufsteinu wracali do Galicyi. Z emigracyą przybył równie Zienkowicz, który w r. 1835 w Krakowie przebywał i tu się ożenił. Za jego inicyatywą i na zaproszenie drukowane (tej treści: iż, gdy rząd rozwiązał komitet, a lud uznaje potrzebę przywrócenia go, przeto należy się nad tym przedmiotem naradzić), zebrało się w dniu 3 kwietnia w amfiteatrze nowodworskim liczne zgromadzenie. Na wniosek Zienkowicza uchwalono wyprawić deputacyę do bar. Kriega, popartą szeregami zgromadzonych osób. Jakoż całe zgromadzenie z ulicy św. Anny udało się do komisyi nadwornej przy ulicy św. Jana w szeregach osób różnego stanu i wieku, prowadzących się pod rękę a poprzedzonych przez deputacyę. Bar. Krieg wysłuchawszy żądania, zezwolił na zbieranie się komitetu w dotychczasowym składzie, ale tylko w granicach objętych proklamacyą z dnia 29 marca. Z okrzykami radosnymi udało się równie w szeregach całe zgromadzenie pod Krzysztofory, gdzie się zaraz dawniejszy komitet ukonstytuował. Ale zaraz nazajutrz w wydanej proklamacyi, komitet obywatelski przybrał nazwę „komitetu narodowego ziemi krakowskiej", a pomiędzy wymienionymi

członkami obejmował jego skład nazwiska niektórych osób z emigracyi. Bar. Krieg obwieszczeniem z d. 5 kwietnia uznał radę za nielegalną, wzywając komitet, aby w dawniejszym swoim składzie ograniczył się (stosownie do nadeszłego potwierdzenia przez ministeryum spraw wewnętrznych) jedynie do objawiania rządowi życzeń współobywateli. Ale komitet nie poprzestając na tem, zaczął coraz otwarciej występować z arrogowaną władzą, co wkrótce smutne za sobą pociągnęło następstwa.

Z początkiem kwietnia odjechała z Krakowa do Wiednia deputacya, która się miała połączyć z delegacyą galicyjską celem złożenia adresu cesarzowi w podobnym duchu, w jakim Poznańczycy podali adres do króla pruskiego. Przy tej sposobności deputacya krakowska miała prosić o potwierdzenie komitetu, który rozwiązano i o upoważnienie go do ogłoszenia darowania pańszczyzny, tudzież o uzbrojenie gwardyi narodowej i zniesienie akcyzy.

Na te dodatkowe cztery punkta minister Pillersdorf w dniu 12 kwietnia udzielił deputacyi krakowskiej odpowiedzi, że na komitet, który się zawiązał w d. 29 marca już zezwolił, ale ten nie może mieć władzy darowania pańszczyzny, bo nikt nie może mieć władzy rozrządzać cudzą własnością; natomiast dozwala, aby obywatele z pomiędzy siebie wybrali komitet, któryby przedstawił projekt zniesienia pańszczyzny za wynagrodzeniem właścicieli ziemskich. Co do innych kwestyi miał się minister znieść z kolegami.

Tymczasem komitet narodowy krakowski wyprawił delegacye w różne strony Galicyi dla namawiania właścicieli ziemskich do darowania pańszczyzny. Wielu było temu niechętnych. Inni, a mianowicie ci, co mieli dobra obdłużone, oświadczyli do tego gotowość. Przykład ten spowodował i ziemian krakowskich, iż zamierzali w d. 3 maja darować włościanom pańszczyznę.

Stało się to powodem do wydania postanowienia cesarskiego z d. 18 kwietnia, mocą którego w Galicyi z dniem 15 maja 1848 zniesiono robocizny za wynagrodzeniem ze strony rządu. Postanowienie to oburzyło tych wszystkich, którzy celem ujęcia włościan dla sprawy narodowej chcieli zrobić ofiarę z pańszczyzny. Upatrywali bowiem w rzeczonem postanowieniu rządu rzekome pogwałcenie przyrzeczonej konstytucyi, zamiar pozyskania sobie włościan i utrzymania nadal przedziału pomiędzy szlachtą a poddanymi. Większość jednak uważała postanowienie rządu za oparte na poszanowaniu własności i praw osób trzecich.

Powyższy komitet (który przybrał nazwę „Rady Narodowej“) zajmował się opatrzeniem i rozkwaterowaniem u właścicieli domów emigrantów, których do tysiąca się zebrało. Tym końcem damy zbierały składki. Następnie komitet celem uzbierania funduszu na uzbrojenie gwardyi narodowej (której urządzenie w d. 17 kwietnia zostało wydane przez komisyę nadworną) zarządził datek równający się półtora razy wziętemu podatkowi klasowo-osobistemu. Wkrótce komitet podzielił się na wydziały, a między tymi utworzono i wydział

wojny. Do gwardyi zaczęto przyjmować i emigrantów, a obok niej formować oddziały przyszłej siły zbrojnej. Zarządzenia te spowodowały komisyę nadworną do wydania 21 kwietnia zakazu werbunku. Posiedzenia komitetu odbywały się pod Krzysztoforami, których dzień i noc strzegły warty młodzieży. W rynku zbierały się gromady ludu, którym nowi apostołowie wykładali zasady komunistyczne. To przeraziło mieszkańców i spowodowało komitet i gwardyę narodową do zagrożenia aresztowaniem tych, którzyby publicznie teorye komunizmu w lud wpajać usiłowali. Ale wkrótce burzycielom spokojności publicznej zdawało się, że komitet narodowy niedość energicznie postępuje. Zamierzono więc obalić go, a wybrać ludzi więcej widokom emigracyi odpowiadających.

Bar. Krieg ustępując zwolna żądaniom komitetu narodowego, zezwolił już i na formowanie gwardyi narodowej przez komisaryaty dystryktowe, którym do kontroli mieli być dodani obywatele. Ale sprzeciwił się temu jenerał Castiglione i oświadczył bar. Kriegowi, że w razie dalszych koncesyi będzie się widział zmuszony zbrojnie wystąpić. Jakoż zaczęto ściągać większe siły wojskowe do Krakowa.

Nastąpiła Wielkanoc. Mieszkańcy Krakowa zamierzyli uczcić emigracyę święconem po siedmnastoletniej ich nieobecności w kraju. Ze składek pieniężnych i ofiar w naturze, odbyło się w pierwsze święto 23 kwietnia w południe w sali redutowej w gmachu teatralnym święcone, na którem z tysiąc osób było obecnych. Zaproszono na nie bar. Kriega i jenerała Castiglione wraz z szta-

bem. Z tych tylko pierwszy przybył. Wiwaty, mowy polskie i francuskie (bo z emigracyą przybyło i kilku Francuzów) zastosowane do chwili ówczesnej, głosili miejscowi i przybyli goście. W jednej z nich Zienkowicz, z powodu nieobecności zaproszonych wojskowych, wyrzucał Austryakom, że emigracyę i całą Polskę odepchnęli od siebie w chwili, gdy ta chrześciańskim obrządkiem chleb z nimi przełamać pragnęła.

W dniu 25 kwietnia, na który uroczystość 18 kwietnia (imienin cesarza Ferdynanda) została odroczoną z powodu wielkiego tygodnia i w którym zarazem konstytucya została nadaną, odbyło się na plantacyach pod zamkiem nabożeństwo wojskowe. Członkowie komitetu i sztab gwardyi narodowej byli na niem obecni. W dniu tym jenerał komenderujący hr. Castiglione dawał obiad, na który i kilku obywateli do gwardyi narodowej należących zaprosił. Ci jednak w obiedzie udziału nie wzięli z powodu, że jenerał w dniu poprzednim na rzeczone wyżej święcone nie przybył.

Dwa wypadki tego dnia przyczyniły się do wzburzenia umysłów w mieście. Jednym było ogłoszenie patentu znoszącego za wynagrodzeniem pańszczyznę, którego szczegółów jeszcze nie znano; drugim było zatrzymanie na granicy 53 emigrantów. Na tę wiadomość zgromadzono się w amfiteatrze Nowodworskim i uchwalono demonstracyjnie zażądać od komisyi nadwornej odwołania postanowień co do emigrantów, w którym to celu komitet narodowy miał wyprawić delegacyę. Po południu zebrały się tłumy ludu przed mieszkaniem bar.

Kriega, do którego udała się delegacya komitetu z niektórymi obywatelami z prośbą o wydanie polecenia, aby przybyłych emigrantów z Mysłowic do Krakowa przepuszczano. Długo się temu Krieg wśród wzmagających się wrzasków opierał, aż podbechtani, jak wieść niosła, przez emisaryuszów burzyciele, wpadli do mieszkania Kriega, domagając się gwałtownie z bronią w ręku odwołania zakazu wstrzymania na granicy emigrantów a zarazem wydania broni. Napomnienia obecnych obywateli i zasłonienie bar. Kriega własnemi osobami nie uspokoiły burzycieli. Motłoch porywa z sobą bar. Kriega, chcąc go prowadzić na zamek. Doszedłszy do rynku członkowie komitetu, biorąc Kriega w obronę, prowadzą go pod Krzysztofory. Motłoch złorzecząc pozostał przed domem w rynku. Po długiem opieraniu się w komitecie Krieg zezwolił na wysłanie do Mysłowic pociągu dla sprowadzenia emigrantów. Gdy się to dzieje, wojsko skonsygnowane zajęło rynek, a wysłany do komitetu jenerał Ulrichsthal, wszedłszy do sali zapytał się Kriega, czy jest więziony? Na daną odpowiedź przez Kriega, że wbrew swej woli został tu wprowadzony, dali mu członkowie komitetu poznać, że go wcale nie zatrzymują i odejścia nie bronią, ale zwracają jego uwagę na rozgorączkowany motłoch na rynku. Krieg zgodził się na pozostanie w komitecie, a jenerał zawezwał zgromadzonych przed Krzysztoforami ludzi, aby się rozeszli. Ci oznajmili, że się rozejdą, jeżeli wojsko ustąpi. Co się też stało. Wtedy obecni członkowie gwardyi narodowej zrobili szpaler, a bar. Krieg otoczony przez obywateli opuścił Krzysztofory i oddany zo-

stał jenerałowi komenderującemu, z którym pod zasłoną wojska na zamek się udał. Wydarzenie to w dzień obchodu imienin cesarskich i nadania konstytucyi przeraziło mieszkańców Krakowa, którzy smutne przewidywali następstwa.

Zdaje się, że dzień następny, 26 kwietnia, był przeznaczony na rozwiązanie w Krakowie i całej Galicyi komitetów narodowych, rozbrojenie gwardyi i wydalenie emigracyi. Tego samego dnia bowiem władze wojskowe w Krakowie, Lwowie, Bochni, Tarnowie i innych miastach działania swe rozpoczęły. W Krakowie w czasie, gdy młodzież i emigracya około godziny trzeciej po południu udała się na błonia na musztrę, urzędnik policyjny udał się z pomocą wojskową do pewnego kowala pod Stradomiem, dla zabrania kos i pik tam przygotowanych. Obecni w tem miejscu nie chcieli ich wydać, lud się zaczął gromadzić, wszczęła się kłótnia. Usiłowano żołnierzom zabrane piki i kosy odebrać, do czego i strzelby użyto. Po użyciu broni przez wojsko, lud się rozszedł po mieście wołając: „naszych mordują!“ Dano znać zgromadzonym na błoniach. Ci pospieszyli w zamiarze odebrania zabranej u kowala broni. W tem trzechkrotny wystrzał z armat na zamku dał hasło do zebrania się wojska i rozpoczęcia ataku. Za powrotem z błonia emigracya głównie przy pomocy kobiet zaczęła stawiać w ulicach barykady z powozów, mebli, stołów, kojców, kamieni i t. p. Ludzie w oknach stanęli z bronią i przygotowali kamienie dla rażenia nimi wojska. Poczynając od Podgórza do rynku wojsko zajęło pozycye. W radzie narodowej zdania były podzielone, co dalej przedsięwziąć.

Adam hr. Potocki, któremu Piotr Moszyński po wypadkach 25 kwietnia oddał komendę, wydał rozkaz rozebrania barykad. Zgromadzona gwardya stała właśnie w rynku od strony pałacu Potockich, gdy się rozpoczęły ruchy wojska od strony kościoła św. Wojciecha ku ulicy Floryańskiej. Hr Potocki udał się do rekognoskującego położenie jenerała Castiglione z prośbą o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich na parę godzin, potrzebnych do rozebrania barykad i uspokojenia motłochu, przedstawiając, że gwardya narodowa nie jest zgromadzona w celach nieprzyjacielskich, ale dla przywrócenia porządku. Jenerał odmówił żądaniu Potockiego i zaczął wojsku wydawać rozkazy. Jenerał Chłopicki, który przypadkiem znajdował się wtedy pod pałacem Potockich, widząc ruchy wojska austryackiego, ostrzegł zgromadzoną gwardyę, aby się bezwłocznie usunęła, bo wojsko strzelać zamierza. Zaledwie przerażeni obywatele stanowisko opuszczać zaczęli, rozległy się wystrzały wojska, jeden ku pałacowi Potockich, drugi ku barykadom od strony ulicy Floryańskiej, na które z niektórych barykad odpowiedziano również wystrzałami. Poczem wojsko rozpoczęło ruch ku zamkowi ulicą Grodzką. Z niektórych okien zaczęto strzelać do wojska i jeden strzał ranił w głowę jenerała Castiglione, co go spowodowało do oddania dowództwa jenerał-majorowi bar. Moltke. Za przybyciem wojska na zamek rozpoczęło się bombardowanie miasta, bez żadnego poprzedniego ostrzeżenia. Blisko przez dwie godzin ostrzeliwano miasto granatami i rakietami. Wśród tego Adam hr. Potocki, Stanisław książę Jabłonowski i przy-

były z emigracyi jenerał Wysocki, z narażeniem swych osób, udali się do jenerała bar. Moltke na zamek, jako parlamentarze miasta, z prośbą o zaprzestanie bombardowania. Po długiem parlamentowaniu jenerał zażądał zawarcia imieniem miasta kapitulacyi na piśmie, którą dla ocalenia miasta parlamentarze podpisali. Warunkami tej kapitulacyi przy zapewnieniu amnestyi było: wydalenie w 24 godzinach emigrantów przy poręczeniu wolności przejścia do granicy, rozwiązanie rady narodowej, reorganizacya gwardyi na podstawie patentu z d. 15 marca 1848, rozebranie barykad do godziny 8 zrana d. 27 kwietnia, wynagrodzenie przez mieszkańców szkód skarbowi, wojsku lub urzędnikom zrządzonych, za regresem do winnych, nakoniec wydanie broni.

W czasie parlamentowania na zamku, stawiano dalej barykady w ulicy Grodzkiej, czyniąc głośne wyrzuty mieszkańcom, że ich nie bronili i na wojsko nie uderzyli. Tak się skończyły po doświadczeniach r. 1846 szalone zamiary wywołania powstania, które o mało miasta o zgubę nie przyprawiły.

Że bombardowanie oprócz kilku wypadków śmierci i zajęcia się od ognia w kilku miejscach dachów, większych szkód nie zrządziło, przypisywano to temu, że rakiety, jak świadczyły znajdowane na dachach kartki od nich z datą r. 1835 i 1838, straciły moc swoją przez upływ dłuższego czasu.

Przyprowadzając do skutku kapitulacyę, rozebrano barykady do godziny 8 zrana, komitet się rozwiązał, a emigranci znacznemi partyami wyda-

lać się zaczęli. Komitet opuszczając Kraków wydał odezwę do narodu, przedstawiając gwałt miastu wyrządzony, dla którego się na obcą ziemię przenieść widzi zniewolonym. Jakoż oczywiście (z małym wyjątkiem) członkowie komitetu wynieśli się do Wrocławia. Ale jakież było zdziwienie i powód do żartów, gdy wszyscy członkowie byłej rady do Krakowa w trzy tygodnie powrócili. Bolesno było patrzeć na powracających do Francyi emigrantów. Nie jeden z nich ze łzami opuszczał kraj ojczysty, do którego z taką radością i nadzieją lepszej przyszłości po siedmnastoletniem wygnaniu przed kilkunastu dniami powrócił, złorzecząc tym, którzy fałszywem rzeczy przedstawieniem i płonnemi obietnicami do porzucenia miejsca przytułku emigracyę spowodowali. Dwa pierwsze transporty emigrantów przepuszczono do Prus, trzeci zatrzymano, co było powodem, że wstrzymano dalsze transporty aż do wzajemnych wyjaśnień obu rządów, ktore też wkrótce nastąpiły. Emigrantom ułatwiono powrót do Francyi, a dla tych, którzy tam wracać nie chcieli, wskazano na pobyt okolicę pod Magdeburgiem.

Ofiary wypadków z dnia 26 kwietnia pochowano 29 t. m. na cmentarzu jeneralnym. Po odprawieniu nabożeństwa w kościele Panny Maryi, złożono do grobu siedmnaście trumien niesionych na barkach osób różnych stanów, nawet kobiet, przy niezliczonym tłumie ludu, w największym porządku. Wszędzie, gdzie orszak pogrzebowy przechodził, posterunki wojskowe cofnięto.

Dnia 27 kwietnia wyszedł nakaz oddawania broni, wzbroniono schadzek, klubów i wszelkich

na Krzyżanowskiego, byłego prezesa i Langego, byłego sekretarza komitetu. Trzeciego deputowanego, którego chciano mieć w osobie członka komitetu, rabina krakowskiego Meiselsa, nie udało się przeprowadzić, bo żydzi wotowali za Dr Józefem Jakóbowskim. Czwartym deputowanym wybrano Adama hr. Potockiego.

W Galicyi wybrano do sejmu 30 włościan, a między tymi i takich, którzy mieli udział w wypadkach r. 1846. Usiłowania deputowanych galicyjskich, aby włościan nakłonić do wspólnego działania, były daremne. Nie taili się oni z tem, że im idzie tylko o uzyskanie jeszcze prawa do łąk, pastwisk i lasów, a resztę spraw panom pozostawiają! Nauka dla ultrademokratów.

Pomiędzy różnemi niespokojącemi wieściami przepowiadano na dzień 8 czerwca w Krakowie rabunki i bombardowanie miasta. Tymczasem zamiast kanonady z zamku uderzyły gromy z nieba z gwałtowną ulewą. Piorun uderzył na Łobzowie, spalił trzy domy i tyleż stodół i zabił dwoje ludzi. Drugi piorun uderzył na Zwierzyńcu w komin domu i ogłuszył dwoje ludzi. Trzeci rozdarł drzewo na plantacyach.

W święto Bożego Ciała żołnierze austryaccy pobili bronią kilku mieszczan na Kleparzu, z których dwóch było nawet ciężko rannych. To spowodowało Stanisława ks. Jabłonowskiego i bankiera Leona Bochenka, iż się udali do jenerała komenderującego hr. Schlika z prośbą o nakaz dla wojska, aby bezbronnych mieszkańców nie znieważało, co się już kilkakrotnie wydarzyło. Na uwagę Bochenka, że to nie robi honoru wojsku,

gdy używa broni przeciw spokojnym mieszkańcom, miał jenerał powiedzieć, że prosi, aby podobnych wyrażeń nie używać, boby był przymuszony wskazać drzwi. To obejście się jenerała było powodem, iż ks. Jabłonowski wyzwał go na pojedynek. Za wdaniem się jednak jenerała Chłopickiego i majora Najperga do pojedynku nie przyszło.

W wykonaniu postanowienia znoszącego cenzurę komisya nadworna wydała obwieszczeniem z. d. 29 lipca 1848 rozporządzenie o sądzie drukowym, złożonym z sędziów przysięgłych, których w Krakowie według obwieszczenia z d. 17 sierpnia t. r. z wolnych wyborów obywateli należało 400 powołać. Do wykonania tego przepisu nie przyszło, bo z powodu panującego terroryzmu prasy, referenci i sędziowie nie mieli odwagi tknąć się skarg podanych.

W zwołanym sejmie państwa ważna toczyła się dyskusya co do zniesienia w całej monarchii pańszczyzn i wszelkich feudalnych ograniczeń. Kwestya ta, poruszona na wniosek Kudlicha, wywołała długie rozprawy. Przeszło sto poprawek wniesiono do projektu Kudlicha, który zmierzał do zniesienia robocizn bez wszelkiego wynagrodzenia. Wkońcu stanęła uchwała, znosząca jedne powinności za wynagrodzeniem, drugie bez wynagrodzenia. Ustawa ta dla całej monarchii wydana w niektórych swych postanowieniach sprzeciwiała się patentowi z dnia 18 kwietnia, znoszącemu robociznę w Galicyi. To było powodem do wątpliwości dotąd stanowczo nie rozwiązanych.

Zwycięstwo wojsk austryackich we Włoszech pociągnęło za sobą reakcyę w Wiedniu, a z nią upadek ministeryum Pillersdorfa. Franciszek hr. Stadion, uwolniony postanowieniem cesarskiem z d. 30 lipca 1848 z posady gubernatora Galicyi, powołany został do Insbrucka. W miejsce jego mianowano tem samem postanowieniem gubernatorem Galicyi i WKsięstwa krakowskiego radcę ministeryalnego Wacława Zaleskiego.

Na prośbę sejmu cesarz w dniu 12 sierpnia powrócił do Wiednia i zamieszkał w Schönbrunie. W tym samym czasie wszczęły się niepokoje w Węgrzech. Misya hr. Lamberga, który w Peszcie został życia pozbawiony, nie powiodła się. Kossuth stanął na czele pospolitego ruszenia. Rozpoczęło się powstanie węgierskie, które pociągnęło za sobą rewolucyę w Wiedniu i wpłynęło na ustrój całego państwa austryackiego.

Gubernator Zaleski otrzymał zlecenie od ministeryum Dobelhofa, aby przed objęciem urzędowania we Lwowie zajął się organizacyą władz w Krakowie. Dnia 17 sierpnia przybył Zaleski do Krakowa. Dnia 19 przedstawiły mu się wszystkie władze i tego samego dnia wydał obwieszczenie, zawiadamiające publiczność, iż obejmuje w miejsce komisyi nadwornej zarząd cywilny miasta Krakowa i jego okręgu, że ma zlecenie zaprowadzić radę miejską i przywrócić radę administracyjną dla okręgu (rozwiązaną w 1847 r.), dodając: że według przypomnienia Najjaśniejszego Pana w administracyi Krakowa ma być we wszystkich sprawach używany język polski. Gubernator rozpoczął

swe dzieło od urządzenia rady miasta z wolnych wyborów, które na 7 września ogłoszono. W skład rady wchodziło 30 radców z miasta Krakowa, a 10 z Kazimierza. Ustanowiony cenzus dla wyborców (7 złp. 12 gr.) nieodpowiadał widokom demokratów i wywołał artykuły w pismach publicznych przeciw gubernatorowi. Do wyboru zgłosiło się około 1100 osób. Pomimo zabiegów i agitacyi partyi demokratycznej, z 40 wybranych radców wielu weszło umiarkowanych obywateli. Rada po ukonstytuowaniu się wybrała w d. 6 października w moc statutu po trzech kandydatów na posady prezesa, wiceprezesa i czterech radców płatnych, z których wybór jednego od gubernatora zależał. W ówczesnych okolicznościach gubernator długo się wahał w wyborze z powodu, że większość podanych kandydatów należała do partyi radykalnej. W końcu potwierdził wybór Józefa Krzyżanowskiego, byłego prezesa komitetu narodowego, na prezesa, a Paprockiego, b. referendarza senatu na wice-prezesa rady, tudzież wybór czterech radców płatnych, z których dwóch zostało niedawno wskutek amnestyi z aresztów uwolnionych.

Po zaprowadzeniu rady miejskiej zawiązano postanowieniem z d. 14 października w miejsce urzędu cyrkularnego radę administracyjną, do której powołano na prezesa zacnego obywatela ziemskiego Piotra Michałowskiego, byłego urzędnika w ministeryum Królestwa polskiego, a na członków dwóch byłych senatorów i czterech obywateli okręgowych, jako radców honorowych. W miejsce komisarza nadwornego ustanowiony został komisarz rządowy w osobie radcy nadwornego Ettma-

jera, w charakterze namiestnika gubernatorskiego w Krakowie.

Zawiązana rada miejska zajęła się z polecenia gubernatora organizacyą gwardyi narodowej na zasadach statutu w dniu 8 kwietnia 1848 dla monarchii austryackiej wydanego; ale czynność ta wskutek nadeszłego ministeryalnego polecenia z d. 22 października została wstrzymaną, aż do wydania przez sejm odpowiedniej ustawy. To spowodowało radę miejską do przedłożenia remonstracyi a tymczasem gubernator nagle do Lwowa odjechał.

Wypadki zaszłe w Wiedniu 6 i 7 października, to jest śmierć ministra Latoura, zdobycie przez lud arsenału, wyjazd cesarza z Wiednia i przybycie dworu do Ołomuńca w dniu 12 października, były powodem do wydania przez cesarza odezwy „do ludów Austryi“ z d. 16 października, zawiadamiającej o nadaniu ks. Windisch-Grätzowi pełnomocnictwa do przeprowadzenia siłą zbrojną pokoju i ukarania morderców, tudzież odezwy z d. 19 października zapewniającej ludy Austryi, że nadane i uchwalone dotąd przez sejm konstytucyjny ustawy utrzymają się i że dzieło ustawodawcze będzie dalej prowadzone. Poczem postanowieniem cesarskiem z d. 22 października 1848 podano do wiadomości, że sejm w Wiedniu z powodu zaszłych zaburzeń ma swe czynności natychmiast przerwać, a od 15 listopada do Kromieryża się przenieść, dokąd wszyscy reprezentanci krajów zostali zawezwani.

Tymczasem sejm w Wiedniu objął władzę, wybrał członków komitetu wykonawczego i wyprawił delegacyę do Ołomuńca, celem odwrócenia grożącego mu niebezpieczeństwa. Trzeba przyznać, że galicyjscy członkowie sejmu trzymali się zdala od tych manifestacyi sejmowych. Dowodem tego jest odezwa 49 posłów galicyjskich z Wiednia z d. 19 października, upominająca rodaków, aby wobec zaszłych groźnych zawikłań pokładali zaufanie w posłach delegowanych do sejmu ustawodawczego i dołożyli starania, iżby żaden krok niewczesny nie osłabił siły moralnej i fizycznej w kraju.

Podczas gdy w Wiedniu zanosiło się na coraz większe zaburzenia, posłowie krakowscy Krzyżanowski, Jakóbowski i Lange powrócili do Krakowa, pierwszy celem objęcia posady prezesa rady miejskiej, dwaj zaś drudzy z powodu, że w ówczesnym stanie sejmu uważali obecność swą za zbyteczną. Powrót tych posłów wywołał niepokój w Krakowie. Lange, przerażony tem, powrócił jeszcze tego samego dnia do Wiednia. Jakóbowski na prośby wiekowej matki pozostał. Wieczorem tłumy ludzi zebrały się przed jego domem, chcąc go groźbami zmusić do powrotu i wołając, że „posłowie sprzedali Polskę“. Rozsądniejsi zdołali zaledwie nakłonić tłum do rozejścia się, przyrzekając, że dnia następnego posłowie Krzyżanowski i Jakóbowski przybędą do sali redutowej i zdadzą sprawę o powodach powrotu. Ale już wcześnie zrana w dniu następnym zgromadził się tłum przed domem Jakóbowskiego, który przy pomocy i osłonie kilku odważniejszych obywateli zaledwie zdo-

łał do dworca dojechać i odchodzącym właśnie pociągiem wrócić do Wiednia. Również i Krzyżanowskiemu nie przebaczyły ówczesne dzienniki opuszczenia Wiednia, udzielając mu nagany z dołożeniem, że pomimo powołania go na prezesa rady miasta nie powinien był swego stanowiska w Wiedniu porzucać.

Po nadciągnieniu Jelaczyca z Kroatami i połączeniu się z wojskiem Auersperga i Windisch-Grätza, rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie przeciw Wiedniowi 28 października 1848. Rada miejska wiedeńska wysłała deputacyę do układów. Windisch-Grätz żądał poddania się miasta na łaskę i niełaskę. W nocy z d. 29/30 października zjawiła się u niego powtórnie deputacya i podpisała kapitulacyę. Ale rano 30 października przybyła na pomoc Wiedniowi armia węgierska i rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie. Zawrzała walka, która się skończyła porażką Węgrów i powstańców wiedeńskich oraz bombardowaniem i wzięciem Wiednia szturmem dnia 31 października. Wszystkie te wypadki należy uważać jako wywołane za sprawą węgierską i frankfurtską i to na korzyść Niemiec.

Zaledwie doszła do Krakowa wiadomość o poddaniu się Wiednia, rozeszła się wieść o bombardowaniu Lwowa w d. 1 listopada. Sprzeczka pomiędzy gwardzistami akademickimi a żołnierzami wywołała zajście z wojskiem. Zaczęto stawiać barykady, lecz za wdaniem się poważniejszych obywateli miasta zawarto kapitulacyę, wskutek której miano rozbroić gwardyę i wydalić emigracyę z miasta. Atoli 2 listopada zrana szalone wystrzały

motłochu spowodowały jenerała Hammersteina do bombardowania miasta, które większe niżeli w Krakowie zrządziło klęski. Uległ bowiem spaleniu ratusz wraz z archiwum, uniwersytet, stary teatr i kilka domów prywatnych. Po ogłoszeniu stanu oblężenia w mieście, rozwiązano radę centralną we Lwowie a następnie rady cyrkularne narodowe, zawieszono wolność druku i wszystkim emigrantom nakazano kraj opuścić.

Prasa ówczesna była w ręku partyi ruchu. Pisma wychodzące we Lwowie i Krakowie nie przyjmowały artykułów umiarkowanych, a tem mniej potępiających dążności, tak szkodliwe społeczeństwu i krajowi. Galicyjscy obywatele ziemscy celem powściągnienia dążności pism emigracyjnych i odparcia szerzonych niechęci do szlachty i właścicieli ziemskich, postanowili własnym nakładem wydawać dziennik, odpierający szkodliwe zasady. Redakcyę poruczyli sprowadzonemu z Krakowa do Lwowa Hilaremu Meciszewskiemu, zdolnemu i śmiałemu pisarzowi, który od 1 sierpnia 1848 r. zaczął we Lwowie wydawać peryodyczne pismo *Polska*. Za ukazaniem się pisma tego powstały przeciw niemu wszystkie organa centralizacyi i rad narodowych. Rzuciły się najprzód na towarzystwo ziemian a następnie na Meciszewskiego, ogłaszając ich za zdrajców kraju i wzbraniając czytania tego pisma. Gdy to nic nie pomogło, odmówili redakcyi drukarzy, którzy ulegając terroryzmowi, nie chcieli podjąć się drukowania *Polski* pod żadnym warunkiem. Niejaki Rozumiłowski, sufler teatru lwowskiego i redaktor *Kuryera*, zapozwał Meciszew-

z wyjątkiem *Gazety*, którą pod cenzurą wydawano. Pismo polityczne *Czas* później uzyskało pozwolenie na debit. Wskutek powyższego postanowienia komenda wojskowa w Krakowie wydała 19 stycznia polecenie, aby się wszyscy emigranci ostatecznie w terminie dni 8 zameldowali.

W dniu 23 stycznia nadeszła do Krakowa wiadomość, że cesarz postanowieniem z d. 15 stycznia uwolnił Wacława Zaleskiego od obowiązków gubernatora i przeniósł go w charakterze radcy ministeryalnego do Wiednia, a wicegubernatora Galicyi Agenora hr. Gołuchowskiego zamianował szefem kraju. Zmiana ta przykre w Krakowie zrobiła wrażenie, ustępujący bowiem gubernator posiadał jego sympatye. Tem większy żal wszystkich ogarnął, gdy doszła wiadomość, że mąż dla Galicyi tak potrzebny wkrótce po przybyciu do Wiednia, bo już w nocy z d. 23/24 lutego 1849 zakończył życie.

Nowy szef kraju rozpoczął urzędowanie od wykonania dekretu ministeryalnego dotyczącego języka ruskiego w uniwersytecie i szkołach, kwestyi wszczętej jeszcze pod zarządem gubernatora Stadiona. Gubernator Zaleski przywrócił język polski na mocy upoważnienia ministra Dobelhofa. Wkrótce zaś ministeryum Stadiona postanowiło: że do czasu, dopóki język ruski nie wykształci się o tyle, aby mógł służyć do naukowego wykładu, przedmioty mają być wykładane w języku niemieckim. Postanowienie to pociągnęło za sobą wzburzenie u młodzieży, które było powodem zamknięcia gimnazyów we Lwowie na czas nie-

jaki. Kwestya ruska dała pohop deputacyi wyprawionej do Wiednia dla złożenia hołdu nowemu monarsze, iż w podanym adresie dopraszała się, aby Galicyi nie dzielono na dwie części administracyjne.

Niepokój, jaki patent rekrutacyjny w Krakowie wywołał, skłonił radę miejską do wysłania delegacyi do Wiednia z prośbą o wstrzymanie losowania przy rekrutacyi. Ministeryum zezwoliło na werbunek pod warunkiem, że gdyby tenże nie dostarczył przepisanego kompletu, losowanie ma się odbyć. Ale i ta koncesya nie uspokoiła umysłów. Podburzano uliczników przeciw żołnierzom, co wywołało bitki i aresztowania. Nie tylko w tem, lecz również w całej administracyi miejskiej widać było niedołęstwo. Nieczystość w mieście, żebractwo, niepokój na ulicach, coraz więcej dały się uczuć mieszkańcom. Władze miejskie, zajęte polityką, zawiodły oczekiwania obywateli. Przyszło do tego, iż z powodu odbicia w d. 24 lutego w biały dzień przez tłum zgromadzony w ulicy Grodzkiej złodziei, prowadzonych przez żandarma i z powodu znieważenia tegoż, ustanowiono komitet bezpieczenstwa, złożony z komendanta placu, b. dyrektora policyi i koncepisty gubernialnego, poddając go pod rozkazy komenderującego.

Zanim sejm konstytucyjny w wybranej przez siebie komisyi przygotował projekt do konstytucyi, cesarz nadał sam w d. 4 marca konstytucyę i polecił sejm w nocy z d. 6/7 tegoż miesiąca rozwiązać. Konstytucya ta nie zadowolniła ludu i z po-

a z upływem czasu i za zmianą stosunków przekroczyli nawet granice Stradomia i nabywali bez żadnego ograniczenia realności miejskie i ziemskie oraz trudnili się handlem i przemysłem bez względu na ich rodzaj i miejsce.

W tem położeniu rzeczy toczyła się w ankiecie w Wiedniu rozprawa, czyby nie utworzyć z Kazimierza i Krakowa dwóch gmin oddzielnych oraz jakiby zaprowadzić tryb w wyborach do rady, aby jedna ludność nad drugą nie miała przewagi, wreszcie jakie sprawy porządku publicznego przelać na gminę i jakiemu organowi powierzyć ich wykonanie. Pamiętny pożar w Krakowie w dniu 18 lipca 1850 r., a z nim odjazd mężów zaufania z Wiednia, przerwał rozpoczęte obrady; zaś z postępem reakcyi i po powstrzymaniu zamierzonych reform porzucono myśl wydania nowego statutu miejskiego.

Pamiętny został w sercu krakowian wspaniałomyślny czyn cesarza, który na pierwszą wiadomość o klęsce pożarnej Krakowa wyprawił adjutanta swego ze wsparciem dla pogorzelców w sumie 30.000 złr. k. m., która w pierwszej chwili dla dotkniętych nieszczęściem była wielką pomocą. Utworzono komitet do zbierania składek, do których i zasiłki z zagranicy wpływały, a celem dostarczenia funduszu na odbudowanie zniszczonych stu sześćdziesięciu kilku domów w głównych ulicach, wyprawiono do Wiednia delegacyę dla wyjednania u rządu pożyczki, która też w sumie 450.000 złr. k. m. została pod korzystnymi warunkami udzieloną.

Różniące się stosunki posiadaczy dóbr i gruntów włościańskich w byłej Rzeczypospolitej krakowskiej od stosunków w Galicyi wymagały odmiennego przeprowadzenia indemnizacyi za zniesione powinności gruntowe. Po ukończeniu więc narad z mężami zaufania z Galicyi i po wydaniu patentu cesarskiego o przeprowadzeniu indemnizacyi w tym kraju, minister Bach powołał trzech mężów zaufania z Krakowa w listopadzie 1850 r., a po ukończonych naradach nad przygotowanym projektem i poczynieniu w nim koniecznych zmian, wyszedł patent cesarski z dnia 12 marca 1851 r. o przeprowadzeniu indemnizacyi w Wielkiem Księstwie Krakowskiem [1]).

Jak wyżej powiedziano, droga żelazna krakowsko-górnośląska od Krakowa do Mysłowic, założona głównie przez towarzystwo pruskie, zostawała w pewnej zawisłości od dyrekcyi drogi żelaznej górnośląskiej we Wrocławiu. To spowodowało ministeryum handlu do wejścia w układ z towarzystwem rzeczonem o nabycie tej drogi. Układ przyszedł do skutku w ten sposób, iż rząd austryacki spłacił akcye drogi żelaznej krakowsko-górnośląskiej obligacyami państwa austryackiego. Odebranie drogi żelaznej nastąpiło w styczniu 1851, a wymiana akcyj odbyła się we Wrocławiu w lutym t. r. pod kierunkiem dotychczasowego komisarza rządowego tej drogi. Wkrótce potem rząd

[1]) Zobacz: Urządzenie włościan w Rzpltej krak. w *Przewodniku nauk. i liter.* z r. 1887 (przez W. Kopffa).

odstąpił tę kolej towarzystwu drogi żelaznej północnej cesarza Ferdynanda.

Spodziewany w r. 1850 przyjazd cesarza Franciszka Józefa do Galicyi przyszedł do skutku w październiku 1851 r. W sobotę 11 października między godziną 3 a 4 po południu oznajmił huk dział zbliżenie się do Podgórza ekwipaży cesarskich. W bramie tryumfalnej przy moście podgórskim cesarz dosiadł konia i przejechawszy ze świtą przez Stradom koło łąki św. Sebastyana (dziś zabudowanej) wśród tłumu ludności i reprezentantów różnych zakładów, udał się ku bramie Floryańskiej, w której prezes rady miasta Ignacy Paprocki przemówił do cesarza i podał mu klucze miasta. Po odpowiedzi pojechał cesarz dalej wśród wiwatów zgromadzonego wszędzie ludu i zatrzymał się przed kościołem Panny Maryi, do którego wprowadził go administrator dyecezyi, ks. Gładyszewicz, na czele duchowieństwa. Wyszedłszy z kościoła, jechał rynkiem przez szpaler złożony z młodzieży szkolnej z jednej, a wojska z drugiej strony i stanął w pałacu spiskim. Kraków, powodowany wdzięcznością za udzieloną mu w zeszłym roku pomoc, okazywał swą wdzięczność gorącem przyjęciem monarchy. Cesarz zwiedzał wszystkie ważniejsze zakłady krakowskie. Szef kraju hr. Gołuchowski przedstawiał cesarzowi władze miejscowe. Profesorowie uniwersytetu wystąpili w togach, co dało powód do nieporozumienia między dawniejszymi profesorami krakowskimi a przybyłymi po zajęciu Krakowa przez Austryę. — (Kiedy bowiem cesarz miał przybyć do Galicyi jeszcze

w miesiącu lipcu i kiedy nakazano wszystkim władzom, aby cesarza witały w uniformach, uniwersytet zapytał się ministra oświecenia hr. Thuna, czy może przyjąć cesarza w togach, których dawniej profesorowie przy uroczystościach używali. Na to przyszła odpowiedź zezwalająca. Nowi profesorowie uważali ten krok za niechęć profesorów dawniejszych do przywdziania mundurów austryackich. Toteż wkrótce po wyjeździe cesarza nakazano zmienić togi na mundury). — Dwa dni bawił cesarz w Krakowie, skąd zwiedził saliny wielickie. Odwiedził także teatr polski (niemieckiego wtedy jeszcze nie było), gdzie uroczyście był powitany. Z Krakowa udał się cesarz do Lwowa.

Dziwne w czasie pobytu cesarza w Krakowie zrobiło wrażenie obejście się szefa kraju hr. Gołuchowskiego z zacnym naczelnikiem komisyi gubernialnej Ettmajerem, przełożonym władz w Galicyi zachodniej, którego usunął od wszelkiego udziału w przyjęciu cesarza w Krakowie. Było to początkiem zamierzonego oddalenia radcy dworu Ettmajera z piastowanego przez niego urzędu.

Z dniem 1 listopada 1851 ustał w W. Księstwie krakowskiem pobór wszystkich dawniejszych podatków, jak podymnego, podatku ofiary i osobisto-klasowego. W miejsce tych, po przeprowadzeniu pomiaru katastralnego, zaprowadzono podatek gruntowy, czynszowy, klasowy dochodowy i zarobkowy, które były nierównie wyższe od dawniej płaconych.

Z dniem 1 lutego 1852 r. zaczęła w całem państwie austryackiem (a więc i w Krakowie) obowiązywać nowa taryfa celna wskutek układu z Niemcami, która wiele hałasu narobiła w stanie kupieckim i przemysłowym.

Po wydaniu reskryptu cesarskiego z dnia 20 sierpnia 1851, zmieniającego stanowisko konstytucyjne ministrów i czyniącego ich odpowiedzialnymi cesarzowi, została patentem z d. 31 grudnia 1851 r. zniesioną jeszcze nie wprowadzona w wykonanie konstytucya z d. 4 marca 1849 — poczem ogłoszono zasady organiczne w krajach koronnych monarchii austryackiej (w 36 paragrafach). Na ten krok ludność monarchii była przygotowana, a władze cywilne i wojskowe były w pogotowiu, aby przytłumić wszelkie zaburzenia. Odtąd coraz więcej cofano koncesye narodowe nadane w r. 1848. Odbiło się to przedewszystkiem na urzędnikach i języku polskim. Już od połowy r. 1852 język niemiecki zastąpił polski w korespondencyach z władzami krajowemi, oraz w sądownictwie i komisyi gubernialnej w Krakowie.

W uniwersytecie krakowskim zaczęto zwolna przywracać język niemiecki. Już w r. 1851 krążowały wieści, że rząd jest niezadowolony z uniwersytetu i że niektórzy z profesorów mają być oddaleni. Usunął się w tym roku z urzędu komisarza instytutów naukowych profesor patologii Dr Brodowicz, zniechęcony artykułami ówczesnej prasy. Katedrę objął po nim Dr Dietl. W tem położeniu rzeczy wyprawił uniwersytet do Wiednia delega-

cyę, złożoną z ówczesnego rektora ks. kanonika Teligi i profesorów Muczkowskiego i Dietla. Krok ten wzięto mu za złe, a delegaci doświadczyli niemiłego w ministeryum przyjęcia. Z końcem r. 1852 zjechał do Krakowa szef kraju hr. Gołuchowski i z nowym rokiem przeprowadził z wyższego polecenia zmiany w uniwersytecie, które nietylko w Krakowie, ale w całym kraju smutne zrobiły wrażenie, zwłaszcza, że do tych zmian wybrano dzień nowego roku. Po przywróceniu za staraniem gubernatora Zaleskiego języka polskiego w uniwersytecie krakowskim, utworzono dwie nowe katedry, mianowicie prawa polskiego i geografii powszechnej. Na pierwszą powołano Dr Antoniego Zygmunta Helcla, na drugą poetę Wincentego Pola. Nadto wakujące katedry filologii starożytnej i prawa rzymskiego obsadzono powołanymi z Poznańskiego profesorami, Dr Małeckim i Dr Zielonackim. Tych czterech profesorów ze szkodą uniwersytetu oddalono w dzień nowego roku, rozwiązano senat akademicki, zanominowano wprost dziekanów i ustanowiono w osobie prezesa sądu wyższego Bartynowskiego kuratora, który mimo swego zacnego charakteru nie miał do tego warunków. Godność kuratora proponował szef kraju byłemu prezesowi senatu ks. Schindlerowi, ale ten jak poprzednio, tak i teraz odmówił jej przyjęcia. Odtąd ustała chwilowo przywrócona autonomia uniwersytetu. W rok potem powołano profesorów Małeckiego i Zielonackiego do Insbrucka.

Zaledwie powyższe zmiany zaszły w uniwersytecie, wzięto się do reorganizacyi władz krajowych w duchu germanizacyjnym. Zacny naczelnik

administracyi w Galicyi zachodniej, radca dworu Ettmajer, został przeniesiony w stan spoczynku; zaś w d. 21 stycznia 1853 zajął jego miejsce, już podówczas na prezesa rządu krajowego przeznaczony, Franciszek hr. Mercandin, urzędujący dotąd w Pradze. On to jako starosta ołomuniecki przeprowadził w r. 1849 rozwiązanie sejmu w Kromieryżu. Z d. 1 lipca 1853 rozwiązano utworzoną w r. 1848 radę administracyjną i radę miejską, a w ich miejsce zaprowadzono urząd cyrkularny i magistrat. Starostą cyrkularnym został mianowany sekretarz gubernialny, przydzielony do komisyi gubernialnej, Wukasowicz, a naczelnikiem magistratu starosta grodzki we Lwowie, Tobiaszek. Ostatni rozpoczął urzędowanie od wydalenia niektórych urzędników byłej rady miejskiej.

Staraniem towarzystwa rolniczego w Krakowie odbyła się w czerwcu r. 1853 pierwsza wystawa rolnicza w tem mieście, skromna, ale mile przez całą ludność przyjęta.

Rok 1853 przeminął w oczekiwaniu dalszych zmian przy zanoszącej się burzy na wschodzie. Dziwiło niemało wszystkich, że po rozpoczęciu (zaraz po nowym roku 1854) kroków nieprzyjacielskich między Rosyą a Turcyą i po zbrojnem wystąpieniu Anglii, Francyi a nawet Austryi, stan oblężenia w Galicyi został zniesiony.

Zaślubiny cesarza Franciszka Józefa z Elżbietą, księżniczką bawarską, odbyte w Wiedniu 24 kwietnia 1854 r. obchodzono uroczyście i w Kra-

kowie, przyczem rozdawano żywność ubogim i wyposażono z funduszów miejskich dwie pary narzeczonych chrześcian a jednę starozakonnych (które w dniu tym związek małżeński uroczyście zawarły).

Z dniem 1 czerwca 1854 uzupełniony został podział Galicyi na wschodnią i zachodnią przez zniesienie komisyi gubernialnej, pod pewnym względem od naczelnego rządu Galicyi zawisłej i przez zaprowadzenie dla cyrkułów zachodnich oddzielnego rządu krajowego. Wielu urzędników zmieniono oraz zaprowadzono organa pomocnicze, a mianowicie buchalteryę, kasy, prokuratoryę i t. d., stosownie do rozszerzonego działania przełożonej nad niemi w Krakowie władzy. Wrócił znowu dawniejszy tryb biurokratyczny urzędowania, a dyrekcya policyi odzyskała atrybucyę dawania opinii o zachowaniu się moralnem, a głównie politycznem, wszystkich urzędników kraju. Równocześnie ustała zupełnie wszelka odrębność krainy byłej Rzeczypospolitej krakowskiej. We wszystkich biurach przywrócono język niemiecki w miejsce polskiego i wprowadzono urządzenia na wzór tych, jakie były w Galicyi przed r. 1848.

Sądownictwo krakowskie, które od lat siedmiu oczekiwało organizacyi, już w r. 1854 postanowionej, doczekało się tejże w d. 29 września 1855 r. Z dniem tym zaprowadzono w Krakowie sąd wyższy dla Galicyi zachodniej, tudzież cztery sądy krajowe, a mianowicie krakowski, tarnowski, rzeszowski i nowo-sądecki. Kraków cofnął się pod względem postępowania sądowo-cywilnego o lat

80 w tył, a miejsce ustnego i publicznego postępowania zajęło tajne i pisemne. Jednocześnie uchylono kodeks cywilny francuski oraz instytucye urzędników stanu cywilnego, sądów pokoju i rad familijnych, które od r. 1809 kraj sobie przyswoił, a które były nierównie lepsze od instytucyi, jakiemi go teraz obdarzono.

Warto też dla pamięci zanotować, że rok 1854 odznaczył się drogością, do czego się oprócz powszechnego nieurodzaju i zakazu przywozu zboża przyczyniła niemało konsystencya wojska i nie w porę przywrócona z dniem 1 listopada akcyza wyższa od tej, jaka była w r. 1847 zaprowadzoną. Płacono podówczas korzec pszenicy po 16 złr. k. m., żyta po 14, jęczmienia po 12, a owsa po 8 złr. k. m. Cena kwarty mleka zbieranego doszła do 4 ct. k. m., garniec masła płacono około 4 złr., a korzec ziemniaków po 6 złr. k. m.

Na tem kończymy dzieje krainy, stanowiącej w. m. Kraków z okręgiem, odtąd bowiem wzięły koniec wszelkie z dawniejszych stosunków politycznych pozostałe różnice, a kraina ta pod względem administracyjnym i sądowym zaczęła stanowić cząstkę kraju koronnego Galicyi.

Wykaz ważniejszych rzeczy i nazw.

(Cyfra oznacza stronicę).

Akcyza 102, 104.
Alwernia 76, 81.
Ameryka 88.
amfiteatr nowodworski 116.
Anczyc 50.
Auersperg 132.
Augustyanie ks. 47.
Bach 139, 141.
Bartynowski Piotr 105, 145.
Baum 97.
Begiejewicz 27.
Bela 76.
Bem 135.
Benedek 85.
beneficia 12.
Berlin 31, 94, 100, 122.
Berno 95.
Bezak 90.
biblioteka 32, 47, 49.
Bobrowski Zdzisław 86.
Bochenek Leon 126.
Bochnia 118.
Bogusz Henryk 52.
bombardowanie 118 i n., 126, 132.
Boyen 89.
Brandys 86.
Brandenburg hr. 90.
Brodowicz 53, 144.
Bronisława św. 30--1.
Brzeziński, reformat 67.
Brzeziński, sędzia 16.
Brzozowski Karol 84.
Brzozowski, senator 31, 40, 42.
Buchcice 105.
budżet 6, 10, 38, 54, 57.
bursa jerozolimska 33.
„ muzyczna 50.
„ św. Barbary 105.
Bystrzonowski, ksiądz 25, 26.
Bystrzonowski Ludwik 74.
Bytom 67.
Castiglione 91, 95—97, 99, 109, 110, 115—6, 119, 122.
Celak 14, 15.
celna taryfa 39, 44, 144.
cenzura 5, 18, 127.
Chełchowski 51.
Chłopi 96.
Chłopicki, jenerał 119, 127.
Chrzanów 55.
Cieszkowski Aug. 123.
cmentarze 63.
Collin 75, 76, 81, 82, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91.

Cystersi, XX. w Mogile 70.
Czas 136.
Czernichów 103.
Deym hr. 94, 101, 102, 106, 110.
Dębiński, jenerał 122.
Dębowski Edmund 82, 85.
Dietl 144—5.
Dobczyce 49.
Dobelhof 128, 136.
dom pracy 62.
Drezno 88.
drożyzna 106, 148.
Dukla 138.
dyaryusz sejmowy 10.
Dzieckowice 67.
egzamina uniwersyteckie 21.
egzekucya sądowa 65.
Ekielski Eustachy 52, 76.
Elżbieta, cesarzowa 146.
Emaus 68.
emerytura 12, 63, 102.
emigranci 114—122, 130.
emisaryusze 73.
Endlicher 103.
epuracya 27, 52.
erbpachty 54, 65.
Ettmajer 122, 129, 134, 143, 146.
Ferdynand, arcyksiąże 24, 71.
Ferdynad, cesarz 116, 134, 142.
Focht 76.
Franciszek Józef 140, 142, 146.
Franciszek Karol, arcyks. 134.
Frankfurt 122, 124.
Fryderyk Wilhelm IV 31.
fundusz religijny 71.
Galicya 44, 69, 105, 114, 134, 137, 147.
Gazeta augsburska 93.
„ krakowska 136.
„ narodowa 134.
Gazeta wrocławska 94.
Gdów 81.
germanizacya 144, 147.
Gładyszewicz, ksiądz 142.
głód 105.
Gołuchowski Ag. 136, 139, 142—143, 145.
Gorączkiewicz Wincenty 51.
Görgey 139.
górnicza ustawa 65
Gorzkowski 70, 80.
Grodzicki Feliks 10.
Gropius 51.
Grzegorzewski Aleks. 80, 83.
Guderian 69.
Gudrajczyk Jacek 29, 30.
Guizot 97, 100.
Gut 14, 15, 25—27, 30.
gwardya narodowa 113, 115—9.
Haller Józef 4, 24—26, 46—47.
Hammerstein 133, 135.
Hartmann 31.
Hausleutner 28.
Hechel 16.
Helcel Antoni Zygmunt 9, 86, 124, 145.
Herold 28, 92, 103.
hipoteczna ustawa 11, 63.
Hobbe 92.
Hoszowski 95.
Hubert 85.
Hübner 26.
Igołomia 44.
indemnizacya 127, 141.
Innsbruck 124.
instytut techniczny 33, 58, 165.
Jabłonowski książe 119, 126.
Jagielski 40, 42.
Jakóbowski Franciszek 84.
Jakóbowski Józef 126, 131—132.

Janicki 70.
Jaworzno 55, 62, 66, 67, 81, 113.
Jejzyk 29.
Jelaczyc 132.
Kalinka Andrzej 52.
Kanitz 95.
karny kodeks 12, 16.
kasa oszczędności 64.
Kazimierz 129, 139.
Kirchmayer 79, 95, 138.
Kleparz 76.
Kluszewski 49, 50.
Kobiernik pod Izdebnikiem 106.
Kochfeld 14.
kolej żelazna 54, 141.
Kollegium Jagiellońskie, obacz biblioteka.
Komar 76.
komisarz rządowy instytutów naukowych 18, 26, 52—53, 145.
komisarze cyrkułowi i dystr. 16.
komisya administracyjna 93.
„ obrachunkowa 37.
komitet narodowy 112, 114, 118.
komora celna 39, 44.
komuna 69.
kongregacya kupiecka 45.
kongrua 63, 64.
Königstein 88.
Końsk 49.
konstytucya 124, 130, 137, 144.
Kopff 55, 57, 89, 90.
kościoły 62.
św. Katarzyny 46;
św. Wojciecha 79;
Najśw. Maryi Panny 27;
Reformatów 28;
św. Idziego 79.
Kossuth 128.
Krajewski 29.
krakusi 86.
Kremer Józef 104.
Kremer Karol 49.
Krieg 107, 112—113, 115, 117, 119, 122.
Królestwo polskie 39—46, 49, 58, 69, 71—72, 81, 101.
Kromieryż 130.
Kronwald 28, 29.
Krzeszowice 87, 91.
Krzysztofory 49, 80, 83, 110, 112. 115, 117.
Krzyżanowski Adam 83.
Krzyżanowski Józef 52, 126, 129, 131.
Księżarski 45, 73, 78, 95.
Kuczkowski 80.
Kudlich 127.
kurator uniw., ob. komisarz.
Kuryer 133.
Kutschera 47—49.
Lamberg 128.
Lange 126, 131.
Latour 130.
laudemia 54.
Lazański 89, 90.
Legeditsch 138.
Lewicki 15.
liceum 33, 58, 105.
Liehman 25, 41, 75, 78, 95, 97.
liga zbożowa 123.
Lipowiec 103.
Lisowski 70.
Liszki 67.
loterya liczbowa 65.
ludność 57.
Lwów 89, 118, 132—133.
Łętowski Ludwik, ksiądz 27, 31, 32, 68.
Łobzów 126.

Majewski 95.
Makólski 52.
Małecki 145.
Mazaraki 81.
Mączyński Józef 9.
Meciszewski Hilary 9, 51, 57, 73, 79, 83—84, 88, 94, 123, 133—4.
Meisels 126.
Mercandin hr. 146.
Metternich 95, 100, 108.
Michałowice 44, 84, 88, 96.
Michałowski Piotr 129.
Mierosławski 74, 80.
Mieroszowski Jacek 1, 3, 24, 50, 84.
Mikołaj, cesarz 74, 96, 138.
milicya 14, 28, 33, 34, 53, 58.
Mirecki Franciszek 51, 52.
Młocki 124.
Mogilany 85.
Mogiła 91.
Moltke bar. 120, 122.
Montpensier ks. 100.
most na Wiśle 47, 51, 64, 73.
Moszyński Piotr 119.
mrozy 68.
Muczkowski 145.
mury 54.
Mysłowice 55, 67, 117, 141.
Najperg 127.
Nesselrode hr. 43.
Niedzieliska 68.
Norbertanki na Zwierzyńcu 30—31.
Offenthal 103.
Ołomuniec 130, 131.
Palmerston 97, 100.
Paniutyn 88.
pańszczyzna 70, 113, 114, 116, 127.
Paprocki Ignacy 129, 142.
Paryż 122, 124, 134.
Paskiewicz 138.
Patelski 76.
Pepłowski 69.
Pfeifer 50.
pijaństwo 16, 66.
Pillersdorf 113, 128.
Placer Dr. 124.
podatki 64, 65, 96, 143.
Podgórze 14, 24, 27, 47, 71, 78—79, 84—86, 88—89, 90, 96, 101, 118, 142.
podsędkowie 5, 16.
Pol W. 145.
policya 8, 14, 26, 53, 58, 107.
Polska 133.
Pomazański 92.
Potocki Adam 95, 109, 119, 126.
Potocki Stefan 124.
powódź 68.
powstanie 68, 73.
Poznań 74, 122.
pożar 33, 140.
Praga 27.
prasa 133.
Prądnik 103.
prefektury 103.
prezes senatu 98.
procent 65.
Przemyśl 26.
Pükler hr. 56.
rada administracyjna 90, 107, 128, 129.
rada narodowa 114.
„ miejska 129, 130—131, 139, 146
Razumiłowski 133.
Reimann 55.
rekrutacya 135, 137.

rewolucya 108.
rezydenci 4, 8, 10, 15, 19, 24, 33, 52—53, 56, 70, 74—75, 91, 97.
rogatki 104.
Rogawski 80, 83.
Roth 91.
rozwody 66.
Rüdiger 90.
ruska kwestya 134, 136.
rząd narodowy 81.
Rzesiński 124.
Sawiczewski Julian 84.
sądy, sądownictwo, sądowe postępowanie 4, 17, 18, 28, 34, 52, 58, 147; statut 34; pokoju 34; doraźne 106, 135.
Schiller Jan 55.
Schindler, ksiądz 25, 26, 31, 32, 45, 47, 48, 53, 78, 90, 93, 97, 105, 145.
Schlik hr. 122, 126, 138.
Scipio ks. 27.
sejm austr. 124—127, 130—131, 137.
sejm w. m. 7, 9, 37, 38, 56, 57, 63.
senat, senatorowie 6, 7, 18, 32, 36, 38, 53, 89, 98.
Sierosławice 44.
Skarżyński Erazm 83, 86.
Skarżyński Wojciech 10.
Skórkowski ks. 67.
Sobolewski 40.
sól 39—42.
Sontag 109.
spiski pałac 49, 142.
Stadion 128, 134, 136.
Stanisławów (pod Kalwaryą) 106.
Steinkeller Piotr 48, 54.
Sternberg 76.
Stradom 139, 142.
Strański 91.
Sukiennice 33, 92.
Sulzer 16.
Superson 28
szkoła śpiewu 52.
szkoły 58.
szosowe 40.
szpital Bonifratrów 58.
„ św. Łazarza 47, 58.
Szwajkowski 92.
Tarnów 118.
Tatry 49.
teatr 49, 64, 143.
Teliga ks. 195.
Thun hr. 143.
Tobiaszek 146.
towarzystwo dobroczynności 61, 92.
towarzystwo wstrzęmięźliwości 67.
traktaty handlowe 39.
Tryest 88.
Tschevatti 97.
Tyssowski Jan 80, 82, 83, 84, 86, 87.
ubezpieczenie bydła 11.
Ulrichsthal 117.
uniwersytet 18—24, 26, 32, 52—53, 58, 64, 104, 109, 142 - 143, 145.
Warszawa 42, 94.
Wawel 61, 79.
Weinberger 76.
Wenda 81.
Węgry 107, 128, 132, 135, 138.
Wężyk Franciszek 16.
Wiedeń 124, 132, 137, 139—140.

Wieliczka 40, 82, 143.
Wielogłowski Kasper 3, 46.
więzienie 61, 79.
Wilhelm III 30.
Windisch-Grätz 130, 132.
Wizytki 14.
wino 40, 43, 64.
Wisła, obacz most.
Wiszniewski Michał 83, 84, 104.
włościanie 65, 125—126, 141.
wódka 12.
Wodziccy 107.
Wodzicki Józef 79, 80, 86.
Wodzicki Stanisław 29.
Wohlfart 27.
wójtowie 5, 16.
Wolff 86, 88.
Wrocław 55, 100, 121—124, 141.
wrocławski zjazd 122—124.
Wukasowicz 146.
Wysocki, jenerał 80, 120.
wystawa rolnicza 146.
Zajączkowski 16, 29, 30, 69, 70, 92.
Zakrzewski 123.
Zaleski W. 128, 135—136, 145.
Zamek 92.
Zglinicki ks. 30, 31, 32.
zgromadzenie reprezentantów, obacz sejm w. m.
Zielonacki 145.
Zienkowicz 112, 116.
Zwierzyniec 76, 78, 126.
Żydzi 58, 63, 138—139.

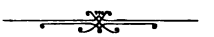

TREŚĆ.

	Str.
Od wydawcy	I–XXI
Od autora	1
Ustąpienie Wielogłowskiego i powołanie Hallera	3
Zmiany w dotychczasowych urządzeniach, zaprowadzone w roku 1836 i 1837	4
Obrady sejmu z roku 1837	9
Ustawy uchwalone	11
Zamordowanie Celaka	14
Komisya dla przestępstw politycznych	16
Wprowadzenie komisarzy cyrkułowych i dystryktowych	16
Towarzystwo wstrzemięźliwości	16
Nowy kodeks karny wojskowy i zmiany w sądownictwie	16
Reorganizacya uniwersytetu	18
Rezygnacya Hallera	24
X. Jan Schindler	26
Przeniesienie Guta	26
Usunięcie X. Scipiona i powołanie X. Łętowskiego do senatu	27
Obchód nadania konstytucyi	27
Sąd karny najwyższy i sprawy polityczne	28
Nabożeństwo za Wilhelma III	30
Beatyfikacya św. Bronisławy	30
Delegacya do Berlina	31
Śmierć księdza Zglinickiego	31
Ustąpienie załogi austryackiej	32
Ksiądz Schindler prezesem senatu	32

Str.
Pożar Krakowa 140
Indemnizacya w W. Ks. Krakowskiem 141
Sprawa kolei górnośląskiej 141
Przyjazd cesarza 142
Nowe podatki 143
Dalsza germanizacya szkół i władz 144
Wystawa rolnicza 146
Wojna wschodnia 146
Zaślubiny cesarza 146
Organizacya Galicyi zachodniej 147
Reformy w sądownictwie 147
Drożyzna 148
Zakończenie 148
Wykaz ważniejszych rzeczy i nazw 149
Treść 155

DB 879 .K8 K633 C.1
Wspomnienia z ostatnich lat Rz
Stanford University Libraries
3 6105 037 480 535

DB
879
K8K633

Stanford University Libraries
Stanford, California

Return this book on or before date due.

DB879
C498.B3

STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES

DĚJE

ĚSTA CHOCNĚ.

S poznámkami o vesnicích bývalého panství.

Sepsal

JINDŘICH LAD. BARVÍŘ,
kand prof.

STANFORD
LIBRARIES

V NÁMĚSTÍ U BRNA.
v Praze. — Nákladem spisovatelovým.
1886.

DB879
C498B3

SLOVUTNÉ OBCI

•

MĚSTA CHOCNĚ

V NĚMŽTO BYL JSEM VYCHOVÁN

VDĚČNĚ VĚNOVÁNO.

PŘEDMLUVA.

O Chocni vyšel již r. 1858 spis „Choceň, město a bývalé panství. Popsal kn. Josef Fr. Krška, kaplan a čestný měšťan Choceňský“. Knížka ta jest pěkně psána a na tehdejší dobu záslužnou prací. Když však před sedmi lety o prázdninách jal jsem se sbírati látku ku výpisu Chocně pro Akademii křesťanskou v Praze na přání strýce svého, tehdy faráře v Chocni, nalézal jsem čím dále tím více pramenů ku dějinám města, dosud neuveřejněných. I uminil jsem si sepsati toto dílko. Při hledání pramenů byl mi již na počátku laskavým rádcem pan prof. Augustin Sedláček, jenž poslal mi také výpisky své ze knih erekčních a konfirmačních arcibiskupství Pražského, bych mohl jich užiti. Prozkoumal jsem bedlivě městský archiv na radnici, farní archiv a panský, gruntovní knihy Choceňské v listovním úřadu na Vysokém Mýtě, pracoval jsem v archivu musea českého, v deskách zemských a v zemském archivu českém. Z literatury tištěné čerpal jsem také co nejhojněji.

Sestavuje spisek tento hleděl jsem *nakresliti obraz vývoje města, jak materielního tak zvláště kulturního.* Po této stránce rozdělil jsem obsah na části, a v každé vypsal všechny příslušné poměry, pokud daly se sestaviti dle pramenů.

Díky povinen jsem mnohým za nezištnou radu a pomoc zvláště tam, kde bylo mi sbírati látku Potěšilo mne velmi, že

badatelé v domácím dějepise všude nalézají stůl připravený a ochotu pravou, by prospěšně mohli pracovati ku cti a zvelebení drahé vlasti.

Dílko věnuji slovutné obci města Chocně. Byltě jsem vychován tam obětovnou péčí strýce svého důst. p. Jana Nep. Dvořáka, jenž až do roku 1882 celých devatenácte let tu působil jako kaplan a později farář. Také Choceňským příběhy města a vlastnosti předků jejich jsou nemalou pobídkou, aby neustali pečovati o rozkvět obce své po všech stránkách.

V Náměsti u Brna v srpnu léta 1886.

Spisovatel.

ČÁSŤ I.

těšené město české *Choceň* rozloženo jest v půvabném údolí, jež Tichá Orlice vybrázdila si od let nepamětných tam, kde počíná zatáčeti se na směr severozápadní. Zeměpisně Choceň jest určena 50. stupněm . šířky a 13 stupni 53 minutami zeměpisné délky od Paříže. nice její vyvýšena nad mořem 310 metrů. Krajina tato byla tě do počátku XIII. století po Kr. hustě porostla lesy, avšak zi nimi na příhodných místech stály *staré osady*. Tak u sta- e Jeleni nalezeny byly koncem listopadu 1880 pohanské by, o nichž slovutný náš znatel starožitností Josef Smolík di, že jsou slovanské a že pocházejí asi ze VI. století po [1]) Jméno *Choceň* má týž tvar a původ jako na př. název slav, Litomyšl, jsouc přisvojovacím přídavným osobního éna *Chocen*,[2]) i značí nám název majetku a možná i rodu ocnova, jenž byl by někdy byl pánem, ne-li zakladatelem ejších dědin.

Nejstarší obyvatelé nebyli zde o samotě. Názvy polí a luk ědčí nám, že kolem nich bylo od pradávna ještě několik d nebo dvorů, teď úplně zaniklých: *Všestary* směrem ke řenicům, *Vostelčice* při Běstovské cestě, *Říčky* pod vrchem molí, *Lhoty* směrem k Mýtu.

Jakožto první pán krajiny zdejší znám jest velemocný an *Slavník*, jenž žil v polovici X. století. Sídle na Libici l Cidlinou vládl jihovýchodní části země české, územím veli- n, jež na sever sáhalo až po hrádek Kladsko nad řekou

[1]) Pam. arch. XI, 613, 614.
[2]) Jméno to jmenuje Palacký v Radhoště, I

Nisou, na západ ku řece Mži blíže Zbraslavě, na jih ku Netolicím a Doudlebám, na východ až za Litomyšl. Byl otcem několika dítek, z nichž vynikl zvláště svatý Vojtěch. Když pak l. 981 zemřel, synové jeho nerozdělili se o dědictví, nýbrž vládli veškerým zděděným zbožím společně. Právě však pro tak znamenité panství své dostali se do sporu se knížetem českým Boleslavem II, jenž panovnickou moc svoji tou dobou šířil víc a více, v půtce pak oné byli povražděni zrádnou rukou nepřátelských Vršovců na Libickém hradě l. 996. Jmění Slavníkovců stalo se nyní majetkem koruny české, aspoň velikým dílem, tím pak i okolí Choceňské. Koncem pak století XII. spatřujeme tu pánem *Hrabiše*, komorníka knížete českého (kolem r. 1195), o němžto později (r. 1207) král Otakar sám pravil, že času svého byl velmi zámožným mužem.[1]) Po Hrabišově smrti syn jeho *Kojata* dědil mimo jiné také údolí naše, ten pak, nemaje dítek, odkázal je l. 1227 jakýmsi bratřím *Sezimovi* a *Milotě*, totiž *Choceň* a *Bystřec*, aby rozdělice tu husté lesy sobě a křižovníkům hrobu božího na Zderaze v Praze mýtili je a vzdělávali půdu.[2]) Tito bratří žili ještě l. 1234;[3]) než l. 1263 v okolí našem pánové *ze Švabenic* starého rodu českého měli zboží své a jich majetkem, jak podobno i Choceň stala se. *Vítek ze Švabenic* prodal (1309) vsi dvě blíže Vysokého Mýta, Zálš a Sloupnici klášteru Zderazskému.[4]) Brzy však potom ve stol. XIV. Choceň byla jměním *Mikuláše*, pána *Potštýnského*, Litického, Kosteleckého n. Orl. a j., loupežením nechvalně známého. Mikuláš totiž, sídle na hradě Potštýně a maje vůkol na příhodných místech vystavěno hojně ochranných tvrzí, činil vpády do tichého údolí Orlického, ba až do Moravy, přepadal a olupoval tu kupce, pocestné, i lidi osedlé. Víme dobře, jak v létě roku 1338 sám kralevic Karel, pozdější císař a král náš Karel IV., přitáhl proto sem a ztroskotal *hrad jeho Choceň*, pak také mnohé jiné, i přinutil mocného škůdce učiniti smlouvu míru.[5]) Hrad ten stával na kopci nyní *Žitkovem*

---

[1]) Erb. Reg. 229. 230.
[2]) Závěť ona v Erb. Reg. 332, 333.
[3]) Ibidem 404.
[4]) Emler, Reg., 951, 952.
[5]) Spisové Karla IV, vyd. Emler, 52—54; Pam. arch. VIII. 599.

zvaném. Pešina vypravuje v díle svém „Mars Moravicus“ (str. 416.), že Karel tehda celých osm dní obléhal hrad Choceň, až posádka posléze se vzdala. Na hradě nalezeno prý mnoho špíže a nářadí, jež kralevic vojínům rozdal, ale stavení, že poručil rozmetati. Avšak Mikuláš ani po smlouvě s kralevicem učiněné neměl úmyslu polepšiti se, nýbrž loupežil dále. Karlovi bylo léta druhého 1339 přijíti opět a obklíčiti hrad Potštýn, jejž obořil a dobyl po devíti nedělích, i pohřbil Mikuláše v ssutinách věže. Veškery pak jeho statky vítěz odevzdal koruně a zanechal při této Litic a Chocně i když později (1341) synu Mikulášovu Ješkovi a bratřím něco po otci navrátil.[1])

Tak tedy Choceň dostala se z rukou pánů z Potštýna.

Začátkem druhé polovice věku XIV. knihy konfirmační arcibiskupství Pražského připomínají nám na Chocni *pánů z Lichtenburka a na Liticích* jakožto pánů podačných zdejšího kostela a tedy pánův (aspoň části) našeho městečka, totiž:

1366 Jana z Lichtenburka, pána na Frymburce;

1376 Jana staršího, Jana ml. a Arnošta, bratří z Lichtenburka;

1377 Jana st., Jana ml. a Vaňka z Chocně čili z Lichtenburka;

1380 týchže pánů z Lichtenburka.[2])

Ze bratří Janů právě řečených mladší slul *Krušinou*, starší *Pyknou*, Pykna pak byl pánem větší části majetku Choceňského; jen něco náleželo panu Krušinovi. Jan Pykna seděl ještě l. 1389 na soudě zemském, ale brzo potom zemřel. Poručníkem dítek svých učinil bratra Krušinu, jenž později stal se nejvyšším purkrabím Pražským a zemským hofmistrem, i také pánem na Opočně. Z dítek Pyknových známe syna Zikmunda, tehda také ještě nedospělého, a dvě dcery, Markétu a Dorotu; Dorota stala se jeptiškou ve Hradci Králové. Jmění sirotkův i svůj podíl pan Krušina prodal r. 1397 Hynku Hlaváčovi ze Třebechovic za 3500 kop grosů Pražských:[3]) *Chocně* půl

---

[1]) Kalousek: Karel IV., 37, 38. Zoubek: Potštýn, 9.

[2]) Libri confirm., ed. Tingl et Emler.

[3]) Prvotní groš Pražský = 35 kr. našim maje 12 peněz bílých; cena jeho však klesala, až l. 1470 = jen 10 kr. Ferdinand I. ustanovil troje groše: jedny po 3 kr., „bílé groše“ po 6 haléřích, „hubáčky“ po 9 haléřích (1548). L. 1585 groš český měl 7 peněz bílých a rovnal se 2 grošům míšeň-

[illegible] *v Chlumci* [illegible] *v Kozlově Lhotě* [illegible] *ve Křenicích, Lhotě, Chlumci* a *v Hlinné* [illegible] *v Chlumci* [illegible] *z Aberlachu.*[1]) Ze [illegible] se [illegible] s [illegible] *Pytlíkem z Chlumčanech* [illegible] *s* [illegible] *synem Janem Kristinem* [illegible] *do Jestřovic.*[2]) Dospěv pak z dílčího panství [illegible] *si opět vypůjčil od pana Buška z Podlešanů* [illegible] *kop grošův a zapsal jemu* [illegible] *za vykonaném* [illegible] *a gilt městečka Choceně ze dědích zemských. Sám sídlel pak v Choceni (residens in Choceni), odkud psával se též Zikmundem z Choceně.*[3]) Avšak již l. 1400 zemřel bezdětek, panu Buškovi dluhu nezaplativ. *Ačkoli dle prohlášení soudu zemského zbudu jeho mělo syn případnosti krále jako odúmrť, přece pan Buček uvázal se v té věci dosti svého.*[4]) Mimo to hlásily se sestry zemřelého *Zikmunda, Markéta* a *Dorota*, o dědictví po bratrovi, ba též Hynek *z Červené Hory, syn Hynka z Červené Hory,*[5]) někdy *shromaždníka Hynka* Hlaváče ze Třebechovic. (Za těch dob tolik *pánové rozličná nezřízka spolčovali se vzájemně panstvími svými, právy a dědictvím druh po druhu, kdyby jeden z nich zemřel, i zvání byli unitory, shromaždníky.* Takovým byli Hynek [starší] *z Červené Hory* s Hynkem Hlaváčem ze Třebechovic.)

[illegible] *Kopa grošů míšenských* za druhé polovice XVI. stol. = 2 zl. 46 kr. [illegible] *kopa gr. Pražských* = 4 zl. 92 kr. Za století XVII. kopa grošů [illegible] 140 kr. našim, kopa gr. míš. = 70 kr. (Slovník Naučný. Světová, [illegible]

[illegible] Hist. tab. 575. Dvůr kmetcí jinak sedlský a poplatný; dvůr [illegible]

[illegible] VI, 240.

[illegible] Krížkovo „Choceň", 12. 13.

[illegible] ad a. 1410; cf. 96 ad a. 1414, 14. Jul.; [illegible] Krížkovo Choceň na str. 13.

Zatím pak král Václav daroval pozůstalosť Zikmundovu
láčku svému Půtovi z Častolovic,[1]) jako později udělil jemu
důležité služby Potštýnsko a hrabství Kladské, a ve hrabství
nto dovolil jemu i vlastní mince raziti. Z toho ovšem roze-
e vznikla nemalá, dlouho trvající. Markéta, již choť Viléma
Donina, a sestra její Dorota jeptiška prodaly zatím 4. října
ku 1417 Půtovi z Častolovic za 2000 kop grošů právo své
pan Boček z Poděbrad dovedl zase práva vlastního.[2]) Než
tě před ukončením všech sporů pan Půta zemřel (1435) a
úmrť Choceňská udělena byla r. 1437 jeho sirotkům, jichž
ručnici byla Anna, kněžna z Osvětina, snacha otcova.[3]) Tato
lovice Chocně stala se však brzo se příslušným panstvím
olním na dobro majetkem pánů z Kunstátu a z Poděbrad.
o od poslední čtvrti století XIV. vládli na Liticích. I byl
líž pánem části Chocně i slavný český král Jiří z Poděbrad.
jeho smrti († 1471) syn jeho *Boček* dostal sice zboží Liti-
ho s naší krajinou, než postoupil jeho za nedlouho bratru
mu Jindřichu staršímu, knížeti Minsterberskému, hraběti
adskému, pánu na Poděbradech a j. Kníže Jindřich staral
o své poddané. Choceňským učinil, co jistě víme, že *osobně*
Liticích l. 1486 zastal se jich vůči Janu z Postupic a na
omyšli, pánu na Brandýse ve příčině luk Tasinek u Běstovic,
ed tím ku panství Brandýsskému náležitých. Tato luka byl
odal pan Smil ze Šternberka, pán na Brandýse kolem roku
30 nějakému Petrovi ze Rvišť za 24 kop grošů Pražských
504 zl. našich peněz) a dal mu na ně dobrý zápis; avšak
n. syn Petrův, prodal je později Choceňským k jejich *špitálu*
ze vší jistoty nebo listu. Když Choceňští již nějaký čas je
li, řečený pan Jan z Postupic chtěl jim odniti je a vrátiti
nství Brandýsskému dokládaje, že luka ta od starodávna při-
šela ke Brandýsu, oni pak že nemají důkazů právně plat-
ch, jak jich nabyli. Tu kníže Jindřich přimlouval se snažně
Choceňské a dokázal toho, že Jan z Postupic přijav od
ich deset kop grošů českých „dobrých stříbrných širokých"
k těch městečku ke špitálu ponechal a listem to po-

[1]) Desky dvorské XI 30, 32. Výpisek Palackého v českém museu.
[2]) Sedláček: Hrady II., 251.
[3]) Pal. Archiv Č. III., 517.

lán pole poplatného, ležícího mezi pozemky dvora Běstovského blíže Bošína, a 9 prutů pole blíže dvoru Hemžského a místo pod hradem blízko městečka Chocně, na němž mlýn stával s loukou a zahradou tamtéž, aby farář Choceňský za to v čase suchých dnů dával sloužiti některým knězem jednu mši svatou zpívanou za zemřelé, po svátku pak sv. Šimona a Judy v tom témdni některého dne aby povolával 15 kněží sloužiti mše sv. za zemřelé v kostele Choceňském dada každému po 1 groši; stalo se na den sv. Klimenta za svědectví Tasa z Boskovic, Tamchyna z Abersbachu, Hrocha ze Sloupnice, Čeňka ze Skořenic, Stecha, rychtáře z Chocně a Slaška z Bílé Hory.[1]) Tentýž pán Jan Krušina prodal dle listiny faráře Choceňského Martina z r. 1444 faráři Janovi v Chocni plat z devíti prutů pole purkrechtního v Lazicích čili Vrchovině ke kostelu zdejšímu. — Ovšem obyvatelstvo Choceňské hlásilo se těmi časy ku víře *katolické*. Ve válkách husitských (1419—1434) Choceň přepadena byla kališníky Koldou ze Žampachu, Janem Holcem z Nemošic, Hlaváčem, Salavou a Mikulášem Trčkou z Lipy léta 1433 o vánocích, jimž obyvatelé postavili se na odpor; avšak byli přemoženi, asi 70 Choceňských povražděno, městečko zloupeno. Potom šířily se i zde názory nekatolické a faráři Choceňskému Martinovi odňaty násilně některé důchody. Vida tedy „časy nejisté a krátký život všelikého těla, a boje se po své smrti některakého zmatku ve platu kostela Choceňského", farář tento sepsal veškeré tehdejší důchody kostelní na památku l. 1444, kterýž list psaný na pergaméně dosud zachován jest v archivu městském, bohužel bez pečeti. Tuto následuje:

Já kněz *Martin*, farář Choceňský, vida časy nejisté a krátký život všelikého těla, a boje se po svej smrti některakého zmatku v platu kostela Choceňského, usmysliv sobě plat všicek svrchu psaného kostela, kterýž sem já bral v plnej svobodě bez nátisku všeliké moci, i kterýž sem držal kromě *Hemžského* ročního osmdesáti grošů *v Němči* a *v Seči*, kterýž mi jest mocí odňat, a *Březenského* osmi grošů z role farářské. A smysliv jej popsal jsem jej v tomto listu, kterýmžto listem vyznávám já svrchu psaný kněz Martin všem vůbec, ktož tento list uzří, aneb čtúce slyšeti budú, že nejprve:

---

[1]) Libri erect. 12 F 195; sdělil se mnou lask. p. Aug. Sedláček. „Na Bílé" říkají dosud dvěma stavením na konci Chocně směrem ke Běstovicům; máme hledati u této „Bílé" onu Bílou Horu?

v Choení jest platu ročního nerozdílně: Janek Nabřisko deset rošů a dva žence a dvé kur; Ondráček šet g. bez dvú penězy a dnoho žence; Vašín sedmnácte g. a jeden peníz a tři žence; Hašek est g. a žence jednoho; Štěpán šest g. bez dvú penězy a jednoho ence; Ondra 12 g. bez čtyř peněz a dva žence; Straková 8 g. a ůl druhého žence; Michálek 6 g. a jednoho žence; Chytra 8 g. a peníze a 1 ½ žence; Heřman 3 g. —

V Běstovicích: Matěj Lánský dvě kopě grošův a 20 g.; Janek trlý kopu bez dvú groši, 4 žence a dva dny orati, jeden na jíř a ruhý na ozim a čtvero kur; Beránek groš. —

V Skorenicích: Přiba vdova 5 g. —

V Lazicích (na Vrchovině): Cidlina z devěti prutův purkrechtch tři věrdunky, kterýžto plat kněz Jan Pěšek (?) kúpil u pana na řečeného Krušina. —

V Němči: Mařík čtyři šilinky g.

Ve Lhotce: Křízna vdova 5 g.

V Heřmanicích: Hanuš púl kopy a 2 g.; Mareš jedenmecítma g.; anzl čtyřidceti g.; Martin bez dvú 40 g. a 2 peníze; Jíra 16 g.; chman 10 g. a 2 peníze; Pavel řečený Figaizn 14 g.: Pavel podle ráře 2 šilinky g.; Mikuláš Řezník 16 g.; Činkl 8 g. —

V Slúpnici: Jakúbek bez čtyř 40 g. a dvé kur; Beránka bez yř 40 g. a dvé kur; Pavel bez čtyř 40 g. a dvé kur; Jan Byšic z čtyř 40 g. a dvé kur; Jirka bez čtyř 40 g. a dvé kur; Václav l kopy g. a dvé kur. —

Léta od narození Syna božího 1444. v ten pondělí na Mlaďátka.

Po knězi Martinovi neznáme z XV. věku žádného faráře ejšího. O šíření se kališnictví nemáme také přímých zpráv. z toho, že ve věku XVI. nalézáme pečeť městskou se znaky ijímání pod obojí, můžeme souditi, že ono rozšířilo se zde láště za času pánů z Poděbrad. Nejstarší pečeť taková zaována jest v českém museu z roku 1536 na poslední vůli lnoho občana zdejšího. Ve prostředku jejím jest *kalich s ho-*, po obou stranách kalicha dva svazky bičovacích metel, lem pak koruna trnová a nápis: SIGILLVM COMVNITATIS IOCENSIS. Ale že sotva pochází trprve ze XVI. věku poučí s děje další; pročež lze mysliti na dobu pánů z Poděbrad. toho byla by se tehdy hásila ku kališnictví čili ku „pod oji“ značná, ne-li vůbec větší část občanstva.

Mimo „pod obojí“ přišlo sem ve poslední čtvrti XV. stol. ičení Českých bratří. Jednota tato vznikla v letech 1458 až

1467, ve kterýchž zakladatelé shromažďovali se ku poradám nejprve r. 1458 ve vsi Kunvaldě panství tehda Litického, později pak na panství Rychnovském, tedy od Chocně nedaleko. Jednota bratrská rozšířila se brzo po všem okolí a středy jejími staly se Brandýs nad Orlicí a Litomyšl. Takto i do Chocně učení bratrské proniklo záhy. Prvního zdejšího bratra známe z r. 1474 jménem Cipriána Nožiře. Kněžstvo pod jednou i pod obojí stavělo se na odpor jejich učení a vinilo je kacířstvím. Podobně kázal o nich také kněz Choceňský, i bratří odhodlali se poslati Choceňským list l. 1474, jehož obsah zachován v rukopise archivu Ochranovského „Listové běžní starých bratří", V. díle na listu 275. Opis jeho byl mi zapůjčen laskavostí pana prof. Ant. Gindelyho z jeho vlastních zápisků. Zní pak:

Choceňským Pánům.

Oznamujem Vaší Mti, páni úředníci i vší obci Choceňské, že ta řeč, kteráž se stala od kněze na kázání, v němž dotýče blahoslavené Panny Marie, ohyzdnou ženu k ní připomínaje, ješto nesluší ani mluviti ani psáti, na nás tu řeč veda, abychom víc a více ohyzděny byli skrze takové pověsti.

Proto račte věděti, žeť při nás toto jest: Koho bychom tak shledali, chtěli bychom ho všelikterak prázdni býti. Ale mezi námi nikdy nic o tom nevíme. Neb věříme o blahoslavené panně Maryi, že jest nade všecky nejblahoslavenější panny svaté i mučedlnice, a žádná jí rovna nebyla, aniž muož býti. Jakož i o všech věcech naději v Pánu Bohu máme, že věříme, jakož záleží křesťanům věrným věřiti i vyznávati. Pakli kdo co na nás pravil takového scestného před Vaší Milostí, chcmy vzdáti počet, kohož kolivěk dotýče z nás před Vaší Milosti i před každým od nejvyšších u úřadích a v důstojenstvích postavených až do nejnižších lidí obecných. A jakož jsme to činili tato léta, kdož toho žádosť měli, i listy psali k jich žádosti; kteříž chcete-li věděti, které sou věci při nás, jestli ráčíte, mohou dodány býti i Vám, abyste porozuměli při všech věcech, kteréž sou při nás, a hlasóm nejistým nevěřili.

A jakož dotýče zvláště Václava nožíře, on se neznal k té řeči, kterouž naň praví, než k tomuto se ke všemu zná, což my vyznáváme a píšeme. Než pravil nám, že byla některá řeč z Brna přinesena o tom, nám k ohyzdění a blahoslavené panně Maryi. A on že by řekl, že sem nikdy od bratří o tom nic neslýchal, než od nějakého učeného muže v Praze. Ale on také praví, že to za zlé má; ještě daleká jest věc od toho, což naň praví. Neb se k jinému nezná před námi, než že slyšel, že by ten literat učený v Praze řekl, že

by podobna byla ta hříšnice panně Maryi, kdyby pokání činila. A my jsme jeho i z toho trestali. Ale on pravil, že sem toho nemluvil ze žádné potupy, než toliko sem připomenul tu řeč toho člověka.

Pakli by on v čem shledán byl, neb kdokolivěk, jenžto se k nám přičítá, o čem scestném, my bychom chtěli se jeho odepříti a s ním jednoty nemíti, ale ještě se jeho vystříhati. Protož prosíme pro milosť Boží i pro jméno pána Krista, neračte věřiti takovým věcem na ten lid, kterýž pro tu příčinu pohanění trpí chtě se rád zachovati pánu Bohu i všem lidem ve všem dobrém, v prostnosti věříce všem věcem, jakož Pán Bůh chce věřeno míti. A co jest ohlášeno skrze prvotní úředníky církve svaté, apoštoly, i po nich kteří koli byli, ježto se Duchem Svatým spravovali. A ty věci jsou v písmích svatých vypsány, k tomu se ke všemu známy s milostí.

Datum létha 1474. druhý pondělí po Veliké noci.

Zřízení obecní.

Za doby nejstarši, o niž máme písemné zprávy, Choceňská obec spravována byla dvanácti konšely, jež pán panství každoročně jmenoval ze sousedstva. Ti měli na starosti obecní majetek a povinnosť dbáti na pořádek. Věci policejní a soudní náležely v působnosť *dědičného rychtáře*. Dozor nade vším jednáním těchto úřadův a správa některých zvláštních záležitostí (na př. potvrzení koupě nebo prodeje domů) náležely pánu panství, místo něhož vykonávali to úředníci jeho. Dalším však vzrůstem městečka množily se starosti obecní a působnosť obecního úřadu vzrůstala, i bylo mu nejspíše za doby pánů z Poděbrad svěřeno spravovati vlastní *městské knihy*. Z. r. 1398 známe rychtáře *Stecha;* rychtář l. 1494 slul *Fiřík*. *Dědičný rychtář* byl zároveň majitelem *rychty*, t. j. domu, kde právo bylo vykonáváno. Tam i bydlel a mohl rychtu tu s povolením pánovým prodati jinému, jenž tím sám stal se pak rychtářem. Kde rychta v Chocni stávala, nevíme. Nejstarší zachovaná kniha trhová svědčí, že rychtář Petr (—1530) prodal l. 1531 rychtu tu za 200 kop grošů Mikulášovi, jenž byl pak taktéž rychtářem; později Mikuláš prodal rychtu Matějkovi opět za 200 kop, i zůstala pak již tato napořád v rukou občanů nerychtářů.[1]) Ku rychtě náleželo něco polí, i včelnice připomíná se u ní (1542). Rychtáři náležela také část z peněžních pokut.

---

[1]) Nejstarší kniha trh. fol. 9^2, 10^1 a t. d.

Starší knihy městské, jež bohužel se ztratily, byly pergaménové. Z nich zachován jest toliko jeden výpis na radnici:

Vejpis od práva městečka Chocně z knih městských parkaminových z listu 10⁰.

Létha božího 1494. tu středu před sv. Bonifácem já Martin z Wěstovy ve Lhotě pod Brandýsem prodal sem v též Lhotě dvůr synu svému Janovi v zdraví a při dobrém rozmyslu se vším, což k tomu dvoru náleží a přísluší, s dědinami, s lukami, s potoky, s pastvišti, s skalami i s vším právem, čehož sem sám užíval, nic sobě nepozůstavuje ani budoucím, jedno Janovi, synu mému nejmladšímu; kterejž sem prodal za 45 kop gr. č. stříbrných rázu pravého čísla českého jemu i jeho budoucím. A z toho ze všeho má platiti k záduší kostela Choceňského 8 gr. stříbrných ročně, na sv. Jiří 4 g., na sv. Havla 4 g. věčně, jakož jsem i já platil bez všelijakého zámatku ani žádné vejmluvy. A tu jest Jan zavdal otci svému 3 kopy gr. č. a má platiti kruntovní peníze na stého Jana Křtitele po 3 kopách g. č. A Jan jest uručil otci Petrem Starejm, Jirou Kolářovým, Matějem Šedou (?), Ma'oušem, Martinem od brány. Ihned jest odevzdal Martin otec synu svému a Jan jsa v tom statku jmá odbejvati bratrů svejch, dcera ta jest odbyta. A Jan (se) spolčil s Václavem, bratrem svejm tak, kteréhožby bůh uchoval, aby spadlo s jednoho na druhého a na jich dě(ti). A Jan otce má dochovati smrti beze všech příkoří a nás(ilí). To se stalo prodání před panem Matějem z Borovnice, v ty časy hejtmanem na Liticích a před Jiříkem, rychtářem Choceňským, Petrem . . . . . Kolářovým, Vítkem Štěpánovým. Létha a dne svrchu psaného.

Nebyly to vůbec *první* městské knihy Choceňské?

Známější *rodáci* Choceňští doby té:

Pavel z Chocně, bakkalář práv byl l. 1355 klerikem diákonem v Praze a zároveň veřejným notářem, později až do l. 1371 farářem ve Chlumci, též léta 1370—71 „corrector cleri“, 1371—1374 farářem ve Starém Kolíně a zároveň od r. 1373 až do r. 1392 kanovníkem Vyšehradským. L. 1392 officiálem v kanceláři biskupa Litomyšlského. (Od něho listina perg. v museu č. — Libri confirm. ed. Emler, III., IV. pag. 14., V. [ed. Tingl] 113. — Tomek: Děje Prahy, III. 174, 181, 222, V. 109.)

Václav z Chocně byl zprvu až do r. 1436 farářem pod obojí na Vys. Mýtě, pročež odtud jmenován bývá i Václavem z Mýta. L. 1435 zvolen byl mezi zástupce duchovenstva českého pod obojí ku poselství do Brna na vyjednávání, jež konána

byla s císařem Sigmundem v náboženských a politických záležitostech českých. Když pak 21. dne října téhož l. 1435 poslové sněmu zemského zvláště k tomu vybraní: dva páni, dva rytíři, tři měšťané a devět kněží z království českého volili v tajném sezení prvního arcibiskupa pod oboji a dva jeho podbiskupy, zvolili arcibiskupem mistra Jana z Rokycan a podbiskupy jeho *Václava z Chocně* jinak z Mýta a *Martina Lupáče*, faráře Chrudimského. Volba těchto tří ohlášena byla na sněmu Jihlavském l. 1436, a když při sněmu tomto 5. dne července 1436 čtena byla veřejně na náměstí kompaktáta Basilejská u přítomnosti císaře a krále Sigmunda, arcibiskup Jan z Rokycan i oba jeho podbiskupové seděli blízko panovníka toho. Papež však nepotvrdil volby ani mistra z Rokycan ani podbiskupů. Václav z Chocně již druhého roku po volbě té zemřel (1437), jak zaznamenal Daniel Adam z Veleslavína v Kalendáři svém historickém, vydaném l. 1590 na str. 233., odkudž i stavové pod oboji vypsali to do známé repliky své, dané l. 1609 císaři Rudolfu II. (Lupáčova Ephemeris [Pragae 1584] ke dni 27. února a 13. července. — Al. V. Šembery: Vys. Mýto na str. 87. — H. Jireček: Vys. Mýto na str. d. — Paměti Slavatovy, vydané Jirečkem, I. 234. — Kalendář Veleslavínův z l. 1590 str. 113., vyd. z l. 1578 str. 59.)

Bohuněk z Chocně byl děkanem v Litomyšli. L. 1435 zvolen sněmem českým v Praze, přiznavším se ku kompaktatům, mezi čtyři kněze, kteří měli učiniti slib poslušenství k církvi ve jménu stavu duchovního i světského. Téhož léta putoval v poselstvu českém mezi duchovenstvem, tedy též s mistrem Janem z Rokycan a Václavem z Chocně do Brna, kde mělo se díti vyjednávání s císařem Sigmundem. Roku následujícího byl přítomen na sjezdu Jihlavském, kdež vykonán po uzavření kompaktát se sborem Basilejským řečený slib poslušenství oněch čtyř kněží za stav duchovní i světský, jak ustanoveno na sněmě předešlého léta. (Palackého Archiv č., III., 432. Tomkovy Děje Prahy, IV., str. 677., 692., 710.)

Jan z Chocně byl ustanoven l. 1405 farářem v Boharyni. (Libri confirm., VI., 152.)

Část Pelin.

stával Vranov.

ČÁSŤ II.

Od počátku věku XVI. do války třicetileté.

Pan Vilém z Pernštýna, rodem Moravan, proslul v dějinách českých jakožto muž výtečný, ducha bystrého, povahy vzorné, zvláště však jako dobrý hospodář. V Čechách a na Moravě skoupil veliké množství rozličných statkův, až stal se tu šlechticem nejbohatším. Sídle na Pardubicích činíval poddaným mnohé milosti. Obci městečka Chocně a vsím Nořínu, Lhotě (nyní Zářecké), Březenici, Němči a Seči listem daným na Pardubicích léta 1497 daroval *odúmrť* čili právo, aby těmto obcím samým připadl statek, jehož majitel by u nich zemřel bez dědiců; při čemž vymínil, že každý, kdož by chtěl, bude přece moci za života zdravého nebo na smrtelné posteli poručiti majetek svůj komukoli mimo osobu duchovní. Poněvadž taková odúmrť náležela vlastně jemu jako pánu panství, ustanovil si pro památku, že město a vsi řečené dávati budou jemu i potomkům čtyry husy ročně o sv. Martině.

Panství svá pan Vilém rozdělil ještě za živa (1507) dvěma synům svým Janu a Vojtěchovi, sobě ponechav do smrti († 1521) jenom některých. Starší Jan dostal statků moravských, Vojtěchovi připadla mimo 10.000 kop grošů českých zboží u nás: Pardubice, Rychnov, Litice, Potštýn, Landskron a Landsperk. K těm Vojtěch některé si ještě přikoupil. L. 1525 dal výsady nožířům Choceňským, jichžto cech zde znamenitě zkvétl maje brusírny své v Pelinách blíže železničného mostu a na druhém konci městečka jednu blíže nynějšího „zámečku“. U tunelu

v Pelinách spatřujeme dosud nějaká rumiště. O Pelinských brusírnách knihy gruntovní zmiňují se častěji: 1532, 1536, 1555, 1562, 1566 a m. j.; polohu druhé potvrzuje kniha trhová l. 1574; ostatně pamatovali staří dosud za zámečkem na pravo, co nyní kamenná stodola jest postavena, chaloupky nájemné na místě prý bývalé tu někdy brusírny nožířské.

Vojtěch z Pernštýna zemřel bezdětek l. 1534, i dědil po něm bratr Jan, zvaný již Bohatým, po smrti pak i toho († 1548) syn téhož (Jana) Jaroslav. Za Jana z Pernštýna Zdeněk Žampach, syn někdy Jana Mladšího ze Žampachu vyplatil sobě i jménem bratří svých mimo jiné statky otcem dříve zastavené také polovici Choceňskou. Obdržel ji l. 1539, avšak požárem právě velmi poškozenou: na 40 domů dílu toho s polovicí masných krámů bylo shořelých, oheň byl vyšel ze sladovny souseda Jiříka Hlavsy neopatrností rychtáře Choceňského Matěje Běstovského. Také mlýn podskalský čili horní páně Zdeňkův byl velmi sešlý a na obořeni. [1])

Zdeněk Žampach z Potštýna měl manželkou paní Alenu z Valdštýna, jižto pojistil již l. 1541 dva tisíce kop grošův českých na panství svém Žampašském, tedy i na svoji polovici Chocně. [2]) Poddaným svým opatrným měšťanům Choceňským dal (1547) užívati tři veliké role za roční úrok 1 ½ kopy grošů českých: roli Vavřincovskou, Vaňkovskou a třetí Kamenec, všechny vedle sebe ležící. Meze jejich byly nejprv od sedliště Vaňkovského u Březenice až k cestě podle obce Březeňské a podle té cesty až k dubině pana Jana Nechanského; od dubiny k řece pod skalou a podle řeky nahoru až k mezi Kumpoštově; odtud nahoru až ke přílohu Kamenci, potom podle lesa Kumpoštova až k cestě, kteráž vedla k Okrouhliku, pak nahoru cestou svobodnou až k obci Březeňské a ku sedlišti Vaňkovskému.

Brzo po tom pan Zdeněk Žampach prodal zdejší své zboží řečenému již panu Jaroslavovi z Pernštýna i na místě nedil-

---

[1]) Desky zemské 45 A 4. Porovnej Zoubkův Potštýn, 33. str. a násl. — Nejstarší kniha trhová připomíná l. 1526 „mlýna horního“, tím pak ovšem i „dolního“; sladovny panské asi 1528. Sladovnu obecní všecka obec prodala l. 1537 Jírovi Putencovi.

[2]) Desky zemské 1 B 9.

ných jeho bratří Vratislava a Vojtěcha prostřednictvím pana Hrocha Týneckého z Mezilesí a na Týnci za 1800 kop grošů českých l. 1549: půl městečka Chocně a ves celou Chloumek s dvory kmetcími, platy, robotami žennými i s robotami ke mlýnu, s cestným a slepicemi, se mlýnem, brusírnami, jezy, s vazným, se krámy masnými, s rybníky a lesy.[1])

Poněvadž sousedé chtějíce, aby privilegia jejich měla platnosť i za pánů nových, musili opět o ně prositi, obec Choceňská žádala na pánu svém nynějším Jaroslavu z Pernštýna potvrzení výsady, dané sobě někdy panem Vilémem. Prosba její byla splněna l. 1555.

Ale pan Jaroslav z Pernštýna nebyl dobrým hospodářem. Jsa velmi hýřiv zadlužil se tak, až bylo mu odprodávati jednotlivé statky. Panství Potenštýn, Litici a Rychnov n. Kněžnou se městy, městečky atd. koupil od něho l. 1556 Arnošt, falckrabí Rýnské, kníže Horno- a Dolnobavorské, hrabě Kladské, za 60.000 kop grošů českých, avšak mimo Rychnov všecky zas odprodal.[2]) Tehda Choceň pan Jaroslav byl již l. 1555 odprodal panu *Zikmundovi ze Šellenberka z Kosti a na Mrači*, jemuž byl dlužen 9000 kop grošů č.; s ní ves Lhotku nad Choceňkem, Březenici, Nořín, Kosořín, Slatinu,[3]) ves Sruby, což tam měl, ves Bestovice, Nasavrky, Skořenice, Bošín, „ves Lazice jinak Vrchovinu“, ves Seč, Hemže, c. t. m., Koldín c. t. m., ves Kozejčky c. t. m. a ves Sloupnici, pokud náležela k záduší Choceňskému: všecko to celkem za 10.000 kop gr. českých.[4])

Nový pán zvolil Choceň sídlem svým a stal se pravým otcem městečka našeho. Již l. 1558 na přímluvu jeho městečko dostalo od krále Ferdinanda I. výsady *dvou ročních trhů* v osmi dnech při sv. Václavě a při Obrácení sv. Pavla. Potom, poněvadž dosavadní zámek sestaral, jal se v Chocni stavěti *zámek nový* l. 1562, posavade trvající, ač od doby té častokráte byl opravován a přestavěn. Na dolní jeho chodbě čteme dosud nápis:

---

[1]) Desky zemské 48 C 2.
[2]) Sedláček: Rychnov n. Kn. 16, l. c.
[3]) Starší děje Slatiny vypsal Aug. Sedláček ve „Hradech“, II., 254.
[4]) Desky zemské 53 N 9.

Leta - Panie - 1-5-6-2 - Tento - Duom - Gest - Stawen - Nakladem - Vrozeneho - Pána - Pana - Zygmunda - Z ssemberka - a - z - Kosty - a - nawrchowinie.

K zámku tomu přikoupil za ním blízko stojící stavení Kumpoštovské (1565) a zřídil z něho nynější panský dvůr.[1]) L. 1571 dal privileje řezníkům, l. 1576 krejčím. Toho času obec pořídila si vlastní dům pro svoje porady a potřeby. Dosud rada scházívala se (tuším po zaniknutí rychty) v domě Tobiáškovském na rohu ulice Jungmannovy a náměstí. Dům tento obec na svolení pánovo koupila si l. 1564 za 300 kop míš. a učinila z něho radnici. Při domě bylo něco rolí, kteréž pak obec odprodala: pole a pastvisko Říčky za 100 kop míš., 3 hony pole „za křížem" za 40 kop míš., jiného půl prutu za za 28 kop míš., „na lhotách" za 70 kop míš.[2]) Brzo pak Choceňští prodali také *lázeň obecní* na svůj prospěch za 60 kop míš. Pavlu Lorkovi, ale vymínivše, aby ona vždycky lázní slula a zůstala; potom zbořivše dům Tobiáškovský, začali stavěti sobě *nový radní dům*, jejž pak Zikmund výsadou l. 1581 osvobodil ode všech robot a platů panských.[3]) Týmže listem daroval městečku zároveň jiné znamenité milosti: na odúmrť jako za dřívějších pánův a pak na obecní pivovár. V obecním pivováře dovolil měšťanům v pořádku, tak jak se o to snesou, vařiti ke svému užitku piva bílá, řídká i pozadní a prodávati je pak v Chocni mimo lázeň a jiný ještě dům, v nichž prodáváno bylo pivo panské, totiž ze zdejšího panského pivováru. Z várek platiti měli jemu napřed po půl korci sladu a 8 grošů bílých čili 12 míšeňských.[4]) Tento pivovár stál dle pověsti v ulici Dolní, kde nyní číslo 264; várky bývaly šestisudní.

Téhož roku listem daným v pondělí po sv. Janu Křtiteli pan Zikmund zřekl se také *práva patronátního* a daroval Chocni privilej, „aby Choceňští mohli a moc měli sobě na faru Choceňskou faráře pořádného buďto z konsistoře Pražské pod obojí spůsobou aneb odjinud objednávati a od něho Velebnou svá-

[1]) Kniha trhová (1542—) a registra sirotčí (1582—).
[2]) Táže kniha trhová list 121.
[3]) Opis v archivu městském.
[4]) Kniha rozl. dopisův, str. 49. a násl., Zoubkův Kostelec, 19.

tosť tělem a krví pod obojí spůsobou posluhování z víry užívati nyní i na časy budoucí.“ [1])

Veliký tento dobrodinec městečka pocházel ze starého rodu, jehož původním sídlem byl hrad Šellenberk v Táborště, a jenž měl ve znaku sviní hlavu. Otec Zikmundův pan Jaroslav ze Šellenberka na Kosti a na Hrádku nad Sázavou, zemřelý l. 1550, byl nejvyšším komorníkem království českého od l. 1515 s malou přestávkou až do l. 1549. Manželkou pan Zikmund měl paní Annu z Hazmburka, s nížto žil, jak sám vyznal, velmi spokojeně. Paní Anna koupila si s jeho dovolením dva statky selské v Běstovicích s příslušenstvím a něco rolí i luk zvláště, a dala si tamtéž k tomu postaviti nové stavení (dvůr). Věno její jeden tisíc kop grošů českých bylo pojištěno na statku Choceňském.

Nedlouho však po darováních řečených, která učinil Choceňským, pan Zikmund odebral se na věčnosť. Jsa l. 1581 navštíven nemocí napsal v sobotu po sv. Prokopu poslední vůli. Statek svůj Choceňský se všemi vesnicemi a se vším příslušenstvím, tolikéž dům svůj v Praze na Malé straně pod stupněmi hradu královského odkázal ujci svému panu *Vratislavovi z Pernštýna* a na Tovačově, nejvyššímu kancléři království českého a jeho dědicům vymíniv manželce své paní Anně věno její, jak měla je pojištěno v deskách zemských v sumě svrchu řečené. K tomu přidal jí pojistku ještě na dva tisíce kop grošů českých „pro její k němu jako věrné manželky ctné, poctivé, náležité a chvalitebné chování“. Také odkázal jí všechen nábytek a svršky na zlatě, stříbře, klenotech, cínovém a mosazném nádobí, šatstvo, šaty ložní, platy v Chocni a všecky koně a dobytek, co bylo ho ve dvoře Choceňském, a zajistil jí též byt na Choceňském zámku do vůle její i s náležitým zaopatřením. Dvory (statky) její v Běstovicích oba osvobodil do smrti její ode všech platův a povinností. Bratru svému Janovi ze Šellenberka a z Kosti, pánu na Mrači odkázal 5000 kop gr. českých na panství Choceňském a jiných 1625 kop míšeňských. Nikodema, písaře důchodního Choceňského a Adama, písaře svého listovního, propustil z poddanosti. Záduší pak Choceňské

[1]) Kniha rozl. dopisův. — Opis listiny v archivu městském.

odporučiv štědrosti pana Vratislava z Pernštýna, duši svoji pak Bohu ustanovil, aby byl pohřben v Chocni.[1])

Zemřel pak nejspíše ještě téhož léta 1581 a tělo jeho odpočívá zajisté v některé hrobce pod Choceňským kostelem.

Smrti Zikmunda ze Šellenberka bratr jeho Jan zůstal samoten ze pěti někdy bratří, avšak též jako poslední potomek mužský celého rodu; a když i tento zesnul l. 1597, rod pánů ze Šellenberka po meči vymřel.[2]) Paní Anna z Hazmburku po smrti Zikmundově zůstala v Chocni a žila tu podle register svadebních ještě l. 1586.

Zatím stal se pánem Chocně *Jan z Pernštýna*, pán na Prostějově, Plumlově, Litomyšli a Landškrouně s *Maximiliánem*, bratrem svým nezletilým, synové a dědici pana Vratislava, zemřelého 1582. Jan z Pernštýna zaplatil již l. 1583 Janovi ze Šellenberka 2500 kop gr. č. jakožto polovici oněch 5000 kop po bratru panu Zikmundovi. L. 1585 dal pravidla ševcům Choceňským a l. 1587 ve středu po Třech králích potvrdil obci všecka od předešlých pánův obdržená privilegia „i na místě Maximiliána, bratra svého mladšího a let nemajícího“.[3]) Avšak noví pánové nepodrželi Chocně dlouho, jakož slavný druhdy rod jejich — mající znakem tuří hlavu se kruhem nozdrami prostrčeným — vymřel po meči také za krátko — l. 1631. Bratři oba vkladem ještě léta řečeného 1587 prodali zdejší panství své *Hertvíku Zejdlicovi z Šenfeldu a na Zvoleněvsi* za *25.000* kop grošů českých, totiž: Choceň, zámek, pivovár při témž zámku ležící, dvůr poplužní a městečko, dvůr poplužní Vrchovinu a vsi: Lhotku nad Choceňkem, Březenici, Nořín, Kosořín, Slatinu u Mýta, Šruby, Běstovice, Bošín, Skořenice, v Koldíně 1 číslo, Seč, Nasavrky, Hemže a Chloumek vsi celé.[4])

Pan Hertvík Zejdlic byl synem Jiřího Zejdlice z Šenfeldu na Homoli a Zvoleněvsi, šlechtice slezského. Byv účasten dvou výprav do Uher ve službě císaře Maximiliána II. dostal se potom brzo do soudu komorního, později učiněn vrchním hejtmanem nade všemi panstvími královskými v Čechách, po 12

---

[1]) Desky zemské 21 G 15.
[2]) Pam. arch. I., 214; II., 56; III., 260, l. c.
[3]) Opis v arch. městském.
[4]) Desky zemské 23 N 7.

pak letech podkomořím císařovniným. Ve štítě nosil tři kapry jako znak rodu svého.[1]) Ke ctnostem a zásadám jeho náležela také spořivosť. Řídě se pravidlem, „že utráceti jest snadno, ale zase nabyti zvláště tomu, kdo naučí se utráceti, že bývá velmi těžko“, brzo valně zbohatl. Mimo Choceň vládl i Polnou, Přibyslaví a Horoměří. L. 1590 potvrdil všecky výsady Choceňským — vyjímaje vesnice, — ba dovolil k užitku obecnímu *sůl* skupovati a prodati, i *víno* nejen v radnici nalévati, nýbrž také v jednom domě sousedském, na nějž přišlo by posloupně, kterýž dar stal se odtud stálým a dobrým důchodem obecním až do nynějšího století. Ze vědra vína bílého nebo červeného měli platiti po třech groších bílých. Avšak na šťastně rozvíjející se městečko neočekávaná pohroma přišla: l. 1602 jednoho pondělí v noci oheň vyšel z horního mlýna, i vyhořelo mimo Choceněk, Podskalí a Záměsť téměř všecko městečko — 90 domů s kostelem, farou, radnicí, školou, špitálem, i nemálo dobytka, v zahradách stromy; nebozí lidé nemohli ani nalézti přístřeší a jak Jan Hilobrant Liček z Ryzmburku a na Koldíně i Václav Sudlička z Borovnice a na Lhotě svědčili, bylo patrno, že několika let bude potřebí, by zase vše se napravilo.[2]) Avšak občané hleděli se pamatovati. Nedlouho po ohni, aby kostel mohli sobě stavěti, vypůjčili si od záduší Skořeňského. U Simeona, zvonaře ve Hradci Králové objednali si nový zvon, těžký 31 centů a 2 kameny. Simeon odvedl jej l. 1604, i poslali zaň peníze ještě téhož roku; zároveň pak učinili zakázku zvonu druhého 16centového, davše si naň zvonoviny z rozlitých při požáru zvonů asi 15 centů.[3]) Hertvík Zejdlic zemřel v lednu l. 1603 a byl pohřben v Polné. Maje manželkou Markétu, rodilou Zárubovu z Hustiřan zanechal několik dítek. Jedna dcera jeho Johanka byla provdala se již l. 1602 za Viléma Dobřikovského z Malejova a na Dobřikově.[4]) Jiné čtyři zůstaly svobodny ještě: Bohuňka, Eliška, Marie a Anna, z nichžto posledně jmenovaná koupila si (1616) v Chocni dům od Jana Holeného.

---

[1]) O rodu tom více v Paprockého Diadochu „o stavu panském“, 240 a násl.; Pam. arch. I. 345, IX. 23, 560 a j.; Dačického Paměti vydané Rezkem I. 181 a j.

[2]) Opis list. v archivu městském.

[3]) Kniha trhová (1569—) str. 80², kniha rozl. dopisův.

[4]) Pam. arch. IX., 390, l. c.; desky zemské 131 K 15.

Ze čtyř synův Hertvik zemřel mu byl ještě za života jeho a pohřben byl také v kostele Polnenském; Jindřich zvolil si ku přebývání městečko Přibyslav, byl však tu l. 1606 koupaje se v lázni nově vystavěné obořením jejím nenadálým usmrcen.[1]) Druzí synové byli Jan a Rudolf. Tomuto bylo při otcově smrti teprve 13 let, i nemohla ještě pozůstalosť otcova býti rozdělena. Proto správu Chocně podle poslední vůle páně Hertvikovy měla zatím paní Markéta. Ta hnedle r. 1604 koupila si vsi Koldín, Hradiště a Turovy od Jana Lička z Ryzmburku za *14.000* kop miš., totiž tvrz Koldín se dvorem poplužním s poplužím, s kovárnou, haltéři, sádkou a se dvěma mlýny náchlebními, též dvůr Kozejčky a při něm krčmu svobodnou s poplužím, s rolemi ornými i neornými, ves Koldín s krčmou v ní svobodnou, ves Hradiště a ves Turovy s krčmou přistavenou.[2])

Obci darovala (1609) privilej na kus řeky „Říčky" zvaný, jehož Choceňští dřív ode dávna užívali bez překážky, ale byl jim odňat panem Hertvikem.[3]) Podobá se, že byl to kus řeky vedle oněch „Říček" polí a pastvin, jež obec koupila s domem Tobiáškovským za pana Zikmunda ze Šellenberka, brzo však opět odprodala. Jiné větši dobrodiní prokázala obci, pokud víme, l. 1608. Tehda zemřel Jiřík Herzan, kuchař její. Ten byl jí odkázal „ústně a dobrovolně" statek svůj, stávavší na místě dosud po něm Herzánkou zvaném. Paní Markéta patřic na to, kterak obec při kostele Choceňském na stavbu nové zvonice po ohni i na jiné potřeby měla veliká vydání, a jak záduši velice bylo zadluženo, darovala jí z peněz po Herzanovi zůstalých 76 kop míš. a přidala stavení po něm zděděné.

L. 1610 Rudolf došel let svých 20, i dospěl. Panství otcovo: *Choceňské, Polnenské* a *Přibyslavské* mělo býti nyní rozděleno mezi oba řečené bratry Jana a Rudolfa, avšak se závazky paní mateři, ježto přinesši někdy manželu svému panu Hertvíkovi přes *40.000* kop miš. věnem dostala byla ještě za živobytí manžela svého zápis na *11.000* kop miš., a pak poslední vůlí jeho práva bydliti na zámku Choceňském, užívati

[1]) Dačický (vyd. Rezek), I, 314.
[2]) Desky zemské 180 L 16, 17.
[3]) Kniha rozl. dopisů 51.

dvoru a vsi Běstovic, též vsi Bošína s rybníkem Bošínským a j. Ale dosavadní opatření to paní Markétě nestačilo. Tu bratři, majíce i sami povinnosti vůči sestrám svým učinili s ní novou smlouvu. „Ku předložení poručníků svých a ke zvláštnímu zalíbení paní mateři své, z poslušné a šetrné lásky synovské“ uvolili se jí za to platiti úrok ze 15.000 kop míš. a sestrám svým dříve jmenovaným, Bohuňce, Anně a Marii dávati každé ročního důchodu po 200 kopách míš. A poněvadž předešle pan Jan Zejdlic i na místě bratří tehdáž nezletilých ze statku otcovského paní Elišce Kokořovcové z Šenfeldu, sestře jich, mimo svadební veselí na šaty, nádobí cínové a jiné věci vydal 2000 kop míš., k tomu ze 200 dukátů dal udělati zlatý řetěz, to také oba bratři uvolili se dáti každé sestře společně, když by koli která měla s radou pp. poručníků, paní mateře, bratří a jiných pánův a přátel svých přijíti ku poctivému vdaní. Paní máteř měla odtud dostávati každého téhodne z pivováru panského Choceňského po dvou sudech piva bílého a jeden sud řídkého, též každého roku při lovení rybníků Choceňských 4 dčbery dobrých kaprů, 2 dčbery štik hodných, jeden dčber drůbeže (čili drobných ryb), jednu kopu slepic a j. v. Obydlí její na zámku Choceňském byl již pan Hertvík určil a bylo zejména toto: světnice zvaná fraucimer, kdež sama bydlela, za ní komůrka nevelká a potom komůrka druhá velká, kdež dcery její léhaly, a za tou ještě jedna komora a světnice zelená; a ze druhé strany téhož fraucimeru kancelářka a komora přehražená, kdež pan Hertvík spával, a za ní světnička malá; též jeden sklep klenutý při zemi. Úmluvě přítomen byl mimo jiné poručníky strýc Rudolfův pan Ladislav Zejdlic z Šenfeldu a na Encovanech. [1])

Chocně dostalo se nyní Rudolfovi, jemuž později i Polná a Přibyslav smrtí Janovou připadly.

Rudolf vzal si za manželku Annu Marii, rodilou Berkovu z Dubé a Lipého. Hodlaje odebrati se do Francie učinil již l. 1617 pořízení o statcích svých a ustanovil dědičkou jich jedinou dceru svoji Polepinu: Polné, Přibyslavě a Chocně. Manželka jeho měla po případné smrti jeho užívati těch stat-

[1]) Desky zemské 183 N 3.

kův a spravovati je do let dceřiných. Rádci odporučil jí strýce své pana Ladislava Zejdlice z Šenfeldu a na Encovanech s Jindřichem Jiřím Zejdlicem z Šenfeldu a na Kozomině, jakož i švakry své Adama Lička z Ryzmburku a na hradě Pernštejně s Ernfrydem Berbistorfem z Berbistorfu a na Sluhách. Ale kdyby paní Anna Marie dříve pak se měla vdáti nežli dcera došla let, statky měl spravovati do dospělosti Polepininy pan Ladislav Zejdlic. Bylo též vymíněno, jestliže by pán Bůh jemu Rudolfovi dal ještě syny, aby panství byla postoupena nejstaršímu, až dospěje, kdyby pak také i jiné dcery se narodily, že každé má dáno býti věnem 12.000 kop míšeňských.[1]) Než není zpráv, že by Rudolfovi narodili se ještě později synové nebo dcery.

Za Rudolfa výsady, udělené Choceňským jeho otcem a předešlými pány zůstaly platnými;[2]) ale jinak neznáme žádného většího dobrodiní, jež byl by městečku prokázal. Ba zanechal obci Choceňské, záduší, špitálu a kůru literatskému dluhu 567 kop 16 gr. míšeňských,[3]) jakož vůbec dle desk zemských i jinak byl dlužen nemálo.

Rozhled po věku XVI. a době před válkou třicetiletou.

Před válkou 30letou Choceň čítala na 124 rodin osedlých čili 124 domů nepočítaje stavení panských. Obydlí ta byla vesměs ještě dřevěná, čímž také vysvětlíme si veliký požár l. 1602. Jména sousedů zdejších, vyskytující se *do konce první polovice věku* 16. (mimo některá teprve mezi purkmistry a hospodáři zaznamenaná) jsou:

Bátě, Batík, Bednář, Běhounek, Bělehradský, Běstovský, Bohatý, Burjánek, Buryško, Císař, Drmele, Dušek, Hašek (1444) Havlátko, Havlíček, Helda, Herynk, Heřman (1444), Hlava, Hlavatý, Hlup, Holec, Holič, Holý, Hrubý, Humata, Huňatý, Hurta, Chadima, Chlosta, Chmelík, Chytra (1444), Janeček, Jelínek, Jíra, Kavka, Kolář (1494), Koliáš, Kotrba, Kovář (1494), Kozel,

---

[1]) Desky zemské 139 A 24.
[2]) Archiv desk zemských fasc. XV.
[3]) Kniha rozl. dop. 16.

stvích svých jiné víry nežli *katoliky* a *pod obojí*. Pan Jaroslav pak plně mandát krále Ferdinanda I. z roku 1547 vypověděl bratry ze svých panství úplně, kterýchž asi 400 vystěhovalo se do Polska.[1]) Pan Zikmund ze Šellenberka byl horlivým utrakvistou. Ve privileji, kterou dal krejčím, nařizuje, kdo by se osadil mezi nimi za mistra, aby tělo a krev Ježíše Krista přijímal pod obojí spůsobou i se vší svou čeledí. Řezníkům vytkl ve privileji, aby žádný nebyl přijat do cechu za mistra, leč ve svaté víře křesťanské srovná se s jinými věrnými křesťany; a v tom cechu a řemesle aby netrpěli lidí bludných a poběhlých od víry pravé Pána Krista. Mínil-li tímto posledním výrokem české bratry, nelze mi rozluštiti. L 1608 měli zde bratří vlastního kněze jménem Kašpara.[2]) *Faráře pod obojí* známe tyto: Kněz Vondráček z l. 1528 byl nejspíše pod obojí. 1555 25. dne září Jan Věliček, někdejší mnich, správce osady Choceňské, přijat do kněžstva pod obojí spolu s Lukášem, kaplanem na Vys. Mýtě.[3]) L. 1574 byl farářem v Chocni Matěj Kralovický. Tento oženil se zde l. 1586 s Kateřinou, dcerou nebožtíka Jiříka Kloučka, souseda zdejšího, zemřel pak tu 1587. L. 1592 byl zde farářem Jan Moravec Hradecký, před tím farář Častolovský (1571),[4]) jenž (1594) koupil si tu grunt a oženil se (1599) s Kateřinou, dcerou nebožtíka Adama Krause ze Starých Hradů, zemřel pak l. 1607. — 1614[5]) Rudolf Žejklic. — 1615 a 1616 Melichar Revesk. — 1620 Jakub Kaligula, jenž přítomen byl toho roku na Vysokém Mýtě při svadbě Sixta Rubekuly, faráře Vratslavského s dcerou Václava Parixe, děkana Vysoko-Mýtského.[6])

Meze *kollatury zdejší* za stol. 16. nejsou dobře známy. Až l. 1615 víme ještě, že patřilo k Chocni dvé kostelů filialních a čtyry kaple: Skořenice, Újezd, Běstovice, Hemže, Slatina, Sruby. V Újezdě a na Srubech byly před tím za věku 16. zvláštní fary; možná také, že i ve Skořenicích ještě.

---

[1]) Viz více v Zoubkově Potštýně na str. 21. a násl., Časopisu musejním z r. 1849, svazku 2. na str. 1. a násl.
[2]) Památky arch. nové řady, 888 a 889.
[3]) Borový: Dopisy konsistoře, I., 330.
[4]) Lašek: Častolovice 41.
[5]) Starší pam. kniha farní.
[6]) Herm. Jireček: Vys. Mýto, 63.

O jmění zádušní staral se nyní městský úřad. Urozený pán Bohuše z Kněžic odkázal l. 1530 záduší zdejšímu 13 kop m. a Hemžskému 12 kop m.[1]) Jiný odkaz učinil jemu mistr Jan Choceňský. Jako špitál mělo i ono své krávy („zádušní krávy"). Takové chovali l. 1550 tito sousedé: Vácslav Zabzděl jednu, platil z ní 1 libru vosku ročně; Studnička, Duspivko, Jíra Hynků, Kolář a Marušák každý také po jedné a platili též po libře vosku ročně; Mašta platil z jiné 2 libry vosku, Manoušek pak 4 gr. bílé.[2])

Vzdělanosti Choceň tehdy dobře družila se k ostatním městečkům českým před válkou 30letou. Ve škole zdejší vyučovali pokud známo: l. 1535 Jiřík, rektor; 1562 Vácslav, rektor; 1573, 1582 Jan, rektor; 1590 Matěj Kuliha; 1607, 1617 Jan Jakobides Potěžský, rodem ze Skutče; 1628 Hendrych Hus(soni) Pacovský. Sem dítky scházely se z celé kollatury, ač v Újezdě měli ještě l. 1607 vlastního rektora Řehoře Černého.[3])

Z knih čítána nejvíce bible, alespoň Nový zákon, jenž sotva scházel v některé rodině. S biblí rozšířeny byly kancionály větší nebo menší, z nichžto doma zpívány nábožné písně. Ke knihám těm družily se výklady jednotlivých dílů biblických, knihy mravoučné, postilly a historie církevní. Tyto, jak rozumí se, cvičily zbožnosť, vybízely ku povznesení života, i vzdělávaly a zušlechťovaly. Ale ani jiné tehda po vlasti rozšířenější nescházely; nalezlyť se sem tam: grammatika, Kalendář historický, Práva menší, lékařské spisy . . . Oblíbené knihy byly opisovány, opisy jich sluly kopiáře.[4])

V chrámě dobře byl zřízen *kůr literatský* již za 16. věku. Členové „kůru a společnosti literatské" volili si ze středu svého (dva?) starší, kteří všecko spravovali, tedy pečovali též o peníze společnosti své. Máme pak z věku 16. v městských knihách četné zmínky o penězích, jež kůr literatský zakupoval čili pojišťoval si tehda na domech měšťanských.

---

[1]) Nejstarší kniha trhová.
[2]) Tamtéž.
[3]) Kniha soudní. Znám i z 1602.
[4]) O knihách jest několik zmínek ve knihách inventářových arch. městského.

Také městské knihy samy charakterisují dobu tu. Zprvu všechno psáno bylo do knihy trhové, ale později každý obor měl vlastní registra bedlivě psaná: trhová, sirotčí, svadební, soudní, dopisův a inventář pozůstalosti. Do těch zapisována na přídeštních listech důležitější snesení radní, vnitř pak i výsady obecní a cechovní; na kůži některých byly vytlačeny po tehdejším zvyku podobizny světcův a slavných mužů, na př. do desky knihy trhové l. 1569: Salvator, Jesaias, Pavel, Petr, Julius, Vergilius, Cicero, Ovidius. Pěkný vkus předků našich!

Z Chocně pošli dva známější mužové: mistr Jan Choceňský a lékař Martin Řepanský o nichž niżeji.

Správa. Choceň s vesnicemi okolními čítána byla koncem století 15. ku panství Litickému, později ku Potštýnskému za úředníků čili správců panství tohoto (šlechticů) Albrechta Sudličky z Borovnice, Mikuláše Absolona z Ledské, Čeňka ze Čbánova. Teprve za pána *Zikmunda ze Šellenberka Choceňské panství* vzniklo s úředníky vlastními, jejichž povinnosti jako dřívějších bylo nejenom o statky a příjmy panské pečovati, nýbrž i dozírati na úřad městský. Úředníci panství Choceňského jsou v našich pramenech jmenováni tito: urozený pán Václav Ursin z Vladoře (1565), Melichar Škvrklo (1569, 79), Jan Flasar z Dolan (1580, 89, 90), Jan Absolon z Ledské a na Úřenovicích (1582—87), Jan Ježovský z Lub (1591, 92), Samuel Rybák ze Lnar (1596), Václav Vlašimský z Borku (1598), Albrecht Sak z Bohouňovic (1604—1611).

Obec Choceňská byla jako dříve řízena 12 konšely, pánem jmenovanými ročně, ale od posledních let věku 16. nejspíše vždy po 3 letech, jak seznamy učiněné mi okazují. Konšelé střídali se vždy po 4 nedělích v úřadě purkmistrovském a sice v tom pořádku, v jakém byli do rady zvoleni. Každý purkmistr činil počet za dobu úřadování svého, kolik obec přijala a kolik vydala. Jeden z konšelů byl vždy celý rok *hospodářem městečka* a pečoval o peněžné zájmy obce — jednak platy sbíraje, jednak peníze skupuje na gruntech na prospěch obecného měšce (1527, 1533 a j. j.); on také bděl nade jměním sirotčím, jehož nejvyšším správcem pán sám byl. Rychtář zasedal s purkmistrem a konšely na soudu městském. Působnosť úřadu obecního pěkně se rozvila po svědectví snesení radních:

„Toto jest schválení vší obce se stalo léta 1528: Kdež by hospodář dopustil čeledi své večér třiti (len), aby dal viny 5 grošů bílých. — Kdož by na čimkoli pásl, anebo jemu škodu učinil, aby viny dal 5 grošů bílých a s ním o tu škodu aby se smluvil. — Což jest výbirek panských z robot jakýchkoli, konšelé, kteříž by koli byli, aby toho prázdni byli, a o to o všecko aby pokoj měli; a kdyby kto aneb který z obce to svolení přestoupil, aby dal viny 5 grošů bílých a trestán aby tak byl, jakž by se úřadu i obci zdálo."

„L. 1538 stalo se snesení vší obce v hromadě plné: Kdož by koli statek koupil, a roku na něm nedoseděl (nezůstal), ten má dáti k obci jednu kopu grošův." Téhož „léta 1536 v neděli po mistru Janu Husovi [1]) stalo se svolení vší obce, aby každý své čeledi přikázal, aby škody nedělali buď v zahradách, nebo na poli, a kdož by pak koliv aneb čikoliv čeleď postižena byla, aby dáno bylo pokuty k obci 5 grošů bílých, a rychtáři 5 gr. míšeňských, a o škodu se má smluviti."

„L. 1559 v pondělí na den sv. Jana Křtitele stalo se svolení všecky obce v plné hromadě a to takové: Kdož by koho okrvavil, aby týž z trestání nevycházel, až položí půl kopy grošů bílých též bez milosti, a ty pokuty aby páni naložili nač chtějí na obecní potřeby. — Kdož piva šenkují na řád, a domů jich dávati nechtí, kdož by v tom usvědčen byl, ten bez milosti aby položil 15 grošů bílých."

Charakteristické ku poznání tehdejších poměrů jest snesení obecní z l. 1577:

„Co se má *platiti pastýři od obce*. Naše jest vyplniti sumy hotové 5 kop míš., 1 lib. pořadovní pecník 1 v každém polouletí anebo 7 peněz malých. V neděli snídaní, což kdo může, to má od něho přijíti. A když se svině omladí, tehdy má se jemu dáti prase anebo jeden groš bílý. Tolikéž kdyby kterému sousedu buď že by pastýř odešel anebo z jiné jaké potřeby ovce vyhnal, má je pastýř pásti a nemá jemu nic za to dáno býti, než co soused sám z dobré vůle chce, to má od něho přijíti."

---

[1]) Památka M. Jana Husi slavena byla tehdáž 6. dne července, den po něm M. Jeronýma Pražského.

Také *smlouvy svadební* byly tehda konány na úřadě obecním u přítomnosti svědkův a před některými z rady městské. Smlouvy ty zapisovány byly do zvláštních register, jež máme zachovány od l. 1583 až do prvních let války 30leté. Poněvadž jich forma jest zajímava, buďtež tuto tři ukázky:

„Léta 1583 v středu po památce stého Medarda stala se smlouva svadební celá a dokonalá též i dobrovolná mezi Jakubem, synem Jiříka Morejna a Pavlem Koudelkou na místě poctivé panny Anny, dcery své, a na takový spůsob, že Jakub svrchu psaný, oblíbivše sobě poctivou pannu Annu upřímně k stavu svatého manželství, že Jakub poctivou pannu Annu, manželku svou přijímá za plnou a mocnou hospodyni do statečku svého ode dne svrchu psaného a od té hodiny. Stalo se při přítomnosti osob Vilíma Topinky, toho času hospodáře, za purkmistra Zikmunda Řezníka, Vácslava Marvana, Jana Svobody, Matouše Vorlického, Jakuba Prchala, Volfa Řepky rychtáře etc.“

„Léta 1586 v středu den Navštívení sté Alžběty stala se smlouva svadební mezi dvojí poctivosti i všelijaké vážnosti hodným knězem Matějem Kralovickým, správcem církevním zdejším s jedné, a pannou Kateřinou, zůstalou dcerou po neb. Jiříkovi Kloučkovi někdy sousedu zdejším se strany druhé. Stalo se při přítomnosti osob: uroz. pána Vojtíka Sudličky z Borovnice, ctihodného kněze Štěpána Ústského, ctihodného kněze Jiřika, ctihodného kněze Jana Corintýna, za purkmistra . . .“

„Léta Páně 1592 v neděli masopustní a den památný svatého Matěje, apoštola Páně stala se smlouva svadební celá, dokonalá mezi Vácslavem Srubským s jedné a Kateřinou, pozůstalou vdovou po nebožtíkovi knězi Matěji Kralovickém z strany druhé. Takové smlouvy svadební staly se na zámku v měst. Chocni nad Orlicí při přítomnosti urozeného pána pana Ježovského z Lub, úředníka na Chocni a pana Jana Mora, písaře důchodního za úřadu purkmistrovského Duška Šňoraře, primatora Jana Hubky, pekaře, Cipriana nožíře, Matouše Vorlického, Jiříka Březiny, osob radních a přísežných.“

Při soudech městských, rozepře-li jaká vznikla mezi sousedy, strany šlechetně byly smiřovány vespolek a jejich porov-

nání zapisováno do knihy městské jako závazek, že příště již nebudou se svářiti. Ale za to škůdcové a zločinci byli trestáni přísně, často odsouzeni hrdla a popraveni „na spravedlnosti“. Hrdelní právo zdejší bylo třídy třetí. Soudilo se dle *českého práva městského* a sice nejen o příslušnících Choceňských, nýbrž i vesnických. Z nálezu soudu bylo lze odvolati se do Prahy. Později Pražský appellační soud sám podával rozsudky na vyšetřená zde proviněni. První popravu známe z nejstarší knihy trhové z l. 1600, a starší *kniha smolná*, obsahující výslechy obžalovaných, založena byla teprve l. 1621. Pročež o tom bude jednáno ještě později.

O právu *řemeslo v Chocni provozovati* máme ze privileji ustanovení tato:

1. r. 1525. o nožířích:

„Kdož by koli se z nožířů chtěl mezi nimi osaditi, aby řemeslo okázal na schválení cechmistrské i mistrské dostatečně, a když toho dokáže, přijat býti má do cechu. Syn nožířův, když by se osadil, ten přijat aby byl bez okazování řemesla. Když by který mistr zachvácen byl smrtí, manželka jeho též aby řemesla užívala, dokud by se nevdala. Učedlník, kterýž by se u lavice chtěl učiti méně tří let, aby ho žádný nepřijímal, a před cechmistry aby byl smlouván.“

2. r. 1571 o řeznících:

„Nejprve aby žádný za mistra do cechu nebyl přijat, leč se ve víře svaté křesťanské s jinými věrnými křesťany srovná. V tom cechu aby netrpěli lidí bludných a poběhlých od víry pravé Pána Krista. Nemá se žádný za mistra při tom řemesle a cechu osaditi, leč pošel od rodičův řádných, sám také aby byl zachovalý. Ten má míti list zachovací a od řemesla. A kdyby žádal přijat býti za mistra, ten má nejprve řemeslo okázati při cechu. Každý syn mistrův aby měl právo k řemeslu, jakož otec má anebo měl, totiž beze vší povinnosti a nákladův na to i řemesla ukazování. Jestliže by který mistr umřel, a manželka by zůstala po něm, aby měla právo k řemeslu, pokudžkoli byla by vdovou; pakli by se vdova vdala za jiného muže a řemesla, a chtěl-li by on vésti živnosť tu, ten může se učiti . . . Kdo by chtěl učedlníka chovati, ten každý mistr

má to opatřiti, jakého jest ten učedlník zachování, a odkud by byl."

3. r. 1576 o krejčích:

„Kdo by se mezi nimi osadil za mistra, a *bude od jeho milosti pána* přijat, tělo a krev Ježíše Krista aby přijímal pod obojí spůsobou i se ostatní svou čeledí. Kdo by chtěl mezi nimi v městečku Chocni aneb jinde na gruntích páně se osaditi a řemesla užívati, ten má řemeslo rukou dokázati, a jestliže by dokázal, má jemu býti příno. Pakli by přespolní byl, ten má přinésti list rození svého a zachování své, odkudž jest a jakž se jest choval, i tolikéž od řemesla, kde jest se učil, a *ukázati jeho milosti pánu i cechu;* a ráčí-li jemu jeho milosť pán živnosti na gruntích svých, má-li tu zakoupeno, příti, to buď při vůli jeho milosti a ten má řemeslo hned ukázati. Jestliže by pak neukázal, buďto v městečku Chocni neb jinde rodilý, mají jemu toho příti, aby se u kteréhožkoliv z mistrův doučil. Kdo by po vesnicích dělal krejčovstvo, a učil se ve vsi a ne při cechu, žádný z mistrův nemá jemu dáti díla; jestliže by pak ten chtěl v městečku za mistra dělati, má 4 kopy míš. a 4 libry vosku do cechu dáti. Který by mistr *dostalého* na řemeslo k sobě by na učení vzal . . .; a pakli by kdo přijal chudého . . ."

4. r. 1585 o ševcích:

„Kdož by chtěl s nimi býti v cechu jejich, ten, byl-li by při tom městečku narodilý, má listem pod pečetí přinésti dobré svědomí rodičů svých, a že od nich řádně pošlý jest, též i list od učení a řemeslo ukázati. A když bude přijat, cechmistři a mistři mají s ním na rathaus jíti, a oznámiti jej purkmistru s konšely. On pak při tom půl třetího groše českého má dáti a sobě tím *městského práva dobývati.* Též aby žádný z nich učedlníka nepřijímal bez vědomí cechmistrův."

Ze privilejí těch vysvítá, že toliko při krejčích l. 1576 pán sám vyhradil si přijímati mistry krejčovské a rozhodovati o některých záležitostech cechovních. U ostatních společenstev *cech sám* rozhodoval, zdali učenník má mistrem býti přijat, anebo mistr od cechu. Také není zde zmínky, chtěl-li někdo dítě své dáti učiti řemeslu, musil-li dříve to pánovi ohlásiti,

spíše patrno, že měl toho svobodu. — Cechové zdejší obdrželi tedy řády své v 16. století: l. 1525 pan Vojtěch z Pernštýna dopustil a ustanovil cech nožířský, řezníci obdrželi privilej l. 1571, krejčí l. 1576 a ševci l. 1585. Avšak řezníci měli tu již před tím l 1539 masné krámy, ač nepovědomo, od jak dávna. Také jest jisto ze slov privileje krejčovské, že i tito měli již *dříve od starodavna* některé řády; podobně privilej ševcovská zmiňuje se o ševcích. Také byl zde *cech tkalcovský*, jenž aspoň l. 1619 měl svoje cechmistry, jak kniha soudní dotvrzuje; ale více o něm nevíme. Každý cech čili společenstvo jednoho nebo příbuzných řemesel volil si dva cechmistry, které potvrzoval purkmistr s konšely. Úkolem cechmistrů bylo nejen říditi záležitosti cechovní vůbec, nýbrž i dozor míti na práci jednotlivých mistrův. U nožířů cechmistři ohledovali dílo každé čtyry neděle a u koho nalezli, že by dílo nebylo dobré, mělo mu býti pobráno a mistr potrestán. Také však *úřad obecní* všímal si, aby cechové řádně plnili povinnosti své ku prospěchu městečka. Tak l. 1596 radili se o řeznících, na něž si stěžovali:

1. že řezníci masa dostatek nemívají;

2. když jeden prodává, že jiní jdou od svých krámů k němu a se posmívají; moha on se smluviti spíše s lidmi nesmí pro jiné;

3. když jeden na víku má maso, druhý, byť i maso měl, že nesmí na své víko vyložiti dotud, dokudž ten, který prodává, do ostatku nevyprodá, leč kradí v svém domě (pokradmo);

4. co nejpěknějšího dobytka přiženou, to hned že zase na živě prodávají ven z městečka, tak že časem velmi nepěkná masa prodávají.

Po té nařízení toto stalo se od úřadu obecního:

Cechmistři aby závazky vzali k řemeslu svému, jakž od starodávna bývalo a jest nařízeno. Item. Že řezníci nemívají masa dostatek, toto sneseni jest, aby mistři to bedlivě opatřili, aby jinam dobytku řezníci nevyštvali dotud, dokudž by dostatek masa v městečku nebylo, a tak aby *na čtyrech vicích* nejméně *v úterý* a *ve čtvrtek* masa měli, a podle potřeby

obce též aby opatřili. Item. *V sobotu* pak, jestliže by vice býti nemohlo, ale na *šesti vicích* aby měli, a tu aby cechmistři k nim na své závazky pamatujíc dohlédali ve všem, zvlášť *v prodajích mírnosť* aby mohla zachována býti, a to aby v tom zachovali se pod trestáním. Item. Co se tkne, jak jedni druhým vyvstávají k víkům, když se maso od koho kupuje, na ten artikul jest snesení toto: Kdyby kdo z řezníků vyvstal od svého krámu a šel k jinému, když se od něho kupuje, a štrafoval ten prodej, a mluvil, velice že by lacino bylo, a jiné rozpakoval, ten aby propadl bečkú soli do komory jeho milosti pána pokuty. Item. Strany *trestání cechmistrův* aby se *oba* postavili v trestání podle předešlého na tom snesení. Item. Pokuta, vyměřená cechmistrům od práva a vši obce aby měla své místo, a to pro tu příčinu, aby dosti učiněno bylo rozkazu právnímu; avšak dále, budou-li čeho vyhledávati, můž se jim milosti dostati. [1])

Poznámka. Masné krámy stávaly na rohu ulice židovské a dolní zprvu jsouce majetkem panským. Bylo jich 15, z každého pak platili pánovi po 2 kopách míš. čili po 2 zl. 20 krejcarech stříbra. V našem století byly ještě v jednom společném kamenném domě, jenž byl rozbořen asi před 12 roky, když již několik let nebylo v něm prodáváno: na jeho místě stojí nyní větší část domu páně Kumpoštova.

Hospodářové tehdejší hleděli sobě také *rybářství.* Nejen panství mělo rybníky, nýbrž i některým sousedům náležely rybníčky, mezi rolemi zdělané. Obec užívala část řeky v „Říčkách". V Orlici bylo ryb všelijakých a raků dobrých hojně jako posavad; ale zdali též lososy tu lovivali, nenalezl jsem, ač jest pravdě podobno. Neboť ještě za doby Balbínovy (1679) obojí Orlice chovala zvláště lososy (salmones), jak spisovatel tento vypravuje. Ryby Choceňští jídali rádi. V inventářích pozůstalostí čteme často mezi nádobím: kotlíček nebo pánvička k rybám vaření; lžíce mosazná k rybám vaření. Jako důkaz tehdejší obezřelosti obecních starších buď poznamenáno, že v postě l. 1555 jakási Sochorka z Mýta prodávala zde lososy a nedobře vážila; protož obecní starší „uznavše při tom její velkou nespravedlnosť a lidskou škodu tu váhu jsou jí vzali

[1]) Kniha trhová od r. 1569.

i ten losos a dali na právo. Sochorka o to jest nic neříkala za dlouhý čas" [1])

Zbývá zmíniti se ještě o *staré domácnosti* Choceňské za XVI. věku. Jak již řečeno, stavení zdejší byla vesměs dřevěna a můžeme souditi, že jen přízemní — vyjímaje zámek a snad také radnici a faru. V domech byla staročeská ohniště se železnými rožni. Za domem prostírala se obyčejně zahrada a v zahradách stávaly včelnice.[2]) Ve chlévě hleděno si pěstění *ovec* s oblibou. O dalších podrobnostech poučují nás knihy inventářové i budiž tuto z nich ukázkou výpis pozůstalosti faráře zdejšího Jana Moravce Hradeckého, zemřelého l. 1607, poněvadž příklad takový lépe poučí nežli kterékoli líčení.

Koně: jeden valášek a druhá klisna; nádobí na koně: chomout 1, šle 1, sedlo 1; krávy 4, vepříky 2, husí 10, slepic 8 a kohout; pluh 1 a brány jedny. Vůz kociánek (po Kociánovi) jeden. — Knihy, co se jich koliv našlo, ty všecky poručil dáti neb. kn. Jan Joannesovi rektorovi hned za živobytí; ty k sobě Joannes přijal. — Hodinky bicí v světnici; kotličky neb pánvičky k rybám vaření 2 a třetí menší, k tomu lžice mosazná k rybám vaření. Koumarová sukně s prýmy 1 a druhá stará sukně; plášť s záponami harasový ženský 1; mentlík šamlatový 1; choděcí kožíšek s rukávy 1; mentlík ferštatový 1; mentlíček krátký oděvací 1; mentlíček nepodšitý muchejrový 1; kožíšek s rukávy ferštatový; kožíšek choděcí barchanový s rukávy; živůtek damaškový hřebíčkové barvy; živůtek koumarový; barchánka stará ženská; klobouk hedvábný ženský; čepička nořícová 1 a popelící 1; koberec 1; koltry 2 nové; pás stříbrný našel se v truhle 1; šperků červených 9 loket; roušek 2 závity; reverenda soukenná oděvací neb. kn. Jana; kožich šamlatový neb. kn. Jana; kabát barchanový popásný; kabát soukenný s rukávy; dětinské šátky poručil neb., aby se chudým rozdaly; hmoždíře 2; cejnové mísy 4 veliké a 4 prostřední; maličké mísy 3; talířů cejnových *13*; umývadlo cejnové 1; flaše cejnová 1 a druhá malá; děbánek s cínovým víkem modré barvy; konvice cejnová pinetní 1 a jiné větší 3; žejdlíkové konvice 3; necičky cejnové malé pro máslo 1; svícen cejnový 1; slaničky cej-

---

[1]) Kniha trhová od r. 1542, str. 1.

[2]) Staří Čechové rádi zabývali se včelařením, tak také sousedé Choceňští. Mnohé pokuty a dávky cechovní placeny byly voskem a podobně úroky ze zádušních krav, jak lze nalézti na rozličných místech spisku tohoto. — Co nyní část města „Sebranice" řečená stojí, byly zahrady ještě do nedávna. — O domácích potřebách v XVI. století pojednal pěkne dr. Sigmund Winter ve „Světozoru" z r. 1886 ve článku: „Zač bylo živobytí před třemi sty lety?" O starších krojích psáno na př. v „Ženských Listech" z l. 1881, mnohé zmínky obsaženy v Sedláčkových „Hradech" a j.

dal v Norimberce vytiskouti nákladem svým kroniku českou Bohuslava Bílejovského. Později měl i sám tiskárnu, již pak odkázal universitě. Mimo to byl spisovatelem. Sepsal „Knížky o morních přičinách, znameních a nemocech i lékařství, složené a vůbec k tomuto času vytištěné, také i bohatým a chudým ku potřebě vydané". V Praze 1531, věnováno p. Vojtěchovi z Pernštýna. Také připisují se mu „Mistra Jana knihy lékařské", jichž 1. díl jedná o léčení nemocí, 2. o vodách 3. o mastech a bylinách.

Hodnosti, jakéž mistr Jan Choceňský zastával, a slovutnosť jeho dosvědčují nám, že byl řádným, charakterním mužem. Jinou vlastností jeho byla spořivosť. Rád schráněl a půjčuje peníze na úrok zbohatl. Před smrtí odkázal značnou sumu na dobré účely: dílem jsa pamětliv studujících lékařství, dílem města, v němž byl občanem, také pak rodiště svého Chocně. I poručil poslední vůlí obci Starého města 1000 kop míšeňských, cožkoli ročně vyplývalo by z toho úroků, by bylo dáno o každém sv. Havle na zimu chudým a nuzným lidem a žákům medikům na šaty, košile, na obuv, a co zbude, na lázně (Desky zemské 7 F 22). Choceňskému záduší odkázal dle desk zemských 400 kop grošů míš., aby plat z nich dáván byl ročně „na vosk a na víno k službě Boží a ostatek chudým lidem tu v Chocni na košile, na sukně a na obuv".

Pochován mistr náš byl ve chrámu Týnském na Starém městě Pražském. Náhrobek jeho nezachoval se, jenom nápis, jejž kdysi krajan některý Janův opsal a schoval na památku na radnici Choceňské; druhý opis nalezl jsem v zemském archivu ve svazku „Choceň". Jesti tento:

Epitaphium Spectabilis viri Magistri Joannis Chocenii, civis ac senatoris Antiquae urbis Pragensis.

Chocnensis patria tituli, sed honore Magister,
Quondam clarus in hac Urbe Senator item,
Defensor veteris ritus in religione,
Osor doctrinae summus et haereticae,
Ardua qui veterum callebat scripta sophorum
Doctus in humanis artibus inque sacris —
Mortis Joannes telo confossus in ista,
Quam calcas, lector candide, dormit humo.
Ille suos dispertit opes sub mortis agonem

Ad sanctos usus pauperibusque dedit;
Illic ergo manet cum gloria fama perennis
Justitiamque ejus saecla futura canent.
E vivis excessit 20. Januarii 1545.

To jest:

Nápis náhrobní slovutného muže mistra Jana Choceňského, měšťana a konšela Starého města Pražského. Choceňský jménem po rodišti, hodností pak mistr, slavný také dříve ve městě tomto senátor, zastánce starého řádu církevního a nepřítel bludného učení největší, jenžto znaje vědu lidskou i zákony posvátné vysvětloval obtížné spisy starých učenců (filosofů). *Jan*, šípem smrti probodený spí v zemi této, po níž kráčíš, čtenáři počestný. On před posledním zápasem na zbožné účely a chudým rozdělil bohatství své; proto také památka věčná zůstane jemu se slávou a věkové příští opěvovati budou jeho šlechetnosť. Zesnul 20. dne ledna 1545.

(Prameny mimo desky zemské a nápis: Monumenta Universitatis Pragensis, Jirečkova „Rukověť", Slavatovy „Paměti" I. 236. „Bludným učením" v nápise rozuměj pikhartství čili učení Lutherovo dle Monum. II. dílu, str. 283.)

Martin Řepanský byl synem rychtáře zdejšího Volfa Řepky. L. 1585 stal se bakkalářem a usadil se jakožto lékař na Vys. Mýtě. Tam pojal za manželku bohatou vdovu měšťanskou Martu Liškovu počátkem června následujícího roku 1586. Měl tam též dům ve čtvrti Vratslavské. Zemřel nejspíše v moru l. 1599. Zůstavil tři lékařské spisy a čtvrtý o umění válečném. (Jirečkova „Rukověť", II., 176. Jungm. „Hist. literatury". Herm. Jirečka „Vys. Mýto" str p.)

Nejstarší známí purkmistři, hospodáři a rychtářové Choceňští.

Purkmistři (výslovně jako purkmistři psáni):

1527 Jiřík Topinka.
1531 Matějíček, Matouš Načiha, Pavel Tesař.
1532 Pechek Řezník.
1534 Jan Kolenec.
1535 Vavřinec.

1537 Jan Švehla, Jan Kožišník, Jan Vorlický.
1538 Pavel.
1539 Martin Zabzděl.
1540 Manoušek.
1541 Matěj Krejči, Jan Hřímal.
1542 Matouš Tobiáš.
1543 Vácslav Holda, Jan Charamza, Jakub Kučera.
1544 Bartoš Žák, Matouš Moravec.
1545 Jiřík Tuček, Jakub Kučera.
1547 Vácslav Housenka, Matěj Krejčí.
1548 Jiřík Putenec, Jan Topinka.
1549 Bartoš Žák, Vácslav Housenka, Říha, Jan Kolenec.
1550 Vácsl. Housenka, Jan Vorlický, Říha, Vácsl. Hřivnáč, Jakub Špaček, Jan Řemenář.
1551 Havel Nožíř, Vácsl. Hřivnáč, Matěj Krejčí, Jan Načiha.
1552 Jiřík Morejn, Matěj Vlachý, Jakub Špaček, Jakub Rys, Jan Mrkoš.
1553 Matouš Moravec, Matěj Vosáhlo.

Hospodáři:

1511 Víšek.
1527 Jiřík Topinka.
1529—31 Matěj Chamza.
1532—34 Jiřík Topinka.
1534 Matěj Putenec.
1535—36 Matěj Kovář.
1536 Vácslav Housenka.
1537 Jíra Kutlam.
1538—39 Matouš Tobiáš.
1540—43 Jiřík Topinka.
1543—44 Jiřík Morejn.
1544 Jiřík Topinka.
1545 Matouš Načiha.
1545—46 Jiřík Topinka.
1547—49 Jiřík Morejn.
1549 Tobík.
1550 Jiřík Morejn.
1550—52 Tobík.
1552—53 Jiřík Morejn.

Rychtáři:

1398 Stech.
1494 Jiřík.
1511, 1527—30 Petr.
1531—32 Mikuláš.
1532—38 Matěj Běstovský.
1538—40 Vácsl. Housenka.
1540—41 Petr.
1542—44 Vácsl. Housenk
1545 Vácsl. Holda.
1545—50 Urban Želízko.
1550—52 Matouš Moravec.

Výpis majetku a příjmů panských na panství Choceňském léta 1610.

Z dílčí cedule Jana a Rudolfa bratří Zejdliců ze Šenfeldu v archivu desk zemských, fasciklu XV.

Zámek Choceňský byl sídlem poctivým a veselým, od kamene dobře vystavěným tam, kde stává podnes. V něm bylo všelijakých pokojů, též sklepů suchých, náležitě spravených s potřebu, kuchyně, špižírna, pekárna, konírny a j. Zavírání v něm s obou stran bezpečné, voda také pramenitá tekla do zámku po trubách.

Nedaleko odtud v Choceňku zřízen byl sklep, kde vína panská se chovala, a lednice. K zámku patřily dvě štěpnice, jedna při zámku, druhá za pivovárem, obě vysázené dobrým štipím a na nich dařilo se hojně ovoce. Při jedné byla zahrada pro vaření a zahrádka kořenná, při druhé láznička se světničkou. V zahradě za pivovárem bylo také sedm sádek, v těch ryby chovány byly pro potřebu zámeckou.

Pod okny zámku při řece stál panský pivovár, vystavěný od kamene, se hvozdem, sladovnou, sýpkami na slady a bečvárnou. Spilka byla v zámku. V pivováře tom vařilo se po 16 sudech na výstav, obyčejně ve dvou nedělích dvakráte, a piva dodáváno do 12 krčem ve vesnicích, pak do dvou domů výčepných ve městečku a do obou předměstí. Na slady stačila pšenice z domácí úrody, chmele pak pěstováno s potřebu ve chmelnici při jedné zahradě.

Dvůr při zámku byl neveliký. Chovalo se v něm krav dojných asi 15, dobytka vepřového mohlo býti do 40 kusů, i jiné drůbeže hojně. Stavení dvoru bylo dobré: ratejna, chlévy, konírny, kůlna a nad kolnou sýpky tři, též jiné komory. Role dvoru toho vzdělávaly potahy selské.

Mimo dvůr Choceňský pán měl na panství ještě čtyři ory: ve Běstovicích, na Vrchovině, na Hemžích a v Postolově.

Ve dvoře Běstovském chovalo se obyčejně 12 klisen tažných a kůň třináctý, krav 18; hříbat a jiného drobnějšího dobytka drahně kusů. Stavení stačilo, stodoly dvě, jedna o dvou, druhá o jednom mlatě. Při dvoře byla tvrz čili obydlí panské

o několika pokojích, čistá, kdežto však zatím obilí suté bylo časem sypáno. Štěpnice u dvora dvě, pastviště pro klisny tři.

Ke dvoru Vrchovskému náleželo hojně rolí, pro jichž vzdělání musilo se chovati v něm klisen tažných do 30. Krav mívali 30, jalového dobytka drahně. Dobytek ten dávali buď na pastvu panskou nebo v létě na starosť poddaným. Stavení a prostranství bylo na Vrchovině dosti, na díle od kamene: stodoly dvě, jedna o třech mlatech, druhá o jednom, sýpek velikých několik. Též stál tu ovčín sám o sobě, prostranný, v něm ovčák měl opatření své Za dvorem byla jedna štěpnice, druhá za ovčínem a okolo dvora též dobré štípí. Pastvišť šest. Pode dvorem cihelna. Nedaleko pálena byla sádra, jíž pak užívali ke stavbě.

Nejskrovnější měl pán *dvůr Hemžský*. V něm nechoval ani potahův ani krav, toliko co by bylo pro výživu čeládky, než jalového dobytka hojně. Role byly vzdělávány selskými potahy. Ze štěpnice při dvoře voda byla vedena po trubách do dvora Vrchovského.

Ve dvoře Postolovském míval klisen tažných přes 20, krav dojných do 30, hříbat a dobytka jalového nemálo. Stavení dvorní bylo dobré, ratejna čistá, stodola o dvou mlatech. Při dvoře stála tvrz pěkná, v ní pokojův a jiných schránek několik. V ovčíně chovalo se ovec do 600. Štěpnice založeny dvě; jedna při samém sídle, druhá proti dvoru. Pastviště dvě a třetí u Plchovic, veliké, do něhož dávána na pastvu hříbata a jalový dobytek hovězí přes léto.

Při dvořích lidé z panství robotovali, pomáhali totiž klíditi a v čas potřeby, kde panské potahy nestačily, i role vzdělávati.

Na lukách panství Choceňského klidilo se ročně sena přes *550* vozů dobrých a otavy do *250* vozů.

V lesích panských mimo jedle a smrky rostlo hojně dubů. Lesové ti byli:

1. Choceňští, 2. háj Nořínský, 3. háj Jarošský za Sruby, těch dohromady přes jedenácte tisíc provazců; 4. lesové Postolští, rozloženi délkou jedné míle a na šíř půl míle, více nebo méně; u vsi Plchovic kus lesa vedle rybníku; 5. háj Divina mezi Chocní a Lhotkou; 6. stráň nad řekou pod Březenicí; 7. háj Hemžský a 8. u vsi Olešné dva kusy lesa: Pu-

stinka a Rosocha. V hájemství Choceňském připomenuto jest velkého lesu *Hlaváčova*, mezi nímž byl lán, kdežto Běstovští měli právo za úrok ku pastvám.

Zvůle v těch lesích byla jistá od zvěři vysoké i nižší, též pernaté: neboť dostávalo se toho za rok drahně.

Z vodotočin patřila ku panství řeka Orlice, počínajíc od mezí Brandýsských až po meze vsi Číčové. Té bylo, jak se točí sem a tam, dobře za půl druhé míle. V ní chytáno bylo ryb všelijakých a raků dobrých s hojnou potřebu. Něco jí lidé najímali si pod plat, ostatek pak zůstával ku pohodlí panskému. V potoce pod Bošínem a v Teplicích pod Bošínským rybníkem také časem lapávali hojně raků. Ke strži pod Skořenicemi Skořenští pravili se míti právo.

Na Orlici stály čtyry mlýny: dva v Chocni, horní a dolní, jeden v Postolově a jeden Plchovský. Do mlýnů těch a ne jinam lidé ze všeho panství byli povinni obilí svá voziti ke mlení. Choceňský mlýn horní naproti zámku, jako stojí dosud, měl šestero kol moučných, 4 stupy a byla při něm také olejna. V dolním mlýně 4 kola moučná, 3 stupy a píla. Ve mlýně Postolovském 3 kola moučná, 3 stupy a při něm slup na ryby. Ve mlýně Plchovském 3 kola moučná, 2 stupy a též slup na ryby.

Rybničné hospodářství panské bylo rozsáhlé a pěstěno *kaprů* znamenité množství.

Potěrních rybníků bylo 7 na 6 kop 28 kaprů:

rybník Piovatý (?) u Nořína	na	$2^1/_2$	kopy,
Kropáč u Srubů	„	45	kaprů,
v Průchodech za Oujezdem .	„	35	„
na olšinách u Postolova . . .	„	55	„
Pstruhový u Bošína	„	45	„
u lázně Běstovské	„	45	„
u Vrchoviny dolní	„	13	„

Výtažních rybníků 21 na 514 kop plodové násady kapří:

u Nořína rybníky:

Kosořský nový	na	30	kop,
Konopáč	„	8	„
Kalník	„	20	„

5. Ves *Kosořín.*

Lidí osedlých 9. Úroku sv.-Jiřského 4 kopy 24 gr. č., sv.-Havelského opět tolik.

6. Ves *Nořín.*

Lidí osedlých 14. Úroku sv.-Jiřského a sv.-Havelského po 5 kopách 29 gr. č.

7. Ves *Slatina u Mýta.*

Lidí osedlých 16. Úroku sv.-Jiřského platili 8 kop gr. č., sv.-Havelského tolikéž. Za 1 tele o velikonoci 30 gr., slepic úročních dávali 31. Roboty hrabné měli 8 dní. Podací kostelní v téže vsi, založení *sv. Petra a Pavla.*

8. Ves *Sruby*, což tu bylo.

Lidí osedlých 13. Úroku sv.-Jiřského 8 kop 20 gr. č., sv.-Havelského 8 kop 36 gr. č. Slepic úročních 21. Poddací kostelní, založení sv. *Michala* archanděla, ke kterémužto podací náleželo nemálo lesů.

9. Ves *Chloumek.*

Lidí osedlých 6. Úroku sv.-Jiřského a sv.-Havelského po 1 kopě $58\frac{1}{2}$ gr. č. Roboty ženné $\frac{1}{2}$ dne.

10. Ves *Újezd.*

Lidí osedlých 23. Úroku sv.-Jiřského 5 kop $38\frac{1}{2}$ gr. č., sv.-Havelského tolikéž. Slepic úročních 40, roboty ženné 67 dní. Také platili z každé klisny dělné pastevného po 5 gr. č. při sv. Jiří, a při sv. Havle po 1 slepici. Z každé krávy dojné dávali pastevného jednou v rok po $\frac{1}{2}$ oblači lnu. Podací kostelní též tu, založení *sv. Víta. Chován tu správce kostelní* a měl své náležité opatření.

11. *Postolov.*

Osedlý 1, platil o sv. Jiří a o sv. Havle vždy 7 gr. č.

12. Ves *Plchůvky.*

Lidí osedlých 13. Úroku sv.-Jiřského a sv.-Havelského dohromady 6 kop 24 gr. č. Robot ženných 55 dní. Z každé klisny dělné platili pastevného při sv. Jiří po 5 gr. č. a při

sv. Havle po 1 slepici. Z krávy každé dojné dávali pastevného jednou v rok po $^1/_2$ oblaci lnu.

13. Ves *Nová Ves.*

Lidí osedlých 6. Úroku sv.-Jiřského 51 gr. č., sv.-Havelského $48^1/_2$ gr. č. Slepic úročních 6. Robot ženných $8^1/_2$ dne. Z každé krávy dojné platili pastevného jednou v rok po půl oblaci lnu.

14. Ves *Plchovice.*

Lidí osedlých 9. Úroku sv.-Jiřského a sv.-Havelského dohromady 6 kop gr. č.

15. Ves *Běstovice.*

Lidí osedlých 21. Úroku sv.-Jiřského platili 14 kop 33 gr. čes., sv.-Havelského tolikéž. Slepic úročních $80^1/_2$, vajec úročních 124; husu k sv. Martinu, za ni 1 gr. $3^1/_2$ denaru česk. — Podací kostelní v též vsi, založení *Všech Svatých.*

16. Ves *Bošín.*

Lidí osedlých 13. Úroku sv.-Jiřského 3 kopy 59 gr. č., sv.-Havelského tolikéž. Slepic úročních 32, vajec úročních 58. Robot ženných 35 dní.

17. Ves *Skořenice.*

Lidí osedlých 28. Úroku sv.-Jiřského 9 kop 9 gr. česk., sv.-Havelského 9 kop 11 gr. č. Slepic úročních 98, vajec úročních 7 kop $1^1/_2$, roboty ženné $^1/_2$ dne. — Podací kostelní v té vsi, založení *sv. Maří Magdaleny.*

18. Ve vsi *Koldině*

osedlý 1, přináleží k rychtě Skořeňské. Úroku sv.-Jiřského platí 15 gr. č., sv.-Havelského tolikéž.

19. Ves *Nasavrky.*

Lidí osedlých 6. Úroku sv.-Jiřského platí 3 kopy 11 gr., sv.-Havelského tolikéž. Slepic úročních 17, vajec úročních 4 kopy 32. Robot ženných 10 dní, roboty orné 9 dní, roboty hrabné na lukách a ovsu 12 dní. Prosa plíti, konopí trhati a řípy rýti každého 6 záhonů.

Později navrátiv se z Francie, sloužil sám ve vojště jako hejtman (1620). Byl tudíž přítelem také „zimního krále“ Bedřicha, kterýž jeda koncem ledna 1620 z Prahy do Moravy městem Rudolfovým Polnou, zastavil zde 30. dne t. měsíce a očekával tu dva dny vyslance z markrabství moravského.[1])

Než odboj stavovský změnil se ve hroznou katastrofu Bělohorskou 8. dne listopadu 1620, císařští stali se vítězi a císař, nyní Ferdinand II., trestal povstalé stavy velmi přísně: 27 jich bylo popraveno, jiným odňaty byly statky všecky nebo část, mnozí vypovězeni ze země nebo pokutováni jinak. Skonfiskované nemovitosti skoupil velikým dílem pan Albrecht z Valdštýna, celkem 66, jež činily jemu 17 panství. Položil za ně asi 2,500.000 zlatých rýnských. Také Rudolfu Zejdlicovi byly statky jeho skonfiskovány. Choceňské panství se *městem* Chocní zabaveno bylo l. 1622 od královské komory a prodáno l. 1623 v sobotu po Třech králích panu Albrechtu z Valdštýna za 65.000 kop míš. čili za 78.833 zl. rýnských 20 kr.[2]) Téhož dne prodána *Borovnice* také Albrechtu z Valdštýna za 28.000 zlatých rýnských,[3]) město pak Polná se městečkem Přibislaví 14. dne ledna toho roku biskupu Olomúckému kardinálu Františku z Dittrichštejna za 150.000 zl. rýnských.[4]) Z těchto statků, Rudolfovi vzatých, byly r. 1625 sestrám jeho Anně a Marii povoleny podíly po otci jejich někdy p. Hertvíkovi po 5000 kopách míš. jakož i třetina vší pozůstalosti po Rudolfovi a mimo to jim společně s matkou na výživu uděleno 17.000 zl. r. z těchže statků.[5])

Zatím pan Rudolf odpočíval již dávno v hrobě. Byltě zemřel ještě léta 1622 na zámku Choceňském náhle; pravilo se, že byl otráven.[6]) O manželce pak jeho ani o rodině nenalezl jsem dalších zpráv. Matka jeho paní Markéta žila dále

---

půl létem z obce naší od manželky a statečku svého, nechtíce té poslušnosti zachovati a při výpravě vojenské v létu tomto... za soldata se dáti potřebovati; tam, kde se mu líbilo, dráhně neděli zůstával a při navrácení svém domů přišel koncem léta 1619.“

[1]) Skálova Historie č., vyd. Tieftrunkem, III, 443, 444.
[2]) Desky zemské 194 B 21.
[3]) Desky zemské 194 B 20, 183 B 24.
[4]) Tamtéž.
[5]) Bílkovy: Děje konfiskací.
[6]) Dačického: Paměti.

na Koldíně, kamž byla zařídila si dobrý vodovod po trubách na díle přes území panství Choceňského, což bylo k nemalému pohodlí jejímu.[1]) Ještě l. 1626 byla na živu dle Choceňských smluv svadebních Dcera její Anička bydlela ještě r. 1627 na zámku Choceňském, ale jak se podobá, v nedostatku, neboť byla často upomínána obci o kontribuci z domu svého zdejšího. Opisy listův těch zachovány jsou v archivu městském, a že i slohem zajímají, připojil jsem je též ke spisku svému. Později přestěhovala se na Koldín, který zdědila po mateři své, ale provdavši se za *Arzta*, pána na Šlapanicích, prodala jej se Hradištěm a Turovou l. 1637 paní Anně z Oppršlorfu za 12.000 kop míšeňských. Téhož léta darovala dům svůj Choceňský na památku našemu záduší, poněvadž při tom záduší — nejspíše v kostele — ležela paní Markéta, máteř její i sestra jedna, ba snad více osob rodu toho s panem Rudolfem. Na str. 121 knihy rozličných dopisů purkmistr a rada městečka Chocně svědčí, že v Chocni „rod slavný Její Milosti (paní Aničky) při tom záduší *nadile* leží a odpočívá". [2]) Choceň tedy prodána byla v lednu l. 1623 panu Albrechtu z Valdštýna. Ale Valdštýn skoupené statky opět jednotlivě rozprodával. Tak dostalo se z rukou jeho Chocně ještě téhož roku 1623 3. dne srpna Němci *Vincenci Mušingrovi z Gumpendorfu*, pánu na Rožmberce a Rohu, později též na Rychnově, Borovnici a j. Tehda časové počali se vůbec značně horšiti. Berně se množila, bezpečnosť veřejná mizela. Do městečka dobrodruhové přicházeli „spůsobem soldatským" drancujíce; tak odsouzeni byli pro to (1623) dva mužové ze vsi Řetůvky do vězení. K tomu ještě Mušinger nařídil (1625?), aby obyvatelé do nového roku 1626 obrátili se na víru katolickou, což připojuje laskavé sliby,[3]) učinil podmínkou potvrzení jejich privilejí. Co měli počíti? Měniti rychle vyznání, jež byli zdědili po otcích

[1]) Desky zemské 183 N 3.

[2]) Potomci Zejdlíců žili v Čechách ještě dlouho po 30leté válce.

[3]) Při líčení poměrů za války třicetileté čerpáno jest nejvíce ze tehd. knihy rozličných dopisův archivu radn. Kniha tato začíná koncem listu páně Mušingrova, jejž poslal Choceňským z Vídně 23. dne prosince roku 1625: „Vy se jakožto věrní poddaní vlastně a na konec spraviti moci budete, a s tím také ode mne v jistotě spravení buďte, že já sebe proti Vám také ve všem ne jako pán, než jako Váš tatík ve vší milosti k Vašemu lepšímu a každého času srdečně lásku prokazovati chci."

a s nímž byli srostli! To ovšem bylo velice nesnadno, mělo— státi se za krátko a zároveň upřímně; nitro jim nedalo, i prosili „pro Boha a milosrdenství jeho svaté“ o prodloužení lhůty do sv. Jana Křtitele, aby se „té sv. víře katolické vynaučiti a k poznání přijíti mohli“. Třebaže ani potom nechtěli se odhodlati.

Avšak čím dále bylo hůře. Za oněch let 1625 a 1626 bylo žádáno na vojsko kontribuce zvláště veliké, jak Choceňští sami pravili, až „slzavé“. Později Mušinger listem daným v Zadru na sv. Petra a Pavla i tresty hrozil, neuposlechnou-li přestoupiti. Hejtman panství Josef Khenc z Jivníku († 1628) [1]) dal zase do kostela dělati l. 1627 v Olomouci u řezbáře novou kazatelnu a *po katolicku* velký oltář ze štukoví tesaného, na něj velikou archu, vysokou se znamenitými řezbami“; oltář měl cenu 300 zlatých moravských, kazatelna 190 zlatých dle úředního odhadu. Farář zdejší byl tudíž také katolík. Nebo zatím vyšly dva známé mandáty císařské z l. 1626 a 1627, jimiž císař hodlal potlačiti všechna nekatolická vyznání v Čechách a na Moravě. L. 1626 rozkázal, aby všickni stavu panského a rytířského buď stali se katoliky do šesti měsícův, aneb aby odebrali se ze království; roku pak následujícího vydán patent druhý k obyvatelům království českého všech stavů, jímž bylo nařízeno totéž vůbec. Kdo nechtěl býti po vůli králově, měl se vyprodati a zemi opustiti v jednom roce, kterážto lhůta pak byla prodloužena ještě do května 1628. Proto přece rozkazy Mušingrovy splnily se, byť zatím jenom na oko; a tu asi v květnu 1628 úřad obecní i sám doznal jemu slovo od slova, když on vrátil jim stará privilegia, dosud na zámku složená, že „všechna obec na mnohá otcovská napomínání jeho přistoupila ku sté římské katolické víře, v níž jeden každý že stále a neproměnitelně sobě do smrti své setrvati vinšuje a žádá“. Zároveň prosili o potvrzení milosti nových naříkajíce, že mnohými útrapami obec stížena jest za

[1]) Hejtmanem panství Mušingrových byl 1623—25 Jan Mladší Stropín ze Stropin, dřív u nás i za Albrechta z Valdštýna, švakr to Zdeňka Šlechtína ze Sezemic, ouředníka panství Choceňského 1621 a 1622, potom na dvůr při Vys. Mýtě odstěhovalého. — 1628, 29, 51 byl hejtmanem panství Choceňského Václav Mladší Šlabštych ze Šlabštychu. — O „knížecím rychtáři“ zde první zprávu nalezl jsem l. 1626.

všecka léta, „jak se ta nešťastná a ohavná rebellie začala“; že konšelé jako jiní lidé obecní z městečka musí robotovati majíce jíti na radnici a vyřizovati spravedlnosti lidské podle povinnosti; že nemají ani obecnímu poslu z čeho platiti, leč samým mnohdy mezi sebou že jest naň sbírati. Ubožáci řečí tou nepřeháněli, poněvadž Mušinger mohl dáti se o tom zpraviti svými úřady ze zámku neb i sám se přesvědčiti. Ale poslední prosby občanů byly nadarmo — neboť Mušinger brzo po této jich žádosti zemřel. Do Chocně přijeli hnedle zeťové jeho, těšící se na dědictví „mladí pánové“ *Petr Arnošt z Mollartu a Ferdinand Zikmund Kurc ze Senftenova.* I těm obec přispíšila si již 12. června 1628 podati žádosť za obnovu výsad svých. Než dědičky vlastní, dcery † Mušingra, manželky těchto pánův, rozdělily se o pozůstalé statky 24. dne září toho roku tak, že paní Marta Alžběta, manželka Kurcova, vzala si Choceň s Dobřikovem a Borovnicí (D. z. 295 P. 18.). Takto stal se na Chocni pánem Kurc samotný, opět Němec, pán na Rohu, Drozdovicích atd., císařský tajný rada, komorník a říšský místokancléř.

Pan Kurc brzo sice zamluvil se, že potvrdí městečku předešlé privileje, avšak nečinil ničeho. Ač jsa vzdálen českých statků svých, slyšel rozličné zvěsti a bál se vzbouření poddaných, jakéž se bylo stalo již na Opočensku, u Vysokého Mýta a jinde, přece jenom chlácholil a sliboval. Psaltě Choceňským v listopadu 1631 tento list z Rohu v Rakousích (orig. arch. městs.):

Slovutní, moji milí věrní poddaní, primas, konšelé a všecka obec městečka mého!

Tak jakož jsem zde vyrozuměl, že by nepřítel okolo Prahy ležeti, ano i některá města již dobyti měl, a rozliční poddané proti vrchnosti své vyzdvihnouti a proněvěřiti se měli; protož nepochybuji, že (snad) někteří by se nacházeti mohli, kteříž by Vás též k tomu měli, aneb přemluviti chtěli. Ale jakož jste při nejprvnější selské rebelii mně věrní poddaní zůstali, až posavad zůstáváte a nepochybně zůstávati budete, tu naději k Vám jakožto k poddaným svým mám, že předně jeho vrch. císařské jakožto nám od Pána Boha samého vystavené vrchnosti a hlavě, tak také mně, vrchnosti Vaší dědičné tu věrnosť zachováte, a až do posledního věrní poddaní zůstanete. Poněvadž již napřed jmenovaná jeho vrch. císařská skrze jenerála knížete

z Frydlandu komandirování lidu vojenského jak v Slezsku tak příští do království českého nařídila, tak že bohdá v tak velikém strachu dlouho zůstávati nebudete, nebo sice nic jiného od nepřítele se těšiti nebo očekávati nemáte, toliko zahubení Vás a statků Vašich a potomně trestání od Pána Boha, od jeho vrch. císařské pak pokuty a nemilosti. Protož pamatujte na poslední věci, a kterak se prvotně těm stalo, kteří proti vrchnosti své se provinili, jakož příkladů dosti máte. Co se dotýče té salaquardy proti lidu císařskému, co nejdříve takovou Vám odeslati chci, a budoucně Vaši věrnost, kterouž ke mně jakožto poddaní věrní prokazujete, Vám odměniti, Vaše privilegium a obdarování obnoviti a ještě něčím více obdarovati chci a připovídám. S tím té naděje k Vám jsem, že tak se zachováte.

Datum na Rohu den 16. Novembris 1631.

F. Kurc.

Zatím nouze Choceňských rostla dále, povinností pak neubývalo. Za tohoto stavu musili zaplatiti kontribuce vojenské l. 1628 za jediný měsíc 455 zl. rýnských čili 303 tolarů za tehdejších poměrů. Nevíme sice, bylo-li každý měsíc tolik, neboť byli by sotva mohli nésti takové břímě dlouho; ale nepochybujeme, že platy takové byly ukládány častěji. [1]) Várek ve městečku již dávno nebylo od dob Mušingrových a z vina prodávaného poplatek byl zvětšen tak, že obec získala z toho jenom nepatrně. L. 1630 obec hořekovala, že nevědí, odkud bráti kontribuci a mnohé vrchnostenské daně; jak mnozí již „*ani kusu božího chleba s manželkami a dítkami svými nemajíce, okoušeti musí neobyčejnou stravu dobytčí*“. Rovněž l. 1631 stěžovali sobě, že až posavad nemohou provozovati žádných živností, a řemesla jejich všecka že na větším díle klesla; jak všudy *po vesnicích* provozují obchod i řemesla více a svobodněji nežli *ve městečku* Chocni a to ke škodě této chudé obce. I žádali poníženě znovu o výsady, o zapůjčení obilí do žní na potomní splátku, též o slevení některých povinností.

---

[1]) Poznamenání přijaté kontribuci za 1 měsíc.

Na tolařích širokých 40 kusů činí	60	rýnských	— krejcarů.
V opasku něco na tolařích a něco na šupicařích kusů 68 učiní	102	„	— „
Na českých groších cíferních 96 kusů	144	„	— „
Na českých groších císařských 51 kusů	77	„	30 „
Na důtcích a šestácích v pytlíčku černém 22 kusů činí	33	„	(schází 30 kr.)
Na krejcařích	39	„	— krejcarů.
Dohromady	455	rýnských	— krejcarů.

(Knihy rozl. dopisů str. 20.)

Takto bědovali a prosili mnohokráte,[1]) ale přece nepomáhalo to nic a nic. Pan Kurc nepovolil, vyjímaje že dal výsady mlynářům na jejich snažnou žádosť l. 1630. L. 1632 zase kroupy zničily všechno obilí jak na zimu tak na jaře seté a prudký vítr obořil mnohá stavení. V září l. 1639 i Švédové přišli sem od Hradce Králové počtem čtyř tisíc. Hosté ti pověsti zlé vydrancovali všechno městečko, zvláště pak dům radní, kdež pobrali také uložené tam věci sirotčí. Odtud táhli do Litomyšle. Tlupy jejich pustošily pak ve Chrudimště častěji, tak hnedle opět l. 1641. Tenkráte právě půjčeno bylo občanům něco obilí z důchodu hraběcího, když slíbili, že za každý korec pět věrtel zase dají. Ale brzo nestydatý hejtman panství, staraje se jen o kapsu pána svého, začal jinou. Poručil, aby ubožáci hnedle po třech zlatých rýnských za korec toho vypůjčeného obilí dávali, a kdo neměl, toho nutil platiti vězením. V tom přišli nepřátelští vojínové, jedli a pili, kde jak mohli. Zvláště piva mnoho spotřebovali, jež pak obec draze, jak sama praví, musila platiti; a naposled pobrali občanům co ještě měli onoho obilí, mozolným grošem koupeného. (Kniha rozl. dopisův.) O těchto švédských loupežích dosud zde pověsti jsou mezi lidem. Stařec neb. Mařák vypravoval mi, že předkové říkávali, jak obyvatelé jednou všichni ze městečka utekli se na pole pod Homolí, tehda porostlá mladým, hustým lesíkem, a tu že skrývali se před nimi. Ještě jednou, pokud víme, Švédové přišli do Chocně z Vys. Mýta l. 1646, vyloupili tu zámek a pak brali se k Landškrounu.

V takovém pak stavu žalostném Choceňští trvali až do r. 1648 ba až do r. 1654.

A proč pan Kurc otálel tak dlouho? Což ty listy, zda nebyly by mohly hnouti jím, i kdyby byl měl srdce sebe tvrdší?

Příčina toho objevuje se nám dvojí. První a nejhlavnější byla, že ke svým poddaným nepřišel snad od té doby, co l. 1628 poprvé Choceň navštívil na shlednutou, a protože nepoznal bídy jejich očitě. Tu vládl jedině bezcitný hejtman panství. Rozkazoval, jak jemu se líbilo, pánu pak svému dával

[1]) Supplikace posýlali panu Kurcovi přeložené na německo.

radu dle svého. Nejednou obec stěžuje si na to a viděti, jak stesky její vycházejí z nitra spoutaného. Žalovati pánu v listu nebylo ovšem občanům možno tak, jak byli by učinili ústně před ním, kdyby se ho byli do Chocně mohli dočekati. Druhá příčina zdráhání Kurcova byla jistě náboženská. Lid nestal se ještě katolickým upřímně a přese všechna napomínání nechtěl dbáti ustanovení církevních. K tomu spravoval farnosť zdejší kněz přísný ze řádu dominikánův Jan Dominik Kočský (1634, 1635—1647), zároveň administrátor ve Brandýse nad Orlicí. Ten měl s obcí veliké spory o pozemky farní a kostelní, z nichž některé dle jeho vinění sousedům Choceňským a jiným kollaturníkům (Běstovským) někdy za roční plat od záduší byly najaty, v rodu pak jejich více let prý zůstávajíce již za vlastní od nich byly prohlašovány; kterýchžto tedy nechtěli jemu zpět vydati. Stížnosti své farář Kočský posýlal hejtmanu panství, to pak nebylo Choceňským jistě žádným odporučením, nýbrž opak. [1])

Ovšem úkol kněze nebyl při reformaci ani malý ani snadný. Abychom mohli dobře posouditi tehdejší náboženské poměry v Chocni a v celé kollatuře, poměry a snahu duchovního zdejšího, budiž uveřejněna zde listina, kterou l. 1634 farář zdejší — nejspíše D. Kočský — vydal k osadníkům:

„Poněvadž se o předešlých pominulých svátcích pro ten pád nepřátelský, kterýž se stal do tohoto království českého, patentům J. os. knížecí milosti p. p. kardinála z Harrachů, arcibiskupa Pražského, dostáti nemohlo, z jistého poručení Jeho milosti a jeho komissařů v tomto kraji Hradeckém nařízených skrze osobu mou jakožto správce církevního *pánům se poroučí, aby* při této slavné památce přicházející Narození Syna božího

1. jak ouřad, tak manželky jejich, dítky, čeládka, potomně všichni sousedé, podruzi, ano i také poddaní tím spůsobem beze vší vejmluvy pod poslušenstvím jsouce v tom zavázáni církvi sté katolické šli, a tak se skutečně zachovati hleděli.

2. Jakož jsem kolikkráte jak privatim tak publice otcovsky napomínal, *aby*, jestli se kdo roznemůže, dokudž zdravý rozum má, pro mne poslal a se zpovídal, velebnou svátosť Oltářní a Poslední pomazání přijímal, sice, byť katolíkem byl, žádného beneficium církevního ani dílu mezi křesť. mrtvými těly nebude moci míti.

---

[1]) Jak týže Kočský jednal ve Brandýse srovn. Sedláčkovy „Hrady“ II, 140 a Kadlčíkovy „Děje Brandejsa“.

3. Mnozí až posavad jak zde *v městě*, tak *i ve vsích* mezi poddanými se nacházejí a vedle urputnosti a tvrdošijnosti k náboženství svatému katolickému přistoupiti nechtí, a v tom umírají, a jako hovada leckdes na drahách a jiných místech nepříjemných se pochovávají. I aby vždy od hovad nerozumných rozeznáni býti mohli, jsouce ve jméno Trojice svaté pokřtěni (cožkoli pravdy pravé znáti v své tvrdošijnosti zůstávajíce nechtí), pro takové osoby za krchovem, místem posvátným, *aby* místo bylo nějaké vykázáno a plotem buď trním ohraženo, tam aby se pochovávati mohli.

4. Poněvadž památka Vtělení Syna božího se přiblížila, *hleďmež* životův našich polepšiti a k slovu božímu a k svatým službám rádi choditi, kteréž se vykonávati budou tento čas pobožný a svatý v neděli, v pondělí, ve středu a v pátek, tak aby Pán Bůh ráčil od nás všecky nešťastné příhody zahnati, Jeho milosti císařské pak nade všemi nepřáteli jeho šťastné vítězství dáti. Zapovídají se všelijaké veselosti, tance, muziky, hry, dlouhé sedání a jiné jakékoliv povyky a noční toulání; kdo by se toho z sousedův aneb jiný dopustil, a po hodině na noc (nyní 7. hodině večerní) kromě důležité Jeho mil. cís. aneb vojenské potřeby v šeňkovním domě nalezen byl, ten každý beze vší vejmluvy do vězení šatlavního od rychtáře městského vzat a odtud puštěn nižádným spůsobem býti nemá, až k záduší tři spišky soli aneb říšský tolar složí.

5. Dluhy k záduší aby každý nejdéle do nového léta 1635 nejprve příštího zaplatiti povinen byl, poněvadž chrámy Páně veliké nedostatky trpí a snáší.

6. Aby žádný žádných statkův jak movitých tak nemovitých zádušních ani kostelních neužíval.

7. Počty zádušní, ty aby se jmenovtě ten tejden po Třech králích u přítomnosti mé a pana hejtmana panství, spolu radních, kde jim ukázáno bude, vykonávaly.

8. Páni literáti mají též při přítomnosti nás vejš jmenovaných v domě farním počet činiti a lepší řád, než byl posavád, aby se nařídil.

9. Jakož na onen čas s radou p. purkmistra a pánův radních nařízené osoby byly, aby katalog při sobě majíce poznamenávali osoby neposlušné, kteří do chrámu Páně k službám božím a k slovu božímu choditi nechtí, a když by toho čas nastával, počet z toho činili, to se ještě při tom zůstavuje." [1])

Tyto rozkazy byly dány l. 1634, i možno z nich docela dobře posouditi tehdejší činnosť duchovního, smýšlení lidu — a jak magistrát choval se při tom. O tomto však nemůžeme věřiti, že upřímně knězi pomáhal (9) a rád; aspoň o tom po-

[1]) Opis listiny v archivu městském.

známka po kraji článku 7. poučí nás, psaná rukou jinou nežli farářovou: „Činily se počty na rok 1635, nebyl žádný z rady při tom. 1636, 1637.“ Ba farář na příkaz svůj 6. nedošel u něho žádoucího si výsledku ani za tři léta. Tak obracel se ještě 1. dne července 1637 na pana Kurce tou příčinou zvláštní stížností. (Kniha rozl. dop.)

Hrozno jest pomysliti, jakých útrap a škod vlasť naše doznala za oněch nešťastných třiceti let Nikdy a ničím národ náš všecek zbědován ani předtím ani později nebyl tak znuzen. Bylo-li zle po městech, jak pak po městečkách, po vsech! Nedělo se jinak ani s naší Chocni. Ti tam byli časové st. XVI. Jako kobylky na bujná osení létající proměňují nivu v holou půdu, poušť, tak četné tlupy vojska větší menší nemilosrdně vydrancovaly naše městečko. Moc obecní tehda přestala. Od dob Mušingrových pánové dosazují kněze na faru opět sami jsouce patrony — a spravují jmění zádušní. Pivovár městský zanikl již za Mušingra, privileje Choceňské pozbyly platnosti. Vzdělanosť, řemesla a obchod klesly. Městečko podobalo se vsi. Nesnesitelné daně a poplatky stížily lid tak, že zadluživše se někteří usedlosti svoje opouštěli a stěhovali se pryč. Kdo pak doma zůstal, nesměje svobodně vyznávati toho, v čem byl vychován, a mnohý nechtěje s tím rozloučiti se, stal se i v nitru svém bídným, bídným dvakráte.

Koncem války třicetileté r. 1647 farář zdejší D. Kočský zemřel jako spoluspravce farnosti Brandýsské, Heřmanické a Morašické. Nástupci jeho Ludviku Přichovskému připadla však toliko kollatura Choceňská. Přichovský udává v listě svém ku kardinálu arcibiskupovi Pražskému Harrachovi, daném 17. ledna 1648, že počet osadníků v kollatuře jeho (tedy katolikův) jest větší nežli tři sta, že má tři filialní kostely ale pobořené, a stěžuje si na malé důchody.[1]) A vnitřní poměry náboženské nebyly také spořádány, ač od reformace bylo uplynulo 21 let. Mnozi nechtěli se ještě obrátiti čekajíce, až jak vše v Čechách se skončí. To pozoruje pan Ferdinand Kurc a chtěje napraviti povolal do Chocně l. 1651 dva jesuitské missionáře ze Hradce Králové, jižto pobyli zde čtyři týdny. Dějiny jesuitské kolleje

[1]) Opis listu v archivu zemském.

Králové-Hradecké, rukopis, z něhož příslušný výpisek pan rr. Krška otiskl ve své monografii Chocně na str. 34. a 35., připomínají, že missionářové ti získali tehda 80 kajících, z nichž 30 byli obrátili na víru; zbylo pak tu prý ještě asi na 500, kteří měli býti přivedeni do církve.

Posléze 28. dnem června 1654 chvíle tak dlouho kýžená přišla: pan Kurc potvrdil přece privileje, než ne docela.

Výsady na role po panu Zdeňku Žampachovi ponechal, tolikéž oné od pana Viléma z Pernštýna na odúmrtí, ale z této vyňal předměstí a vsi. Co se týkalo prodeje soli a vína ustanovil, „poněvadž beztoho obec užitku soli prodaje užívá, podobně předešle již od vrchnosti svá povolení mají, aby jednoho půl léta obec šenkovala, pak druhého půl léta vrchnosť své víno podle užitku pivováru svého vydávati mohla, však s tou výminkou, aby podle pana Zejdlice privilegium vinného šenku do důchodův vrchnosti povinnosť svou vykonávali, a pokudž by vrchnosť své víno měla, mimo takové víno žádného jiného by nebrali, kteréž v mírnosti a slušné ceně od vrchnosti jim zanechané býti má. Pokudž by pak vrchnosť nemohla v roku a dnu své víno složiti, bude mocti obec celý rok bez překážky šenkovati“.

Žádosti ve příčině pivováru měšťanského nesplnil, „poněvadž při odvedení statku v městečku Chocni piva žádného vařiti se nedopouštělo, ani před tím se nevařilo“. Taktéž žádosť v příčině uváděni kněží do kollatury Choceňské „nemohla se naplniti“. Dle tohoto pan Kurc nebyl Choceňským příliš milostiv. Avšak bylo aspoň po válkách, městečko mohlo aspoň pomalu vzpamatovati se z ran svých, kdyby živel ode dávna jemu nepřátelský nebyl se o ně pokusil znovu, krutou rukou chtěje je zničiti. Léta 1659 2. dne května chudé městečko vzplálo zase ohněm, i shořelo velikou částí, zvláště pak radnice, kostel, škola, i špitál, fara, zvonice. Jak bylo nebohým po nové pohromě, vězme z toho, že Martinu Schraeterovi, zvonaři Náchodskému, platili za zvon jeden ze zbytku zvonoviny nově slitý 82 zl. 30 kr. „pro bídu pohořelých“ na *tři* terminy, o čem svědčí listina jedna archivu městského. [1])

[1]) Schraeter ulil sem l. 1660 dva zvony, jeden velký, 14 centův, 3 kameny a 10 liber těžký, do dnes na věži zachovaný s latinským nápisem, a druhý malý o 1 centu 10 librách.

Pan Kurc po té zemřev brzo zůstavil sedm dítek, dcer, z nichžto tři byly jeptiškami, čtyry pak dle poslední vůle [1]) měly rozděliti se o jmění. Panství Choceňské bylo by bylo roztrojeno tou příčinou, kdyby Teresie Markéta, provdaná za Sigmunda hraběte ze Schönkirchen, nebyla koupila sobě od sester dílů jejich. Slečna Sabina postoupila jí části své l. 1666 za 30.300 zlatých rýnských, druhá pak Marie Eleonora, provdaná hraběnka ze Sprinzensteinu, téhož léta podílu svého za 333.000 zl. 20 kr. téže mince. [2]) Avšak paní nejprve řečená dlouho si tu nepobyla; ovdověla ještě před l. 1679 [3]) a prodala panství své l. 1686 hraběti Janu Bedřichovi z Trautmannsdorfu za 125.000 zlatých rýnských, na rozloučenou učinivši nadání věčného světla ve farním kostele našem: [4]) *Choceň*, zámek se městečkem, ves *Kosořín*, *Nořin*, *Běstovice*, *Skořenice*, *Bošin*, *Plchovice*, *Plchůvka*, *Oujezd*, *Slatinu*, *Sruby*, *Nasavrky*, *Němče*, *Olešnou*, *Hemže*, *Lhotku* a *Březenjci*. [5]) Než za deset let nový majitel panství Choceňského, pán na Brandýse, Litomyšli a j., zemřel (1696), po čemž syn František Antonín, když dospěl, Choceň dědil, zasnoubený s Markétou Josefou, rodilou Kinskou ze Vchynic a Tetova; ale poněvadž jsa hýřiv zadlužil se, panství naše prodáno za jeho nepřítomnosti manželkou a kommissí jej zastupující za 162.000 zl. léta 1709 *Norbertu Oktavianovi hraběti Kinskému* ze Vchynic a Tetova. [6])

Koncem století XVII. panstvo zdejší množilo víc a více poddané své propůjčujíc zdarma místa ke stavbám anebo samo domky stavějíc, obé osobám, jež zavazovalo si povinností robotnou. Tímto robotníci vznikali zvaní „z panských“, v Chocni nejvíce od l. 1692, o nichž píšíce o robotě zmíníme se později zvláště. Jakmile však Choceň koupena byla Norbertem Oktav. Kinským, obrat stal se v životě jejím alespoň poněkud; i pře-

---

[1]) Dsky zemské 312 K 27, L 2.
[2]) Dsky zemské 316 E 30, F 3.
[3]) Reg. sirotčí (1542 —) str. 20.
[4]) Orig. list. v arch. městk. 1686.
[5]) Dsky zemské 398 N 2.
[6]) Dsky zemské 412 L 18. — Nebyla však v něm ves Němče ani dvůr Olešná, pořízený ze 4 chalup, l. 1700 již skoro pustý, poněvadž tyto ještě Jan Bedřich z Trautmannsdorfu přidal byl ke panství Brandýsskému nad Orl. (Dsky zemské 81 A 16.)

stáváme vypisovati příběhy Choceňské chtějíce později odtud opět začíti. Jestiť nám rozhlédnouti se po městečku koncem stol. XVII. a začátkem XVIII.

Obyvatelé městyse Chocně léta 1654.

(Podle seznamu v zemském archivu.)

	Měl role		Živnosť	Měl			
	strychů	věrtel		potahů	krav a jalovic	ovcí	vepřů
Sousedi. (Úhrnem 25.)							
Jan Slatinský	14	2	—	3	3	1	—
Vilím Topinka	23	—	(1652 nově osedlý) nožíř	—	—	—	—
Jan Hubka	13	—	pekař	—	8	19	4
Jan Voleský	29	—	—	6	10	28	5
Michal Pavíkovský	20	—	kovář	—	6	7	1
Markyta Klobáska	21	—	hostinský dům	4	—	28	6
Václav Faber	20	—	—	3	4	4	3
Rosina Šlabštychová	28	—	—	4	6	20	3
Pavel Prchal	15	—	švec	3	5	2	1
Jakub Holeček	12	1	švec	—	4	8	—
Jan Vitouš	18	2	—	3	7	—	—
Pavel Synek	22	—	tkadlec	—	6	14	1
Martin Dobrovodský	14	2	tkadlec	—	5	11	4
Jiří Hýrnyk	11	3	pekař	—	9	5	5
Matěj Sloupenský	32	—	panský sládek	8	9	48	7
Jan Kumpošt	24	2	řeznik	5	6	—	4
Matěj Jelínek	33	2	tkadlec	4	8	9	1
Kašpar Felber	29	—	hostinský dům	4	8	15	3
Jiří Březina	14	—	správce	—	4	—	2
Jan Černý	16	2	pekař	—	6	24	8
Melichar Duchánek	16	1	řeznik	3	8	19	2
Václav Čihák	19	2	pekař	4	7	—	3
Jakub Šňorař	10	—	mlynář	—	6	—	2
Václav Lašťovička	14	2	—	—	6	—	2
Jakub Král	14	—	—	3	5	4	1
Chalupníci. (Úhrnem 15.)							
Jiří Mimra	10	—	krejčí	—	—	—	—
Jan Skála	11	—	tkadlec	—	3	—	—
Jan Lukášů	7	—	nožíř	—	6	12	2
Václav Bohatýho	9	2	tkadlec	—	4	14	2
Jan Nasavrcký	8	1	krejčí	—	3	10	1
Jan Kocián	8	—	tkadlec	—	8	16	1
Mates Korporal	14	1	—	—	2	9	1
Pavel Držmíšek	10	1	švec	—	5	—	—
Jakub Čermák	7	2	krejčí	—	5	—	—
Jiří Všetečka	8	2	švec	—	5	6	1

	Měl role		Živnosť	Měl			
	strychů	věrtel		potahů	krav a jalovic	ovcí	vepřů
Jiří Sloupenský	10	—	sládek	—	4	9	1
Jiří Poláček	9	—	krejčí	—	5	—	—
Josef Šalata	8	—	1653 n. osedlý —	—	12	4	2
Tomáš Kubíček	7	2	pekař	—	9	6	1
Šimon Bohatýho	7	2	tkadlec (1652 n. osedlý)	—	4	—	—
Zahradníci. (Úhrnem 70 + 1.)							
Pavel Jamlich	3	—	—	—	3	—	2
Pavel Zedník	1	2	zedník	—	2	8	—
Řehoř Moudrý	3	2	krejčí	—	—	—	—
Pavel Matejský	5	1	koníř	—	2	—	—
Mikuláš Šlejfíř	4	3	—	—	4	—	—
Matěj Kuchař	5	2	kuchař	—	3	3	—
Mates Pleský	4	2	řezník	—	3	—	—
Mates Jelínek	6	2	kovář	—	8	—	—
Pavel Tichý	2	—	—	—	1	1	—
Jan Březina	3	3	švec	—	6	6	2
Tomáš Novák	2	2	—	—	3	—	—
Maruše Zámečnice . . .	3	2	—	—	3	—	—
Jakub Řehák	3	—	švec	—	7	8	2
Jan Koutník	3	—	—	—	4	—	1
Kateřina Hurtka	5	—	—	—	3	—	—
Matěj Trubař	3	—	švec	—	4	—	—
Pavel Hájek	3	2	šindelář	—	4	—	—
Václav Hájek	1	2	kovář	—	3	—	—
Mikuláš Jelínek	6	—	švec	—	4	7	2
Václav Havránek . . .	5	2	řezník	—	3	—	—
Jakub Šedo	4	2	řezník	—	5	5	2
Václav Voháněk . . .	6	—	—	—	3	—	—
Václav Slepička . . .	3	3	—	—	3	—	—
Jan Koudelka	6	2	tkadlec	—	3	—	—
Martin Reich	6	2	maršťalíř	—	4	2	—
Jan Hájek	5	—	zámečník	—	2	—	—
Václav Březina	6	—	—	—	2	—	—
Matouš Řezáč	2	—	—	—	2	—	—
Jan Kolář	3	2	—	—	2	—	—
Jiří Merta	4	3	krejčí	—	3	—	—
Matěj Punčochář	5	2	—	—	3	—	—
Václav Morávek . . .	3	—	švec	—	1	—	—
Jan Svoboda	4	1	tkadlec	—	3	—	—
Jan Šňorař	2	—	šňorař	—	—	—	—
Václav Šalata	5	2	hajný	—	—	—	—
Matouš Tesař	4	2	tesař	—	4	2	—
Samek Svoboda	3	3	švec	—	3	—	—
Pavel Skála	3	3	bednář (1653 n. osedlý)	—	3	—	1
Matouš Prokop	5	—	tkadlec	—	4	—	—
Martin Hruška	4	2	pekař	—	3	—	—
Šimon Kloboučník . . .	1	2	—	—	—	9	—
Václav Černýho	1	3	řezník (1653 n. osedlý)	—	4	—	—

	Měl role		Živnosť	Měl			
	strychů	věrtel		potahů	krav a jalovic	ovcí	vepřů
Jiří Srubský	1	3	krejčí	—	1	—	—
Matouš Koutník	4	—	tkadlec	—	2	—	—
Šimon Hájek	4	2	řezník	—	2	—	—
Matěj Fiala	6	—	švec	—	6	—	—
Václav Fat	3	2	krejčí	—	2	—	1
Tomáš Mazánek	3	—	zahradník	—	4	—	—
Jiří Macháněk	—	—	—	—	1	—	—
Pavel Pokorný	—	—	tkadlec	—	1	—	—
Jan Slanička	—	—	kolář	—	1	—	—
Martin Ledník	—	—	—	—	—	—	—
Adam Pech	—	—	rybář	—	1	—	—
Adam Brož	—	—	—	—	—	—	—
Jakub Moravec	—	—	—	—	—	2	—
Matěj Chadima	—	—	—	—	4	—	1
Jan Litrbach	—	—	—	—	1	—	—
Jiří Lichmburský	—	—	—	—	1	—	—
Jan Tuhý	—	—	řezník	—	1	—	—
Jan Landa	—	—	tkadlec	—	—	—	—
Matěj Slatinka	—	—	—	—	1	—	—
Jan Provazník	—	—	—	—	1	—	—
Vilím Švejcar	—	—	krejčí	—	—	—	—
Eva Landovka	—	—	—	—	—	—	—
Vít Brož	—	—	—	—	—	—	—
Jiří Kulhavý	—	—	—	—	—	—	—
Jiří Hladík	—	—	kožešník	—	1	—	—
Václav Zeman	—	—	—	—	1	—	—
Adam Kavka	—	—	—	—	2	—	—
Anna Petráňkova . . .	—	—	—	—	1	—	—
Stavení obořené a pusté.							
Zahradnické: Truhlářovské	—	—	—	—	—	—	—
Úhrn rolí obyvatelů Choceňských roku 1654 .	816	—					

Obyvatelé městečka dlouho po válce třicetileté nemohli se hmotně vzpamatovati. Z r. 1719 máme v zemském archivu zprávu kommisse, kteráž měla dozor na vyměřování daní. Tato pak zpráva líčí stav městečka takto:

Městečko Choceň jest poddáno, mělo před časy právo vařiti pivo a páliti víno, ale nevědí, jak a kdy pozbyli ho; neboť jejich staré spisy a dokumenta byly zničeny, když městečko vyhořelo před 40 lety a předešle již dvakráte. Jsou tam lidé chudí, kteří provozují nuzné řemeslo a proto při výslechu o jejich živnosti nechtěli přiznati se k ničemu.

Když len dobře se zrodí, zabývají se tu částečně také přádlem, přízi setkají domácí tkalci, ale plátno prodávají na sousedních trzích výročních, dílem také zasýlají jedním obchodníkem do Prahy. Vesničtí poddaní celého panství stěžují si úpěnlivě, že trpí veliké škody panskou zvěří na polním osení, že jest jim hlídati obilí od zásevu do žní, chtějí-li něco zachovati. Taktéž vypovídají, že mimo daně domovní a jiné každý rolník dle poměrů musí od panství za určitou cenu odkoupiti drůbeže a ryb. Mimo to žije ve městečku Chocni jeden žid.

Chrám Páně sv. Františka Seraf. byl jednoduchou budovou slohu renaissančního o šindelové střeše s vížkou, zakončenou obrázkem P. Marie. Okna jeho zasklena sklem kotoučovitým. Vnitř všecko dřevěno; malovaný strop, větší i menší (nad předešlou postavená) kruchta. Ke hlavní prostoře dvě síňky družily se, mužská a ženská, pak pavláčka jako na Hemžích dosud jest. Při velkém oltáři stranou hraběcí oratorium, pode dlažbou hrobka. Jihovýchodně na místě nynější dřevěná zvonice stála o táhlé střeše, třech větších zvonech i jednom menším; l. 1702—3 nová pořízena stavitelem Mikulášem Rossim, dosud trvající. Kde před kostelem nyní kostnice, *škola* dřevěná, malá a chatrná stála. Připomínáno tu světnice školní s lavicemi, světnice učitelovy s komorou, síně a sklipku. Ve světnici učitelově: kamen barvených se mědencem; peci chlebové; almárky pro nádobí . . . L. 1704 zřízena byla nová stejných rozměrův i podoby. Sem děti scházely se *z celé kollatury*, jenom v zimě s dovolením farářovým vyučovali ve vesnicích „někteří zběhlejší sousedi ve článcích sv. víry a v literním umění“. Kantor byl pak jediný jsa spolu varhaníkem. Příjmy jeho byly dle tabelly z l. 1713 arch. farn. ročně: z panského důchodu 10 zl. 10 kr. konv. m. a půl vědra patok; od obce Choceňské a důchodu kontribučního 8 zl.; od záduší Choceňského 2 zl. 20 kr.; na maso a vápno 1 zl. 2 kr.; ode zpívání pašije a o sv. Třech králích s pomocníky 52 kr.; dříví 2 sáhy; od vesnických kostelů 9 zl. 38 kr.; posnopného z Běstovic, Bošína, Skořenic, Koldína, Nasavrk a Lhoty Zářecké asi 15 mandel. Při posvícení z vesnice každý soused dával koláč. Mimo to měl: koledy ročně okolo 5 zl. rýnsk.; od pohřbův asi 9 zl. rýnsk. ročně; od cvičení dítek 7—8 zl. r.; při vánoční koledě ze tří vesnic (Běstovic, Bošína a Skořenic) 3 čtvrtce hrachu,

za nějž někdy dávali jáhly nebo kroupy. — Kolem farního kostela byl *hřbitov*, ohražený zdí.

Fara měla na zděném přízemí dřevěné jedno patro, střechu šindelovou, vzadu (?) pavlač. Čteme zde o dolní síni; čteme o klenuté kuchyni, v ní o ohništi, polici, kotli, pánvi rybné; čtem o dolní světnici, dlážděné dlažicemi, v ní o ohništi, kamnech barvených se mědencem, peci chlebové, lavici...; o dolní komoře se zamřížovanými okny; o sklepě. Nahoře byla síň horní; horní světnice, v ní: kamna barvená, lavice, almara veliká pro šaty a jiná nade dveřmi; komora horní mřížemi opatřená; pokoj horní, v něm almárka pro sklenice... Byty všechny bíleny. Při faře zvláštní haltýř rybí.[1]) — Příjmy farářovy byly mnohem znamenitější nežli nyní. L. 1713 kromě užitku lučního, polního a štoly ročně desátků: žita 89 korcův, ovsa tolikéž, hrachu z vesnic asi 3 věrtele; drůbeže jenom z vesnic: slepic 16, kuřat 26; z rybníků zádušních a kusu řeky při Újezdě (čehož vrchnosť užívala) úrok nějaký a 20 kaprů ceny tehdejší asi po 9 kr. konv. č.; z každé várky z pivováru 1 vědro piva a 1 patok, dohromady 7—8 sudů; peněz od záduší Choceňského 12 zl. rýnsk. 15 kr. a bečku soli; od záduší vesnických 54 rýnsk. 10 kr.; ze dvora Koldínského 3 zl. rýnské; od obce Choceňské desátků 3 zl. r., nájmu z chalup farních 6 zl. r.; dříví od záduší Choceňského 12 sáhů měkkého a 12 tvrdého, od záduší Újezdského 16 sáhů smíšeného; kdo dával desátek obilní, jak v Chocni tak ve vesnicích, povinen byl sedlák oblačem lnu nebo konopí, zahradník a chalupník polovici, kromě toho z vesnic sedláci a zahradníci dávali o posvícení a Vánocích po koláči (Běstovští o posvícení mimo to i husu 1, pecen chleba a 1 zl. r. 10 kr.); času postního jak z Chocně tak i z vesnic sedláci dávali po 6, zahradníci po 4, chalupníci po 2 vejcích, k tomu trochu lněného semene dle libosti. Poplatku peněžního celkem asi 33—34 zl. r. z dobytka a 60 liber másla, k tomu desátku peněžného 20 zl. r.

Velikosť důchodů těch vysvětlujeme splynutím čtyř samostatných far s farou Choceňskou. Způsob jejich byl týž ode dávna. To patrno na př. z listu z r. 1444.

---

[1]) Všecko dle tehd. počtů zádušních vypracováno (arch. farn.)

Později zaznamenáno l. 1556 v nejstarší knize trhové:

Tito platí knězi úrok na groš český dvakrát v rok:

V Chocni: Jiřík Morejn (7 grošů), Pravec (3), Havlíček (3), Tobík (3), Pavel Krejčí (5), Kutlam (3), Kocian (3), Havel Kovář (7), Šalda (2), Vorlický (3 groše).

Ze Lhoty nad Choceňkem: Držmíšek 4 g.

Z Němči: Pavel 6, Šedivý 6 grošů.

Ze Březenice: Rys 3 gr., Trkalka 3 gr.

Ze Lhotky (Sudličkovy): Matějek 3 gr., Macákův syn 3 gr., Žlůvův syn 3 gr.

Robota kněžska (srovnej listinu z r. 1444) l. 1713 byla rozdělena takto: Robotou pěší bylo povinno faráři sedm sousedů Choceňských, totiž jeden den žito žíti, i dáváno čtyřem z nich po 1 kr. a strava. Robotou potažní dva sedláci z Běstovic, Svatoš a Syrový, zorati a zavláčeti na zimu 2 a na jaro též 2 zápřeže, pak seno a otavu z louky záduši Újezdského „Podily" zvané přivážeti do Chocně; tito dva nedávali desátků. Ze Sloupnice 4 zahradníci robotovali potažně a 4 robotou pěší přivážejíce faráři z lesů ročně 24 sáhy dříví k palivu a 2 sáhy varhaníkovi, platíce též dohromady každého léta ku záduši Choceňskému 4 zl. 16 kr., jakož i Heřmanští 4 sedláci platiti dohromady 4 zl. 1 kr. Sousedé Újezdští, Plchovští a Chlomečtí dělávali faráři dříví od záduší Újezdského 16 sáhů, odváželi je do Chocně a rovnali. — Desátek kněžský vykoupen byl u nás r. 1852.

O budovu farní, školní a kostelní se zvonicí záduší se staralo. Tomu připadaly mimo jiné důchody také pokuty za rozličná pohoršení; na př. uloženo bylo jednomu za prodej masa dne svátečního 1 kopa gr. miš. pokuty; jinému za smilstvo před oddavky 5 kop miš. a j. L. 1666 bylo příjmu zádušního 55 kop 16 gr. 3 denáry miš. a výdaje 44 kop 11 gr. 4 denáry. L. 1700 příjmu 145 zl. rýnských 32 kr. 5 den., výdajů 90 zl. r. 1 kr. ½ den. — V kostele mělo l. 1677 [1]) kalichy stříbrné 3, ciboř stř. 1, monstranci stříb. 1 a 1 mosaznou.

Kollatura od času války třicetileté s počtem osadníků l. 1713 dle inventářů farních:

---

[1]) Pam. arch. nové řady str. 843.

‡ *Choceň* 1035 (l. 1698 duši 897). *Lhota Zářecká* 94.
† *Skořenice* 214; *Nasavrky* 69; Koldín 202.
† *Újezd* 166; *Chlomek* 56; *Nová ves* 45; *Prochody* 38 (l. 1698 inv. praví: „15 domků nově vystavených řečených *Prochody* a *Nová Ves*"). *Plchůvky* 106; *Plchovice* 89.
† *Běstovice* 204; Bošín 94.
† *Slatina* 145.
† *Sruby* 204; *Dvořisko* 46 (1698 inv.: „14 domků zvaných *Dvořiskem.*"
† *Hemže* 74 (se *Březenicí*); Lhotka Sudličk. 52.
K tomu: *Hradiště*, *Vrchovina*, *Postolov*.

V kollatuře bylo od 1. ledna 1713 do posl. srpna téhož léta křtů 90, oddavků 14 párů, pohřbův odrostlých 41, pohřbů malých dítek 14.

Špitál byl domek skrovný, nepochybně dřevěný. Špitálníci (5) dostávali týhodně 15 kr. z panského důchodu a na maso (mimo půst) 10 kr. dohromady. Kromě toho ročně 10 sáhů dříví, 1 korec žita na chléb a z role „Forejtka" 1 r. 10 kr. taktéž společně. Ostatně živili se almužnou.

Radnice byla zděná budova, měla 1 poschodí, dole podloubí, nahoře vížku s hodinami, jak vídati bylo ještě nedávno; vedle ní na náměstí *šatlava* stála.[1]) *V radní světnici* bylo inventárního 1715:

„Krucifix od starodávna mosazný malý; item krucifix větší dřevěný; pečeť městská od starodávna, dobrá, velká, při níž 1 řetízek ze stříbrných kroužkův, a váží ta městská pečeť $5^3/_4$ lotů; item pečeť menší stříbrná též se *13* kroužky stříb. a váží $3^1/_4$ lotů; pečeť městská mosazná *1*; majestáty na výroční trhy a týdenní *2*; privilegia *2*; milosti na řeku v Pelině a rybníček na obci *2*; knih městských *30* kusů; instrukce na pečení chleba; závaží liberní mosazná *2*; žejdlíky plechové *2*; mosazné čepy neb kohouty pro víno *2*; železné pancíře žoldnéřům *2*; lebky železné silné *2* (dosud obé zachov.); kucverů všech *3*; mušketův *8*; kord aneb meč *1*; věrtelů kovaných *12*; čtvrce *1*; loket *1*; truhly *4* etc."

---

[1]) Zbořivše radnici 1880 našli v základech minci Rudolfa II. (1576) a na cimbále hodin letopočet 1678. Podobně našli přestavujíce dům šatlavní (1854 dle pam. kn. m.) groš z l. 1591, ve klenbě pak světnice trestní mnohé kosti a lebky zvířecí.

úroku od jiných	1	zl.	59	kr.	—	den.
za 4 slepice platné od Sloupnických . . .	—	„	28	„	—	„
za cihly nepotřebované prodané	—	„	18	„	—	„
Suma příjmů	100	zl.	18	kr.	3	den.

Vydání (mimo jiné drobnosti zvláště):

Za jedno tele k instalaci j. milosti p. faráři darované	2	zl.	30	kr.	—	den.
za nové minuce pro dům radní	—	„	4	„	—	„
hlásnému a slouhovi závdavek	—	„	18	„	—	„
rekrutům při odjezdu na truňk	—	„	15	„	—	„
od smejčení komínů v domě radním . . .	—	„	12	„	—	„
dvěma úřadním synům na svadby	2	„	—	„	—	„
tesařům od krytu na obecní studni . . .	7	„	9	„	—	„
za hřebíky a j.	3	„	47	„	—	„
od lámání kamene při studni obecní . . .	—	„	12	„	—	„
při kontraktu s vojáky útraty	—	„	20	„	—	„
za báni plechovou na studni obecní . . .	1	„	24	„	—	„
při držaných soudech v městečku útraty, i co se obyč. dává panu hejtmanovi	17	„	24	„	—	„
od stavení májů na sv. Filipa a Jakuba .	—	„	55	„	—	„
starším obecním za jich omeškání strany ohně při prohlídce domů	—	„	40	„	—	„
od praní povlaků pro vojáky	—	„	30	„	—	„
za 2 beránky k Zelenému čtvrtku dle obyčeje starodávního pro obojí vrchnosť	2	„	—	„	—	„
za zprávu kašny	1	„	15	„	—	„
od dělání lávek při „podhomolí“ . . .	2	„	10	„	—	„
od spravení plotu při Březeňské chalupě .	—	„	12	„	—	„
za nové dvéře do pastoušky	—	„	12	„	—	„
za dar na svadbu uroz. p. hejtmanu . .	3	„	30	„	—	„
za dřevěné nádobí pro lid vojanský . . .	—	„	9	„	—	„
za dar štědrovečerní p. faráři (ryby) . . .	—	„	58	„	—	„
koledy vánoční j. milosti p. faráři	—	„	34	„	—	„
při tom útraty všeho, když celý úřad pospolu jsouc	2	„	48	„	—	„
více: koledy přítomným při tom	—	„	14	„	—	„
Mil. vrchnosti úroku sv.-Jiřsk. a sv.-Havelsk.	13	„	46	„	—	„
při tom za slepice platné	—	„	56	„	—	„
za 4 husy platné	—	„	14	„	—	„
více: mil. vrchnosti ženného	—	„	28	„	—	„
od dělání haltýřův u studánek obecních (na skalách)	—	„	15	„	—	„
od dělání a ukování kola k studni obecní	—	„	30	„	—	„
za zelený vosk	—	„	10	„	—	„

úřadním osobám s písařem (15 osob) . .	15 zl.	— kr.	— den.
hlásným služby roční (hlásný byl v Chocni již před válkou 30letou)	12 „	— „	— „
od hodin natahování (na radnici)	2 „	20 „	— „
kůru literatskému koledu vánoční	— „	27 „	— „
písaři radnímu platu mimo chalupy a rol .	2 „	— „	— „
almužny (to není ordinalně)	7 „	21 „	— „
při odvádění úřadu purkmistrovského . .	2 „	— „	— „
Servusovi platu mimo roli	3 „	36 „	— „
Suma vydání . . .	166 zl.	17 kr.	3 den.

Poznámky. Ze prodeje *soli* obec vytěžila l. 1697 ze 100 beček 75 zl. rýnských; 1698 z 92 beček 69 zl. r.; 1767 69 zl. 58 kr. a posledně léta 1830 43 zl. 10 kr. konv. čísla. Sůl kupovali za XVIII. století z Ústí nad Orlicí od obchodníka „svatojanskou“ a „pelhřimovskou“. Nebude nezajímavo poznamenati tuto některé ceny solní ze starší doby dle počtů zádušních. Bečka soli byla v Chocni l. 1666—1679 po 7 kopách 2 groších 2 denárech míš.; l. 1681 až 1691 po 6 k. 25 gr. 5 d. míš.; 1695 za 10 k. 17 gr. 1 d.; 1700 za 9 zl. rýnských 30 kr.; 1704 za 12 zl. r. 27 kr. — V účtě na rok 1716 není ve příjmech užitku z prodeje vína. L. 1750 obec měla z vína 6 zl. konv. čísla; l. 1756 4 zl.; 1758 37 zl.; 1759 36 zl. 60 kr.; 1760 7 zl. 30 kr. konv. čísla; léta 1850 naposledy 20 zl. 6 kr. — Na vodovod jdoucí se skal do kašny (a zajisté i na rybníčky) dohlížel *vodák*, jemuž obec platila roční služby 3 zl. konv. čísla.

O Choceňských soudech a hrdelném právu ve XVII. a XVIII. věku.

Za krádež vinníky pokutovali provazem, jindy provazem i řetězem, anebo stínali je. L. 1676 cikán Václav Kubík oběšen pro zapověděné potulování v království českém. Mladíku jednomu odpustili na přímluvu otčima a matky, že vzal klisnu „z nerozumu“, když vrátil ji a škodu nahradil. Nepočestné ženy byly vypovídány, mrskány, ba jedna i cejchována. Padlé mladici trest mečem prominut, poněvadž byla těhotna, když slíbila reversem polepšiti život svůj; avšak svůdce její, jenžto také měl trestán býti na hrdle, odsouzen pánem Choceňským „po 3 neděle pořád zběhlé s nahým mečem před kostelem ku příkladu jiným přestupníkům přikázání božího hned od počátku až do skonání služeb božích stát“ a dáti revers polepšení, když po té jsa ještě uvězněn chtěl býti propuštěn. Stejně po-

ským Frant. Veutem, pozlacení hlavního oltáře stálo 22
oltáře sv. Anny 70 zl Oltář velký stál celkem *700* zlatý
byl dokončen teprve l. 1734. Vedle něho založeny pak
oltáříky pobočné ve presbyteriu: jeden sv. Salvátora, d
P. Marie Čenstochovské. Než dobrodincové neustali shroma
vatt, tudy pak vznikali ještě jiní oltářové, až posléze v ko
rozestavených počtem bylo dvanácte: l. 1733 vystavěn
P. Marie, 1734 oltář sv. Jana Paduánského a oltář sv. K
privilegovaný na mše za zemřelé, později oltář sv. Josefa
Františka Paulánského. K tomu varhany dvojdílné a l.
kostnice, vše pořízeno nákladem dobrodinců, mezi nimiž
nikal hrabě Štěpán. [1])

Tento dočekal se za *státní* služby své odměny zname
povýšen byv Marii Teresií 22. dne prosince l. 1746 do s
knížecího, kterouž hodnosť prvorození synové dědí, při
panství Choceňské, Rosické, Úřetické a Břežovské uči
byly majorátem. [2]) Smrť zatlačila jemu oči 12. dne března 1
Po něm následovala *knížata Kinská* jakožto pánové na Ch
syn jeho *František Josef* 1749—1752, jenž zanechal jed
dceru, [3]) i nastoupil po něm dle práva bratrovec jeho k
František Oldřich 1752—1792, po tomto syn jeho *Josef*
až 1798, otec *Ferdinanda* (1798—1812), otec *Rudolfova* (
až 1836). Obšírné zprávy o slavném tomto starém čes
rodu Kinských sepsali: Antonín Grosse o titule: „*Tabula*
ualogicae S. R. J. Principum et Comitum de Kinský ab Ant
Grosse Bohemo Kamnicensi a. 1770" ve 4°, Palacký v ně
ckém spise, rukopisu to knížecí knihovny v Praze z l. 1
Fr. Krška ve své „Chocni" s rodokmenem. Nyní dlužno zm
se o poměrech náboženských u nás ze 2. čtvrti XVIII. sto
pokud víme co ze příslušných pramenů.

Obyvatelstvo městečka teprve po válce 30leté přistou
všechno ku víře katolické. Pomalu bylo, ale upřímně. R. 1
3. dne dubna Jiří Březina Kamenický, správce panství C

---

[1]) Viz desku tehdejší matriky křestní v archivu farním. Nynější
oltářů (7) jest od l. 1790.
[2]) Desky zemské 370 E 29.
[3]) Desky zemské 373 J 8.

ıského a Dobřikovského dal zprávu krajskému hejtmanu faráři Choceňském Janu Javůrkovi, že týže „dvojictihodný ez podle jiných služeb církevních správou svatou a svátostí tární zaopatřuje, ano i co se zpovědi výroční dotýče, aby den každý vykonal svou náležitou zpověď a povinnosť, to on jest úmyslu bez pochyby vykonati“.[1]) Po ohni 1725 občané závodili horlivě štědříce na stánek boží hřivny pooocné. Neštěstím stíženi jsouce scházeli se pak četnými záupy do domu Páně sotva pokrytého, kdež první obraz zaešený byl obraz Zbičovaného Krista (Ecce homo). Z těch čas ıchována dosud ve kostelní garderobě tabulka se dvěma molitbama. Oltáři p. Marie arcibiskup Pražský udělil „na časy ečné“ odpustky 40 dnů, kdo by v sobotu před oltářem poodlil se sedmkrát Otčenáš, Zdrávas a Věřím za rozšířenou ry katolické a vypleněnou kacířstva. Úctu Matky Kristovy ké Štěpán Vilém Kinský zvelebil založiv na faře Choceňské 1742 fundované kaplanství ke mšem sv. Hemžským s ponnosti, aby na Hemžích mše sv. slouženy byly každou středu sobotu za duši jeho a jeho choti Markéty. *Kůr literatský* bnoven byl za faráře Šachingra l. 1730, posléze pak l. 1762 Římě potvrzen jakožto bratrstvo. Tu základní jeho jmění, ebrané příspěvky dobrodinců, činilo 130 zl. konv. čísla, a bec sama pojistila mu je, kdyby o ně „jakýmkoli spůsobem ěli přijíti“. — Téhož roku (1762) na sedm let odpustky plnoocné získány kostelu farnímu i všem filiálním na svátky paonů chrámových. — Hemže slynuly jakožto místo poutní a a sošku Panny Marie na hlavním oltáři Hemžském, kterou abě Kurc, pán na Chocni, byl přivezl z Uher, scházely se nné dary: buď jako zbožné oběti na př. hrabat z Trautmnsdorfu, buď jakc vděčné památky za uzdravení, kteréhož kteří dosáhli, utíkajíce se o přímluvu k rodičce Kristově. ly tu stříbrné ruce, stříbrné nohy, prsa, srdce a jiné stříbrné zlaté věci. Seznam darů těchto ve Krškově „Chocni“ na 132. dle zpráv v archivu farním. R. 1784 byly prodány na lní rozkaz, a peníze uloženy do důchodu náboženského. ıocni v ulici široké l. 1733 pořízena socha kamenná sv.

[1]) Orig. listina v archivu místodržitelském, opis v archivu zemském.

Jana Nepomuckého za *130* zl., k čemuž nejvíce hraběnka spěla davši *100* zl., na náměstí pak dřevěná stála sv. Flori ale místo této obci veliká nynější socha zakoupena byla účtů *772* zlatými *17* kr. 3 d. konv. č. l. 1760. Takto *v Chocni*, avšak v ostatních osadách kollaturních bylo větši jinak. Tamo správa duchovní nemohla působiti tak přím zdárně jako v Chocni; i zůstalo tu od reformace války tři leté mnoho těch, jižto jenom na venek tvářili se býti kato ale zatím děd vypravoval vnukovi doma staré tradice, že „ta nynější katolická není ta, která byla prve, a že čas při že víra ta spravedlivá, totiž kterou předkové naši měli, přijde jako byla od začátku".[1]) „Kdo nepřijímá z obojiho — se pekla horoucího", znělo sem a tam od úst k ústům. Oujezdští napsali si to i do kancionálu kostelního. Papež antikristem; dosud prý podával pod obojí, pán Bůh že r právěl s ním třikráte za rok; potom prý slyšíval jenom h posledně že čert stoupil mu na krk, až mu připoví, že b podávati pod obojí. Očistec prý není, že každý má jej světě; Kristus že ustanovil jenom dvě svátosti; kdo biřmo jest, nepřijde prý do nebe, poněvadž nese na sobě znam šelmy; posledním pomazáním kněží smazují křest. „A p by nás kněží neměli k tomu?" „„Dělají to proto, když s přijdou do pekla, aby vícej s sebou tam přitáhli, aby jim h chladněj, ale zatím bude jim hůř."" — Svatých prý nemá ctiti, oni že nevědí o nás, nýbrž jenom Syn boží, a ten sám přimlouvá se za nás otci nebeskému, „aby nad n smiloval se pro jeho velkou práci". Otec nebeský připov prý jemu: „Můj milý synu! Všeckoť jim odpouštím a ž věčný dávám." — Panna Maria že nás nežádá, bychom (ji, nýbrž že sama praví:

„Všickni národové blahoslavenou mne nazývejte,
ale o pomoc mne nežádejte;
kteří mne o pomoc žádají,
ti víry živé nemají.
Proč mne o pomoc žádáte?
Zdaliž dost na mém synu nemáte?"

---

[1]) To i násl. pracováno dle orig. protokolů v arch. farním o n „Veteres reservales ad fidem conversorum".

Myslivec z Kozejček povídal, že manželka V. V., hajného Koldína, umí staročeský otčenáš; on prý si jej napíše a nám otom přeříká, a že bude k smíchu."

Takto *mnozí* vesničané si vedli. V mysli nedůvěra kryla e jim ke kněžstvu i ke katolíkům, v srdci pochybovačnosť, dpor, uzavřelosť. Vysvětlíme si to snadno — vždyť bylo přiázáno, aby každý oznamoval duchovním všecky pochybující jinak věřící, aby byli vyslýcháni. Jedinou jich oporou byly nihy, jež s učením katolickým se neshodovaly. Bohužel že knihách těch není možno mluviti více, poněvadž z dob starích nic nás nedošlo; podáme tedy jenom co zachováno, totiž eznam oněch z l. 1747 a 1748. Bylotě příčinou tehdejších oměrů nařízeno taktéž všechněm ukazovati knihy, jaké mají; atolicky bezvadné kněz poznačil a vrátil, závadné však, jež sti zakázáno bylo a trestáno vyloučením z církve, byly odňaty ibri prohibiti vel suspecti) a posýlány úřadu vikářskému, Chocně právě do Ústí nad Orlicí. Seznam těchto v letech 747 a 1748 odňatých knih zní:

Ze Skořenic: Bible Melantrichova (1); Nový Zákon v 8⁰ „Zánek" zvaný (2); Knížka nedávno vydaná v 8⁰, nadepsaná „Přeyšlování o osmeru blahoslavenství" (autor a místo tisku nebylo knize) (2). Bible ve 4⁰ překladu Lutherova (2); „Duchovní Poádky" v 8⁰ (2); „Druhý přídavek k Harfě" v 8⁰ (1); „Přemyšlování sedmi posledních slovích ukřižovaného Ježíše" (podobně zamlčen ator i místo tisku) v 8⁰ (1); Žaltář Jiřího Strejce (1); Kancionál theranský (1); Jana Bohumila Hilingra „Právo aneb soudospravedlění", vytištěné ve Výmaru ve velké 12⁰ (1); Modlitby Tobiáše ouřenína v 8⁰ (1); Matiáše Pačudy „Spis, které věci předešly příhod Krista" v 8⁰ (1); Žalanského knížka „O smrti, pekle a životě ěčném" v 8⁰ (1); Knížečka ve 4⁰ *psaná* (1); Sixta Modličanského ápěvy k žalmům ve 12⁰ (1). Dohromady 19.

Z Nasavrk: Kašpara Motěšického „Knížka ruční" (1); Modlitby 16" bez názvu (1); Havla Žalanského „Rozjímání o jménu Ježíši" 1); Zákonek (1); Adamův život v 8⁰ (1); Naučení začátkův křeanského života (1). Dohromady 6.

Z Plchovic: Modlitby bez názvu v 16⁰ (1); Harfa v 8⁰ (1); ákonek v 8⁰ (1); Jana Dodana „Perlička dítek" v 16⁰ (1); „Přeyšlování o osmeru blahoslavenství" v 8⁰ (1); O sedmi posledních ových ukřižovaného Ježíše v 8⁰ (1). Dohromady 6.

Z Běstovic (ze dvora): Jiřího Dikasta: Postilla každodenní 8⁰ (1); jiná postilla ve větší 8⁰ (1). Dohromady 2.

Z Plchůvek: Kašpara Motěšického „Knížka ruční“ v 16° (1) Kancionál ve 4° s notami (1). Dohromady 2.

Ze Slatiny: Evangelia lutheranská (1); knížka obsahující konfessí husitskou a úsudky a ní jakož i jiné věci v jedno svázané (1); Melantrichův „Nový Zákon“ v 8° (1). Dohromady 3.

Ze Smetany: Jana Thadeáše Mezeřičského o manželství (1).

Z Kozejček: Harfa (1).

Ze Dvořiska: Jana Habrmanna modlitby (1).

Ze mlýna Koldínského: Kancional fol. (1).

Z Chocně: Epištoly a evangelia vydaná Janem Stráněnským. V téže knize Jana Achilla Řeči sváteční v 8° (1).

Všech knih z kollatury dohromady tedy 43. (Srovnej Jungmannovu Historii literatury české 2. vydání: Index librorum prohibitorum.)

Než na mysli lidu tolikéž *roznášeči knih těch* působili jsouce obyčejně vystěhovalci do sousedních zemí německých, kdež tehdá malé kolonie české existovaly již od začátku let reformačních XVII. stol. Zabloudili do krajiny naší nemohli rozšířiti dobře činnosti své pro rázný odpor farářů Choceňských, avšak vystěhovalec zdejší *Jan Ropek* stal se přece pověstným. Asi l. 1732 opustiv chalupu odešel s manželkou a rodinou pro víru z rodiště svého *Smetany u Plchovic do Žitavy*. Odtud často vraceje se tajně nosil osadníkům knihy odporující víře katolické, nedbaje přísného zákazu; proto bylo mu zde jak ostatním podobným pečlivě se schovávati; pohostinství skýtali mu *svdiště Jiří K. z Plchovic* a *Dorota K. ze Smetany*. Jiní donášeči skrývali se najmě ve Sloupnici. Tito hlásali, že „král prajssky přivede někdy do království českého nové náboženství, podle něhož kněží budou míti ženy atd., a tenkráte že budou dobré časy“.

Rozkaz majíce farářové volali osoby podezřelé k sobě po důkladném výslechu napomínali je a poučovali, po čemž přisaháno, že bludů svých se odříkají. Z l. 1720 máme zápis ve knize trhové na radnici, jimiž dva Sloupenští poddaní zduši Choceňského byli přinuceni dáti revers, „kdyby se u nich shledalo u nich proti víře katolické, že mimo duchovního trestu uvrhují se také ve trest ten, aby i též všeho statku byli zbaveni a odmrštěni, jakýkoliv při nich summou by se vynašel buď statek neb dobytek, všeho že se zbavují“. (Kniha trhová od r. 1542.) V letech 1742—62 byli kurií arcibiskupskou toliko dva z kollatury souzeni; bludařů nalezlo se mimo ně 26;

kořenicích 4, v Plchovicích 2, v Plchůvkách 2, v Darebnicích 1, a Dvořisku 1, v Koldíně 2, ve Běstovicích 3, na Srubech 1, Újezda 1, z Nasavrk 9. Velmi podezřelých z bludu nalezlo e za ta léta dohromady 15; čitatelů knih zapověděných, jižto yli stiženi exkommunikací, 11: z Běstovic 3, z Koldína 2, ze Skořenic 4, ze Dvořiska 1, z Plchůvek 1. Méně podezřelí bludu byli 4. Všickni ti, celkem 58, přijati byli zase do árkve; ale po odpuštění byli opět vyslýcháni z Nasavrk 4, ze Skořenic 1 a z Koldína 1, i vrátili se do katolické církve znovu. Za těch 20 let ke bludařům nepřestoupil nikdo z kollatury; dříve řečený Jan Ropek utekl asi před 30 lety. K tomu jest ještě dodati, že pověstný jesuita P. Konias s P. Kfellerem navštívili Choceň 24. dne února 1752, a horlivě kázali lidu četně shromážděnému po dva dny, jak p. farář poznamenal na desce knihy pokřtěných, — a že za císaře Josefa II. jen málo rodin z farnosti naší přihlásilo se ke protestantismu.

Zatím i jiné věci hýbaly myslemi národa — boje, jež ylo podniknouti Marii Terezii o vládu nad Rakouskem, dědictví své. Pokud tyto týkaly se Chocně, máme zprávy podrobné na radnici ve „knize běhů vojenských". Tlupy vojska ruského přišly sem hnedle 26. prosince 1741 (za války „první lezské") a rozložily se po domech; čtvrtý den přibylo k nim ré kompagní a zůstalo tu více nežli šest týdnů, trpké to břeneno sousedům, poněvadž chtěli i dobře i pohodlně žiti. Hospodářové Choceňští dávali na jejich nocleh po dvou peřinách nebo po třech, k tomu vesnice přidávaly dle možnosti se sousedním Brandýsem. Ubytování toto stálo občany oběti nemalé. Náhrady vždy nedostali, a byla-li dána, byla tak skrovna, že poměrem ke škodě nestála za řeč. Placenoť za muže denně po 4 krejcařích, — kdežto ubytovaným Choceňští vydali za ten čas chleba *14.600* liber, masa *4458* liber, piva na 22 sudů, ovsa *339* korců, řezanky *566* korců, sena *141*, slámy *65* centů. K tomu za rok často i jiní vojínové táhli městečkem zanechávajíce na sebe neblahých vzpomínek. Po nešťastné bitvě Chotusické (17. dne května 1742), kdy Prusové porazili opět statečně odpírající vojsko rakouské, obyvatelstvo kraje našeho bylo nuceno spravovati a vzdělávati ohrady záchranné u Hradce Králové a Pardubic. Sousedé Choceňští vybíráni jsouce denně

liké starosti o připřeže, připřežím těm by o častěji jeti až na 35 mil dálky, kdež sousedé pak musili někdy všeho zanechati, i vozův i potahův. Když l. 1809 příčinou takových běhů válečných obrana zemská se zřizovala, Choceň byla hlavním stanovištěm mužstva z panství Landškrounského, Chroustovského, okolí Vysokomýtského a panství Choceňského. Na štěstí občané neztráceli ducha, nýbrž pečovali přece o zvelebenou rodiště svého. L. 1825 začali zase pořádati *dobytčí trhy* třikráte ročně, z nich dva ty dny před trhy výročními. [1])

Nastal rok 1829, památný dvěma velmi rozdílnýma událostmi. Od konce věku XVII. stalo se zde zvykem oslavovati *přenesení sochy P. Marie z kostela Hemžského do Chocně.* Když totiž l. 1683 na Hemžích nový chrám Páně byl stavěn, přenesli tehda slavnostně milostmi mnohými právě pověstnou sochu P. Marie do zámecké kaple zdejší. Památka toho zůstala v myslích křesťanských sousedů. Též i l. 1829 duchovenstvo a zbožný lid slavil památku tu a sice způsobem zvláště skvělým: socha podobně jako l. 1683 přenesena u velikém průvodu z Hemží do farního kostela do Chocně k uctění; po té kázání bylo na náměstí a tamtéž i mše svatá sloužena; pobožnosť skončena teprve na zítří, kdy sochu přenesli zpět.

Než po tom hlučném svátku domácím za půl měsíce změnila se velmi tvář měšťanů. Oheň vznikl zde opět 29. dne srpna o půl páté hodině odpolední, a zachvátil *87* stavení, i zámek. pivovár, sladovnu, lihovar, horní mlýn a *38* stodol, plných obilí. Škodu kommisse odhadla na *43.000* zlat. stříbra, ale v pravdě byla mnohem větší, k tomu tehdá! Městečko samo nebylo by bývalo s to sobě zase aspoň ne tak brzo ve všem odpomoci, kdyby nebylo staralo se o ně šlechetné srdce slovutného vlastence českého knížete Rudolfa Kinského, pána mátní. 'ruhého Šellenberka, jakož i štědré choti jeho Viléminy, 1730 kra>redo-Mannsfeldovy nejlepší paměti. Vyznamenávalit pro dobyte manželé tito nejen svým bohatstvím a vzorným šachet. Důleži [2]) nýbrž také vzornou dobročinností. Již první znovu vystavěn

Kinského a obce C pamětí všelikých. — Sommer: Böhmen, V, 137.
nalezla místo příhodnpil panství Heřmanoměstecké za 730.000 zlatých
'éjovské za 400.000 zlatých. — Životopis knížete
[2] Václav Štulc ve „Vesně" z l. 1839. Budiž

[1]) Dle archivu zámec'

rok po svém sňatku Rudolf daroval *300* zlatých konv. čísla chudým zdejším, když narodila se jemu dcera Karolina Františka Antonie (1826); a když požár stihl městečko, rozdal pohořelým několik tisíc zlatých na novou stavbu zničených obydlí, skytl zadarmo mnoho dříví, prken a cihel, jakož také obilí na setbu; mimo to zapůjčil značnou sumu bez úroku, aby dílo rychleji mohlo pokračovati. Okolní města a osady uštědřovaly Chocni tehda také jak peněz tak špíše nemálo; když pak přestaly, kníže dal všem nuzným od 1. října 1829 do 30. dne června 1830 vařiti rumfordskou polévku a každé rodině týdně po 7 librách chleba. Chudá kassa zdejší též od něho obdržela 1000 zlatých konv. čísla l. 1834 příčinou narození prvního jeho mužského dědice *Ferdinanda*. Bohužel odebral se na věčnosť věhlasný pán ten maje věku teprve 35 let roku 1836. Po jeho smrti darovala Vilémina Kinská 10. dne února 1836 zase 1000 zlatých chudé kasse, i vznikl tak l. 1838 Choceňský ústav pro chudé, došed jmění přes 3000 zlatých stříbra. Léta 1839 měl dle pamětní knihy farní *3015* zl. stříbra a *603* zlaté

---

tuto z něho výtah: Rudolf kníže Kinský narodil se 30. dne března 1802. V desátém roce věku svého osiřel a pečlivá máti jeho Karolina, rodilá baronka z Kerpen, dbala pak sama o jeho vychování Pěstounem jeho zvolen byl kněz Pfeiffer, pozdější praelát Strahovský, a Rudolf již jako jinoch vyznamenával se zbožností a dobrotou srdce. Také proslulý náš učenec Josef Dobrovský byl rádcem Rudolfovým a vzbudil v něm již v mládí lásku k národu a dějinám českým; Rudolf pak přiučil se nejen cizím jazykům, nýbrž poznal důkladně i češtinu. Později věnoval se v Praze studiím právnickým. Tu Dobrovský seznámil jej s Hankou nálezcem rukopisu Královédvorského, Hanka pak stal se mladého knížete učitelem jazyka českého a utvrdiv vědomosti jeho dosavadní způsobil, že kníže Rudolf obíral se i řečmi slovanskými. L. 1821 vydal se na cesty po Evropě, nejprve k Rýnu, později do Švýcarska a Italie, odkudž l. 1823 se navrátil do Čech a slynul pak jako otec svých poddaných. Počátkem roku 1825 vstoupiv do služby u gubernia českého pojal v květnu téhož léta za manželku Vilemínu hraběnku Kolloredo-Mannsfeldovou, paní vzácných ctnostní. Jako úředník získal si velikou oblibu u lidu, jako vlastenec přispěl platně ke probuzení národa našeho. Jsa členem mnoha rytířských řádů byl také členem výboru společnosti Českého Musea a jedním ze zakladatelů Matice české, jížto také stál v čele. Matice již jeho jménem jako člena mnoho získala na přízni a důvěře. Také podporoval české spisovatele. L. 1835 stal se místodržitelem v Horních Rakousích, kdež však bohužel již 27. dne ledna následujícího roku 1836 zesnul. Tělo jeho převezeno pak do rodinné hrobky Kinských do Budenic u Zlonic. Také Choceňské smutná zpráva o smrti jeho dojala velice; 4. dne února 1836 konány byly smuteční služby boží za duši zvěčnělého dobrodince poddaných ve chrámu Páně zdejším. Upřímným bolem prodšené vyznání Fr. Holečka, představeného cechův, aby súčastnili se těchto služeb božích uschováno v archivu městském.

víd. měny. Mimo to kněžna Vilémina neustávala dále podporovati chudých až do své smrti. Zvláště dlužno také o tom se zmíniti, že l. 1842 odpustila sousedům Choceňským 7000 zl. stříbra dosud nezaplacených z těch peněz, jež manžel její byl jim půjčil po ohni, a že l. 1846 založila zdejší opatrovnu pro malé dítky a obdařila ji nadáním.

Občané z nouze pomalu se vyprosťovali; domy opětně stály, městečko bylo zvelebováno. Ještě v červnu l. 1829 císař František I. potvrdil byl na žádosť obce privilegia, daná Chocni někdy Václavem Norbertem Oktaviánem Kinským (1709). Ježto již od l. 1817 řádná cesta k Vysokému Mýtu byla upravena, prospělo nemálo, když také l. 1833 silnice až ke hranicím panství Kosteleckého počala býti stavěna, též i l. 1840 silnice k Litomyšli a l. 1847 k Hemžím a tudy ke Brandýsu. Na náměstí obec pořídila l. 1839 za *508* zlatých stříbra kamennou kašnu, dosud trvající, léta pak 1840 obnoveny úterní trhy týdenní, o nichžto Sommer (1837) napsal, že před tím byly navštěvovány jenom skrovně. Veledůležita jest ovšem stavba *státní dráhy železné* od l. 1843 do l. 1845, ježto Choceň připravila lépe na památný rok 1848, ba ježto dala jí základ nové, dříve netušené budoucnosti. Pracovati o trati jakož i tunel lámati začali tu v srpnu l. 1843, první vlak jel 22. dne února 1845, jízda vůbec nastala 1. dne září t. l.

Zatím v celé zemi za panování Ferdinanda V. Dobrotivého počalo se přemýšleti o některých změnách společenských, jež měly zmírniti absolutismus panovnický, vzrostští ještě od války 30leté zvláště za císaře Josefa II. Stavové čeští již pomýšleli na domáhání se práv svých, když v tom vypukla léta 1848 revoluce ve Francii, a jako ohlas její brzo výtržnosti ve Vídni následkem všeobecné s vládou nespokojenosti. I propustil císař Ferdinand prvního ministra svého knížete Metternicha 13. dne března 1848, zřídil státní kommissi pro opravy, povolil svobodu tisku a zřízení národní gardy; když pak také 15. dne t. m. slíbil říši své dáti konstituci čili ústavu, Pražané, jak známo, poslali ještě 19. t. m. deputaci k němu do Vídně žádat mimo jiné samostatného spojení zemí koruny české. Tu Choceňští počali též účastniti se obecného ruchu. Vyslancové tito jako po všech stanicích vlasti byli v Chocni radostně po-

zdravováni a dychtivě po té čekáno jejich návratu. Nadšení ozdobovali se stužkami červenobílými a s domů prapory vlály barev národních. Mnozí sice dosud nikdy toho neviděvše lekali se a vykládali si ten dobře, onen zle. Když deputace jela zpět 27. dne března, vezouc zvláště svolení na robotní výplatu, kolik set lidu shromáždilo se tu na tehdejším malém nádraží s hudbou a vítali je hlučně, mnozí ozdobeni, cechové se prapory. Kaplanové zdejší pp. Harouš a Krška přisedli k nim a doprovázeli je až do Prahy. Zatím však ještě toho dne i v Chocni garda počala se scházeti příkladem gardy Pražské a jiných, jejichž účelem prvotně bylo zabraňovati rozličným výtržnostem. Veškera zbraň, kdo kde měl jakou, byla sepisována, aby mohlo jí býti užito dle potřeby. Již 29. dne toho měsíce března *37* mladých mužů přišlo na radnici a učinili si tu setníkem Františka Pavikovského, panského úředníka, 2. pak dne dubna — v neděli — začali se vojensky cvičiti. Koncem května počet jejich vzrostl na *256*, ti pak čestným majorem provolali si mladého knížete Ferdinanda Kinského. — Dne 12. a 13. měsíce června t. l. 1848 byla volba dvou kandidátů z vikariatu Vysokomýtského do slíbeného ústavodárného sněmu království českého. Na dvoře farním upraveno lešení, na němž kommissaři počítali volební lístky; i zvoleni byli Pražský doktor práv Ignác Haušild a Jan Židek ze Zámrsku.

Druhého roku 1849 v dubnu dne 12. počali odváděti vojíny novým způsobem. A tu opět objevil se duch doby: odvedení nechtěli jíti bez těch, kteří nebyli přijati. Jali se vyhrožovati panskému vrchnímu, pomazali v noci úřední dům knížecí kolomazí a rozbili v něm okna. Vrchní povolal sem rychle *22* hulánů, když pak nestačilo, ještě jiné vojáky z Litomyšle a Hradce. Tito sice přišli, ale nikdo nechtěl přijati jich pod střechu, od půl noci až skoro do poledne bylo jim zůstati na náměstí; teprve později, až zželelo se jich sousedům, přijali je částečně k sobě na přímluvu krajského kommissaře, ostatní pak ubytováni v panském domě. Když pak přece pořádek byl zjednán, vojsko mohlo druhého dne odtáhnouti. Vyšlo tedy doprovázeno jsouc některými sousedy s tureckou hudbou. Vinníci, poškodivši dům úřední, nebyli vypátráni.

Zatím zrušeny byly všechny zbytky poddanosti sedlské pánům panství, zrušeny úřady vrchnostenské nad poddanými (úřady patrimonialní) a l. 1849 zaveden obecní řád pro města a vsi. Pročež ještě téhož léta 1849 22. dne listopadu začato úřadovati na radnici samostatně. Zatímně zvolený měšťanosta Josef Spiegel byl l. 1850 potvrzen se třemi radními a ostatními výbory. Přísahu učinili 8. dne prosince posledně jmenovaného roku ve farním chrámu Páně.

Odtud právě Choceň slove městem a zvelebuje se rok co rok. Po několika letech rozproudil se v ní zdárně svěží život a tím počal nový věk jejích dějin.

Kulturně důležitého nemám skoro, co bych poznamenal o první polovici XIX. století v Chocni do r. 1848. Bylo zde všecko právě tak ticho jako v podobných městečkách jiných. Vědomí národní nejvíce dřímalo bez větších činů. V životě však občanstva samého jevila se poctivosť a prostota mravův dosavade.

Po reformaci byli *katolickými faráři* v Chocni: 1628, 1629 Mikoláš Benedikt, 1629 Jindřich Kocián, dotud děkan na Vysokém Mýtě, jehož životopis v Hermenegilda Jirečka „Vys. Mýtě" na str. q—r, od r. 1634 až do smrti své 1647 dominikán Dominik Kočský, spolu některý čas administrátor ve Brandýse nad Orlicí a jinde. — 1648 Ludvík Přichovský. — Od l. 1650 až 1656 (†) Ludvík Zemkovský. — 1658 Jan Javůrek. — 1660, 1668 Václav Xav. Toman. — 1668—1690 Ondřej Alex. Kurc. — Od r. 1691—1715 (†) Václav Ant. Kubin. — Od roku 1715 až 1738 (†) Jan Václav Šachinger, zakladatel starší pamětní knihy farní. Od r. 1738 do 1749 Jan Felix Chuchelský hrabě z Nestajova, kanovník Pražský, zemřel 1782. — Od r. 1749 do 1757 šlechtic Jan Josef Dohalský z Dohalic, zemřel l. 1781 v Praze jakožto arcijáhen. Od roku 1757—1765 šlechtic Karel Oudrčský z Oudrče, zemřel l. 1785 jako farář ve Hrochově Týnci. — Od roku 1765—1785 šlechtic Václav Haugvic z Biskupic, kanovník Králové-Hradecký, zemřel 1785 v Praze. — Od r. 1785—1802 (†) Martin Jan Ungricht, doktor filosofie a bakkalář theologie, jenžto zanechal dvě vlastní díla ve zdejší farní knihovně v rukopise: Epitome Antiquitatum Christianarum J. L. Selvaggio, elucubrata a M. J. Ungricht, curato 1788;

stran 188 větší 8° dosti hustého písma. Druhou: Epitome Operum Benedicti XIV. PP. De Servorum Dei Beatificatione et Beatorum Canonisatione. Elucubrata a M. J. Ungricht 1782; stran 200 ve 4°. Narodil se 9. dne listopadu 1738. — Jan Kolovrátek 1802—1818, Josef Jeřábek 1819—1820, Ignác Koráb 1820—1822. Od r. 1822—1850 (†) Antonín Rákosník, spisovatel novější knihy farní. Od r. 1850—1871 (†) Frant. Zeman, obnovitel kůru literátského (1851) a zakladatel zdejšího Bratrstva nejsv srdce Ježíšova" (1859). Nástupcem tohoto stal se Jan Dvořák, rodilý z Rosic u Chrasti a působil zde horlivě nejen církevně nýbrž i vlastenecky jako farář 1872—1882; dříve byl kaplanem ve Vejvanovicích u Chrudimě (1861 až 1863), pak v Chocni přes osm let (1863—1871), po té jeden rok farářem Vejvanovským. — Nynější již dobře zasloužilý pan farář *Kurz* byl před tím farářem ve Váp. Podole.

Škola zůstala v novém špitále až do l. 1867, ačkoli za ten čas mnoho se měnilo pro počet žáků pořáde rostoucí. Na vesnicích zřizovány školy samostatné. V Chocni samé z bytu učitelova učiněna l. 1848 druhá třída. Asi začátkem války 30leté byl zdejším učitelem kněz Jan Bufler Třibický, později správce církevní ve Výprachticích. Václavovi, synu jeho, obec vydala list o řádném zplození a zachovalosti za času Jiříka Březiny Kamenického, úředníka na Chocni, tedy asi v polovici XVII. věku. Listina ta pergamenová se starou pečetí obecní zachována jest v Českém Museu; letopočet však vypadl. Sloh její skýtá příklad tehdejšího pěkného způsobu psaní vůči nynějšímu úřednímu. Začíná pak:

„Všeliké lidské pokolení v tomto světě obklíčeno jest smrtedlností, tak že jako kvítí polní pomíjí, a skrze smrt mnohé a znamenité věci v zapomenutí přicházejí. Však skutkové lidští od jedněch druhým skrze listy a písma jistá, svědectvím hodnověrných lidí i pečetmi stvrzená v paměť uvozováni bývají. A zvláště pověst dobrá, poctivě a řádně zachovalá, kteráž nade všecky drahé poklady má býti nejdráž vážena; nebo každého člověka na světě žádná jiná věc: síla, krása, moudrost, umění ani bohatství tak neozdobuje, neokrašluje a vzácného nečiní, jako dobrá pověst, dobří mravové a počestné zachování. I jest tedy hodné, aby ty věci pořádným svědectvím listovním a pečetí utvrzeny jsouce pro budoucí paměť lidem v známost uvedeny byly. Protož my, purgkmistr a rada měst. Chocně na Vorlicí . . . tímto listem oznamujem . . ."

Učiteli od války třicetileté byli: 1652 Jan Čejka Vysokomýtský. 1674, 1685 Jakub Jeroným Consiliarius. 1685 Jakub Rada. 1691, 1700 Jan Frant. Želinský. Od l. 1729—1775 (†) Tomáš Norbert Koutník, rodák Choceňský, pilný skladatel kostelní hudby. Na kůru jsou od něho složené *mnohé skladby* uschovány dle doslechu *pěkné*, v duchu prý německých mistrů předešlého věku. Také upravil literákům „*šestero roráte*" jakožto *starší* bratrstva toho l. 1756. — Jan František Matějka 1775—1801. — Od r. 1801—1831 (†) Tomáš Josef Kolovrátek, od něhož také *kolik skladeb jeho* uloženo na kůru. 1831—1876 Antonín Jiroušek. — Platu učitel měl l. 1839 dle fasse 353 zl. 24 kr. stříbra.

Kollatura Choceňská čítala dle direktorií kněžských

r. 1844	katolíkův	4520,	evangelíkův	98,	židů	9,
„ 1850	„	4689,	„	96,	„	?
„ 1865	„	5805,	„	109,	„	51.
„ 1874	„	6389,	„	127,	„	87.

Choceň měla l. 1839 čísel 357. Počet ten zvětšil se za 15 let o 21, do teď pak o více nežli 50. R. 1874 měla 3464 katolíků, 42 evangelíkův a 81 židů.

Spisovatelé.

Choceň vydala vlasti již pěknou řadu mužů, kteří činnosti svojí přispívali platně ku zvelebení jejímu v rozmanitých odvětvích. Ačkoli právě geniem nějakým nemůže se honositi, pošlo z ní přece zvláště mnoho činných *duchovních* a pak i někteří *spisovatelé*. Ze spisovatelů dlužno jmenovati ze věku novějšího čtyři: Jana Gregoriho, Antonína Šantu, Josefa Frant. Kršku (Újezdského) a Ervína Špindlera.

Jan Gregori narodil se v Chocni 11. pros. 1686. Jako 16letý jinoch vstoupil do řádu jezovitského. Léta 1720 stal se předsedou české kongregace. Z dědictví svého daroval 1000 zl. jezovitské kolleji v Hradci, kdež nepochybně žil. Dal tisknouti knížku nadepsanou; „*Jedenáct snopů klanějících se snopu Josefovu.*" Zemřel na hektiku 9. dne března 1723. (Krška: Choceň, str. 91., l. c.)

Antonín Šanta narodil se 6. května 1817 v Chocni. Oddav se ve 21. roce věku svého studiím bohosloveckým byl 25. dne července 1842 vysvěcen na kněze, i působil pak jako kaplan také v Chocni a v Litomyšli. Po dvaceti letech od vysvěcení svého (1862) stal se děkanem Litomyšlským. I jmenován biskupským kommissařem při gymnasiu, realce tamější a arciknězem; do l. 1877 byl také c. k. okresním školním inspektorem pro okres Litomyšlský a Poličský. Sepsal tyto spisy:

Zeměpis pro dítky. Výtah ze zeměpisu Zapova od Ant. Šanty, kaplana Litomyšlského. Dílek I. V Litomyšli 1849.

Cesty po světě od Leo Guerina. Ze francouzského přeložil kněz Antonín Šanta. Díl I.—III. V Litomyšli 1855—56.

Zpráva historická o děkanském chrámu Páně; popsání sv. kříže v městě Litomyšli. Pomněnka na 500letou památnou slavnosť řečeného domu božího. Napsal Ant. Šanta. V Litomyšli 1860.

(Šembera: Dějiny literatury. — Zpráva výroční druhá realných škol v Litomyšli za rok 1877-78. — Časopis katolického duchovenstva na rok 1880 obsahuje o něm více osobních zpráv.)

Josef Fr. Krška pocházel z Újezda u Chocně. Narodil se 9. dne března 1821 a l. 1846 stal se knězem. Pobyv nedlouho jako kaplan a administrátor farní na Cuslavi dostal se ještě l. 1846 za kaplana do Chocně. Tu pak vyznamenával se jako horlivý kněz a vlastenec a prokázal městu platné služby zvláště v době památné národního vzruchu r. 1848—50. Byl znám osobně též s otcem národa Frant. Palackým, jenž jej i v Chocni navštívil. Choceň jmenovala jej l. 1856 pro jeho zásluhy čestným měšťanem. Od l. 1861 byl farářem v Heřmanově Městci. Když tu l. 1863 beseda čtenářská založena, stal se jejím předsedou. Později jmenován děkanem osobním a biskupským vikářem. Zesnul 8. dne července 1885. Sepsal:

Rukověť k uctění Bl. P. Marie, v Praze u B. Stýbla 1854.

Choceň, město a bývalé panství s rodokmenem hrabat a knížat Kinských a vyobrazením Chocně u Jaroslava Pospíšila v Praze 1858.

Přispíval do učitelského Školníku v Hradci Králové 1854 až 1861, do Blahověsta, Čecha a jiných listů. V Časopise kato-

lického duchovenstva na rok 1880 uveřejnil článek: „Kněží biskupství Králové-Hradeckého v XIX. století jako spisovatelé neb jinak proslulí.“ Také složil *monografii Heřmanova Městce*, ale nevydal jí, ač obmýšlel tak učiniti. Bylo by záhodno, aby město Heřmanův Městec samo rukopisu toho se ujalo.

(Dáta tato sdělil se mnou z části důst. pán Frant. Kraus, nynější farář v Heřm. Městci.)

Ervín Jos. Špindler narodil se v Chocni 29. srpna 1843. Spisovatel, básník a překladatel, žurnalista a býv okresní tajemník v Roudnici nad Labem. Vlastenec směru svobodomyslného. Vydal dosud:

Žižka, epická báseň Alfreda Meisnera. Přeložil E. Š. U Kobra 1864.

Básně Ervína Špindlera. U Stýbla 1866.

Bělohoršti mučedlníci, historický román z dob působení řádu jezovitského v Čechách. Sepsal E. Š. V Praze u Pospíšila 1867.

Kniha písní, z Heine-ho přeložil E. Š. U Grégra a Dattla 1873 jako VII. svazek Poesie světové.

Atta Troll, sen letní noci. Z Heine-ho přeložil E. Š. U Mareše v Roudnici 1874

Historické povídky, vypravuje Ervín Špindler, věnováno svobodomyslným občanům Choceňským po volbách r. 1874. U Mareše v Roudnici 1874; svazek druhý též u Mareše 1875.

Gracchus, tribun lidu. Tragedie v 5 jednáních. Z Alfreda Wilbranta přeložil E. Š. U Kobra v Praze 1876.

O významu českého Sokolstva v národě našem. Řeč, promluvená v Lužci. U Mareše v Roudnici 1886.

Mimo to přispěl články do Rodinné kroniky, Lady, Zlaté Prahy, Lumíra a Květů i o jméně Jaroslav Květenský.

L. 1870 založil politické čtrnáctidenníky *Říp* a *Podřipan*, jež vycházely vrchní redakcí jeho až do konce r. 1883. Nyní vydává a rediguje:

Podřipan, demokratický týdenník, orgán české národní strany svobodomyslné v Podřipsku.

(Dle Šemberových Dějin literatury a vlastního sdělení.)

O ceších.

Kniha radniční „závazky cechmistrům poctivých řemesel v městečku Chocni“, psaná v minulém století, jmenuje zde v XVIII. věku tyto cechy: 1. tkalcovský, 2. ševcovský, 3. mlynářský a krupařský, 4. zámečnický, kovářský, kolářský, truhlářský, sklenářský, soustružnický a hrnčířský, 5. řeznický, 6. krejčovský, 7. šňorařský, bednářský a provaznický, 8. pekařský. — Pekaři, mlynáři a pernikáři obdrževše privilej léta 163[illegible] od Ferdinanda Zikmunda Kurce činili zprvu jednotu; ale již listina z l. 1652 archivu městského praví, že výsady jejich ztratily se. Pekaři utvořili si za minulého věku samostatný cech. — Pečeť cechu 4. nepřipomíná hrnčířův. — Řezníci mají německou pečeť z l. 1791. Krejčí obdrželi druhou výsadu od Václava Norberta Oktaviána Kinského z l. 1716 Mosazné pečetidlo jejich má nápis: PECET POCTIWEHO REMESLA KRAICÓ ~ 1579. Cech sedmý slul *rozličným* a měl pečeť. CEHV · BEDNARZS · SNORSKEHO · PROWAZNÝ · . Věci cechu pekařského ztratily se. Aby lid nebyl šizen řezníky, hospodskými, pekaři, za XVIII. století již dva revisorové byli ustanovováni, jimžto bylo na potraviny bedlivý míti dozor.

Výpisy cechovních privilejí.

Řezníci měli artikule l. 1571 stvrzené mezi sebou již před tím nařízeny od starodávna; ševci vypsali své od Litomyšlských, pekaři složili svoje dle cechu Mýtského [1]) a dali pánem potvrditi. Krejčí nařídili si snad také sami jako řezníci.

Privilej ševcovská daná l. 1585 na hradě Pražském ve čtvrtek po památce sv. Matěje apoštola: [2])

1. Cechmistři takto voleni býti mají: totiž aby starší cechmistři šesti osobám ven vystoupiti rozkázali, a z těch cech dvě hodné osoby aby volil, a ti volení beze všeho odporu to přijali, s těmi pak starší mistři před purkmistra a konšely aby předstoupili, za propuštění starých a potvrzení nových cechmistrů žádali, a při tom *purkmistru a konšelům pocty šestnácte peněz* českých bílých,

[1]) Kniha rozl. dopisův 53.
[2]) Opsána ve knize trhové (1569—) a. m., str. 92.

kterýchž sedm za jeden groš český jde, podle obyčeje od starodávna dali, a potom staří cechmistři novým počet udělati mají. *Item.* Práce a péče týchž cechmistrův o to býti má, co by dobrého a poctivého všeho cechu i jedné každé osobě bylo: aby dílo dobré, ne z koží pálených ani shnilých děláno bylo pod pokutou desíti grošů českých, kdož by v tom postižen byl. *Item.* Obuv, kterážkoli se dělá o dvou podešvích, aby oba dva podešvy novy byly pod pokutou 5 grošů českých. *Item.* V kupování koží a sádel na trhu jeden druhého aby nepřekupoval pod pokutou 5 grošů českých. *Item.* Na trhu při prodaji aby jeden druhému kupce neloudil ani neodvolával pod pokutou 1 groše č. *Item.* Jestližeby kteří přespolní jaké kůže koupili a stržili kromě jarmarkův, na takový kup domácí budou moci buď všechen cech ševcovský nebo někteří z mistrův bez překážky nastoupiti. *Item.* Po domích aby žádný domácí ani hostinský *v pátek* nekupoval pod pokutou půl kopy gr. č. *Item.* Koží na hovadech žádný aby nezakupoval pod pokutou jedny kopy gr. č. *Item.* Z koží koňských ani umrlčích žádný aby pod řemesla složení nedělal. *Item.* Kdož řemesla rukou dovésti neumí, a v cechu jejich není, ten aby práva neměl na trhu ani *po vsech* koží předkupovati. *Item.* Aby žádný, kdož by s nimi v cechu nebyl, při témž městečku našem Chocni odjinud obuvi nenosil a neprodával. *Item.* Kdyť by cech od cechmistrův obeslán byl, kdožby k hodině určité nepřišel, ten aby dal viny půl gr. č. *Item.* V cechu aby se k sobě poctivě jměli, zvláště k starším svým slov oplzlých a hanlivých jeden druhému aby nemluvil pod pokutou půl gr. č. *Item.* Kdož by koliv z cechu jejich cechmistrům řečí hrdou pych učinil, ten proti každému mistru tolikrát, kolikrát by se toho dopustil, pokuty propadne. *Item.* Kdož by chtěl s nimi v cechu jejich býti, ten byl-li by při tom městečku narodilý, má listem pod pečetí dobré svědomí rodičů svých, a že od nich řádně pošlý jest, též i list od učení přinésti, u mistra svého rok dělati, dobře se zachovati. Před ukazováním čtvrt léta napřed do cechu vstoupiti a žádati s mistrem svým přič(i)ně k *ukázání řemesla.* Při ukazování pak má *škorně* přičiniti hovězí s faldem, telecí *boty* bez faldu, *punčochy* hovězí a telecí, *střevíce* ženský nožnový slušně udělati. Při tom ukazování mají býti cechmistři a mistři, kterýchž sobě pozvou, a k tomu přihlídati, aby to slušně provedl. A když *přijat* bude, šestnácte grošův českých má cechu dáti. Potom cechmistři a mistři mají s ním *na rathaus* jíti a purkmistru s konšely je oznámiti. On pak při tom půl třetího groše českého má dáti a sobě *tím městského práva dobyti.* Pakli by byl mistrův syn *tu rodilý*, tehdy toho polovici do cechu dáti má, řemesla jeho *není potřebí ukazovati, ani městského práva* dobývati. *Item. Koželuh*, který by do cechu jejich přijat býti chtěl, aby též příjemného šestnácte grošův českých cechu dal, a čin dobrý dělal. A kdož by z mistrův ševcův sám sobě čin dělati chtěl, toho svobodu jmíti má. *Item.* Aby žádný v cechu jejich učedlníka nepřijímal bez vědomí cechmistrův

pod pokutou pěti gr. č., kterýž pak s vědomím cechmistrův přijat bude, ten má od rodičův řádně pošlý býti, dvě neděle napřed může sobě koštovati, a když přijat bude, do cechu dáti neb uručiti čtyry gr. č., po vyučení mistru svému jednu kopu grošův čes. *od učení* dáti aneb rok za rok býti. *Item.* Žádný tovaryš od hospodáře na dvě neděle před hody též i před jarmarkem ani v prostřed týhodne z verštatu vyvstávati nemá. Hospodář také ten čas (leč by z hodné příčiny) tovaryše pustiti nemá pod trestáním cechmistrským. *Item.* Žádnému z práva nic *dávati* nemají, kromě *nám* (*pánům*), dědicům a budoucím našim *při stém Jiří jedenkaždý z mistrův* do důchodův našich Choceňských dva groše české a *při stém Havle* tolikéž, při obnovování pak cechmistrův purkmistru a konšelům šestnácte peněz českých dávati povinni budou. *Item.* Co se viny a pokut dotýče, ty aby obracovány byly na *zbroj cechovní* a na spolutovaryše schudlé tak, jak od cechmistrův potřeba jich uznána bude. *Item.* Cechmistři nám i budoucím slušným trestáním napravováni (?) býti mají. — Však sobě a budoucím svým moci pozůstavujem, kdyby toho potřeba nastala, ty artikule zjinačiti.

Výpis ze privileje řemesla *pekařského, mlynářského* a *pernikářského*, dané na zámku Chocni ve čtvrtek, den sv. Prokopa opata:[1])

4 Kterýby učedlník k učení kteréhokoliv toho řemesla se k mistru dal, ten má v cechu oznámen býti, a že z řádného lože a dobrého zachování jest, toho jistotu ukázati, a za zbytí pod dvě kopy g. č. rukojmě jisté postaviti, do register zapsán býti a do cechu jednu *libru vosku* dáti. 7. Ovdoví-li kterého mistra z týchž řemesel žena, ta má míti předce právo jako jiní mistři řemeslo provozovati až do změnění stavu svého vdovského; však učedlníkův chovati nemá. 15. *Mlynáři* ze mlejnů pekařům i jiným lidem vydávati a mouky hodné dělati povinni býti mají. 16. Měřice větší bráti od korce žita ani od pšenice nemají, nežli aby 4 čtvrce do věrtele vjíti mohly, osm měřic do půl korce a do jednoho korce 16 čtvrcí. 17. *Pekaři* obilí čistá aby kupovali a do mlejnů dávali, žita a pšenice; bílý chléb a režný příhodně aby pečen býti mohl Při kupování obilí překážky aby sobě nečinili a nepředkupovali ani nedražili pod pokutou 5 gr. č. 18. Preclíky *v postě* podle nařízení aby pekli, tak aby v tom dostatek býti mohl pod trestem. 19 Sousedé domácí chleba režného ani bílého na prodej péci ani prodávati nemají. 24. Jestliže by kdo po voženění buď za vdovu aneb dceru téhož řemesla chtěl z těch tří řemesel kterému se učiti, připuštěn má k tomu býti. 25. Cechmistři *peněz cechových* žádnému ani sobě bez vědomí jiných mistrů půjčovati nemají. *Poddaní mají všech těch tří*

---

[1]) Opis někdejšího orig. ve knize trh. (1569—) a. m., str. 94.

řemesel mně a budoucím *držitelům panství toho Choceňského* povinni býti od téhož cechu svého *z krámů pekařských* dvakráte za rok po 16 g. míš. vydávati.

Privilej řeznická, pokud zachována jest:

Nejprve a přede všemi věcmi nyní i v budoucích časích aby žádný za mistra do cechu nebyl přijat, leč se v víře svaté křesťanské s jinými věrnými křesťany srovná, a toho aby každý skutkem dokázal beze vší ošemetnosti. Item. V tom cechu a řemesle aby lidí bludných a poběhlých od víry pravé Pána Krista mezi své nepřijímali, ani v řemesle takoví aby trpíni nebyli nižádným obyčejem. Item. V tom cechu mají býti cechmistři dva každého roku a ti mají vzíti potvrzení od purkmistra a konšelův etc. Item. Kdybykoli cechmistři cech obeslali, buď . . cechovní potřeba, by se hned sešli v hodinu . . neprodlívajíce, aby jedni druhých nečekali. Kohož by posel zastal a pověděl, v kterou hodinu přijíti má, a nepřišel by svévolně, ten dej pokuty . . Item. Žádný mistr jsa do cechu obeslán nemá odtud jíti preč, pokudž cech propuštěn (není). Nemá se žádný za mistra (při tom) řemesle a cechu osaditi, leč od rodičův řádných (pošel); sám také aby zachovalý byl. Ten má list zachovací a od řemesla míti, a kdyby žádal za mistra, přijat býti. Ten má nejprve řemeslo okázati při tom cechu a do cechu položiti jednu kopu gr. a vícej mistrům svačinu udělati. Item. Byl-li by kdo komu řemesla řeznického dlužen a povinován, má to vznésti na cechmistry, oni to mají opatřiti a strany vyrovnati spravedlivě. Item. Kdo by se nepoctivě v krámích v komoře jeho msti. pána choval buďto k cechmistrům anebo k mistrům láním anebo jakou řečí nepoctivou, ten každý má propadnouti do cechu bez milosti deset grošův českých, a pakli by se toho cechmistr dopustil, ten má trestán býti 15 gr. česk. Item. Kdo by komu koupi vymlouval buďto v městečku nebo kde jinde, má do cechu propadnouti patnácte grošův českých. Item. Kdyby kdo z krámu vyšel a kupce loudil od jiného víka aneb krámu a jeho pobízeti měl a naň to usvědčeno bylo, ten má do cechu položiti 5 gr. čes. Item. Kdož by s kejm společně řemeslo dělal a na koupi jemu přičítal a sobě nakládati chtěl a naň to ukázáno bylo, ten má řemesla prázden býti. Item. Kdo by v zlodějství jakém nařčen byl a pořádně se z toho nevyvedl, ten v tovaryšství společném s jinými držán býti nemá. Item. Kdož by jakou faleš v řemesle provozovati měl a naň to usvědčeno bylo, ten touž pokutou trestán býti má. Item. Kdo by koli chtěl učedlníka chovati, ten každý mistr má to opatřiti, jakého jest ten učedlník zachování, a odkud by byl. Tehdy ten učedlník má prve do cechu, než by se učil, položiti dvě kopě grošův čes. Kdyby pak ten mistr toho učedlníka přece učiti chtěl a toho řádu pobíhal, ten mistrskou pokutou trestán býti má totiž dvěma kopami grošími. Item. Žádný mistr nemá chovati (ani) učiti než jed-

koho učedníka, a když toho vyučí, bude moci jiného učedníka přijíti a před cechmistry se postaviti. Item. Kdož by se koli nepostavil ku pohřbu, kdyby koho P. B. z toho světa povolati ráčil z řezníkův, a byl zastižen doma, když by od cechmistrův obesláno bylo, a toho nevykonal, ten má propadnouti pět grošův čes. Item. Jestliže by kteří tovaryši přivandrovali, těmto aby žádný...., než jak se jest zachoval, ten toho jistotu ukázati má.... Item. Kdo by koho zoumyslně zamordovati měl, ten při cechu držán býti nemá, leč by se z toho slušně vyvedl. Item. Kteří by se z tovaryšův aneb mistrů nepořádně a nenáležitě buďto ve vsi neb kde jinde láním aneb slovy oplzlými, což by bylo proti Pánu Bohu a dobrým lidem, chovali, a to na ně usvědčeno bylo, pokutou slušnou od cechmistrů a všech mistrů trestáni býti mají. Item. Kdož by se řádu dobrému zprotivil a na něm přestati nechtěl a jím se zpravovati, tomu se má krám zamknouti, takový aby řemesla neužíval, leč by pravé o to spokojení učinil, pokutou jakž se cechmistrům a všem mistrům viděti bude, trestán býti má. Item. Kdož by koliv vedl... v cechu a prve mluvil, než by jemu poručeno bylo od cechmistrů, ten má propadnouti pět grošův českých. Item. Který by se tovaryš za svého mistra styděl a ve vsi aneb kde jinde koupi vymlouval a za jiného se počítal, ten má propadnouti do cechu libru vosku. Item. Každý syn mistrů aby měl právo k řemeslu jakž otec má anebo měl, totiž beze vší povinnosti a nákladův na to i řemesla ukazování, než každý má do cechu přijat býti z milosti. Item. Jestliže by který mistr umřel a manželka by po něm zůstala, aby právo měla k řemeslu čeleď chovati i živnost vésti, pokudžkoli vdovou byla a zachovající se v tom řemesle pod poslušenstvím cechmistrův, a pakli by (se čeho) dopustila neslušného, tratí právo při řemesle. Pakli by se vdova za jiného muže a řemesla vdala, — — a neuměl by řemesla řeznického, a tím chtěl by svú živnosť (vésti), ten se může učiti..... Item. (Kdo by z řezní)kův aneb huntýřů po vsech, kteréž náležejí ku panství Choceňskému.... dnech bíti nemá....

(Orig. perg. s pečetí p. Zikmunda, valně poškozený.)

Privilej krejčovská z l. 1576 (orig. perg. s pečetí):

Nejprve. Kdo by se mezi nimi za mistra osadil a bude od J. Msti. pána přijat, Tělo a Krev pána našeho Ježíše Krista aby přijímal pod obojí spůsobou i se vší čeledí: pakli by se který... (vyškrabáno). Polovičnatých sukní, rukávův, poctivic sami mistři ani tovaryši aby nenosili pod pokutou 7 gr. do cechu. Item. V sobotu, v neděli po druhé hodině na noc krejčovstva aby nedělal žádný, pakli by to přestoupil, a bude naň usvědčeno, dá pokuty 1 libru vosku do cechu. Kteří mistři krejčovstvo na jarmark dělají z sukna nestoupeného, sukně, poctivice a jiné šatstvo, a to cechmistři najdou, mají to vzíti a takovou věc na J. M. pána vznésti. Item. Který by mistr

komu krejčovstvo zkazil z sukna aneb z čehožkoli jiného, z toho že by málo udělal, a ten by toužil cechmistrům a bylo to shledáno od nich, že by to dílo neřádně sděláno bylo, a on se (z) toho nárku přede všemi mistry nevyvedl, a to na něm mistři shledali skutečně, má zbaven býti řemesla s radou J. M. páně. Od šití sukní i jiných všech věcí slušně a spravedlivě bráti se má, a jestliže by pak nemírně nad spravedlnost brali, J. M. pán takovou věc opatřiti povinen býti ráčí. Item. Kdo by se mezi nimi mistrem v městečku Chocni aneb jinde na gruntích mých osaditi a řemesla užívati chtěl, ten má řemeslo jich rukou dokázati, a jestliže by dokázal, má jemu přino býti; pakli by přespolní byl, ten má list rození svého a zachování své, odkudž jest a kde jest se rodil a jakž se jest choval, i tolikéž od řemesla, kde jest se učil, přinésti a Jeho Msti. pánu i cechu ukázati, a ráčí-li jemu J. M. pán živnosti na gruntích svých majíc zakoupení příti, to při vůli J. Msti buď, a ten má řemeslo hned ukázati. Jestliže by pak neukázal buďto v městečku Chocni neb jinde rodilý, mají jemu toho příti, aby se u kteréhožkoliv z mistrův doučil, ješto to potom mistrem jsa dokázati by mohl. Item. Při ukazování řemesla ten každý, kdož by mezi nimi mistrem býti chtěl, má řád mistrům ukázati a učiniti, kterýž se od starodávna zachovával, a ten každý, když přijat bude, má dáti do cechu jich dvě kopě míš. a dvě libry vosku, a aby uručil do dne do roka s nimi býti a prve se oženiti a dům sobě koupiti. Item. Syn mistrův v městečku Chocni rodilý a doma u otce učený má laskavě za mistra přijat býti a není povinen peněz ani vosku do cechu dáti. Item. Jestliže by který krejčí od městečka pro ňákou neslušnou příčinu odšel, a potom by se zase vrátil a řemeslo dělati chtěl, takový nemá přijat býti, leč by jemu od J. Msti. pána a cechu řemesla jich milost dána a učiněna byla. Item. Jestliže by který krejčí své lepší znamenajíc od J. M. páně propuštěn byl, dříve se roku zase přistěhoval, má do cechu laskavě přijat býti, a pakli se po roce vrátí, má znovu řádem do cechu přijat býti jako i prve. Item Kdož by jsa volen za cechmistra tomu by odpíral, má pokutu položiti do cechu 1 kopu míš. a proto toho zbaven býti nemá. Item. Kdož by cech pronesl, ten aby řemesla do časa uloženého od cechmistrů zbaven byl s radou a povolením J. Msti. páně. Item. Který by mistr dostalého na řemeslo k sobě by na učení vzal, ten učedník má jednu libru vosku do cechu jich dáti kromě mistrova syna, a pakli by kdo přijal chudého, s tím má milost učiněna býti a prominouti pro Boha. Item. Kdyby cechmistři rozkázáním J. Msti. pána neb svým rozkázáním mistrům do jich cechu sjíti se rozkázali, místo a hodinu jim jmenovali, a který by mistr svévolně do cechu nepřišel, leč by s povolením cechmistrův po své živnosti a potřebě někam odšel, pokuty aby dal jeden groš. Item. Jestliže by kdo se zbraní do cechu všetečně přišel, má dáti pokuty jednu libru vosku. Jestliže by jeden druhého buďto sukní nebo krejčovstvím hyzdil, neb dílo odluzoval, aneb jeden druhého na jeho poctivosti zhaněl, a toho ne-

dovedl hodným svědomím, má takový trestán býti jakž mu mistři najdou, ale vždy podle milosti, aby láska bratrská a tovaryšská trvati a zachována býti mohla. Item. Jestliže by kdo kabát falšovaný udělal, a v tom usvědčen byl, takovému ten kabát má do cechu vzat býti, ten má rok a den řemesla prázden býti s volí J. Msti. páně. Žádný při městečku Chocni a po vesnicích na panství Choceňském nemá chovati těch krejčích, kteří by kradmo dělali; pakli by mistři kde takového našli, mají moc krejčovstvo jemu pobrati a jeho do šatlavy dáti a odtud nepouštěti, až do cechu dvě kopy míš. položí; a kdož by koli nalezeni byli, mají před J. Msti. páně postaveni býti, a več to jim J. Mil. pán obrátiti ráčí, toho užiti mají. Item. Žádný mistr aby nechoval než dva tovaryše a pacholíka, leč s odpuštěním cechmistrův a všech mistrův vyžádal li by sobě jednoho tovaryše, aby dal pokuty jednu libru vosku do cechu, a pakli by toho neučinil, takový aby trestán byl jakž by mu cechmistři našli. Šitého aby na trh nic nošeno nebylo kromě jarmarků, pakli by kdo v tom postižen byl, má jemu to právem staveno býti. Item. Kdo by po vesnicích krejčovstvo dělal, a ve vsi a ne při cechu se učil, žádný z mistrův nemá jemu díla dáti ani jeho přechovávati pod pokutou 15 groší; jestliže by pak ten chtěl v městečku za mistra dělati, má 4 kopy míš. a 4 libry vosku do cechu dáti. Item. Jestliže by který mistr dílo na poli tovaryši pustil, ten mistr aby dal do cechu 15 gr. a tovaryš skutečně aby trestán byl, jakž se mistrům viděti a zdáti bude. Item. Který by mistr tovaryšům víc než po 2 groších na tejden platil, a to na toho mistra skutkem shledáno bylo, dá pokuty 2 libry vosku do cechu. Item. Který by mistr na cechmistry nevznesl a to zatajil, kdyby tovaryši jeho zaháleli a který den dělati nechtěli, má dáti pokuty dvě libry vosku do cechu a tovaryš před cechmistry má postaven býti. Item. Který by tovaryš u mistra svého dělati dýleji nechtěl, aby svému mistru napřed tejden prve věděti dal, a ten tejden aby dělal, a potom bude moci vyvstati v témž týmdni; pakli by toho neučinil, takový od cechmistrův bude moci hodně trestán býti. Žádný tovaryš před slavnými hody, jakožto Narození Krista P., Vzkříšení Krista P., Seslání Ducha Sv., od svého mistra pro hodné příčiny z verštatu nejméně tři neděle vyvstati nemá; pakli by který se toho dopustil, a cechmistři naň to shledali, má to mistru ten tovaryš napraviti podle cechmistrův rozkázání; pakli by jich v tom uposlechnouti nechtěl, mají takového neposlušného J. Msti. pánu oznámiti; več jemu to od J. Msti. pána obráceno bude, toho užive. Item. Než také před každým jarmarkem v městečku Chocni žádný tovaryš nemá vyvstati a po jarmarce na tři neděle. Jestliže by který mistr jeden druhému tovaryše z verštatu vyluzoval, a odloudil, má dáti do cechu pokuty jednu libru vosku. Mladý mistr v nově do cechu přijatý nemá do roka než pacholíka chovati a cechmistrům a mistrům, kdyby toho slušná příčina byla, posloužiti. Item. Byl-li by kdo komu řemesla krejčovského co dlužen, má to vznésti na cechmistry, a oni to mají upatřiti a strany

Památky.

Choceň jest kvetoucí české město kraje Chrudim
hejtmanství Vysokomýtského. Roku 1881 mělo 3712 přítom
obyvatelův. Úhledné domy a domky rozloženy jsou pů
po mírném kotlině. Třebo
řeka ta odděluje předměstí
ceněk od vlastního města.

Znak Choceňský.
Dle staré pečeti.

Znakem Choceně podle
stříbrných pečetí, chovaných
radnici — barvu vypisuje
„Světozora" z r. 1873, str. 3
jest obraz sv. Václava hr
a širokým sobolím pláštěm
před spjatým, vzadu až d
splývajícím oděvem. Hlav
krytu korunou knížecí svat
v levici o zem podepřený
s orlicí černou v poli bílém
kou pak pravou vykrojova
o témže znaku. Po obou
stranách na zadě dva and
vznášejí v poli červeném.

Jak Čeněk B. Vulimský v
svém: *„Städtewappen der
Kaiserstadtes"* v I. díle (ro
1864) vyobrazuje znak ten a popisuje jej na str. 26
dílo, nesrovnává se ve všem s našimi pečetními.

Kdy Choceň obdržela znak tento, také dosud n
V archivu českého musea jsou uschovány dva nebo tři
našich sousedů, nejstarší z nich pochází z l. 1536 a o
jest menší tehdejší pečetí obecní z černého vosku, trochu
henou. Ve prostředku jejím jest *štítek s hostií, po stranách
chu dva svazky bičovacích metel, kolem pak trnová koruna a
SIGILVM COMVNITATIS CHOCENSIS.* Jak patrno, s
tento znak Choceň jakožto obec pod obojí, ale nelze ř
kterého roku pochází. Takovou pečeť spatřujeme též na

r. 1550, zároveň rázu trochu mladšího. Pergamenová listina *polovice věku XVII.* o řádném zplození Jana Bufflera, uložená mtéž, má visutou pečeť obce Choceňské vosku žlutého o témže mbolu utraquistickém. I dvě listiny archivu městského, jedna l. 1633, druhá z l. 1690 pečetěny jsou právě takovou pečetí, do té doby neznám žádné pečeti Choceňské se znakem . Václava.

Obě stříbrné pečeti městské se řetízky, jak jsou dosud chovány, pocházejí tudíž z XVIII. věku. Že by na nich býval kdy vyryt rok 1545, jak Sommer praví ve své Topografii, ní pravda; nenalézáme toho ani stopy. Sommer při tom se, že Choceň *dle pověsti* obdržela znak svůj sv. Václava rátivši se na víru katolickou, což bylo by buď za reformace, ď až v polovici století XVII. Škoda, že nezůstalo nám žádné ímé svědectví. Inventář z l. 1715 připomíná ovšem pečetí ibrných „od starodávna", ale není jisto, kterých.

Co Vidimský praví na místě citovaném, opisuje ze Somera. — Paprocký o znaku Choceňském vůbec ani se nediňuje.

Farní kostel sv. Františka Serafínského stavěn jest prostým hem renaissančním, zve však velmi mile do vnitřku svého, e na hlavním oltáři lze spatřiti obraz pěkný jmenovaného trona chrámu, malovaný na plátně *Petrem Brandlem*, 2·37 m. s, 1·43 m. šir.; kromě toho zasluhují povšimnutí po stránce ělecké obrazy sv. Jana Nepomuckého (2·15 m. vys. a 1·38 m. .) a sv. Františka Paulanského (2·15 vys. a 1·31 m. šir.), ichž však malířů neznáme na ten čas. — Nejstarší *zvon* jest jvětší z l. 1660. — Katolická *fara* má dvě pamětní knihy, rší z l. 1733, novější z l. 1839, ve knihovně dva, zde již na islušném místě jmenované rukopisy Ungrichtovy a v prvém tře podobizny některých pozdějších farářů zdejších: Jana lixe Chuchelského z Nestajova, Josefa Dohalského z Dohalic, cslava Haugvice z Biskupic, Martina Ungrichta, Ant. Rákosca a zvláště pěkný obraz Františka Zemana, malovaný Janem laufem l. 1877. P. Ungrichta maloval C. Entlicher (1788), kosníka Josef Novotný z Opočna l. 1839. S těmi zavěšena dobizna Jana Obsta, faráře Újezdského († 1832), malovaná

Karlem Novotným z Opočna l. 1832. Kdo maloval ostatní podobizny nevíme. Nejstarší knihu knihovna farní má z l. 1514,[1] nejstarší matriku od l. 1674. — *Na radnici* jsou knihy od l. 1525 nebo lépe 1527. — *V zámku* zdobí komnaty mnohé podobizny Kinských, ale bohužel neznáme jejich malířův, až o Rudolfovi knížeti Kinském víme, že malován byl l. 1840 Janem Enderem, a choť jeho taktéž od něho l. 1834. Oba obrazy jsou stejných rozměrů, malovány na plátně a mají po 1·24 m. výšky a 0·91 m. šířky. Josef Neugebauer maloval sem l. 1861 zdařilý obraz tří dítek nynějšího knížete, 1·47 m. vysoký a 1·15 m. široký, a G. Geyer pěknou krajinu od Grundelského jezera (70 + 49 cm.) též na plátně. Veliký stroj, hrající 29 skladeb, zhotovil Tomáš Höss ve Vídni. V dolní síni zámecké u schodů stojí krásná socha Vlasty z bílého mramoru, již vytesal *E. Max* v Římě 1842; bez podstavce má výšky 1·66 m. Nákres zámecké kaple z l. 1849—1850 podán byl architektem Vídeňským Stachem. mramorové vypuklé sousoší oltáře pracováno K. P. Marchesim, l. 1842. Toto zobrazuje Krista v objetí s P. Marií a má rozměr 90 + 94 cm. Krásně malovaná okna kaple pocházejí z dílny Geylingovy ve Vídni. — *Ve hřbitovní kapli* visí pěkný Umlaufův obraz sv. Anny na plátně z l. 1871, vysoký 2·10 m., široký 1·24 m.

O předměstí *Choceňku* výpis panství z l. 1719 poznamenává: Předměstí Choceněk jest vystavěno před 26 lety na panské půdě, kde bývala chmelnice, k čemuž bylo přikoupeno kus místa, co by 3 věrtele vysel, od Vácsl. Hájka, souseda Choceňského. Při každé chalupě zanecháno kousku zahrádky, co by vysel $1^1/_2$ čtvrce více méně, a rozdělena role po dvou věrtelích a 1 čtvrci od 5 let z lesův panských pustých, která ještě nejsou dobyta. Bydlí zde 24 podruhů, mezi nimi 1 šenkýř.

Blízko „Vranova" za známým skalním komínem nalezen byl l. 1877 hrnec s penězi většími a menšími z doby Vladislava II. a pozdější. Nedaleko odtud směrem k Chocni místo vyvýšené, kde lípy k Hemžím začínají, slove *poklona*. O *pokloně* té stařec † Mařák vypravoval mi pověsť zázračnou, jak asi před 150 nebo více lety kříž tu „poklonil se" modlícímu se starci; avšak

[1]) Srovn. článek můj o Chocni v časopise Methodu z l. 1881 na str. 6[illegible]

e ležící pole „na křepčích“ zdají se nás pobízeti ku výkladu la jinému. Z těchto polí „na křepčích“ některé byly vanjící dříve čili svobodny, jak vysvětluje kniha rolní, uložená Vys. Mýtě (1736): přecházely pořádkem ročním od souseda souseda za určitý plat k obci. Takto dálo se i s jinými emi obecními „na skalách“, ba i s lukami, zvláště Tasenmi. Tasenky obec l. 1751 rozdělila na 10 dílův a pronajila je pak sousedům po pořádku za nájemné 30 kr. z každo dílu. Svobodny byly také některé role „ve Všestařích“, ežto za stara vesnice stávala téhož jména; pamětníci zdejší pravují, že slýchali ještě od rodičů svých o dvou tam stávach staveních. L. 1569 čteme o roli *forylce* také jakožto o svolné. — Cesta k Újezdu prochází rolemi řečenými *»ve Vostelch«*. Patrno z názvu, že bývala tu kdysi také ves aneb aspoň ir. Mezi nejstaršími sousedy Choceňskými jmenován jest 25) též *Vosteský* = Vostelský, z Vostelčic? — Paloučkům blám při řece říkají „v benátkách“, polím severně od nové ární řeky, která bývala jenom struhou, „za městem“. Pod ocem Homolí č. Homolkou bývaly lávky, *u ssutin* dle poti chmelnice. Pod Homolí v řece bylo asi před 50 lety ové množství stříbrných grošů Pražských z doby Vladiva II. a pozdější, že prý odnášeli je odtud v putnách; vypaly se do řeky ze štěrbiny skalní, vodou podemleté. Vedle za řekou jsou pole *Říčky*, za věku XVI. částečně byly pastvimi. „Říčky“ slove více českých osad. Blíže nádraží leží pole lhotách“, tož „přední lhota“ a „zadní lhota“; na těch žná že také někdy nějaká ves stávala nebo dvůr; kus jejich říval před l. 1542 ku Choceňské rychtě a na šedesáti jitrech ť těch Choceňští koupili si někdy plat ke svému záduší ze kop grošů českých čili ze 400 kop míšeňských, odkázah mistrem Janem Choceňským († 1545. O zakoupení tom dectví v deskách zemských 53 N 9). — Při Choceňku na od cesty Mýtské místo slove „na drahách“, dále pak ku rší Chlumu „na obecnici“. Blíže mlýna nyní p. Houdkova elinách, někteří vypravují, že most stával veliký v údolí *liškův most*“ na cestě, jež vedla prý tudy od Vrchoviny itomyšli; ve sousedním tu lese že zlodějové číhali a zali, odkud les dostal jména *Loupovec*, jejž nyní prý špatně

jeho paní Sára Nechanská (Kouřímská) z Ledské doplácela sumu kupní po smrti mužově do l. 1556 sama. Dcera Jana Nechanského Salomena vzala si za manžela uroz. pána Petra Vojislavského z Libodčic, jejž také nad dvorem Hemžským i jiným jměním svým počátkem roku 1593 zmocnila.[1]) Avšak Petr Vojislavský, buď jsa nějaký těkavý pán, anebo jinak pohnut, sebral za několik neděl po tom jejím prohlášení čtyry klisny, vůz a jiné věci, žádnému nic nepověděl a ujel pryč. I nedověděli se o něm ani do Velikonoc. Tehda již Hemže patřily ku panství Choceňskému, panu Hertvíku Zejdlicovi z Šenfeldu, jemuž i dvůr Hemžský stal se tudy poplatným čili kmetcím. Týž pan Zejdlic dal proto statek Petrem Vojislavským opuštěný sousedy ze svého panství odhadnouti a nařídil, aby stará paní Sára z Ledské opět sama zatím tu hospodařila „jakožto žena stará, kteráž mnoho let v tom dvoře pracovala a hospodyní byla". Dvůr byl odhadnut za 600 kop grošů míšeňských; zůstalo tam ještě něco obilí, 2 klisny, 4 krávy, 2 telata, 1 prase, vůz, dva pluhy a dvoje brány. Dědinek od toho dvora lidem za plat najatých necháno bylo jim jako dříve.[2]) Hemže patří nyní kollaturou ku Chocni; avšak prvotně mívaly vlastní faru. Bohužel není vědomo, na kterém místě stávala. Zprávy staré zachovaly nám jména některých bývalých farářů zdejších. Tak stal se tu l. 1354 farářem kněz Jan; později byl zde kněz Matouš, který vzdal se tu fary l. 1356, a na jeho místo přišel z Brandýsa kněz Jakub. Po smrti Jakubově († 1379) stal se na Hemžích farářem kněz Matouš, do té doby farář v Lukavici. Ale Matouš zaměnil po 12 letech faru Hemžskou s Bedřichem, oltářníkem v Rychnově nad Kněžnou. Kněz Bedřich pobyl na Hemžích nedlouho, neboť zemřel ještě toho léta; na místo jeho přišel sem v prosinci téhož roku kněz Petr z panství Jana z Rovenska.[3])

Kostel Hemžský byl do l. 1683 toliko dřevěný a posvěcen Zvěstování Panny Marie. Potom byl znova vystavěn jak nyní jest, neboť stal se známým místem poutnickým, a jest od doby

---

[1]) Choc. kn. trh. č. 3., str. 1. a 2.
[2]) Tamže.
[3]) Dle lask. výpisků p. prof. Sedláčka ze knih konfirmačních a knih konfirmační Tinglova vydání I. 24, V. 71, 106, Emlerova III. a IV. 110.

é zasvěcen Nanebevzetí P. M. Na hlavním oltáři stojí socha
. Marie, držící na rukou Ježíška, kterouž sochu někdy hrabě
Kurc, pán na Chocni, byl přivezl z Uher. [1]) Hrabě Jan Bedřich
e Trautmannsdorfu založil zde též stálou velkou fundaci.
Znak jeho a třetí manželky jeho Eleonory Kláry ze Šternberka
ze viděti na průčeli chrámovém. Sedmero kapli mezi stromo-
a dím při cestě z Chocně založeno bylo ze příspěvků dobro-
inců l. 1718, nynější pak podobu mají z l. 1854, kdežto znova
yly vystavěny nákladem kněžny Viléminy Kinské.* Zdařilé
brazy jejich, výjevy to ze života P. Marie, maloval na plechu
osef Schmidt.

Postolov, Plchovice, Újezd, Horka a jiné osady
lízké patřívaly s Borohrádkem za první polovice věku XIV.
l 342) pánům z Potštýna. [2]) Od panství Potštýnského Arnošt,
alckrabí rýnské, některé oddělil; prodaltě léta 1559 *Heřmanu*
Lukavskému z Lukavce a na Zámrsku za 1244 kop gr. českých:
es celou *Cičovou* i s řekou od meze řeky pana Okrouhlického
d Plchovic až do mezí řeky páně Líčkových; ves celou *Čerm-*
ou Malou, ves celou *Plchůvky*, ves *Újezd*, což tu měl i s po-
acím kostelním, hájenstvím Újezdským a rybníky: boreckým,
omachovcem, Choceňským a v Pecně i s potokem, jenž tekl
a ty rybníky. [3]) Co však řečený Arnošt měl *ve vsi Plchovi-*
ch, totiž jednoho člověka, pak lesy a hájenství *Plchovské*:
oho nechal při Potštýně prodávaje léta předešlého 1558 pan-
tvi to rytíři *Václavu staršímu Hrzanovi z Harasova a na*
Fenštejně. [4]) Zatím ještě l. 1397 *v týchže Plchovicích* sirotci po
Janu Pyknovi z Lichtenburka měli nějaký plat a *Jan*, syn
Filipa *ze Slepotic*, dva lány lesa (1411). [5]) Ves *Postolov a ně-*
aká část Újezda patřívaly bratřím Václavovi a Bohuši Okrouh-
ckým z Kněnic, kteří prodali je r. 1519 se Lhotkou (Sudli-
kovou) Mikuláši Sudličkovi z Borovnice za 750 kop. [6]) *Matěj*
Sudlička z Borovnice a na Lhotce (Sudličkově),* nástupce Miku-
lášův, prodal zase obojé zboží Postolovské i Újezdské l. 1564

[1]) Farní inventář.
[2]) Pam. arch. IX., 595., l. c. z Chytil. Gnd. diplt. VII., 283.
[3]) Dolky zemské 58 J 26.
[4]) Dolky z. 58 H 21, 22.
[5]) Sedláček: Hrady I., 56, l. c.
[6]) Dolky zemské 6 E 26.

založeno toho roku. (Jireček, Vys. Mýto, str. 23.) R. 1604 byl zde farář pod obojí kněz Jan Švambera Bakovský, do l. 1602 rektor čili správce školy v České Třebové, již tu ženatý a syna mající; od r. 1602—1604 byl kaplanem v Chocni, l. 1607 již farářem ve Vorlici. (Dle knihy soudní arch. měst.) Ve vsi samé dosud zachovala se pověsť, kde někdejší fara stávala; nyní prý tam jest č. 26. Z fary že vedla krytá chodba do kostela. — Za Újezdem směrem k Zámrsku říkají „u návesního dubu". Do r. 1848 byl tu totiž starodávný návesní dub, již všecek zpukřelý, pročež jej skáceli. Kolem dubu toho stávala prý dříve osada Újezdská, až když jedenkráte celá vyhořela, obydlí postavena na nynějším místě. Nová fara Újezdská zřízena byla l. 1787 z peněz náboženského fondu. (Více viz ve Krškově „Chocni" na str. 143.—146.)

Sruby. *Lhotka na Srubě* prohlášena byla l. 1454 ve Vys. Mýtě jakožto odúmrť po knězi Petrovi a Petru Kropáči ze *Srubů*, i dána králem s jinými vesnicemi Petru Kdulinci z Ostromíře a Vilémovi ze Dřela.[1]) Některá *část Srubů* s rybníky, lesy a pustinami patřila skorem v polovici věku XVI. Vilémovi, Jindřichu a Janovi, *bratřím* vlastním *Dobřikovským z Malejova* mimo jiné ještě statky. Vilém oddělil se l. 1549 od ostatních, i obdržel jakožto dědictví své po otci v ceně 1550 kop míš., učiniv smlouvu s bratřími: ves *Sruby*, což tu měli ke příslušenství Dobřikovskému v 500 kopách míš.; 300 kop míš. na hotově, na $7\frac{1}{2}$ sta pak kop míš. list hlavní s rukojměmi na tři léta. K tomu kaprů 5 dčberů, štik „vesměs jak se vytáhly" 30; klisnu a vola jednoho Vilém sám si vybral, druhou klisnu a vola pan Jindřich dle úmluvy mu dal; item hřebce dva, jednoho tříletého a jednoho dvouletého; valáška ryzého 1, krávy dojné 3, ovce, žita od mlynáře *Malejovského* 20 korců; hrachu 5 korců, zbroj knechtskou trojí, dříví dobré k stavení a 3 kopy pařezů. Také Vilém měl si vyupomínati dluh jakýsi u pana *Lička*, bratří však sami sobě dluh 50 kop míš. na panu *Hrochovi z Mezilesic*. Svědkové smlouvy: Václav Sokol z Leskovce a na Křivanech i Mikuláš Absolon z Ledské a na Úřinovicích.[2])

---

[1]) Krška: Choceň 18 l. c., Sedl. Hrady I., 232.
[2]) Dsky zemské 48 D 22, 23.

Dřívější kostel Srubský, jejž před několika lety zbořili, opsán jest v Krškově Chocni na str. 141. Býval pak za starodávna *farním*. Jan Kostka z Postupic, pán na Litomyšli, prodávaje l. 1506 panství Brandýsské panu Vilémovi z Pernštýna, prodal jemu zároveň dvory kmetci, které měl na *Srubích* **s pozacím kostelním** *v Srubích* a k němu *popluži* kněžské a louky, luka kněžská u Lhoty mezi lukami panskými, palouči v lesích kněžské, *sad* kněžský a kus lesa, a v tom lese byl rybníček kněžský [1]) — všecko, co podnes jest zde majetkem zádušním. Inventář farní ze předešlého věku píše: Při kapli *Srubské* neb záduší tak se od starodávna jmenujíc jest vystavěna *fara*, při níž zahrada... (V archivu fary Choc.) Mimo tento kostel stála odtud východně na místě „kostelnisku", jak vypravují, kaplička, kterou prý kdysi bohatý Jangelecký mlynář z Vysokého Mýta vystavěl, poněvadž meze jeho polnosti dosahovaly prý až sem. Býval na kapličce této dle pověsti kohout. Sluší připomenouti, že na kostelnisku kopáním zbytky staviva objevují se dosud.

Archaeologicky památny jsou na Srubech zvony.

Nejstarší jest zvonek v kostelní vížce z l. 1404 s latinským nápisem:

Anno · domyny · mylesimo · kvadragentezimo · kvart.

Pak jest nejmenší zvon na zvonici z l. 1461 o nápise rovněž latinském a bez ozdob:

(anno)(domini)(m)(CCC)(LXI)(panu)(bohu)(y wsyem)(swatym)(petr)(z Myta)( )( )(

Druhý dle velikosti zvon na zvonici pochází z l. 1543; do něho zalit malý čtverhranný kovový obraz Krista na kříži, pod jímž kleči p. Maria a sv. Jan; mimo to peníz starý s vyobr. sv. Václava. Nápis:

✓ letha † bozeho † tisiczeho pietisteho XXXX° III° tento zwon gest vdielan ke czti a k chwale panu bohu a swatemu marzlanu do srubu

[1]) Desky zemské 6 B 7.

l. 1406 Zikmund z Lichtenburka jinak z Chocně
vutný Jaroslav z Koldína;

l. 1407 Zikmund z Lichtenburka, jinak z Chocně
Tomáš z Horek;

l. 1408 Zikmund z Lichtenburka, sidlici v Chocni.

Bývalý kostel Skořeňský.
Dle starého obrazu na faře Choceňské.

Bývalý kostel Skořeňský okazuje nám obrázek tut
ložený na památku. Dle Sommerovy topografie Čech b
stavěn nově l. 1689, což však znamenati má jen opravu
jak i z podoby patrno.

Při novém kostele zachovány jsou staré zvony. Ne
jest z l. 1497 o latinském nápise:

I anno domini milesimo CCCC nonagesimo septimo her
pana conflata est ad gloriam dei omnipoten(t)is maria
villa scorenicensi)(

piłom
ściach za

ch
powni młyna, ale

Obyvatel	Měl role strychu
Chalupníci (8):	
Vácsl. Dohnal . .	15
Jan Vojtíšek . . .	15
Tomáš Němec . .	15
Jiří Chaloupka . .	10
Matěj Kašpar . . .	10
Havel Šafář . . .	9
Vácsl. Mimra . . .	11
Jiří Pokorný . . .	10
Zahradník (1):	
Jakub Škapa . . .	5
Nová Ves	
l. 1654 dokonce pustá a role všechny lesem zarostlé.	
Plchovice.	
Sedláci (5):	
Jan Zeman	21
Kateřina Kutínka .	20
Jan Rychtařík . .	21
Jiří Bezdíček . . .	21
Jan Vondra . . .	20
Chalupník (1):	
Vácsl. Novohradský	12
Zahradníci (5):	
Mikoláš Pavliček .	5
Jan Kolínský . . .	5
Dorota Šafaříkova .	—
Šimon Slavíček . .	—
Matouš Pech . . .	—
Chlomek.	
Sedláci (2):	
Matěj Novotný . .	20
Vácsl. Zeman . .	21
Chalupníci (3):	
Martin Smolík . .	11
Diviš Kulhánek . .	6
Jan Žabko	6
Bošín.	
Sedláci (4):	
Jakub Jošek . . .	31
Pavel Michalců .	26
Mikuláš Víša . . .	26
Jiří Horák	31
Chalupníci (3):	
Tomáš Skalický .	13
Jan Dolan	12
Mikuláš Staňků . .	8
Zahradníci (5):	
Jan Kořínek . . .	3
Jakub Kobelka . .	4
Tomáš Jonáš . . .	4
Jan Ondráček . .	—
Jan Mlynářů . . .	—
Hemže.	
Zahradníci (3):	
Šimon Veverka . .	6
Jiří Kubík	6
Barbora Kačírka .	5
Skořenice.	
Sedláci (13):	
Jiří Rychtáříček . .	24
Matěj Kupec . . .	24
Jan Vašků	33
Jan Prudič	30
Matěj Jonák . . .	24
Jan Čihák	24
Matěj Zeman . . .	25
Jakub Kumpošt . .	26
Jan Višo	25
Mikuláš Syrový . .	25
Pavel Šeda	24
Pavel Tupec . . .	24
Matěj Jírů	22
Chalupníci (4):	
Mikoláš Hlásků . .	16
Jiří Mlynář	10
Jiří Syrový	9
Vácslav Prudič . .	9
Zahradníci (8):	
Jan Jeřábek . . .	4
Jan Tupec	3
Havel Vaníček . .	3
Vácsl. Vlasaský (?)	—
Martin Láska . . .	
Jan Udílek	
Vácsl. Kontrus . .	
Matěj Pospíšil . .	
Běstovice.	
Sedláci (11):	
Matěj Hubka . . .	
Jan Svatoš	
Jiří Dvorecký . . .	
Matěj Kořínek . .	
Havel Duchánek .	
Mikuláš Sloupenský	
Jiří Šumpík . . .	
Jiří Škop	
Tomáš Ryška . .	
Vácsl. Hebký . . .	
Vácsl. Vich . . .	
Chalupníci (5):	
Jan Kodeš	
Matěj Klava . . .	
Matěj Vanus . . .	
Vavřinec Souček .	
Matěj Sýkora . . .	
Zahradníci (5):	
Mikuláš Sloupenský	
Vácsl. Jiřínec . . .	
Matouš Ryska . .	
Mikuláš Šalda . .	
Jan Sýkora . . .	
Nasavrky.	
Sedláci (4):	
Vácsl. Vlach . . .	
Ondřej Hnat . . .	
Pavel Davidů . . .	
Vácsl. Kubík . . .	
Chalupníci (2):	
Zuzana Vlašťovička	
Jan Máslo	
Zahradníci (2):	
Vácsl. Vondrů . .	
Jakub Tkadlec .	

Obyvatel	Měl role strychů	Obyvatel	Měl role strychů	Obyvatel	Měl role strychů
Březenice.		Chalupník (1):		Chalupníci (2):	
Sedláci (2):		Matěj Tomáš . . .	16	Jan Roubínek . .	16
Matěj Krčmář . . .	21			Jiří Čipera	12
Jan Trkal	24	**Sloupnice.**		**Rzy.**	
Lhota Zářecká.				(Později spojena se Zámrskem.)	
Sedláci (2):		Sedláci (2):			
Lukáš Držmíšek . .	30	Šimon Maloch . .	24	Zahradník (1):	
Jan Novák	30	Matěj Černý . . .	30	Jan Homolka . . .	4

Poznamenání. Kdyby zajímalo někoho zvěděti podrobnější zprávy od r. 1654 o obyvatelích Choceně a vesnic panství Choceňského, čímž zabývati se není úkolem spisku mého, mohl by užíti těchto pramenů: 1. Z archivu zemského v Praze fasciklu „Choceň". 2. Knih gruntovních starších i novějších panství Choceňského v listovním úřadě na Vys. Mýtě. 3. Matrik fary Choceňské.

Dvory, mlýny a rybníky panské na panství Choceňském r. 1714.

(Dle seznamu v archivu zemském.)

Dvory (5):

1. Dvůr Choceňský se 2 strychy chmelnice a 6 strychy zahrady.
2. Dvůr Běstovský se 5 strychy 3 věrtely zahrady.
3. Dvůr Vrchovský se 4 strychy zahrady.
4. Dvůr Postolovský měl chmelnici za dvorem v nově udělanou $1^1/_4$ věrtele a štěpnici 8 strychů.
5. Dvůr Srubský měl štěpnici 10 strychů.

Mlýny (5):

1. Horní Choceňský na melivo o 4 složeních a 2 stoupách, se mlýnem na olej.
2. Dolní Choceňský o 4 složeních a 2 stoupách s 1 pilou na prkna a 1 papírnou. Papírna byla o 7 žumpách a každá žumpa měla 4 stoupy.
3. Plchovský mlýn o 3 složeních a 2 stoupách.
4. Postolovský mlýn o 3 složeních a 2 stoupách.
5. Plchůvecká pila, při níž bylo jedno složení mlýna, ale neměla co mlíti a nestála ani za úhrnu.

Rybníky.

1. Násadní neb kaprové (8):

Netušil	na 90 kop,	Vondráček . . .	na 2
Slatinský	„ 70 „	Velký Plchovský .	„ 6
Podkostelní . . .	„ 25 „	Bošinský	„ 4
Korunka	„ 60 „	Svadba	„ 2

2. Pro třeci kapry (potěrní) (3):
Pasečník na 1 kopu 30 kusů,
Běstovský na 30 kusů,
Horní Srubský na 45 kusů.

3. Výtažní rybníky (27):

Rozkysal	15 kop	Tomachov	2
Kosořinský	25 „	Dolní pecní	3
Kalník	15 „	Volšinský	2
Koberka	15 „	Prostřední Plchovský .	4
Kropáč	20 „	Návesní	3
Příbytek	25 „	Rychtářovec	2
Tvrzník	30 „	Sloupenský v Běstovicích	
Velký Rutník	30 „		
Malý Rutník	30 „	Pod cihelnou . . .	1
Bílá Hráz	20 „	Nad Vrchovinou . .	1
Nohavice	20 „	Kocna	2
Dolní Junkovec . .	15 „	Horní Junkovec . .	1
Velký Kunčický . . .	30 „	Prostřední Junkovec	
Dolní návesní Srupský	15 „	zádušní	15
Sup	15 „		

4. Komorní rybníky na zimu, které mohly [illegible] by mil[illegible] sadu, však času letního nenasazovaly se ničím (9):

Skřinek	30 kop	Prostřední Hluboký .	10
Za Hubkovy	25 „	Dolní Hluboký . . .	10
Zlatý potok	15 „	Písečný	10
Dolní Kunčický . . .	35 „	Nad Chlomkem . . .	[illegible]
Horní Hluboký . . .	15 „		

V letech 1655—58 statek Choceňský měl 11.34[illegible] 959 □" půdy, z čehož platil komorního platu 69 zlatých 3½ denárů měsíčně. (Karel Adámek, Chrudimsko, str.

šimnutí hodná jména polí a luk u osad panství Choceňského ze seznamu r. 1719 učiněného.

(Z archivu zemského.)

U Chocně: Na podhradí. Ve Vostelčicích. Na lhotách. d Homolí. Za papírnou. Ve Všestařích. V Řičkách. Na křep- h. Na svobodně. Na Vranově. Za městem. Za baštama. Na adě. Za baštou. V Pelině. Na rychtě. V Pelinich. Pod Chlu- m. Na jitrách. Nad oborou. Na Herzánce. V divině. Na divině.

U Kosořina: Na podchlumí. Na jitrách.

U Nořina: Na pustině. V hladomřích.

U Slatiny: Na hladomřích. Na šejvě. Na Limperku.

U Srubů: Na křibě. Na Bezděkově. V nádavcích. U obory. tobolce. Na krčejně. Na záduši. Kostelnická luka. Na zá- rnici. Na kaplance. V nádavku. Na poustce. Na špitálce. tálka.

U Chlomku: Na medlesí. V hrdince. Na hrdině.

U Újezda. Na záduší. Na ohradách. Pode mlejnkem. Pod ou. Pod kněžskou březinou. V prochodech. Na ostrém vrše. ožářích. Pod babou. Na mlejniskách. Na hrdince.

U Plchůvek: Na důle u píly. Na zabednici. Pod beze- ici. Na skřipku. U skřipku. Na mlejniskách. Na hrdince. lá čtvrtě.

U Plchovic: Na hůrách. Na skřibku. Na hrušticích. Pod rama. Za mlýnem. V kroužku. V hrušticích.

U Bošina: U teplic od Vrchovského dvora.

U Skořenic: Na klihových. Nad peklem. Na kněžství. křibě. Na klihově. Na žákovství. Luka u teplic od dvora ovského. Na žákovské.

U Běstovic: Na vápenici. U hladomře. U Vostelčic. Na odné. Nade vsí nad sedliskou. Na vinných dolích. U te- . Wald „v Hlavačovy", welcher der Gemeinde pro equi- ti gegeben worden. Na kněžství. V mlsnicích (několikráte). ostnicích. Na ohraženicích.

Mýto Vysoké 26, 40, 42, 73, 93, 100, 103, 106.
Nasavrky 32, 35, 65, 78, 82, 85, 97, 99, 148.
Němč, -i, 12, 22, 23, 30 66, 78, 84, 146.
Nořín 13, 30, 32, 35, 64, 78, 147, 151.
Nová Ves 65, 85, 139, 146, 148.
Olešná 66, 78.
Opočno 9.
Orlík (u Žamberka neb u Brandýsa) 12.
Pardubice 30.
Pelín, Peliny 30, 31, 151, 152.
Peliškův most 131.
Pernštýn 39.
na Plhově 66.
Plchovice 10, 12, 65, 66, 78, 84, 86, 97, 99, 137—139, 148, 149, 151.
Plchůvky 12, 64, 66, 78, 85, 98, 99, 137—139, 147—149, 151.
Plumlov 35.
Polná 36—38, 68.
Postolov 60, 64, 85, 137—139, 149, 152.
Potštýn 8—11, 30, 32, 44, 137.
Praha 34; Zderazský klášter 8.
Prochody 85, 142; pole 151.
Prostějov 35.
Přibyslav 36—38, 68.
Rviště 11.
Rychnov nad Kn. 30, 32, 69.
Rzy 149.
Říčky, pole 7, 33, 37, 131, 151.
Seč 10, 12, 22, 30, 32, 35, 66.
Skořenice 10, 12, 21, 23, 32, 35, 36, 42 65, 66, 78, 82, 85, 97, 99, 143—145 148, 151.
Skrovnice 10.
Slatina 32, 35, 42, 64, 66, 78, 85, 98, 103, 142, 147, 151.
Slemeno 13.
Sloupnice 8, 20, 21, 23, 32, 66, 84, 88, 98, 146, 149.
Sluhy 39.
Smetana 98.
Sruby 13, 32, 35, 42, 64, 66, 78, 85, 99, 103, 140—142, 147, 149, 151.
Šellenberg, hrad 34.
Šlapanice 69.
Šňakov, dvůr 142.
Tovačov 34.
Turová 37, 69.
Újezd u Chocně 42, 43, 64, 66, 78, 83, 84, 85, 99, 103, 111, 137—140, 147, 151.
Úřenovice 44, 140.
Vostelčice 7, 131, 151.
Vranov, tvrz a místo 18, 130, 132, 151.
Vratslav 42.
Vrchovina (viz i Lazice) 32, 33, 35, 60, 85, 149, 152.
Všestary 7, 10, 131, 151, 152.
Zálš 8.
Zámrsk 137.
Zitkov, hrad a kopec 8, 14—15, 132.
Zvoleněves 35.

Seznam věcný.

Brány 19, 26, 87.
cechové viz řemesla.
domácnosť 51, 52.
dráha železná 106.
fara, farářové 18—21, 36, 42, 76, 77, 83, 93, 108, 109, 129.
Herzánka 37.
hospodáři obecní 58.
hrady či tvrze a zámek 8, 9, 14—18, 22, 32, 33, 38, 59, 86, 130 a j.
hrobky 35, 69, 82.
hřbitov 18, 82, 130.
chudých ústav 105.
jméno města 7.
kati 90.
knihy městské 25, 26, 44, 130.
kollatura 20, 42, 76, 85, 103, 110.
kostel 18, 63, 82, 84, 93—95.
krávy železné: špitalní 19, zádušní 43.
kroj 51—53.
kůr literatský 39, 43, 95, 109.
lázně 18, 20, 33, 53, 54, 59.
masné krámy 31, 32, 50.
město 100, 101, 108.
městské právo 47, 48.
mlýny 12, 14, 18, 22, 31, 61, 86, 87, 149.
náboženství 22, 23, 41, 42, 69 a násl. 94—99.
obecní zřízení a působnosť 25, 44—46, 49, 103, 108.

ní hospodářství 44, 87—89.
rť 30, 33, 92.
ovna 106.
tá správa 44, 108.
ví 44, 59—66, 149—150.
nát 12, 21, 33, 76, 77, 103.
i 23, 85, 128—129.
e 9.
vár měšťanský 33, 41, 76, 77.
vár panský 33, 35, 37, 38, 59,
, 86, 102.
avy viz soudy.
legia 32 a j. v.
mistři 57.
ice 33, 77, 85 a j.
ty a platy 33, 40, 60, 63—66,
, 82—84, 88, 101—102, 107, 108,
cechovní privileje.
jména, luk a podobně 131—132,
1—152.
řství 38, 50, 61—63, 150.
ta a rychtářové 25, 26, 31, 33,
, 58, 131.
sla, řemeslníci, živnosti, cechové,
ɔ živnostenské 30, 33, 35, 40,
47—50, 79 a násl., 82, 101,
3—123.
sirotci 44.
sladovna obecní 31.
soudy a soudnictví, hrdelné právo 44, 46, 47, 89—91, 126—127.
sousedé, jich jména 39—40, 57, 58, 79—81.
spisovatelé a skladatelé hudební, znamenitější mužové z Chocně rodilí 26—27, 54—57, (108), 110—112.
sůl 36, 77, 89, 92,
svadební smlouvy 46.
škola, učitelé 13, 19, 36, 43, 77, 82, 84, 102, 103, 109, 110.
špitál 11, 18—20, 36, 39, 77, 85, 102, 103.
trhy výroční a týdenní 32, 92, 101, 104, 106.
včelařství 51.
vinice, víno 36, 40, 77, 89, 92.
vzdělanosť 43.
záduší Choceňské 21—23, 26, 32, 34, 37, 39, 43, 56, 66, 69, 74, 76, 78 (věčné světlo), 83, 84, 146
zámek viz hrady.
znak 128—129.
zvony 36, 77, 82, 129.

GENERAL BOOKBINDING CO.
78 2200- 53 005 A 1 ADH 6157
LITY CO